

**JAN KOWALEWSKI (1892–1965)**

**KRYPTOLOG DO ZADAŃ SPECJALNYCH**



# JAN KOWALEWSKI (1892–1965)

## KRYPTOLOG DO ZADAŃ SPECJALNYCH

Redakcja:

prof. dr hab. Grzegorz Nowik  
dr Stefan Artymowski



Muzeum  
Józefa Piłsudskiego  
w Sulejówku

Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego



Fundacja Rodziny  
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO



Sulejówek – Emów – Warszawa 2023

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku  
Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego  
Akademia Sztuki Wojennej  
Instytut Józefa Piłsudskiego

JAN KOWALEWSKI (1892–1965)  
KRYPTOLOG DO ZADAŃ SPECJALNYCH

**Recenzenci:**

prof. dr hab. Wiesław J. Wysocki  
płk dr hab. Juliusz S. Tym

**Redakcja językowa i korekta:**

Aleksandra Dąbała  
Izabela Laskus-Rock  
Izabela Paczesna  
Monika Sikora

**Skład:**

Agnieszka Dębska

**Tłumaczenie:**

Piotr Kosieradzki

**Projekt okładki:**

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego ISBN: 978-83-968287-0-5  
Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku ISBN: 978-83-63872-70-0

Zamknięto i oddano do druku w październiku 2023 r.

© Copyright by Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego 2023

## Spis treści

Robert Andrzejczyk	
Słowo wstępne	7
Krzysztof Waclawek	
Wstęp	9
Robert Kosowski	
Wywiad – kluczowy element struktur państwa	11
Juliusz S. Tym, Wiesław J. Wysocki	
Wstęp	15
Grzegorz Nowik	
Jak odkryłem (odkrywałem) J. Kowalewskiego	27
Andrzej Janecki	
Łódź Jana Kowalewskiego	53
Włodzimierz Suleja	
Kto zwyciężył w 1920 roku – Józef Piłsudski czy Jan Kowalewski?	69
Marek Grajek	
Sukces Jana Kowalewskiego – próba reinterpretacji	83
Andrzej Marusak	
Współtwórcy nasłuchu radiowego 1918–1921	109
Krzysztof Leszczyński	
Współpracownicy Jana Kowalewskiego – twórcy polskich szyfrów 1919–1921	139
Zdzisław J. Kapera	
Czy rzeczywiście Herbert O. Yardley wygrał kryptologiczny pojedynek z Janem Kowalewskim?	175

Piotr Głuszkowski	
Działalność Jana Kowalewskiego jako attaché wojskowego w Moskwie w świetle nowych dokumentów	201
Wojciech Grott	
Podpułkownik Jan Kowalewski – postać przypominiana. Opisy i relacje w prasie międzywojennej	229
Wojciech Mazur	
Surowcowy antrakt. Podpułkownik dypl. Jan Kowalewski jako dyrektor TISSA – Towarzystwa Importu Surowców SA (kwiecień 1938 – wrzesień 1939)	251
Dominik Smyrgała	
Na marginesie operacji „Trójnóg”. Wielka gra ppłk. Jana Kowalewskiego	271
Marek Kornat	
Jan Kowalewski po II wojnie światowej. „East Europe and Soviet Russia”	291
Emil Noiński	
Dekrytaż szyfru Romualda Traugutta i biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego. Przyczynek do ostatnich lat życia Jana Kowalewskiego	311
Indeks nazwisk	343
Spis ilustracji	350

## dr Robert Andrzejczyk

Dyrektor Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

### Słowo wstępne

Jan Kowalewski, który od niespełna dwóch dekad jest przywracany do pamięci narodowej, należał w latach 1919–1920 – jako młody porucznik – do najbliższych, a jednocześnie najmłodszych współpracowników Marszałka Józefa Piłsudskiego. Był nie tylko podkomendnym Wodza Naczelnego, lecz także podzielał jego myśl polityczną, szczególnie założenia polityki zagranicznej.

Niniejszy tom jest owocem konferencji zorganizowanej przez Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku we współpracy z Centralnym Ośrodkiem Szkolenia i Edukacji ABW oraz Akademią Sztuki Wojennej i Instytutem Józefa Piłsudskiego w Warszawie, poświęconej „kryptologowi do zadań specjalnych”. Ukazuje on drogę życiową i dokonania Jana Kowalewskiego: przedstawia łodzianina, oficera – współtwórcę polskiego radiowywiadu, kryptoanalityka szkolącego Japończyków w posługiwaniu się szyframi, attaché wojskowego w Moskwie i w Bukareszcie, przedsiębiorcę i ponownie oficera wywiadu podczas II wojny światowej, pojmującego globalną geopolitykę

równie szeroko, jak Józef Piłsudski. Rozdziały zamykające jego biografię ukazują politycznego emigranta, czynnego sowietologa przestrzegającego świat przed rosyjskim „zaciekłym imperializmem w czerwonej barwie” – jak mówił Józef Piłsudski – i jednocześnie przedstawiają człowieka z pasją kryptoanalityka rozwiązującego szyfry biskupa Załuskiego z XVIII wieku oraz szyfry Romualda Traugutta z XIX wieku.

Publikacja, którą oddajemy do rąk Czytelników, jest w pewnym stopniu dopełnieniem wydanych przez Muzeum Józefa Piłsudskiego prac prof. Grzegorza Nowika na temat polskiego radiowywiadu podczas wojny z bolszewicką Rosją, a także opracowywanej przez Muzeum i Fundację Rodziny Józefa Piłsudskiego wielotomowej serii polskich i sojuszniczych dokumentów operacyjnych tej wojny. Te prace stanowią istotny wkład Muzeum w rozwój badań najnowszych dziejów Polski, walk o niepodległość oraz biografii Józefa Piłsudskiego, jego obozu politycznego oraz współpracowników. Są wreszcie dowodem żywotności myśli Marszałka, że łączenie wysiłków i współdziałanie przynoszą dobre owoce.



ptk Krzysztof Wacławek

Szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego

## Wstęp

Publikacja, którą mam zaszczyt Państwu przekazać, jest podsumowaniem konferencji „Jan Kowalewski – kryptolog do zadań specjalnych” zorganizowanej 26 października 2022 r. w Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. Jako organizatorzy tego przedsięwzięcia – Muzeum Józefa Piłsudskiego, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Akademia Sztuki Wojennej oraz Instytut Józefa Piłsudskiego – mieliśmy zaszczyt zaprosić do udziału w nim przedstawicieli świata nauki, historyków i pasjonatów. Przygotowali oni niezwykle ciekawe wystąpienia wnoszące znaczący wkład w poszerzenie wiedzy na temat życia i służby Jana Kowalewskiego.

Niniejsza monografia jest poświęcona temu zasłużonemu oficerowi Wojska Polskiego, jednemu z największych, a jednocześnie pozostających w cieniu bohaterów historii Polski pierwszej połowy XX wieku. Rozszyfrowanie przez niego tajnych depesz Armii Czerwonej podczas wojny polsko-bolszewickiej nie tylko miało olbrzymie znaczenie dla zwycięstwa Polaków w tym konflikcie zbrojnym, w tym w kluczowej dla jego przebiegu Bitwie Warszawskiej, lecz także wytyczyło kierunki rozwoju

współczesnej polskiej szkoły kryptologii. O tym, że Kowalewski był postacią nietuzinkową, świadczą jego służba wojskowa, praca w dyplomacji, a także działalność w ramach „Akcji Kontynentalnej” oraz aktywność publicystyczna. Był wnikliwym i przewidującym obserwatorem sytuacji po wschodniej stronie żelaznej kurtyny.

Jan Kowalewski jest jednym z zasłużonych ludzi służb niepodległej Rzeczypospolitej – ludzi, na których barkach spoczywała odpowiedzialność za bezpieczeństwo nowo odrodzonego Państwa Polskiego. Jako ich spadkobiercy mamy obowiązek pamiętać o zasługach tych osób, ich oddaniu Ojczyźnie i poświęceniu. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa Marszałka Józefa Piłsudskiego, który wysoko oceniał zasługi Jana Kowalewskiego dla niepodległego bytu Państwa Polskiego:

*Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest  
godzien szacunku, terażniejszości ani prawa do przyszłości.*

gen. bryg. dr Robert Kosowski

Rektor-Komendant Akademii Sztuki Wojennej

## Wywiad – kluczowy element struktur państwa

Omawiane w czasie konferencji „Jan Kowalewski – kryptolog do zadań specjalnych” (Sulejówek, 26 października 2022 r.) osiągnięcia Jana Kowalewskiego, przedstawiane referaty i prowadzone dyskusje dowodzą wyraźnie, jak ważna dla struktur państwa była i jest nadal efektywność narodowych struktur rozpoznawczych i instytucji wywiadowczych. Dlatego chciałbym zachęcić Czytelników do studiowania historii działań wywiadowczych, w tym dziejów i osiągnięć przedwojennego polskiego wywiadu, zwłaszcza w odniesieniu do jego miejsca oraz roli w procesach organizacyjnych, planistycznych i decyzyjnych.

Trudno nie poruszyć w tym miejscu kwestii związanych z wojną w Ukrainie oraz działaniami ukierunkowanymi na osiągnięcie przewagi w domenie informacyjnej. Wywiad zajmuje się zagadnieniami natury głównie strategicznej (ale także operacyjnej i taktycznej), a związane z nimi informacje są wykorzystywane na najwyższym szczeblu przez kierownictwo

państwa i najwyższe sztaby przy procesach decyzyjnych. Ustalenia wywiadu są niezbędne do zapewnienia optymalnych rozstrzygnięć, skutecznego wykorzystania dostępnej wiedzy i zebranych wcześniej doświadczeń – samodzielnie lub we współpracy z innymi instytucjami państwowymi.

Jak wskazał prof. Grzegorz Nowik, przykładem tego były działania Jana Kowalewskiego, które miały niebagatelny wpływ na przebieg wydarzeń latem 1920 r. – (...) *dostarczał on Naczelnikowi Państwa, a zarazem Wodzowi Naczelnemu, marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, niezwykle aktualnej, wiarygodnej oraz dotyczącej bardzo szerokiego spektrum wiedzy o zamierzeniach, sile, ugrupowaniu, działaniach, atutach oraz słabościach nieprzyjaciela* (...) *Wiedza ta, wykorzystana przez najwyższe władze Rzeczypospolitej, w tym przede wszystkim Naczelnne Dowództwo Wojska Polskiego, miała istotny wpływ na zwycięstwo polskie w wojnie z bolszewicką Rosją.* Umożliwiło to Polsce osiągnięcie wyraźnej przewagi w wymiarze informacyjnym oraz pomogło w osiągnięciu sukcesu w kolejnych bitwach i operacjach.

Znaczna część obecnie posiadanych narodowych i sojuszniczych zdolności w tym zakresie powstała i była udoskonalana w przeszłości, gdy wywiad i rozpoznanie działały w bardzo odmiennych warunkach i miały inną rolę w procesach decyzyjnych i politycznych. Obecnie są podejmowane intensywne próby modernizacji struktur rozpoznawczych i instytucji wywiadowczych oraz redefiniowania ich zadań, procesów i procedur, aby mogły one w dalszym ciągu odgrywać ważną rolę w strukturach państwa.

Współcześnie w przypadku Ukrainy efektywne rozpoznanie i wywiad, wykorzystujące najnowsze technologie, stały się kluczowym elementem prowadzenia skutecznych działań militarnych na poziomach taktycznym, operacyjnym i strategicznym. Można nawet pokusić się o próbę wskazania głównych

czynników, które pozwoliły na uzyskanie przez Ukraińców przewagi informacyjnej. Pierwszy to wsparcie wywiadowcze Ukrainy przez kraje demokratyczne, drugi – efektywne wykorzystanie nowych technologii w działaniach w domenach rozpoznania wojskowego i wywiadu, w tym możliwości tzw. białego wywiadu (*Open Source Intelligence*, OSINT) oraz rozpoznania obrazowego, także systemów komercyjnych. Trzeci to wsparcie informacyjne sił zbrojnych realizowane przez zwykłych obywateli. To oni właśnie, wykorzystując dostępne aplikacje i technologie cyfrowe, stale informują między innymi o ruchach wojsk rosyjskich.

Po integracji z danymi i informacjami z innych źródeł rozpoznania i pozyskiwania informacji, struktury analityczne, stale rozbudowywane w Ukrainie od 2014 r., pozwalają obecnie na osiągnięcie wysokiego poziomu wsparcia działań w zakresie wywiadowczego przygotowania pola walki.

Obecne problemy sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej w Ukrainie wynikają między innymi z przyjęcia błędnych założeń politycznych i militarnych oraz trudności związanych z prowadzeniem efektywnych działań wywiadowczych, w tym analityczno-informacyjnych. Moskwa źle oceniła potencjał ukraińskiego państwa i jego sił zbrojnych, a zwłaszcza postawę obywateli. Nie miała ona także wystarczającego potencjału, który pozwalałby na szerokie wykorzystanie najnowszych technologii. Okazała się być niegotowa do prowadzenia skutecznych działań zbrojnych we współczesnym środowisku operacyjnym.

Mając powyższe na uwadze, należy raz jeszcze podkreślić, że wkład wywiadu i osobiście Jana Kowalewskiego w zwycięstwo nad bolszewikami w 1920 r. był ogromny. Dostarczane informacje stanowiły potężny atut w rękach polskiego dowództwa. Zapewniały możliwość budowania wiarygodnej wiedzy o rzeczywistych ruchach przeciwnika i pozwoliły na sprawne

dostosowanie do nowych sytuacji planów operacyjnych polskich Sił Zbrojnych. Obecnie, w Ukrainie rzeczy dzieją się jeszcze szybciej. Dane i informacje wywiadu trafiają przy tym na każdy poziom dowodzenia. Dodatkowo każdy ukraiński żołnierz i obywatel stał się elementem zintegrowanego systemu wywiadu narodowego. Raz jeszcze, podobnie jak w przypadku wojny polsko-bolszewickiej, wywiad i rozpoznanie stały się kluczowymi elementami niezbędnymi do obrony suwerenności, niepodległości i integralności terytorialnej państwa.

płk dr hab. Juliusz S. Tym  
prof. dr hab. Wiesław J. Wysocki

## Wstęp

W dniu 26 października 2022 r., dwa dni po 130. rocznicy urodzin generała brygady Jana Kowalewskiego, w Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku przy współpracy Centralnego Ośrodka Szkolenia i Edukacji ABW, Akademii Sztuki Wojennej oraz Instytutu Józefa Piłsudskiego została zorganizowana konferencja naukowa pt. „Jan Kowalewski – kryptolog do zadań specjalnych”.

Konferencji towarzyszyło kilka wydarzeń, między innymi: otwarcie wystawy *Sukcesy polskiej kryptologii 1919–1945*; prezentacja wydanej przez IPN w Łodzi książki pod redakcją dr. hab. Dariusza Roguta *Generał brygady Jan Kowalewski (1892–1965) – oficer wywiadu i kryptolog. Studia i szkice*; prezentacja działania maszyny szyfrującej „Enigma” obsługiwanej przez płk. Adama Gwiazdowicza oraz pokaz sztuki Teatru Telewizji pt. *Człowiek, który zatrzymał Rosję* według scenariusza Beaty Hyczko, w reżyserii Tomasza Drozdowicza.

Konferencję poprzedziło podpisanie porozumienia o współpracy naukowej pomiędzy dyrektorem Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku dr. Robertem Andrzejczykiem,

rektorem Akademii Sztuki Wojennej gen. bryg. dr. Robertem Kosowskim i Prezesem Zarządu Instytutu Józefa Piłsudskiego prof. dr. hab. Wiesławem Wysockim. Konferencję otworzyli gospodarz – dyrektor Muzeum Józefa Piłsudskiego oraz Zastępca Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego płk Lech Wojciechowski. Wśród zaproszonych gości była między innymi córka Mariana Rejewskiego – kryptologa, który złamał „Enigmę” – pani Janina Sylwestrzak, a także liczące sto kilkadziesiąt osób grono badaczy, historyków oraz zainteresowanych dziejami polskiego wywiadu wojskowego. Referaty wygłosiło kilkunastu pracowników naukowych z wielu ośrodków badawczych w całej Polsce.

Jako przedstawiciele współorganizatorów konferencji – płk dr hab. Juliusz S. Tym reprezentujący ASzWoj oraz prof. dr hab. Wiesław Wysocki z IJP – mieliśmy zaszczyt nie tylko brać udział w ustalaniu jej programu, lecz także prowadzić obrady, kierować dyskusjami po kolejnych sesjach oraz przygotować podsumowanie, które prezentujemy poniżej, jako wstęp do tomu pokonferencyjnego. Dziękujemy przy tym twórcom programu i organizatorom konferencji a zarazem redaktorom niniejszego tomu: prof. dr. hab. Grzegorzowi Nowikowi i dr. Stefanowi Artymowskiemu z MJPwS nie tylko za zebranie grona wybitnych specjalistów, lecz przede wszystkim za żmudną pracę nad przygotowaniem tej publikacji, którą wspólnie oddajemy w ręce Czytelników.

\*\*\*

Jan Kowalewski wkraczał na karty polskiej historiografii nie tylko stosunkowo późno, lecz także przez „wąsko uchylone drzwi”, a to z wielu względów. Jego dokonania – jako oficera polskiego wywiadu wojskowego – w czasie wojny o niepodległość i granice Rzeczypospolitej (1918–1920), w latach Polski Niepodległej (1918–1939) oraz podczas II wojny światowej



(1939–1945) z zasady musiały być owiane przez wiele lat tajemnicą wojskową. „Wąsko uchylonymi drzwiami” była także działalność powojenna Kowalewskiego na obczyźnie, ograniczona do środowiska polskiej emigracji niepodległościowej niepokodzonej z wyrokiem jałtańskim. Jego prace były niedostępne i niemal nieznane w zniewolonym kraju. Można powiedzieć, że należał do pokolenia „zrodzonego w niewoli i okutego w powiciu”, skazanego na walkę z dwoma wrogami, w dwóch wojnach, które zazało krótkiej, dwudziestoletniej – „jedyniej wiosny w swoim życiu” – i, jak wielu jemu podobnych rówieśników, zakończyło żywot na obcej ziemi, nie doczekawszy narodzin wolnej III Rzeczypospolitej. Zdawało się, że pozostanie jednym z wielu nieznanych bohaterów, jak niegdyś wychodźcy „wielkiej emigracji”.

Do Polski z oczywistych względów nie docierały ani redagowane przez Jana Kowalewskiego numery miesięcznika „East Europe and Soviet Russia”, wydawanego w latach 1950–1953, ani inne pisma emigracyjne, jak „Dziennik Polski” w Londynie, czasopisma związków broni i kół pułkowych, harcerstwa polskiego na obczyźnie – gdzie publikował i gdzie były zamieszczane wywiady z nim. Czasem jego słowa docierały do Polski z „Głosem Ameryki” i falami „Wolnej Europy”<sup>1</sup>.

Do kraju i na karty polskiej historiografii Jan Kowalewski przeciskał się, jak już wspomniano, przez „wąsko uchylone drzwi”, wraz z przemycanymi egzemplarzami „Zeszytów Historycznych”, w których fragment jego wspomnień z okresu II wojny światowej i czasu ją poprzedzającego opublikował Jerzy Giedroyc w 1964 r. Jest tam zamieszczona także skrótowa

---

<sup>1</sup> Zob. relacja p. Przemysława Kiszczowskiego z Poznania o audycji radia „WE”, w której Jan Kowalewski wspominał łamanie szyfrów w 1920 r., w: G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 2, Warszawa 2010, s. 30 i nast.

nota biograficzna Jana Kowalewskiego, opracowana zapewne w porozumieniu z autorem wspomnień<sup>2</sup>. Są w niej wymienione wszystkie ważniejsze etapy życia i dokonania, ale ujęte w jednozdaniowe stwierdzenia, z których każde warto jest (co najmniej) obszernych opracowań, na przykład: *Z dywizją gen. Żeligowskiego wraca do Polski, gdzie jest przydzielony do Sztabu Głównego. Organizuje tam radiowywiad i rozwiązywanie szyfrów sowieckich; za rezultaty osiągnięte w latach 1919 i 1920 odznaczony orderem Virtuti Militari*<sup>3</sup>.

Jeszcze krótsza jest wzmianka o pracach Kowalewskiego w Japonii, informacja o służbie na stanowisku attaché wojskowego w Moskwie i w Bukareszcie, o aktywności politycznej w Obozie Zjednoczenia Narodowego, działalności gospodarczej w TISSA, pracach w Lizbonie podczas wojny i w Londynie po niej. Każde zdanie z owej notatki stało się kanwą przygotowania przez kilkunastu badaczy obszernych artykułów zaprezentowanych w niniejszym tomie. Dla wielu innych – impulsem do pogłębienia badań i opracowania wyczerpujących artykułów naukowych, cyklu artykułów, a nawet monografii itd.

Owa nota posłużyła zapewne za *background* biogramu Jana Kowalewskiego zamieszczonego w wydawanym w Krakowie *Polskim słowniku biograficznym* (PSB)<sup>4</sup>. Paradoksem jest to, że pierwszy zyciorys jednego z asów polskiego wywiadu, jednego z najwybitniejszych polskich kryptoanalitików, skreślił w Polsce Ludowej, w końcu lat 60. XX w., zaledwie kilka lat po śmierci naszego „kryptologa do zadań specjalnych”, docent Leon Ziaja, oficer Ludowego Wojska Polskiego, wykładowca Wojskowej Akademii Politycznej im. Feliksa Edmundowicza

<sup>2</sup> J. Kowalewski, *Cykl rumuński*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1964, z. 6, s. 117–145.

<sup>3</sup> Tamże, s. 144.

<sup>4</sup> L. Ziaja, *Kowalewski Jan (1892–1965)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 524–525.

Dzierżyńskiego. Kilkanaście lat wcześniej, w okresie „polskiego stalinizmu”, taki życiorys posłużyłby jako akt oskarżenia Jana Kowalewskiego w pokazowym procesie, a podsądnego nie uratowałby nawet epizod jego współpracy z „ludowym marszałkiem” Michałem Żymierskim w Polskiej Organizacji Wojskowej w Moskwie 1918 r. Ot, meandry i paradoksy historii...

Od czasu zamieszczenia w PSB życiorysu Jana Kowalewskiego do kolejnej wzmianki o nim w 1990 r. minęło 21 lat i przez ten czas nikt nie zainteresował się ani jego osobą, ani jego dokonaniem. Dopiero dr Zdzisław Kapera, niestrudzony badacz łamania „Enigmy”, popularyzator dokonań Mariana Rejewskiego oraz polskich kryptoanalityków, opublikował w „Dzienniku Polskim” w Krakowie dwuczęściowy artykuł *Bitwa warszawska w eterze*<sup>5</sup>. Postawił w nim niezwykle śmiałe tezy o roli radiowywiadu w wojnie z bolszewicką Rosją, szczególnie zaś (jak sam tytuł wskazuje) podczas Bitwy Warszawskiej i... nic. Znowu nikt nie przejął pałeczki. „Drzwi pozostały nadal uchylone”... Gazeta żyje przeciętnie jeden dzień, a artykuł zamieszczony w dwóch kolejnych numerach żył dwa dni, po czym „drzwi” zatrzasnęły się za owymi nader wartościowymi wzmiankami na kolejne ponad dwadzieścia lat.

Co wydarzyło się później, poznajemy z treści artykułu prof. Grzegorza Nowika, a szerzej z dwóch książek (wydanych w 2004 i 2010 r.), które faktycznie „otworzyły na oścież drzwi” Janowi Kowalewskiemu do zajęcia należnego mu miejsca w dziejach polskiej kryptoanalizy, w dziejach polskiego wywiadu, wśród zasłużonych mieszkańców Łodzi, w gronie wielkich Polaków XX wieku<sup>6</sup>. Wszyscy poczuliśmy głęboką satysfakcję

<sup>5</sup> Z.J. Kapera, *Bitwa warszawska w eterze*, „Dziennik Polski” (Kraków), nr 273, 23 XI 1990; nr 274, 24/25 XI 1990.

<sup>6</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę” ... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 1, Warszawa 2004; tenże, *Zanim złamano „Enigmę” ... rozszyfrowano Rewolucję...*, cz. 2, Warszawa 2010.

po lekturze tych dwóch obszernych (liczących ponad 2,5 tys. stron) tomów, śledząc dokonania Kowalewskiego w tworzeniu polskiego radiowywiadu podczas wojny z bolszewicką Rosją. Mogliśmy uświadamiać sobie rolę i znaczenie polskiej nauki w zorganizowaniu systemu radionasłuchu wszystkich państw okalających Polskę, rolę polskich naukowców, matematyków i językoznawców łamiących szyfry państw sąsiedzkich, o „Cudzie nad Wisłą”, w którym wiara we własne siły owocowała stworzeniem sprawnego systemu, z którego korzystał Wódz Naczelny Józef Piłsudski i wszystkie wyższe dowództwa w Wojsku Polskim. Autor książki doczekał się uhonorowania nagrodą Porozumienia Wydawców Książki Historycznej „KLIO”, ale satysfakcja była jeszcze większa, ponieważ odkrycie Jana Kowalewskiego dla Polski i świata było tym razem skuteczne. Prasa, radio, telewizja, Internet, teatr, a nawet film dokumentalny, prześcigały się w popularyzowaniu różnorodnych epizodów z jego życia. Wojsko Polskie nazwało jego imieniem ośrodek nasłuchu radiowego, miasto Łódź ufundowało tablice pamiątkowe, organizowało prelekcje, wykłady, spotkania z czytelnikami. Wreszcie rok 2020 – z inicjatywy Ryszarda Bonisławskiego, senatora z Łodzi – został ogłoszony rokiem Jana Kowalewskiego, Poczta Polska wydała okolicznościowy znaczek, a dokumenty polskiego Biura Szyfrów odkryte przez prof. Grzegorza Nowika wpisano na listę polskiego dziedzictwa narodowego.

„Odkrycie” w 2004 r. dokonań Jana Kowalewskiego z 1920 r. było konsekwencją systematycznych badań archiwalnych prowadzonych przez zespół płk. dr. Marka Tarczyńskiego wydających dokumenty wojny z bolszewicką Rosją. Podobnie prace i dokonania Kowalewskiego ujawnione przez prof. Jana Stanisława Ciechanowskiego były konsekwencją szerokich badań w archiwach brytyjskich, dotyczących wkładu Polski i Polaków w zwycięstwo aliantów podczas II wojny światowej. Oba

ujawnione i szeroko nagłośnione wówczas wątki, przedstawione przez wymienionych autorów, stały się dla wielu badaczy inspiracją do podjęcia studiów, czego owocem są liczne opracowania publikowane od tego czasu. Wiele z nich to odrębne pozycje, niektóre zostały wydane w tomie pod red. dr. hab. Dariusza Roguta<sup>7</sup> jako owoc konferencji zorganizowanej przez łódzki oddział IPN. Postępy najnowszych badań staraliśmy się zaprezentować podczas konferencji w Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku i publikujemy w niniejszym tomie.

Otwierający publikację artykuł opracował prof. dr hab. Grzegorz Nowik, relacjonując – *Jak odkryłem (odkrywałem) Jana Kowalewskiego*, co z jednej strony było splotem sprzyjających okoliczności, a z drugiej konsekwencją systematycznego badania i opracowywania polskich dokumentów operacyjnych wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920.

Pracownika Urzędu Miejskiego w Łodzi pana Andrzeja Janeckiego, od wielu lat popularyzującego postać Kowalewskiego wśród społeczności miasta, zaprosiliśmy do przygotowania tekstu pt. *Łódź Jana Kowalewskiego*, który ukazuje nam – tygiel narodowościowy (polsko-żydowsko-niemiecko-rosyjski) w latach dzieciństwa i wczesnej młodości bohatera publikacji. Chodzimy ulicami, którymi on chadzał, zaglądamy do domu, w którym mieszkał i szkoły, do której uczęszczał. To dzięki miastu Łodzi dysponujemy fotografiami pozyskanymi od wnuka Jana Kowalewskiego pana Hugona Didiera Kowalewskiego-Ferreiry. Pokazaliśmy je na wystawie towarzyszącej konferencji i zamieszczamy także w niniejszym tomie.

---

<sup>7</sup> *Generał brygady Jan Kowalewski (1892–1965) – oficer wywiadu i kryptolog. Studia i szkice*, D. Rogut (red.), Łódź–Warszawa 2022. Należy wyrazić zdziwienie, że autorzy *Wstępu* oraz redaktor naukowy tego tomu przytoczyli jedynie ostatnio wydane prace polskich historyków nt. polskiego wywiadu, a pominieli milczeniem prace pionierskie.

W kolejnym artykule prof. dr hab. Włodzimierz Suleja próbuje odpowiedzieć na przewrotne – jak to sam określił – pytanie: *Kto zwyciężył w 1920 r. – Józef Piłsudski czy Jan Kowalewski?*, inspirowane słowami gen. Władysława Sikorskiego wypowiedzianymi podczas dekoracji Kowalewskiego krzyżem *Virtuti Militari*.

Matematyk, a zarazem kryptolog dr Marek Grajek – zajmujący się zawodowo problematyką szyfrów i kodów, ich konstruowaniem i łamaniem, jednocześnie historyk kryptografii, autor wielu opracowań na ten temat – przygotował artykuł *Jan Kowalewski – próba reinterpretacji*. Autor, wybitny badacz etapów łamania „Enigmy” – właśnie łamania, a nie złamania, trzeba było bowiem ją łamać od nowa (codziennie) wraz z każdym nowym nastawieniem – tym razem zaproponował świeże spojrzenie na sukces Jana Kowalewskiego w kontekście dokonania i sukcesów (porażek) służb kryptograficznych wielu państw Europy w tym czasie.

Mniej znane wątki – ukazujące grono naukowców i oficerów WP współdziałających z Janem Kowalewskim, organizujących system monitorowania ruchu w eterze oraz grono oficerów, „ośmiu wspaniałych” konstruujących polskie szyfry, łamiących także szyfry obce – zaprezentowali dr inż. Andrzej Marusak, autor artykułu *Współtwórcy nastuchu radiowego (1918–1920)* oraz mgr inż. Krzysztof Leszczyński, oficer do niedawna pracujący w komórkach kryptograficznych III Rzeczypospolitej, autor tekstu pt. *Współpracownicy Jana Kowalewskiego*.

Doktor Zdzisław Kapera przedstawił na podstawie obszernej literatury, głównie anglojęzycznej, *Pojedynek Jana Kowalewskiego*, współtwórcy japońskiego Biura Szyfrów oraz nowych szyfrów i kodów japońskich – z *Herbertem O. Yardleyem* z amerykańskiej służby kryptograficznej. Kolejny raz dr Kapera jest pionierem badań torującym i prostującym szlak wśród –

owianych tajemnicą – mitów i przekłamań dotyczących kryptografii i kryptoanalizy. Do swych wieloletnich, uwieńczonych powodzeniem prac ukazujących rolę Polaków w łamaniu „Enigmy”, wskazujących na wielki wkład Jana Kowalewskiego i rolę radiowywiadu w zwycięstwie w 1920 r., dodał kolejną gałązkę wawrzynu do wieńca chwały naszego „kryptologa do zadań specjalnych”.

Artykuł *Działalność Jana Kowalewskiego jako attaché wojskowego w Moskwie w świetle nowych dokumentów*, pióra dr. Piotra Adama Głuszkowskiego, stanowi znaczące uzupełnienie dotychczasowych badań zaprezentowanych w tomie wydanym przez IPN w Łodzi. Analiza materiałów opracowanych przez Kowalewskiego, przechowywanych dotąd w Moskwie jako sowiecka zdobycz wojenna (tak zwane *fondy trofejne*), ukazuje nam polskiego attaché prowadzącego biały wywiad – wnikliwego obserwatora wielu dziedzin życia sowieckiej Rosji, tak w sferze politycznej, gospodarczej, jak i wojskowej. Był to kolejny, po bieżącym monitorowaniu sowieckiej korespondencji wojskowej i politycznej (w latach 1919–1922), okres – można powiedzieć – bieżących „studiów sowietologicznych”, który uczynił Kowalewskiego ekspertem w tej dziedzinie. Następny etap owych studiów i prac Kowalewski rozpoczął już po II wojnie światowej.

Wojciech Grott z Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku od kilku lat podejmuje wysiłki w zakresie spopularyzowania wielu aspektów działalności Jana Kowalewskiego. Rezultaty jego badań zostały zaprezentowane w artykule poświęconym obrazowi Kowalewskiego w prasie międzywojennej. Szeroko zakrojona kwerenda obejmująca duże spektrum różnego rodzaju polskich czasopism dała interesujący obraz, który zwykle umyka badaczom skupiającym się na formalnych aspektach prac i aktywności zawodowej Jana Kowalewskiego. Tymczasem

z artykułu wyłania się niebanalny portret nietuzinkowej „osoby publicznej”, zaangażowanej w służbę wojskową i działalność polityczną.

Uznany badacz między innymi spraw gospodarczych dr hab. Wojciech Mazur opracował tekst pt. *Surowcowy antrakt. Podpułkownik Jan Kowalewski jako dyrektor TISSA – Towarzystwa Importu Surowców SA (kwiecień 1938–wrzesień 1939)*, w którym przedstawił nieznany dotąd okres aktywności życiowej bohatera tomu – prac związanych z pozyskiwaniem materiałów niezbędnych dla polskiego przemysłu zbrojeniowego czy szerzej – wojennego.

Choć działalności Kowalewskiego jako oficera wywiadu wojskowego i politycznego, a zarazem agenta wpływu poświęcono przez minione blisko dwadzieścia lat wiele opracowań, to artykuł *Na marginesie operacji „Trójnóg”* przygotowany przez dr. hab. Dominika Smyrgałę przynosi nowe ustalenia, nowe sugestie i hipotezy w skali geostrategicznej dotyczącej planów bałkańskich, uzupełniające dotychczasowy stan badań.

Bez względu na to, że o jednym z ostatnich etapów życia i pracy Kowalewskiego wiadomo dostatecznie dużo, to ustalenia prof. dr hab. Marka Kornata, ukazujące nam *Jana Kowalewskiego po II wojnie światowej* – jako redaktora i wydawcę – „*East Europe and Soviet Russia*”, rzucają nowe światło na dokonania „kryptologa do zadań specjalnych”. Wątek ten nie był dotąd szerzej prezentowany w pracach poświęconych biografii naszego bohatera oraz w literaturze przedmiotu, tym bardziej zasługuje na zainteresowanie, jako trzeci (po lekturze sowieckiej korespondencji w okresie rewolucji, wojny domowej i wojny z Polską, a następnie pełnieniu służby attaché wojskowego w Moskwie, a także – po sąsiedzku – w Bukareszcie) okres analizowania charakteru rosyjskiego imperializmu ubranego w czerwone bolszewickie barwy.



Ostatnim tekstem, równie nowatorskim jak poprzednie, jest artykuł dr. Emila Noińskiego, który od lat bada okres powstania styczniowego i zgłębia różnorodne wątki z nim związane, *Dekryptaż szyfru Romualda Traugutta. Przyczynek do ostatnich lat życia Jana Kowalewskiego*. Odczytanie korespondencji Rządu Narodowego w setną rocznicę powstania styczniowego było nie tylko ważnym wydarzeniem dla polskiej emigracji niepodległościowej (wykorzystanym również przez badaczy z kraju), lecz także ukoronowaniem życiowego dorobku i dokonania Jana Kowalewskiego, swoistym „domknięciem drzwi” na długiej drodze jego zasług i osiągnięć.

Mamy nadzieję, że książka, którą oddajemy w ręce Czytelników, złożona z prac wybitnych znawców epoki i wydarzeń, ukazująca jakże fascynujące etapy życia i pracy Jana Kowalewskiego, będzie zarówno przewodnikiem po losach „kryptologa do zadań specjalnych”, jednego z bohaterów pokolenia „Niepokornych”, upamiętnieniem dzielnego żołnierza WP i niezłomnego obywatela Rzeczypospolitej, jak i inspiracją dla następnych pokoleń, dla tych, którzy wbrew przeciwnościom losu będą starali się „otworzyć własne drzwi” do historii.



**prof. dr hab. Grzegorz Nowik**

Instytut Studiów Politycznych PAN, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

<https://orcid.org/0000-0001-9644-7293>

[grzegorznowik@egonet.pl](mailto:grzegorznowik@egonet.pl), [g.nowik@mjpws.pl](mailto:g.nowik@mjpws.pl)

## Jak odkryłem (odkrywałem) Jana Kowalewskiego

Pytanie o odkrycie (odkrywanie) Jana Kowalewskiego nie dotyczy wyłącznie jego osoby, lecz przede wszystkim jego dokonań, wśród których na pierwsze miejsce wysuwa się kierowanie w latach 1919–1921 Wydziałem 2 (Szyfrów Obcych) Biura Szyfrów Oddziału II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego (NDWP) podczas wojny z bolszewicką Rosją. Możemy powiedzieć, że te dokonania i zgromadzona wówczas wiedza o Sowietach (nie tylko o działaniach operacyjnych Armii Czerwonej) przesądziły o jego dalszych pracach i zaangażowaniu jako organizatora Biura Szyfrów w Japonii, polskiego attaché wojskowego w Moskwie, a następnie w Bukareszcie, działalności w charakterze agenta wpływu na kierunku rosyjskim (w odległej Portugalii) podczas II wojny światowej oraz redaktora i wydawcy pisma sowietologicznego po wojnie, przestrzegającego świat zachodni przed sowiecko-rosyjskim imperializmem.

Okoliczności odkrycia (odkrywania) Jana Kowalewskiego były dla autora niniejszego artykułu dość przypadkowe. W 1995 r., pracując od kilku lat w Ministerstwie Obrony Narodowej, przestudiował on wydane przez zespół badawczy pod kierunkiem płk. dr. Marka Tarczyńskiego dwa tomy dokumentów do

*Bitwy Warszawskiej*<sup>1</sup>. Sporządził obszerne uwagi do obu tych tomów<sup>2</sup>, skutkiem czego kierownik zespołu badawczego włączył autora do prac nad przygotowaniem kolejnych tomów *Bitwy Niemeńskiej*<sup>3</sup> (które miały stać się bazą źródłową przyszłej rozprawy habilitacyjnej autora artykułu) oraz *Bitwy Lwowskiej*<sup>4</sup>. Autor zabierał się do pisania tej pracy z pewną rezerwą i dużą ostrożnością. Uznawał bowiem, że przedwojenne opracowanie Tadeusza Kutrzeby jest wyczerpujące, mimo że więcej uwagi poświęcił on macierzystej 2 Armii (w której był szefem sztabu), a z mniejszą dokładnością opisał działania sąsiedniej 4 Armii<sup>5</sup>.



**Ilustracja 1.** Porucznik Jan Kowalewski, szef Wydziału 2 (Szyfry Obce) Biura Szyfrów w Oddziale II (Informacyjno-Wywiadowczym) Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego.

Źródło: Zbiory własne autora.

Tymczasem podczas okresowych zebrań zespołu badawczego były analizowane nie tylko materiały przygotowane do zamieszczenia w kolejnych tomach, lecz także powracano do lektury dokumentów opublikowanych

<sup>1</sup> *Bitwa Warszawska 13–28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne część I (13–17 VIII)*, M. Tarczyński (red.), Warszawa 1995; *Bitwa Warszawska 13–28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne część II (17–28 VIII)*, M. Tarczyński (red.), Warszawa 1995.

<sup>2</sup> *Poprawki i uzupełnienia do Bitwy Warszawskiej 1920 r. Wybór dokumentów tom I i II*, w: *Bitwa Niemeńska 29 VIII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne, cz. I (29 VIII–19 IX)*, M. Tarczyński (red.), Warszawa 1997, s. 613–631.

<sup>3</sup> *Bitwa Niemeńska...*, cz. I...; *Bitwa Niemeńska 29 VIII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne, cz. II (20 IX–18 X)*, M. Tarczyński (red.), Warszawa 1999.

<sup>4</sup> *Bitwa Lwowska 25 VII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne, cz. I (25 VII–5 VIII)*, M. Tarczyński (red.), Warszawa 2002; *Bitwa Lwowska 25 VII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne, cz. II (6–20 VIII)*, M. Tarczyński (red.), Warszawa 2004.

<sup>5</sup> T. Kutrzeba, *Bitwa nad Niemnem (wrzesień–październik 1920)*, Warszawa 1926.

w dwóch częściach tomu *Bitwa Warszawska*. Rzecz dotyczyła systematyki sporządzania dokumentacji w NDWP, w sztabach frontów i armii. Ta systematyka stanowiła podstawę porządku, według którego materiały i dokumenty zamieszczano w każdym z tomów. Biorąc pod uwagę nierównomierny stan zachowania dokumentacji, a także pewną nieregularność na przykład w wydawaniu rozkazów operacyjnych czy prowadzeniu rozmów juzowych<sup>6</sup> – naszą uwagę zwróciły (oprócz dość licznych meldunków operacyjnych, sytuacyjnych i wywiadowczych – najczęściej porannych i popołudniowych, wydawanych przez oddziały operacyjne i informacyjne sztabów frontów i armii) komunikaty informacyjne Oddziału II NDWP noszące tytuł: *Zmiana sytuacji nieprzyjacielskiej w ciągu ostatnich 24 godzin*<sup>7</sup>. Były one niezwykle precyzyjne. Podawały nie tylko aktualne ugrupowanie i dyslokację dywizji nieprzyjaciela (z usystematyzowanym podziałem na fronty, armie i grupy operacyjne), zawierały nie tylko dane o przeszłych wydarzeniach (walkach, przemarszach, stratach itd. – co można było stwierdzić na podstawie meldunków własnych oddziałów, zeznań wziętych do niewoli jeńców czy zdobytych dokumentów), lecz także – co budziło zdziwienie – często podawały informacje o zamiarach przeciwnika, zawarte w jego rozkazach (na przykład *11 dyw. strz. otrzymała jakoby rozkaz zajęcia 12 VIII 1920 r. Nasielska*). Były one tak aktualne, że strona polska mogła je znać najprawdopodobniej ze zdobytych egzemplarzy nieprzyjacielskiej dokumentacji. Pojawiały się jednak tak często, że zadziwiający był niezwykle szeroki zakres wiedzy posiadanej przez Oddział II NDWP.

Uwagę badaczy zwróciły dwa szyfrogramy dowództwa Grupy Mozyrskiej, przejęte (wtedy jeszcze nie wiadomo było, w jaki sposób) i podane 17 sierpnia 1920 r. w tłumaczeniu do wiadomości dowództwa Frontu

<sup>6</sup> Potocznie *juz* – poprawnie *hughes* – aparat telegraficzny skonstruowany w końcu XIX w. przez Davida Hughesa (zob. dalej rozdział A. Marusaka, *Współtwórcy nasłuchu radiowego 1918–1921*). W aparacie *juza* treść wiadomości była przekazywana alfabetem, a nie systemem kropek i kresek (jak w aparacie telegraficznym Morse’a). Klawiatura aparatu *juza* przypominała klawiaturę pianina, a poszczególne klawisze odpowiadały literom alfabetu. Rozmowa *juzowa* polegała na wzajemnym – przemiennym – przesyłaniu informacji drukowanej na wąskich paskach papieru.

<sup>7</sup> *Bitwa Warszawska...*, cz. I..., dok. 3 (i nast.), s. 24–26.

Środkowego<sup>8</sup>. Rozważaliśmy możliwość przejęcia ich wraz ze zdobytą sowiecką dokumentacją sztabową podczas polskiej kontrofensywy znad Wieprza. Dopuszczaliśmy także możliwość przechwycenia depeszy przez polską radiostację i odczytania szyfrogramu na podstawie zdobytych kluczy szyfrowych. Sądziliśmy jednak, że to było zjawisko incydentalne, ale zasiane wówczas ziarno niepewności nie dawało nam spokoju.

Kwerenda do kolejnego tomu *Bitwa Lwowska* była przełomowym krokiem, który utwierdził nas w przekonaniu, że to nie zdobyte kancelarie sowieckich sztabów, ale Biuro Szyfrów Oddziału II NDWP (stanowiące centralę polskiego radiowywiadu) dostarczało najcenniejszych informacji Wodzowi Naczelnemu i polskim sztabom. W Aktach Grupy Wołyńskiej autor artykułu odnalazł (w odpisie) dokument sporządzony 19 sierpnia 1920 r. przez por. Jana Kowalewskiego, szefa Wydziału 2 Biura Szyfrów i przesłany przez dowództwo Frontu Południowego do sztabów 6 Armii i 1 Dywizji Jazdy walczących z Armią Konną Budionnego<sup>9</sup>.

Wymowa dokumentu była wstrząsająca. Oto porucznik polskiego wywiadu, niejaki Jan Kowalski (sic! – tak w odpisie dokumentu), w okresie przełomowych bojów Bitwy Warszawskiej, w czasie największego natężenia polskiej kontrofensywy znad Wieprza i dylematu Józefa Piłsudskiego (czy i kiedy Budionny zawróci spod Lwowa na Warszawę), śledził wymianę korespondencji na najwyższych szczeblach dowodzenia Armii Czerwonej. Wiedza o kontrowersjach dotyczących strategicznych decyzji przeciwnika (zawrócenia Armii Konnej spod Lwowa i skierowania jej na kierunek warszawski) była

<sup>8</sup> *Bitwa Warszawska...*, cz. II..., dok. 347 i 348, s. 34–36.

<sup>9</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Dowództwo Grupy Wołyńskiej (Dowództwo Grupy Operacyjnej gen. Jędrzejewskiego), Oddział III, sygn. I.312.46.32, kopia mps-u, odpis jako nota D-twa Frontu Południowego Nr 3499/III podpisana przez szefa sztabu płk. Szt. Gen. Kesslera, za zgodność przez szefa Oddz. III mjr. Szt. Gen. Rozwadowskiego, przesłana została 20 VIII 1920 r. do D-twa 6 Armii oraz D-twa 1 DJ. Do D-twa 6 Armii wpłynęło 21 VIII 1920 r. (pieczętka dziennika podawczego Kancelarii Głównej 6 Armii); 21 VIII 1920 r. przepisana została przez pchor. Jana Urbańca z sekcji ofensywnej Oddz. II 6 Armii; do Oddz. III (operacyjnego) 6 Armii wpłynęło 27 VIII 1920 r. i zostało zarejestrowane pod Nr. 244/III (pieczętka dziennika podawczego). W Oddz. III (operac.) 6 Armii dopisano: W odpisie rozesłano pol. L. 24/pf ex [?]: 1) 5 DP, 2) 6 DP, 3) 13 DP, 4) Płk Jasiński i DOG, 5) 1 D Jazdy; a/a 244/III op.

dostępna polskiemu Naczelnemu Dowództwu (od Wodza Naczelnego po kolejne niższe szczeble operacyjne) i musiała z całą pewnością leżeć u źródeł najważniejszych polskich decyzji o planie i przebiegu bitwy, a zatem była jednym ze źródeł największych polskich sukcesów w wojnie 1920 r.

Ileż to razy uczestnicy konferencji naukowych i autorzy książek zadawali sobie pytanie: dlaczego Budionny nie zdążył wyjść na tyły polskiej grupy uderzeniowej podczas kontrofensywy znad Wieprza? Czy ugrupowanie polskiego Frontu Środkowego, do którego (na podstawie rozkazu z 6 sierpnia 1920 r.) skierowano najlepsze dywizje, które – według kontestatorów tego planu – powinny bronić Warszawy, a także południowego odcinka frontu (ze Lwowem) nie było nazbyt ryzykowne? I tak dalej...

A oto treść tego dokumentu:

*Sztab Generalny Warszawa, 19 VIII 1920 r.  
Nr 36682/II*

*Z szeregu przyjętych radiotelegramów szyfrowanych, wymienionych między d[owód]cami Frontu Zachodniego, Frontu Południowo-Zachodniego, d[owódz]twa I armii konnej – daje się wywnioskować co następuje:*

- 1) Na skutek przejęcia przez XII armię bolsz[ewicką] własnego rozkazu operacyjnego 3 armii o koncentracji czterech dywizji w rejonie CHEŁM<sup>10</sup>, dowodzący Frontem Zachodnim Tuchaczewskij wydał dyrektywę Nr 361/op. dn. 16 VII br. [przekazaną] o godz. 20 [–] I armii konnej.*
- 2) Z punktów tej dyrektywy był punkt o koncentracji I armii konnej przeciwko wyżej wymienionej własnej grupie operacyjnej<sup>11</sup>, przez przesunięcie I armii konnej do rejonu NOWOGRODU WOŁYŃSKIEGO<sup>12</sup>, jako punktu koncentracji i wyjścia do dalszych operacji.*

<sup>10</sup> Rozkaz operacyjny polskiej 3 Armii został znaleziony przez bolszewików przy poległym mjr. Waclawie Drojowskim.

<sup>11</sup> Czyli 4 i części 3 Armii stanowiących „grupę uderzeniową” (nazwaną tu grupą operacyjną) Frontu Środkowego.

<sup>12</sup> Tak błędnie napisano w odpisie – powinno być Włodzimierza Wołyńskiego. Nowogród Wołyński, inaczej Zwiachel, znajdował się ponad 200 km na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego, nie mógł być i nie był miejscem koncentracji I Armii Konnej do uderzenia na kierunek lubelski (na Zamość–Krasnystaw–Chełm–Lublin), o czym napisano w punkcie 6, w którym Włodzimierz Wołyński jest wymieniony już poprawnie. Dwie pomyłki osoby sporządzającej odpis

- 3) *Prawo do wydania tego rozkazu [do] I armii konnej dowódca Frontu Zachodniego miał, gdyż [I] armia konna wraz z XII armią miały w tym czasie przejść pod jego rozkazy.*
- 4) *Dowódca [I] armii konnej otrzymał tę dyrektywę dnia 16 VIII br. o godz. 21.15.*
- 5) *Dnia 17 VIII o godz. 1.20 dowódca I armii konnej odpowiedział radiotelegraficznie dowódcom Zachodniego i Południowo-Zachodniego Frontu oraz Głównodowodzącemu, że ze względu na będący w wykonaniu przez oddziały [I] konnej armii rozkaz zdobycia na dzień 17 VIII br. LWOWA, oddziały [I] konnej armii, znajdujące się o 15 wiorst od miasta, nie mogą być wycofane z walki. Po skończeniu zadanej operacji, [I] konna armia wyruszy zgodnie z dyrektywą Nr 361/op.*
- 6) *Ponieważ jednocześnie rozwinęła się własna akcja Frontu Środkowego<sup>13</sup>, sytuacja armii Frontu Zachodniego stała się krytyczna i została wydana jeszcze jedna dyrektywa Tuchaczewskiego o przyspieszeniu i terminowym wykonaniu nakazanej dyrektywy Nr 361/op. koncentracji w rejonie WŁODZIMIERZA WOŁYŃSKIEGO.*
- 7) *Jednocześnie z tym, dnia 17 VIII, o godz. 21 zostało wysłane do dowódcy I konnej armii potwierdzenie ważności dyrektywy Nr 361/op. wydanej przez Tuchaczewskiego, podpisane przez samego Trockiego.*
- 8) *Dnia 18 VIII, o godz. 7.45 Tuchaczewski po raz trzeci zażądał od dowódcy I konnej armii terminowego wykonania nakazanej mu dyrektywą 361/op. akcji, podkreślając, iż przegrupowanie to w obecnej chwili ze względu na rozwój polskiej akcji [ofensywnej] nabiera wyjątkowo ważnego znaczenia i jednocześnie rozkazał zaawiadomić [go], czy konna armia rozpoczęła już przegrupowanie zgodnie z dyrektywą 361/op.*

*szef wydziału 2 Sekcji Szyfrowej  
Kowal[ew]ski por.*

Wówczas dało się zrozumieć treść rozmowy juzowej przeprowadzonej 20 sierpnia 1920 r. między Warszawą a Lwowem, w której kpt. Kazimierz

---

(Nowogród Wołyński zamiast Włodzimierza Wołyńskiego oraz błędnie podane nazwisko autora pisma) świadczą zapewne o gorączce tamtych dni, w których z jednej strony śledzono postępy akcji własnego Frontu Środkowego, a z drugiej niepokojono się, czy i kiedy Budionny wykona rozkazy swoich przełożonych i zawróci spod Lwowa na kierunek Zamość–Lublin–Warszawa. Każda godzina i każdy dzień zwłoki zwiększały szansę polskiego powodzenia.

<sup>13</sup> W dniu 16 VIII 1920 r. o świcie rozpoczęła się ofensywa wojsk Frontu Środkowego znad Wieprza.



Krechowiecki z Oddziału III (Operacyjnego) NDWP dopytywał oficera z dowództwa Frontu Południowego: (...) *co robi Budionny?* Odpowiedź na to brzmiała: (...) *Budionny jest dalej [pod Lwowem] pomimo rozkazu, który otrzymał*<sup>14</sup>.

Kilka dni później w aktach Dowództwa Frontu Południowego autor artykułu odnalazł dokument sporządzony miesiąc wcześniej, ale dopełniający poprzednio przytoczony. Było to zarządzenie szefa Oddziału II Dowództwa Grupy Operacyjnej Jazdy (GO Jazdy) podane do wiadomości Oddziału II (Informacyjnego) dowództwa Frontu Południowo-Wschodniego o organizacji polskiego nasłuchu radiowego w perspektywie stoczenia walnej bitwy z Armią Konna, która przeszła do historii pod nazwą Bitwy pod Beresteczkiem i Brodami<sup>15</sup>.

Dowództwo Grupy Operacyjnej Jazdy Mp., 19 VII 1920 r.  
Oddział II

#### ZARZĄDZENIE

*W ślad za wydanymi instrukcjami i rozkazami dla radiostacji, w związku z zamierzonymi operacjami Grupy [Operacyjnej] Jazdy zwraca się specjalną uwagę i nakazuje jak najintensywniejszą pracę podsłuchową radiostacji nieprzyjacielskich.*

*Dla uniknięcia przejmowania tych samych rozmów nieprzyjacielskich przez kilka własnych stacji i ze szkodą dla depesz przez inne stacje nieprzyjacielskie w tym samym czasie nadawanych przydziela się słuchanie rozmów przed wszystkimi innymi:*

- a) Stacji Nr 6, rozmów centralnych (pomiędzy sztabem Frontu Płd.-Zach. a Grupą Mozyrską, sztabem XII armii, sztabem I AK Budionnego i sztabem XIV armii) tj.:*
- b) od 8 av do 8 up [8 nq?], 6 rą, VIII, I, 5 ip, i odwrotnie, jak również wzajemnej między powyższymi stacjami korespondencji.*
- c) Stacji Nr 18, rozmów armii Budionnego między sztabem armii i dywizjami tj.,*

<sup>14</sup> *Bitwa Lwowska...*, cz. II..., dok. 509, s. 619.

<sup>15</sup> CAW, Dowództwo Frontu Południowo-Wschodniego, sygn. I.310.7.16, kopia mps-u, dokument w dwóch egz. datowanych 19 i 23 VII 1920 r. Szerzej na ten temat zob. *Bitwa Lwowska...*, cz. I..., s. 35–38.

- d) *od VIII (ew. I) do I, II (Wtoraja), IV, V, 7 zw, 8 up, (8 nq) 5 ip, i na odwrot, jak również wzajemnej między powyższymi stacjami korespondencji.*
- e) *Stacji Nr 12 słuchanie rozmów XII armii z podległymi dywizjami i oddziałami t.j.*
- f) *od 8 nq (8 up tranzytowa) do 8 ui, 3 qa, 7 öv (8 pv, 8 öq) 6 vw, 8 up, I (VIII).*
- g) *Stacji [Nr] 4 słuchanie rozmów jak stacji Nr 18 nadto rozmów:*
- h) *od 5 ip do 5 rp (9 gf) III, 6 bq, 0 zq, i na odwrot, jak również wzajemnej między powyższymi stacjami korespondencji.*
- i) *Stacji Nr 20 zostanie po jej przybyciu korespondencja przydzielona.*
- j) *Nakazuje się sporządzanie schematów słyszanych stacji nieprzyjacielskich z zaznaczeniem ich znaków wraz z raportem o frekwencji rozmów przez te stacje prowadzonych.*

*Szef Oddziału II Stefan Mayer por.*

*Instrukcje i rozkazy* wspomniane w pierwszym zdaniu *Zarządzenia* zostały zapewne wydane przez Oddział II NDWP (Wydział 2 Biura Szyfrów) w porozumieniu z Oddziałem III A Łączności NDWP (Referat wywiadowczy w Sekcji Radiotelegrafii) dla radiostacji podległych dowództwu Wojsk Radiotelegraficznych. Natomiast przytoczone wyżej *Zarządzenie*, wydane na podstawie tych instrukcji i rozkazów, sytuowało lokalną centralę radionasłuchu i radiowywiadu w Oddziale Informacyjnym GO Jazdy. Pięć spośród 26 czynnych polskich polowych stacji radiotelegraficznych (a więc około 20% stanu) podporządkowano por. Stefanowi Mayerowi i przeznaczono je wyłącznie do pracy nasłuchowej. Stacje ulokowane bezpośrednio na zapleczu polskiego frontu w rejonie Chełma Lubelskiego, Zamościa i Hrubieszowa zostały rozdzielone tak, aby uzyskać pełną kontrolę nad korespondencją radiową przeciwnika, co ściśle określał omawiany dokument.

Wzbudził on zainteresowanie autora z wielu powodów. Pierwszym było wspomniane już wcześniej skierowanie na jeden odcinek frontu tak dużej liczby polskich stacji radiotelegraficznych przeznaczonych wyłącznie do prowadzenia nasłuchu. Dowodziło to wielkiej wagi i znacznych korzyści czerpanych z radiowywiadu. Jego rangę potwierdzały także oczekiwania

Wodza Naczelnego co do sukcesu w pokonaniu Armii Konnej, co pozwoliłoby na zwolnienie z południa polskich sił przewidzianych do planowanej kontrofensywy z odcinka centralnego na północ. Ponadto rozmieszczenie ww. stacji w rejonie miejsca postoju Dowództwa Frontu Południowo-Wschodniego w Chełmie Lubelskim (dokład na czas bitwy pod Brodami przybył z Warszawy Józef Piłsudski, aby osobiście nadzorować przebieg bitwy i mieć wgląd w sytuację przeciwnika) wskazywało na długotrwałe i pełne zaufania czerpanie informacji o nieprzyjacielu z tego źródła przez najwyższe polskie czynniki wojskowe.

Wreszcie, co wynikało z przytoczonego dokumentu, sama organizacja nasłuchu, dysponowanie wyczerpującą wiedzą o pełnym spektrum ruchu radiowego nieprzyjaciela, znajomość struktury organizacyjnej jego sieci łączności (rodzaje sieci, zakresy fal, organizacja ruchu radiowego), znajomość sygnałów wywoławczych, kryptonimów dowództw i jednostek – wszystko to dowodziło, że polskim nasłuchem kieruje zorganizowana i dobrze poinformowana centrala, że nasłuch ten jest prowadzony systematycznie, a nie dorywczo, i trwa już od dłuższego czasu.

Nie wiedzieliśmy jeszcze, od kiedy ten nasłuch był prowadzony. Ponadto, jeśli w przytoczonym dokumencie była mowa „o prowadzonych rozmowach” przez dowództwa i sztaby nieprzyjacielskich dywizji, armii i frontów, a nawet sowieckim Naczelnym Dowództwie, to mogło to wskazywać, że owe rozmowy są zrozumiałe, *ergo* deszyfrowane, co prowadziło do wniosku, że strona polska systematycznie łamała rosyjskie szyfry, że musiała istnieć zorganizowana komórka dekryptażu, a w strukturze radiowywiadu – komórka kierownicza, która sterowała wszystkimi jego ogniwami.

Co stanowiło centralę tej struktury? Kiedy została utworzona? Kto ją zorganizował? Jaki był jej skład personalny? Skąd czerpano wzorce i pomysły? Jak łamano rosyjskie szyfry? Jaka była skala tego zjawiska? Jaki był wpływ uzyskanych wiadomości o przeciwniku na decyzje taktyczne, operacyjne, a może i strategiczne? Czy wreszcie nie jest to początek, prapoczątek tego, co wiemy o złamaniu niemieckiego szyfru maszynowego i zrekonstruowaniu „Enigmy”? Te i dziesiątki podobnych pytań stanęło przed autorem oraz

zespołem badawczym kierowanym przez płk. rez. Marka Tarczyńskiego po lekturze przytoczonych wyżej dokumentów.

Pytania nurtujące autora zostały przedstawione na spotkaniu zespołu badawczego w końcu 2001 r., w redakcji „Przeglądu Historyczno-Wojskowego” (którą autor wówczas kierował) przy ul. Ostrobramskiej. Zrobiły one duże wrażenie na zebranych. Przed nami jawiła się jedna z najgłębiej skrywanych tajemnic polskiego wywiadu wojskowego. Zaczęliśmy wnikliwie studiować przedwojenną literaturę wspomnieniową i opracowania zamieszczane w wojskowej prasie fachowej. Z dzisiejszej perspektywy to wszystko, co już wiemy o polskim radiowywiadzie i roli Jana Kowalewskiego, wydaje się oczywiste, ale pamiętajmy, że w okresie PRL znaczna część tej literatury stanowiła tzw. „cymelia” niedostępne w bibliotekach naukowych nawet dla badaczy, nie mówiąc o zastrzeżonych kolekcjach i zespołach archiwalnych, do których nie dopuszczano nawet profesorów z Polskiej Akademii Nauk i uczelni wyższych. Wówczas też w nasze ręce trafiła wydana w Przemyślu w 1928 r. rzadka i niemal niedostępna broszura Mieczysława Wyżła-Ścieżyńskiego<sup>16</sup>. Konkluzja w niej zawarta potwierdziła to, co poznaliśmy z obu przytoczonych wyżej dokumentów: (...) *Dziś, gdy od zakończenia wojny minęło już przeszło 7 lat i niejedna tajemnica przestała już być sekretem szaf pancernych sztabów, możemy się przyznać do tego, że przez cały czas wojny z Sowietami, we wszystkich ważniejszych okresach działań wojennych, byliśmy zawsze informowani przez rosyjskie stacje radiotelegraficzne o ruchach ich wojsk i o zamiarach i rozkazach operacyjnych, przy pomocy naszego dobrze zorganizowanego podstuchu*<sup>17</sup>.

Niezwłocznie została podjęta szeroka kwerenda bibliograficzna, którą zapoczątkowało zapoznanie się z artykułem opublikowanym przez Józefa Serugę na łamach „Bellony” w 1925 r.<sup>18</sup> Pewne światło (na podstawie szczątkowych materiałów radiowywiadu zachowanych w aktach 1 Armii) rzucił

<sup>16</sup> M. Wyżel-Ścieżyński, *Radiotelegrafia, jako źródło wiadomości o nieprzyjacielu*, Przemyśl 1928. Egzemplarz przechowywany w Centralnej Bibliotece Wojskowej zawierał jedynie wstęp i zakończenie, cały środek natomiast był wyrwany.

<sup>17</sup> Tamże, s. 16–17.

<sup>18</sup> J. Seruga, *Udział radiostacji warszawskiej w bitwie o Warszawę 1920 r.*, „Bellona” 1925, t. XVII, z. 1, s. 43–53.

prof. Andrzej Pepłoński w monografii poświęconej polskiemu wywiadowi w wojnie polsko-bolszewickiej. Pomocna okazała się także lektura not biograficznych Jana Kowalewskiego w „Zeszytach Historycznych”<sup>19</sup> i w *Polskim słowniku biograficznym* (PSB)<sup>20</sup> oraz wielu innych pozycji<sup>21</sup>. Nadal jednak było to zaledwie uchylanie rąbka tajemnicy. W toku niezwykle wnikliwej kwerendy bibliograficznej – głównie przedwojennej „Bellony” oraz wspomnień dowódców różnych szczebli z 1920 r. – autor odnalazł dziesiątki mniej lub bardziej zawołowanych wzmianek o epizodycznym przechwytywaniu („przełapywaniu”) rosyjskiej korespondencji, o jakimś odczytanym szyfrogramie, ale nie o systemie, jakim był polski radiowywiad (zresztą nigdzie nie został on tak nazwany)<sup>22</sup>. Autorzy prac o wojnie z bolszewicką Rosją (włącznie z Józefem Piłsudskim) milczeli na ten temat, a autor także zdawał sobie sprawę, że radiowywiad był jedną z najgłębiej skrywanych tajemnic polskiego wywiadu wojskowego, podobnie jak późniejsze złamanie „Enigmy”, o czym tak naprawdę dowiedzieliśmy się po kilku dekadach, dopiero w latach 70. XX w.

Nie znaleźliśmy także artykułu dr. Zdzisława Kapery *Bitwa warszawska w eterze*, opublikowanego w 1990 r. w dwóch częściach w „Dzienniku Polskim” w Krakowie, który jako pierwszy w III Rzeczypospolitej wspomniał o dokonaniach Jana Kowalewskiego i polskiego radiowywiadu w 1920 r.<sup>23</sup> Zarysował nie tylko jego rozwój – na podstawie wspomnień Jana Kowalewskiego oraz wzmianek w innych pamiętnikach i opracowaniach – lecz

<sup>19</sup> J. Kowalewski, *Cykl rumuński*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1964, z. 6, 117–145.

<sup>20</sup> L. Ziaja, *Kowalewski Jan (1892–1965)*, *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 524–525.

<sup>21</sup> A. Pepłoński, *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej*, Warszawa 1999; M.B. Stańczuk, *O Radiowywiadzie*, „Podchorążak” (Zegrze) 1934, nr 14; L. Ziaja, *Kowalewski Jan...*, s. 524–525.

<sup>22</sup> Zob. wstęp w: G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 1, Warszawa 2004; *Przegląd literatury dotyczącej polskiego radiowywiadu podczas wojny z bolszewicką Rosją*, s. 14–34; G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 2, Warszawa 2010, *Opinie o pierwszej części książki...*, s. 16–25 oraz *Literatura i polemika*, s. 32–46.

<sup>23</sup> Z.J. Kapera, *Bitwa warszawska w eterze*, „Dziennik Polski” (Kraków), nr 273, 23 XI 1990; nr 274, 24/25 XI 1990.

przede wszystkim postawił pytania badawcze, z których część znalazło odpowiedzi w źródłach, a część nie. Napisał między innymi: (...) *Narodziłny polskiego radiowywiadu po odzyskaniu niepodległości w listopadzie 1918 r. pozostają zagadką, nie da się ich odtworzyć na podstawie publikowanych źródeł i pamiętników. Wiadomo jedynie, że w lecie 1919 r. wg. wspomnień późniejszego płk. Jana Kowalewskiego – w gmachu Sztabu Generalnego na Placu Saskim w Warszawie regularnie prowadzono nastuch radiowy*<sup>24</sup>.

Za Janem Kowalewskim oraz dostępną polską (przedwojenną i emigracyjną) oraz angielską literaturą dr Kaperza wskazał grono osób otrzymujących do wglądu odczytane szyfrogramy, podał zakres radionasłuchu prowadzonego przez polskie radiostacje, podkreślił zaangażowanie polskich profesorów matematyki (pomiął prof. Stanisława Leśniewskiego, a prof. Stefanowi Mazurkiewiczowi dał imię Jan), wspomniął o współpracy z Japończykami, opisał (ogólnie) system łamania rosyjskich szyfrów (sądził, że przeciwnik zmienił je tylko raz, a zmieniał je przeciętnie co tydzień lub dwa), podał za Wyżłem-Ścieżyńskim liczbę 410 odczytanych sowieckich depesz w sierpniu 1920 r. (choć nie znał pełnej liczby). Przyznał też, że nieznana jest rola oficerów francuskich (którzy faktycznie nie byli zaangażowani w polski radiowywiad). W zakończeniu pierwszej części artykułu ujął sprawę zasadniczo: (...) *Znając nasz plan stoczenia bitwy pod Warszawą, należy postawić pytanie: czy radiowywiad wpłynął na jego kształt i w jakim stopniu? Odpowiedź brzmi: tak i to w znacznym stopniu, we wszystkich jego fazach*<sup>25</sup>.

Dziś palmę pierwszeństwa należy przyznać dr. Kaperze (który jest współautorem niniejszego tomu). Można jednak żałować, że jego artykuł nie został opublikowany na łamach jakiegokolwiek periodyku naukowego (choćby jako list do redakcji) i niestety przeszedł bez echa, niezauważony przez środowisko naukowe, nie zainspirował nikogo do dalszych badań.

<sup>24</sup> J. Kowalewski, *Rola polskiego radiowywiadu w 1920 r.*, „Jutro Polski” (Londyn) z 31 III 1965 r. Należy sprostować, że Biuro Szyfrów (centrala radiowywiadu) rzeczywiście było ulokowane w gmachu Sztabu Generalnego na placu Saskim (obecnie Józefa Piłsudskiego), ale nasłuch był prowadzony przez 6 stałych i 26 polowych radiostacji polskich rozlokowanych na obszarze od Poznania, Grudziądza i Krakowa po linię frontu z Armią Czerwoną daleko na wschodzie.

<sup>25</sup> Tamże.

Autor może jedynie dodać, że nie znając pytań postawionych przez pana doktora, starał się na nie odpowiedzieć w dwóch obszernych częściach monografii poświęconej polskiemu radiowywiadowi wydanych w 2004 i w 2010 r.<sup>26</sup>

Należy podkreślić, że na początku lat 90. XX w. nie znano jeszcze wielu źródeł, wspomnień i opracowań. Niewielka była wiedza na temat różnych aspektów wojny z bolszewicką Rosją. Powszechnie zainteresowanie budziła książka prof. Normana Daviesa napisana w 1971 r. na podstawie opublikowanej do tego czasu literatury sowieckiej oraz polskiej przedwojennej (tej ostatniej z lat 30. XX w.). We wstępie do wydania z 2006 r. napisał on: (...) *obszarem, gdzie nie miałem dobrej orientacji ani pożytecznych źródeł, był wywiad wojskowy. W rezultacie przypisywałem niektóre kluczowe decyzje szczęściu, bądź „trafnym domysłom”, nie mając pojęcia o pełnym zakresie informacji dostępnych ówczesnym dowódcom. (...) Nie wiedziałem jednak, choć powinienem był to podejrzewać, że Polacy złamali sowieckie kody, dzięki czemu wywiad wojskowy odczytywał z łatwością radiodepesze bolszewickie. Innymi słowy „instynkt” Piłsudskiego miał oparcie w tajnych, lecz pewnych informacjach na temat sowieckich planów. Kluczowe studium dotyczące tej materii ukazało się dopiero w roku 2004 (G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*)<sup>27</sup>.*

Te spostrzeżenia utwierdziły zespół badawczy w przekonaniu, że niezwykle istotne jest dalsze prowadzenie systematycznych prac mających na celu opublikowanie możliwie pełnej polskiej dokumentacji wojny z bolszewicką Rosją. Mieliśmy nadzieję, że wertowanie kolejnych teczek, krok po kroku, przybliży nas do odkrycia prawdy o radiowywiadzie.

<sup>26</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1; *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję...*, cz. 2.

<sup>27</sup> N. Davies, *Orzeł Biały – Czerwona Gwiazda*, Kraków 2006. Pierwsze wydanie angielskie: Londyn 1972, pierwsze wydanie polskie: Londyn 1983. Natomiast, ku zdziwieniu autora, wzmianki o Janie Kowalewskim i jego dokonaniach w 1920 r. znalazły się w monumentalnej pracy D. Kahna, *Łamacze kodów. Historia kryptologii*, Warszawa 2004. W tym samym roku na konferencji naukowej „Tajemnice Enigmy” (10 XI 2004 r.) poświęconej Marianowi Rejewskiemu i jego współpracownikom autor mógł osobiście przekazać mu swą książkę i poinformować o skali dokonań polskiego radiowywiadu w 1920 r. i sukcesie, który poprzedził złamanie „Enigmy”.

W toku żmudnej, prowadzonej przez blisko rok kwerendy (omówionej wyczerpująco we wstępie do monografii poświęconej polskiemu radiowywiadowi) autor odkrył liczne, mniej lub bardziej zakamuflowane wzmianki o skali prowadzonego nasłuchu radiowego, o metodach łamania szyfrów, a przede wszystkim o wykorzystaniu tych informacji w wojnie prowadzonej z bolszewicką Rosją<sup>28</sup>. Nowe perspektywy poznawcze, które otworzyły się wówczas przed autorem i całym zespołem badawczym, pozwalały na postawienie nowych pytań, sformułowanie nowych hipotez. Jednak bez odnalezienia materiałów aktowych nadal nie znaleźmy pełnego zakresu prowadzonego radiowywiadu, a także konsekwencji wykorzystania uzyskanych w ten sposób informacji o przeciwniku. Autor już wówczas zdecydował, że przedmiotem jego rozprawy habilitacyjnej nie będzie *Bitwa Niemeńska*, lecz dzieje polskiego radiowywiadu.

Należało jednak przeprowadzić wnikliwą kwerendę źródłową, ponieważ tak jak w aktach Grupy Wołyńskiej odnalazłem kluczowy dokument, tak prof. Peplowski w aktach 1 Armii odnalazł zbiór kilkudziesięciu telegramów Biura Szyfrów skierowanych do dowództwa tej armii w lipcu i sierpniu 1920 r. Miałem nadzieję, że uda się odszukać (choćby szczątkowe) akta radiowywiadu w teczkach Oddziału II Informacyjnego lub Oddziału III A Łączności.

Autor uzyskał nieocenioną pomoc od płk. dr. Zygmunta Kozaka, zastępcy dyrektora CAW, który wskazał na grupę materiałów archiwalnych zwróconych Polsce w latach 70. XX w. przez sowiecką Rosję, przechowywanych do lat 90. w Archiwum MSW, a przekazanych ostatnio do CAW i jeszcze nieudostępnianych badaczom. Już pobieżny przegląd tych materiałów ujawnił grupę około czterdziestu teczek zawierających dokumentację Biura Szyfrów, począwszy od 1919 r. Autor zanurzył się w ich lekturę na długie miesiące. Z tysięcy dokumentów wyłaniał się doskonale zorganizowany system radiowywiadu stworzony na wzór – jak się później okazało – istniejącego w armii austro-węgierskiej podczas wielkiej wojny *Abhorchdienst*, w czym

<sup>28</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigme”...*, cz. 1..., s. 14–33.



utwierdziła autora lektura wspomnień Maksa Rongego<sup>29</sup> oraz monografia Alberta Pethö<sup>30</sup>. Wówczas zrozumiałem też, co oznaczał skrót r.w. stosowany w licznych dokumentach przytaczających informacje pochodzące z tego źródła. Autor pamięta swój pierwszy wykład na ten temat w Wojskowym Biurze Historycznym na początku 2004 r. (książka była już w druku), w którym zaprezentował elementy systemu radiowywiadu. Składały się na niego:

- radionasłuch sieci radiowych przeciwnika, ustalanie zakresów fal, częstotliwości, identyfikowanie sygnałów wywoławczych, obserwacja organizacji pracy sieci oraz będące tego konsekwencją monitorowanie ruchu radiowego, a przy pomocy radiogoniometrii ustalanie miejsc postoju stacji radiowych (przydzielanych dowództwom różnych szczebli), a więc ustalanie OdeB przeciwnika;
- przesyłanie pozyskanych tą drogą szyfrogramów ze stacji nasłuchowych do centrali dekryptażu w Warszawie;
- dekryptaż w Wydziale 2 (Szyfrów Obcych) Biura Szyfrów Oddziału II NDWP; analizowanie stosowanych przez przeciwnika metod utajniania korespondencji (szyfrów i kodów), ich łamanie i odczytywanie tajnej korespondencji;
- dystrybucja pozyskanych tą drogą materiałów (rozsyłanie według ściśle określonego rozdzielnika) do sztabów różnych szczebli dowodzenia, począwszy od Wodza Naczelnego, przez Sztab Generalny do dowództw frontów, armii i wyjątkowo dywizji.

W celu przyspieszenia obiegu dokumentów system ten został udoskonalony w ten sposób, że łamanie nowo wprowadzanych kluczy szyfrowych (dekryptaż) odbywało się w Wydziale 2 Biura Szyfrów, natomiast odczytywanie (deszyfrowanie) dokumentów było prowadzone w dowództwach frontów i armii, na podstawie kluczy otrzymanych z centrali. Umożliwiało to szybsze poznanie szyfrogramów przeciwnika, bez utraty czasu na przesyłanie dokumentów do i z Warszawy.

<sup>29</sup> M. Ronge, *Dwanaście lat służby wywiadowczej*, Warszawa 1992.

<sup>30</sup> A. Pethö, *Agenten für den Doppeladler. Österreich-Ungarns geheimer Dienst im Weltkrieg*, Graz–Stuttgart 1998.

W systemie radiowywiadu na jego czele stał szef Wydziału 2 Biura Szyfrów por. Jan Kowalewski, niezwykła osobowość obdarzona wielkim talentem i nadzwyczajnymi zdolnościami. To jego należało wydobyć z cienia na pierwszy plan i podkreślić jego zasługi.

Lata 2002–2004 były bardzo intensywne, jeśli chodzi o kwerendy bibliograficzne i archiwalne. W tym czasie autor badał nowe wątki, pisał kolejne rozdziały i artykuły. Niezależnie od przygotowywania następnych dokumentów operacyjnych do *Bitwy Lwowskiej*, rozpoczął pracę nad książką, która miała ukazać rolę Jana Kowalewskiego jako współtwórcy i kierownika polskiego radiowywiadu. Zastanawialiśmy się w zespole badawczym, jak ująć ten temat. Czy przedstawić go przede wszystkim na tle dziejów kryptografii w Polsce, wypuklając metody tworzenia i łamania szyfrów?<sup>31</sup> A może skupić się na biografii Jana Kowalewskiego, kierującego systemem radiowywiadu w Polsce, pamiętając, że doświadczenia lat 1918–1920, wiedza o sowieckiej Rosji zdeterminowały w znacznym stopniu całą jego drogę życia, co zostało przedstawione w wydanej w języku angielskim książce *Crusader in the Secret War*<sup>32</sup>.

Autor rozważał też przedstawienie genezy i rozwoju radiotechniki, radionasłuchu i radiowywiadu w Polsce, z wypukleniem kadr i doświadczeń sprzed 1918 r. Dzięki kontaktowi z synem por. Edwarda Liberadzkiego uzyskał dostęp do spuścizny po oficerze radiotechniki armii rosyjskiej,

<sup>31</sup> Poklosiem tych badań są podrozdziały: 1. *Kryptografia, szyfry kody oraz Kryptografia w Polsce*, w: G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1..., s. 53–81.

<sup>32</sup> The Countess of Listowel (Judith Hare), *Crusader in the Secret War*, London 1952. Jest to zbeletryzowana biografia Jana Kowalewskiego ukrytego w książce pod nazwiskiem Petera Narta. Autor kupił tę książkę przez internet i sprowadził do Polski z Nowej Zelandii. Równocześnie z pierwszą częścią monografii poświęconej polskiemu radiowywiadowi, w 2004 r., ukazał się obszerny tom pt. *Ustalenia Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej*, T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Stirling (red.), Warszawa 2004, a w nim rozdział Jana Stanisława Ciechanowskiego pt. *Misja ppłk. dypl. Jana Kowalewskiego w Portugalii*. Przybliżyło to sylwetkę i pozwoliło poznać bliżej dokonania bohatera mej książki z czasów II wojny światowej, ale potwierdziło również, że na pełną biografię Jana Kowalewskiego jest jeszcze zbyt wcześnie. Potrzeba wielu podobnych przyczynków i artykułów dotyczących innych okresów jego życia i innych epizodów. Autor nie spodziewał się tylko, że przyjdzie na nie czekać niemal dwadzieścia lat.

a następnie oficerze stacyjnym i dowódcy radiostacji warszawskiej, później budowniczym i dyrektorem Stacji Transkontynentalnej w Babicach<sup>33</sup>.

Autor zadał sobie pytanie: czy istnieją związki między radiowywiadem austro-węgierskim (1914–1918) i polskim (po 1918 r.)? W tym celu poszukiwał (bez powodzenia) Karola Bołdeskuła, szefa radiowywiadu państw centralnych na froncie wschodnim. Ten dzięki pośrednictwu płk. Józefa Rybaka został szefem polskiego wywiadu wojskowego i to on swoje doświadczenia z czasów „wielkiej wojny” przełożył na ukształtowanie struktur (systemu) polskiego radiowywiadu, zanim szefem Wydziału 2 Biura Szyfrów został Jan Kowalewski. Na szczęście Bołdeskuła nie odnalazła również Abwehra, ostatni dokument w jego teczce osobowej był bowiem sporządzony w Gdańsku podczas II wojny światowej właśnie dla niej. Dalej autor poszukiwał rodzinnych związków między pochodzącym z Moraw szefem austriackiego Biura Szyfrów (i głównym kryptologiem generała Piotra Wrangla), Hermanem Pokornym i Franciszkiem Pokornym (następcą Kowalewskiego), także pochodzącym z Moraw. W Budapeszcie zdobył wydane drukiem wspomnienia Hermana Pokornego, a dzięki pośrednictwu Instytutu Polskiego spotkał się z jego córką. Mógł zapoznać się z genealogią rodziny, a także skopiować wiele dokumentów i fotografii z archiwum rodzinnego.

Ostatecznie, za namową kierownika zespołu badawczego płk. dr. Tarczyńskiego, autor zdecydował się na takie ukazanie dokonań Kowalewskiego, które, zarysowując poprzednio wymienione wątki, uwypukli przede wszystkim wykorzystanie informacji uzyskanych z radiowywiadu w podejmowaniu decyzji strategicznych, operacyjnych i taktycznych przez polskie organy dowodzenia wszystkich szczebli. Tym samym zostanie podkreślony ich wpływ na zwycięstwo w wojnie. Wymagało to wnikliwego przeanalizowania ogromnej dokumentacji wywiadowczej i operacyjnej z kolejnych

<sup>33</sup> E. Liberadzki, dziennik z lat 1914–1921 (rkps); *Wspomnienia z Centralnej Stacji Radiotelegraficznej w Warszawie 1918–1920* (mps). Pokłosiem tych poszukiwań i badań są podrzdziały: 3. *Radiotelegrafia*, 4. *Radiowywiad*, 5. *Polskie doświadczenia w zakresie radiotelegrafii i radiowywiadu przed 1918 r.*, w: G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1..., s. 81–196.

kampanii wojny z bolszewicką Rosją, co de facto skutkowało napisaniem historii tej wojny od nowa<sup>34</sup>.



**Ilustracja 2.** Biuro Szyfrów (1921–1922), od lewej: kpt. Jakub Plezia, kpt. Jerzy Suryń (lub kpt. Włodzimierz Rupniewski), oficer japońskiego wywiadu wojskowego, por. Paweł Misiurewicz, kpt. Jan Kowalewski, ppor. Maksymilian Ciężki (w 1920 r. d-ca radiostacji w 2 i 6 Armii, późniejszy kierownik Referatu „Niemcy” w Biurze Szyfrów).

Kpt. Jakub Plezia był w latach dwudziestych komendantem Hufca Harcerzy w Krakowie, ppor. Maksymilian Ciężki w 1914 r. założycielem harcerstwa i komendantem Hufca Harcerzy w Szamotułach, por. Paweł Misiurewicz przed 1914 r. harcerzem tajnej drużyny w Odessie, (nieobecny) Stanisław Szachno-Romanowicz zastępowym w drużynie w Mińsku Litewskim. Dlatego Jan Kowalewski, odbywając na przełomie 1920/1921 r. staż liniowy, wybrał kompanię złożoną z harcerzy-ochotników w 6 Harcerskim Pułku Piechoty (Wojsk Litwy Środkowej).

Źródło: Zbiory własne autora.

Przygotowanie pierwszej części (o objętości ponad tysiąca stron), w tym dobór ilustracji, map, szkiców, reprodukcji dokumentów zajęło autorowi blisko dwa lata. Zdając sobie sprawę, że otwiera „puszkę Pandory”, pragnął udokumentować każdą tezę, być przygotowanym na odpowiedź na każdą wątpliwość. Przed wydaniem książki, przed Świętem Wojska Polskiego w 2005 r., w magazynie „Gazety Wyborczej” redaktor Paweł Wroński<sup>35</sup> opublikował pod prowokacyjnym tytułem *Bolszewik złamany* wywiad, w którym autor tego artykułu ujawnił dokonania Jana Kowalewskiego. Skutek był

<sup>34</sup> Dostrzegł to m.in. Adam Adrian Ostanek (Military University of Technology) w artykule *Rozszyfrowana Wojna. Biuro Szyfrów Oddziału II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego a losy Bitwy warszawskiej 1920 r.*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2021, nr 12 (2), s. 29–46.

<sup>35</sup> Informację o „odkryciu” dokonań Jana Kowalewskiego w 1920 r. autor rozesłał do kilkunastu czasopism, dzienników i tygodników z zapytaniem, czy interesuje ich ten temat. Jako jedyny wyraził zainteresowanie red. Paweł Wroński, który przeprowadził z autorem w Wojskowym Biurze Historycznym, w którym autor wówczas pracował, blisko trzygodzinną rozmowę. Jej zapis opublikował w „Wolnej Sobocie”, internetowym magazynie „Gazety Wyborczej”.

piorunujący: Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, w swym przemówieniu 15 sierpnia przed Grobem Nieznanego Żołnierza stwierdził, że nie było „Cudu nad Wisłą”, że to mądrość polskich naukowców i oficerów dała Wodzowi Naczelnemu narzędzie, które walnie przyczyniło się do zwycięstwa. Biskup Polowy WP Tadeusz Płoski stwierdził zaś, iż „Cud nad Wisłą” przejawiał się właśnie w mądrości polskich naukowców i oficerów, którzy pomogli Józefowi Piłsudskiemu podejmować racjonalne decyzje, decydujące o zwycięstwie. Środowisko naukowe było podzielone, wielu historyków nie przeczytawszy książki, nie znając źródeł, zachowywało sceptycyzm. Trzeba było wielu lat, wielu dodatkowych artykułów, wielu konferencji, wywiadów, spotkań, zanim ta wiedza przebiła się do powszechnej świadomości.

Do napisania drugiej części autor zabrał się po przygotowaniu kolejnych tomów polskich dokumentów operacyjnych do *Bitwy Lwowskiej* oraz *Bitwy Lwowskiej i Zamojskiej*<sup>36</sup>, oraz przedstawieniu w nich kluczowych dla wojny sporów w sowieckim kierownictwie partyjno-państwowym o realizację (ewentualnie korektę) planu wojny w lipcu i sierpniu 1920 r. Do tego doszła możliwość przeprowadzenia kwerendy w Londynie, co przeciągnęło się do kolejnych dwóch lat, natomiast samo pisanie zajęło następny rok, do czego w dużym stopniu przyczyniła się likwidacja Wojskowego Biura Historycznego i zakończenie pracy autora w tej instytucji jesienią 2009 r.

Obie części rodziły się w dyskusjach z prof. Januszem Ciskiem, płk. dr. Markiem Tarczyńskim, płk. prof. Tadeuszem Rawskim, prof. Pawłem Wieczorkiewiczem<sup>37</sup>, a także z żoną i dziećmi, z którymi autor dzielił się kolejnymi rewelacjami. To właśnie moja żona – Mirosława – zaproponowała tytuł *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję*, porównując wkład polskich kryptoanalityków w złamanie „Enigmy” oraz jego znaczenie dla przebiegu bitwy o Anglię (w 1940 r.), bitwy o Atlantyk (1940–1942), kampanii w Afryce (1941–1942), we Francji i Niemczech (1944–1945).

<sup>36</sup> *Bitwa Lwowska... cz. II...*, *Bitwa Lwowska i Zamojska. Dokumenty operacyjne, cz. III (21 VIII–4 IX 1920 r.)*, M. Tarczyński (red.), Warszawa 2009.

<sup>37</sup> Profesor Paweł Wieczorkiewicz w rozdziale *Co by było, gdyby Michaił Tuchaczewski wygrał Bitwę Warszawską w 1920 roku?* ujawnił odkrycie autora jeszcze przed opublikowaniem wywiadu Pawła Wrońskiego. Zob. P. Wieczorkiewicz, *Dylematy historii*, Warszawa 2004, s. 190.

Połączyła tym samym oba sukcesy polskich „łamaczy szyfrów” ze zwycięstwami w obu wojnach. Należy przy tym pamiętać, że szyfr Rewolucja wprowadzony w końcu pierwszej dekady sierpnia 1920 r., w przededniu szturmów Warszawy, został rozwiązany w ciągu kilku godzin przez Jana Kowalewskiego i prof. Stefana Mazurkiewicza, co miało podwójne symboliczne znaczenie: z jednej strony był to dowód sprawności polskiej nauki i jej wkładu w obronność państwa, z drugiej strony symbol złamania bolszewickiej Rewolucji na przedpolach stolicy.



**Ilustracja 3.** Profesorowie matematyki Uniwersytetu Warszawskiego: Stanisław Leśniewski (A), Stefan Mazurkiewicz (B) i Waław Sierpiński (C), zaangażowani do współpracy z Biurem Szyfrów.

Źródło: Zbiory własne autora.

W tym miejscu autor mógłby już zakończyć opis procesu odkrycia (odkrywania) Jana Kowalewskiego i odesłać zainteresowanych do dwóch części monografii poświęconej polskiemu radiowywiadowi. Pragnę jednak dodać dwa wątki. Pierwszy z nich jest związany (o czym była już mowa) z ujawnieniem w prasie, w przededniu Święta Wojska Polskiego, odkrycia Jana Kowalewskiego i jego dokonań. Wielu badaczy tej problematyki zareagowało z niedowierzaniem, wręcz wątpiło w skalę i wieloaspektowe konsekwencje prowadzenia radiowywiadu przez stronę polską. Dopuszczali co prawda możliwość złamania (zdobycia) rosyjskich szyfrów, podejmowania pojedynczych szyfrogramów, kwestionowali natomiast nie tylko docieranie

tych informacji do Wodza Naczelnego, lecz nawet wpływ na podejmowane przez niego decyzje strategiczne i operacyjne. Tymczasem autor dysponował relacją Jana Kowalewskiego, który wspominał, że po odczytaniu szyfrogramu zawierającego rozkaz XVI Armii do szturmów Warszawy z 12 sierpnia 1920 r. (do którego wprowadzono szyfr Rewolucja), przekazał go osobiście do Belwederu do wiadomości Marszałka Józefa Piłsudskiego, telefonicznie, w języku oryginału, przed przetłumaczeniem i przepisaniem na maszynie<sup>38</sup>. Kilka lat później w czasie kwerendy w Moskwie znalazłem niezbite potwierdzenie zainteresowania Wodza Naczelnego najnowszymi „bolszewickimi radiami”<sup>39</sup>:

*Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich Warszawa, dn. 21 VI 1920 r.  
Adiutantura Generalna Pilne  
L. dz. 3313/20*

*Do Nacz. D-twa (Szt. Gen.) Oddział II.  
na ręce Szefa Oddziału*

*Uprasza się o wydanie zarządzeń, by ważniejsze przychwycone radia bolszewickie natury operacyjnej i wojskowej były bezzwłocznie po zdeszyfrowaniu nadsyłane do wiadomości i użytku służbowego do Adiutantury Generalnej.*

*Adiutant Generalny służbowo nieobecny Wieniawa-Długoszowski  
Major pd. Szt. Gen. i Adiutant Wodza Naczelnego*

*Sekcja Szyfrowa  
Odpowiedzieć i wykonać! Przesyłki spieszne i tajne (kwit[ować])!  
22 VI. Bótdeskuł 26123/II*

Druga uwaga dotyczy satysfakcji, jaką w autorze wzbudzał każdy napisany rozdział, każda napisana strona książki o radiowywiadzie i Janie Kowalewskim. Oto nasze zwycięstwo w 1920 r. stanowiło nie tylko konsekwencję bohaterstwa i poświęcenia, których nam nie brakowało przez wieki, lecz

<sup>38</sup> J. Kowalewski, *Szyfry kluczem zwycięstwa w 1920 r.*, „Na Tropie” 1969, R. XXII, nr 7–8, przedruk: Związek Łącznościowców „Komunikat”, Londyn 2001, s. 15.

<sup>39</sup> Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe (RGWA), fond trofejny (Oddz. II NDWP), sygn. 471k.-1-28, mps na papierze z nadrukiem: „NDWP Adiutantura Generalna”, k. 183.



przede wszystkim było zbudowane na najwyższych umiejętnościach, na mądrości organizatorów radionasłuchu – inżynierów i pracowników naukowych Politechniki Lwowskiej i Warszawskiej, na doświadczeniu zdobytym przez polskich oficerów w armiach zaborczych, a wykorzystanych wbrew nim i przeciwko nim, na mądrości i kompetencji pracowników naukowych i profesorów Uniwersytetu Lwowskiego i Warszawskiego, łamiących szyfry – matematyków i językoznawców. Satysfakcja, że potrafimy zgodnie współdziałać i stworzyć tak efektywnie funkcjonujący system monitorowania przeciwników (nie tylko sowieckiej Rosji). Bo jeśli w 1920 r. wykreślić w Europie linię biegnącą od Półwyspu Jutlandzkiego do Apenińskiego, to na wschód od niej najsprawniejszy system radiowywiadu został stworzony w Polsce, a efekty jego pracy przyczyniły się w znacznym stopniu do obrony i ugruntowania naszej niepodległości. A system ten współtworzył i kierował nim por. Jan Kowalewski.

Od tego czasu pamięć o Kowalewskim zaczęła żyć własnym życiem, jego osobą zainteresowali się badacze z wielu ośrodków naukowych (podejmując inne wątki jego biografii), rodzinne miasto Łódź, Uniwersytet Łódzki (którego rektorat ulokowany jest w dawnym Gimnazjum Handlowym), na Piotrkowskiej i w siedzibie rektoratu zostały umieszczone tablice pamiątkowe, rok 2020 został ogłoszony rokiem Jana Kowalewskiego, zainteresowała się nim szerzej prasa, radio, telewizja, autor udzielił dziesiątków wywiadów. Mogę dziś powiedzieć, że w 2004 r. udało się otworzyć i zapisać nową kartę w polskiej historii, kartę chwalebna.

### Streszczenie

Dokonania por. Jana Kowalewskiego jako szefa Wydziału 2 Biura Szyfrów – będącego centralą polskiego radiowywiadu – nie były powszechnie znane aż do 2004 r. Dopiero prace ówczesnego dr. Grzegorza Nowika z zespołu badawczego pod kierunkiem płk. dr. Marka Tarczyńskiego, prowadzącego systematyczne kwerendy źródłowe oraz publikującego polskie dokumenty operacyjne wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920, doprowadziły do odnalezienia akt polskiego Biura Szyfrów i ujawnienia skali ówczesnych osiągnięć polskiego radiowywiadu. Był on stworzony na podstawie sprawnego systemu radiona-



śluchu wszystkich państw okalających Polskę, a szczególnie sowieckiej Rosji, oraz angażował zespół kryptoanalityków, profesorów matematyki i językoznawców zajmujących się łamaniem szyfrów i odczytywaniem tajnej korespondencji operacyjnej, politycznej i dyplomatycznej. Miało to bezpośredni wpływ na prowadzoną przez Polskę politykę zagraniczną, a także działania wojenne, dając polskiemu Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego przewagę informacyjną i umożliwiając podejmowanie racjonalnych decyzji. Przyczyniło się to w dużym stopniu do zwycięstwa w wojnie z sowiecką Rosją w 1920 r.

### **Słowa kluczowe**

Jan Kowalewski, Wojsko Polskie, Józef Piłsudski, wywiad wojskowy, radiowywiad, kryptoanaliza, szyfry, wojna z bolszewicką Rosją, Bitwa Warszawska

## How I discovered (or was discovering) Jan Kowalewski

### **Summary**

The achievements of Lieutenant Jan Kowalewski as head of Department 2 of the Cipher Bureau – which was the headquarters of Polish radio intelligence – were not widely known until 2004. It was not until the work of then Dr Grzegorz Nowik of the research team under the direction of Col. Dr Marek Tarczyński, conducting systematic source searches and publishing Polish operational documents of the war against Bolshevik Russia of 1918–1920, that the files of the Polish Cipher Bureau were found and the scale of the achievements of Polish radio intelligence at the time was revealed. It was set up on the basis of an efficient radio listening system of all the countries surrounding Poland, especially Soviet Russia, and involved a team of cryptanalysts, professors of mathematics and linguists dedicated to breaking ciphers and reading out secret operational, political and diplomatic correspondence. This had a direct impact on Poland's foreign policy, as well as warfare, giving the Polish Supreme Command of the Polish Army an information advantage and enabling it to make rational decisions. This contributed greatly to victory in the war against Soviet Russia in 1920.

### Keywords

Jan Kowalewski, Polish Army, Józef Piłsudski, military intelligence, radio intelligence, cryptanalysis, ciphers, war against Bolshevik Russia, Battle of Warsaw

### Bibliografia

#### Źródła publikowane:

*Bitwa Warszawska 13–28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne, cz. I (13–17 VIII)*, M. Tarczyński (red.), Warszawa 1995; *Bitwa Warszawska 13–28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne, cz. II (18–28 VIII)*, M. Tarczyński (red.), Warszawa 1995.

*Bitwa Niemeńska 29 VIII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne, cz. I (29 VIII–19 IX)*, M. Tarczyński (red.), Warszawa 1997; *Bitwa Niemeńska 29 VIII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne, cz. II (20 IX–18 X)*, M. Tarczyński (red.), Warszawa 1999.

*Bitwa Lwowska 25 VII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne, cz. I (25 VII–5 VIII)*, M. Tarczyński (red.), Warszawa 2002; *Bitwa Lwowska 25 VII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne, cz. II (6–20 VIII)*, M. Tarczyński (red.), Warszawa 2004.

#### Opracowania:

Davies Norman, *Orzeł Biały – Czerwona Gwiazda*, Kraków 2006.

Kahn David, *Łamacze kodów. Historia kryptologii*, Warszawa 2004.

Kutrzeba Tadeusz, *Bitwa nad Niemnem (wrzesień–październik 1920)*, Warszawa 1926.

Nowik Grzegorz, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 1, Warszawa 2004.

Nowik Grzegorz, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 2, Warszawa 2010.

Pepłoński Andrzej, *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej*, Warszawa 1999.

Pethö Albert, *Agenten für den Doppeladler. Österreich-Ungarns geheimer Dienst im Weltkrieg*, Graz–Stuttgart 1998.

Ronge Max, *Dwanaście lat służby wywiadowczej*, Warszawa 1992.

The Countess of Listowel, *Crusader in the Secret War*, London 1952.

Wyżel-Ścieżyński Mieczysław, *Radiotelegrafia, jako źródło wiadomości o nieprzyjacieli*, Przemyśl 1928.

Ziaja Leon, *Kowalewski Jan*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 524–525.

#### Artykuły:

Kaperca Zdzisław Jan, *Bitwa warszawska w eterze*, „Dziennik Polski” (Kraków), nr 273, 23 XI 1990; nr 274, 24/25 XI 1990.

Kowalewski Jan, *Cykl rumuński*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1964, z. 6, 117–145.

Kowalewski Jan, *Rola polskiego radiowywiadu w 1920 r.*, „Jutro Polski” (Londyn) z 31 III 1965 r.

Kowalewski Jan, *Szyfry kluczem zwycięstwa w 1920 r.*, „Na Tropie” 1969, R. XXII, nr 7–8, przedruk: Związek Łącznościowców „Komunikat” (Londyn 2001), s. 15.

Seruga Józef, *Udział radiostacji warszawskiej w bitwie o Warszawę 1920 r.*, „Bellona” 1925, t. XVII, z. 1, s. 43–53.

Stañczuk Marian Bronisław, *O Radiowywiadzie*, „Podchorążak” (Zegrze) 1934, nr 14.

prof. dr hab. Grzegorz Nowik

Zastępca dyrektora ds. naukowych Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, pracownik naukowy ISP PAN, redaktor naczelny „Przeglądu Historyczno-Wojskowego” (2000–2009), zastępca dyrektora Wojskowego

Biura Badań Historycznych (2004–2009), wykładowca Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego (2006–2018), instruktor harcerski, przewodniczący Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej (2016–2021). Laureat nagród: Prof. Jerzego Łojka, Varsavianów, „KLIO” w 2002 r. (za książkę: *Straż nad Wisłą. Okręg Szarych Szeregów Warszawa-Praga 1939–1944*) i w 2006 r. (za książkę: *Zanim złamano „Enigmę”...*). Kierownik zespołu wydającego dokumenty wojny 1918–1920.

## Andrzej Janecki

Urząd Miasta Łodzi  
andrzejjanecki@wp.pl

### Łódź Jana Kowalewskiego

#### **Miasto przemysłu i możliwości**

Łódź przełomu XIX i XX w. była miastem wyjątkowym w skali europejskiej. Ten ośrodek przemysłowy rozwijał się niezwykle dynamicznie, korzystając z fali pierwszej globalizacji. Pod koniec XIX w. liczba ludności w mieście wzrastała w dekadę o kilkadziesiąt tysięcy osób. Kilkaset fabryk zlokalizowanych w Łodzi i okolicznych miejscowościach stanowiło okręg przemysłowy nadający ton rozwojowi przemysłu w Królestwie Polskim. Rynki zbytu obejmowały olbrzymie obszary Eurazji aż po chińską granicę. Skala rozwoju Łodzi nie znajduje porównań w całym współczesnym świecie, może z wyjątkiem Chicago.

W takim nowoczesnym mieście przyszedł na świat 24 października 1892 r. Jan Kowalewski. Jego rodzice byli osobami majątynymi: ojciec Józef Kowalewski prawdopodobnie był farmaceutą pracującym w szpitalnej aptece, a matka, Zdzisława Kowalewska (z Kowalskich) zajmowała się domem. Mieszkali na ulicy Piotrkowskiej 132 w tzw. dobrym miejscu, określanym jako Piotrkowska handlowa, w odróżnieniu od przemysłowej części tej ulicy, która ciągnęła się w kierunku południowym.



**Ilustracja 1.** Jan Kowalewski z rodzicami Józefem Kowalewskim i Zdzisławą z Kowalskich we włoskim Merano (ok. 1901 r.).

Źródło: Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry.

Łódź kształtowały wówczas środowiska czterech narodowości, posługiwano się powszechnie czterema językami, które Jan Kowalewski mógł słyszeć od wczesnego dzieciństwa. Język polski był jego językiem ojczystym i zawsze posługiwał się nim w sposób nienaganny, co oznaczało dużą dbałość rodziny o edukację syna. Znał też inne języki, którymi mówiono w Łodzi – język niemiecki był wszechobecnym językiem przemysłu i biznesu, jidysz językiem prawie 1/3 ludności miasta, ale też językiem handlu i kapitału. Język rosyjski natomiast był językiem urzędowym, językiem nauczania, korespondencji handlowej i dawał możliwości porozumienia się tam, gdzie dokonywano obrotu wyrobami łódzkiego przemysłu.

Podwórko umożliwiało małemu Jankowi komunikowanie się w tych językach od najmłodszych lat. Miało to ogromne znaczenie, gdyż w Łodzi,

by móc pracować na stanowiskach kierowniczych, trzeba było znać języki obce. Właściciele fabryk nie zawsze mówili po polsku. Woleli niemiecki, ponieważ miał on rozbudowaną terminologię techniczną. W języku rosyjskim trzeba było mówić od pierwszego dnia nauki i jego opanowanie dawało gwarancję pozytywnych wyników w szkole. Od wczesnego dzieciństwa Kowalewski był konfrontowany z różnymi wzorcami kulturowymi i językami. Zapewne to dało mu dużą elastyczność językową i intelektualną, a w połączeniu z wiedzą matematyczną stanowiło dobre podglebie do wiedzy kryptologicznej.



**Ilustracja 2.** Tablica pamiątkowa na budynku przy ul. Piotrkowskiej 132, gdzie mieszkała rodzina Kowalewskich.

Źródło: Fot. A. Janeccki, Archiwum UMŁ.

Matematyka i przedmioty przyrodnicze były podstawą wykształcenia inżynierskiego, dlatego rodzina myślała o studiach technicznych dla swojego syna. Tytuł inżyniera i stanowisko kierownicze lub dyrektorskie w fabryce stanowiły przepustkę do klasy wyższej. Roczne zarobki w Łodzi w tym czasie wynosiły dla robotnika ok. 400 rubli rocznie, dla kierownika już 8–15 tys. rubli, a dla dyrektora zarządzającego do 35 tys. rubli. Warto dodać, że pensja nauczyciela szkoły handlowej, do której uczęszczał Jan,

№	Nazwisko i imię ucznia	Ocena postępów	Sprawozdanie	P R Z E D														
				OGÓLNO K SZ T A Ł														
				na I-o półrocz	na II-o półrocz	roczna	Na egzaminie	Ostateczna	Angielski	Arystycki	Algebra	Geometria	Kształt	Przebieg	Logika	Historia	Wiedza	Praca
13	Kaczkowski Stanisław	5	5	4	4	3	3		3	3	4	4						5
	Wyzn. Kat. D. w. 18-1901	5	5	4	4	4	4		4	4	4	4						5
	Data urodzenia: 14-IV-1891	5	5	4	4	4	4		4	4	4	4						5
		5	5	4	4	3	3		3	3	4	4						5
		5	5	4	4	3	3		3	3	4	4						5
4	Kiećman Karol	5	5	4	3	3	3		3	3	4	4						4
	Wyzn. Ewang. D. w. 1-IV-1906	5	5	4	3	3	3		3	3	4	4						4
	Data urodzenia: 22-IV-1891	5	5	4	3	3	3		3	3	4	4						4
		5	5	4	3	3	3		3	3	4	4						4
		5	5	4	3	3	3		3	3	4	4						4
14	Kissin Israel	4	3	3	3	2	2		2	3	3	2						3
	Wyzn. Mojz. D. w. 1-1906																	3
	Data urodzenia: 30-IV-1892																	3
		5	4	3	3	3	3		3	3	4	3						3
		5	4	3	3	3	3		3	3	4	4						3
5	Knoch Alfred	5	4	3	3	3	3		3	3	4	3						3
	Wyzn. Ewang. D. w. 17-IV-03	5	4	3	3	3	3		3	3	4	4						3
	Data urodzenia: 15-IV-1890	5	4	3	3	3	3		3	3	4	4						3
		5	4	3	3	3	3		3	3	4	4						3
		5	4	3	3	3	3		3	3	4	4						3
6	Kowalewski Jan	5	4	5	4	3	3		4	4	5	5						3
	Wyzn. Kat. D. w. 1-IV-1906	5	4	3	3	3	3		3	5	4	5						4
	Data urodzenia: 24-IV-1892	5	4	3	3	3	3		3	5	4	5						4
		5	4	3	3	3	3		3	5	4	5						4
		5	4	3	3	3	3		3	5	4	5						4
		5	4	3	3	3	3		3	5	4	5						4
7	Hozmiński Władysław	4	3	5	3	3	3		3	2	3	4						3
	Wyzn. Kat. D. w. 1-1906	5	3	3	4	3	3		2	3	3	4						3
	Data urodzenia: 11-IV-1892	5	4	3	4	3	3		2	3	3	4						3
		5	4	3	3	3	3		3	3	3	4						4
		5	4	3	3	3	3		3	3	3	4						4
		5	4	3	3	3	3		3	3	3	4						4
18	Krajewski Józef	4	3	3	2	3	2		3	3	5	3						4
	Wyzn. Kat. D. w. 2-1906	5	3	2	3	2	1		3	2	4	3						4
	Data urodzenia: 22-IV-1890	5	3	2	3	2	1		3	3	5	3						4
		5	3	2	3	2	1		3	3	5	3						4
		5	3	2	3	2	1		3	3	5	3						4
		5	3	2	3	2	1		3	3	5	3						4

Ilustracja 3. Wykaz uczniów Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego. Pod poz. 19. Jan Kowalewski. Przejście [do następnej klasy] z pochwałą.

Źródło: Archiwum Państwowe w Łodzi.





wynosiła 900 rubli za 12 godzin pensum. Ale rocznie za godziny nadliczbowe i wychowawstwo nauczyciel mógł dodatkowo otrzymać nawet 1,5 tys. rubli. Zdobyć wyższego wykształcenia technicznego w ówczesnej Łodzi stawało się gwarantem bardzo wysokich wynagrodzeń, nawet bogactwa. Dla porównania w Krakowie na przełomie wieków większość synów ziemian galicyjskich studiowała prawo, co zapewniało karierę w administracji austriackiej, lub sztuki piękne, które dawały prestiż społeczny. Tylko kilkanaście procent uczyło się rolnictwa. W Łodzi było inaczej.

Nim jednak młody Jan mógł wyjechać na studia chemiczne do Liege, musiał skończyć szkołę średnią. Wybrano dla niego szkołę handlową.

### **Szkoła Handlowa Zgromadzenia Kupców Miasta Łodzi**

W latach 80. XIX w. sfery przemysłowe Imperium Rosyjskiego parły do zmiany systemu szkolnictwa opartego na programie klasycznym, co skłoniło rząd do podjęcia działań ustawodawczych umożliwiających otwieranie szkół technicznych. Na obszarze Rosji tego typu szkoły zaczęły działać już od 1888 r., ale w Królestwie Polskim mogły powstać tylko z inicjatywy prywatnej.



**Ilustracja 4.** Pierwsza siedziba Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego, do której uczęszczał Jan Kowalewski w latach 1902–1910. Stan obecny.

Źródło: Fot. A. Janecki.

W 1898 r. w Łodzi otwarto aż trzy szkoły kupieckie, w tym dwie miały status kursów, a jedna – ta, do której uczęszczał Jan Kowalewski – była 7-klasową szkołą przeznaczoną dla chłopców. O dziewczętach pomyślano dopiero w 1901 r. Powstała wtedy Żeńska Szkoła Kupiecka Cecylii Waszyńskiej oraz Kursy Handlowe Marii Berlach.

Szkoła Handlowa Zgromadzenia Kupców Miasta Łodzi (nazywana też Szkołą Handlową Kupiectwa Łódzkiego) została założona przez przedsiębiorców zrzeszonych w Zgromadzeniu Kupców – korporacji zawodowej powołanej w 1849 r. Pomysł jej założenia powstał w łódzkim oddziale Towarzystwa Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu. W powstanie placówki szczególnie mocno był zaangażowany znany łódzki przedsiębiorca, prawdziwy „Lodzermensch”<sup>1</sup>, Juliusz Kunitzer. Po opracowaniu ustawy szkoły oraz planu etatów organizatorzy przystąpili do poszukiwania właściwego budynku. Wybór padł na kamienicę przy ul. Dzielnej 41 (dziś Narutowicza) naprzeciwko Przytułku dla Starców i Kalek Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności. Budynek został wynajęty za sumę 5250 rubli za rok. Szkoła podlegała Ministerstwu Finansów, miała nauczać w zakresie ogólnym i handlowym. W budynku znajdował się bufet i dwie sale gimnastyczne. Placówka została otwarta w trybie nagłym, miesiąc przed terminem. Otóż, obecny w Warszawie na otwarciu Instytutu Politechnicznego Władimir Kowalewskij (zbieżność nazwisk przypadkowa), dyrektor Departamentu Przemysłu i Handlu Ministerstwa Finansów, nagle przypomniał sobie, że w Łodzi powstaje szkoła handlowa i wyraził chęć jej otwarcia w dniu następnym. Juliusz Kunitzer i Izrael Poznański, obecni na uroczystości, nie mieli innego wyjścia, jak z radością przyjąć ten zaszczyt. Poprzez ogłoszenia prasowe wezwano uczniów, a Komitet Pedagogiczny w celu ułożenia programu otwarcia zebrał się o dwunastej w nocy. Rano zaczęto produkować dekoracje, a o 13.15 szkoła została otwarta.

W programie nauczania od samego początku kładziono nacisk na naukę języków obcych, przede wszystkim języka rosyjskiego, ponieważ ten,

---

<sup>1</sup> Potoczne określenie wyższych i średnich sfer mieszkańców zindustrializowanej Łodzi przełomu XIX i XX wieku.

zdaniem władz szkoły, uczniowie znali zbyt słabo. Oprócz tego odbywały się lekcje niemieckiego, francuskiego oraz polskiego. Szkoła słynęła z przygotowania językowego, nie szczędzono więc środków na dodatkowe lektortaty z francuskiego i niemieckiego. Poza tym placówka przy ul. Dzielnej 41 oferowała nauczanie na wysokim poziomie matematyki, geografii, przyrody, chemii, fizyki, rysunku, korespondencji handlowej, buchalterii, arytmetyki handlowej, geografii handlowej, historii handlu i ekonomii politycznej.

Rozkład godzin wyglądał następująco: język rosyjski wykładano 5 godzin tygodniowo, niemiecki i francuski po 4 godziny, 5 godzin matematyki, historię Rosji wprowadzano dopiero w 3 klasie w wymiarze 2 godzin. W klasie wstępnej liczba godzin rosyjskiego wzrastała do 7. Język polski był uczony w wymiarze 2 godzin w tygodniu.

Początkowo lekcje trwały od godziny 9 rano do 11 przed południem. Przerwa obiadowa była dosyć długa i pozostałe zajęcia kontynuowano po godzinie 14.00. Rok szkolny był dzielony na kwartały. Jednak za radą lekarzy zmieniono organizację nauczania i lekcje rozpoczynano o 8.00, po godzinie 15.00 była półgodzinna pauza i nauka kończyła się wcześniej. Wprowadzono też półroczny system oceniania.



**Ilustracja 5.** Nowy gmach Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego wybudowany w l. 1909–1910, obecnie siedziba Rektoratu Uniwersytetu Łódzkiego.

Źródło: Domena publiczna.

Po kilku latach stało się jasne, że siedziba szkoły jest niewystarczająca. Zakładano, że liczba uczniów wzrośnie do 800, więc był potrzebny nowy gmach. Na wniosek Rady Opiekuńczej szkoły magistrat wydzielił działkę pod jego budowę na terenie parku miejskiego, zwanego „Ogrodem przy ul. Dzielnej”. Kupiectwo łódzkie uzyskało ten plac w 1902 r. Zdobyć odpowiednich funduszy było problemem, mimo że wpłaty deklarowały banki łódzkie i łódzcy przedsiębiorcy. Prace skomplikował wybuch rewolucji w 1905 r. i tragiczna śmierć w zamachu protektora szkoły, jednego z największych łódzkich przedsiębiorców, Juliusza Kunitzera. Mimo to powstał budynek zaprojektowany przez znakomitego architekta Gustawa Landau-Gutentegera przy ul. Dzielnej (Narutowicza) 68. Przedsiębiorca budowlany zobowiązał się oddać go do użytku do 15 grudnia 1910 r. Powstał nowoczesny budynek będący symbolem możliwości łódzkiego środowiska przedsiębiorców. Miał żelbetonowe stropy, instalacje centralnego ogrzewania, wodociągową, kanalizacyjną oraz gazową. Nauka w tym budynku rozpoczęła się prawdopodobnie w roku szkolnym 1911/1912. Może to oznaczać, że Jan Kowalewski w murach tej szkoły już się nie uczył. Całość jego nauki przebiegała w murach kamienicy przy ul. Dzielnej 41.



**Ilustracja 6.** Rektor Uniwersytetu Łódzkiego prof. Antoni Różalski odsłania tablicę pamiątkową poświęconą pamięci ppłk. dypl. Jana Kowalewskiego.

Źródło: Zbiory własne autora.



**Ilustracja 7.** Tablica upamiętniająca Jana Kowalewskiego, absolwenta Gimnazjum Handlowego (Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego), w gmachu obecnego Rektoratu Uniwersytetu Łódzkiego.

Źródło: Zbiory Patryka Waclawiaka.

## Szkoła Kowalewskiego

Jan Kowalewski do szkoły wstąpił, jak wynika ze świadectwa maturalnego, do klasy II w 1906 r., a w 1910 r. uzyskał świadectwo maturalne. Maturę zdawał z 20 przedmiotów (pisemnie i ustnie) przez około 50 dni.

Oceny końcowe wskazują na ucznia dosyć przeciętnego, najlepsze wyniki uzyskiwał z przedmiotów ścisłych (oceny dobre, według dzisiejszych kwalifikacji byłyby to oceny bardzo dobre). Chodziło o geometrię, matematykę i trygonometrię oraz chemię i fizykę. Miał też piątkę z zoologii. Języki były oceniane na dostateczny z wyjątkiem francuskiego – ocena dobra. Warto jednak pamiętać, że Kowalewski od razu po zdaniu matury podjął studia w zakresie chemii technicznej na uniwersytecie w Liege. Przygotowanie językowe można więc uznać za perfekcyjne. We wcześniejszych latach przy promocjach do następnej klasy pojawiają się adnotacje „przejsię z pochwałą”, a ocena z języka rosyjskiego to „bardzo dobry”, z niemieckiego czwórka, a przedmioty matematyczno-przyrodnicze to od czwórki w górę. Z wpisów arkuszy ocen widać, że w szkole nie było żartów – przy niektórych



nazwiskach pojawia się skreślenie czerwonym ołówkiem i adnotacja „pozostawiony na 2-gi rok”.



**Ilustracja 8.** Świadectwo maturalne Jana Kowalewskiego.

Źródło: Archiwum Państwowe w Łodzi.

Nauka w szkole handlowej w czasach Kowalewskiego nieco różniła się od tej sprzed 1905 r. W wyniku reform po rewolucji szkoła zmieniła status z państwowej na prywatną. Umożliwiło to dokonanie „spolszczenia szkoły”. W języku rosyjskim uczono już tylko literatury rosyjskiej, historii i geografii. Pozostałe lekcje odbywały się w języku polskim – od 1 stycznia 1906 r., czyli niecałe pół roku po podjęciu nauki przez Kowalewskiego. W tym samym terminie wprowadzono też obowiązkową naukę śpiewu i fechtunku.

Problemem w tym czasie były w szkole dyscyplina i poziom nauczania. W protokołach rad pedagogicznych mówi się o notorycznym niewykonywaniu prac domowych, uczniowie luźno zachowywali się w domu i na ulicy, nosili broń. Uczniowie klas starszych domagali się, by mówiono im „per pan”. Zdarzały się także najścia uzbrojonych bojowników na budynek szkoły. Wiązało się to z wydarzeniami rewolucyjnymi w mieście.

**V-ty zastęp abiturjentów**

M. perzalkowy	Informacje ogólne	Stopnie ostateczne																			
		Stwierzenie	Biologia	Jęz. polski	Jęz. niemiecki	Jęz. francuski	Jęz. hiszpański	Matematyka	Algebra	Geometria	Matematyka wyższa	Trygonometria	Kształt	Zoologia	Botanika	Mineralogia	Fizyka	Chemia ogólna	Geografia praktyczna	Geografia historyczna	
	<p>(Data i nazwisko) <i>Magdziowski</i> <i>Stanisław Maximilian</i></p> <p>Pochodzenie</p> <p>Wzrost <i>168</i></p> <p>Narodowość</p> <p>Urodził się w <i>1891</i> roku <i>14. listopada</i> <i>5 4 5 5 5 5 - 5 5 5 4 5 5 4 4 5 5 4 5</i> w <i>mi. gub. Nowogrodzkiej</i> <i>Włocławek</i></p> <p>Wstąpił do Szk. H. K. L. w <i>1906</i> roku d. w <i>styczeniu</i> do <i>III</i> g. klasy.</p> <p>Ukończył szkołę —</p>																				
	<p>(Data i nazwisko) <i>Stroch</i> <i>Alfred Artur</i></p> <p>Pochodzenie</p> <p>Wzrost <i>160</i></p> <p>Narodowość</p> <p>Urodził się w <i>1890</i> roku <i>15. listopada</i> <i>5 5 5 5 5 5 - 5 5 5 5 5 5 4 4 5 5 4 4</i> w <i>śródc. pow. Łódzkiego</i> <i>gub. łódzkiej</i></p> <p>Wstąpił do Szk. H. K. L. w <i>1908</i> roku d. w <i>styczeniu</i> do <i>III</i> g. klasy.</p> <p>Ukończył szkołę —</p>																				
	<p>(Data i nazwisko) <i>Nowalski</i> <i>Jan</i></p> <p>Pochodzenie</p> <p>Wzrost <i>168</i></p> <p>Narodowość</p> <p>Urodził się w <i>1892</i> roku <i>26. października</i> <i>5 5 5 5 5 5 - 5 4 4 4 4 4 5 - 4 4 5 - 4</i> w <i>śródc. pow. Łódzkiego</i> <i>gub. łódzkiej</i></p> <p>Wstąpił do Szk. H. K. L. w <i>1908</i> roku d. w <i>wrześniu</i> do <i>II</i> g. klasy.</p> <p>Ukończył szkołę</p>																				

Ilustracja 9. V-ty zastęp abiturjentów, 1910 r.

Źródło: Archiwum Państwowe w Łodzi.



Rok 1910

39

w dyplomie													Numer i data wydania dyplomu	Dokumenty, na mocy których został wydany dyplom	Zobowiązania	Faktycznie z odbioru dyplomu i dotychczas oddanych			
Historja praw.	Historja kraj.	Kaligrafja	Rytmik	Artyst. handl.	Reklamacja	Handlowe	Osiogrodzka handl.	Ekonomia polit.	Przemysłowe	Chemja	Techniczne	Wieloletnie					Komp. handlowe	Historja handlu	
															45-455545555555555555	№ 110 14 czerwca 1910.			Patro kopjs kierownik z pismem o... w... z... z... z...
															55-555555555555555555	№ 111 14 czerwca 1910.			Patro kopjs  bydano kierownik z... z... z...
															55-5555455544554	№ 112 14 czerwca 1910.			Patro kopjs

Kartoteka

Dyrekcja szkoły opanowała sytuację, wprowadzając instytucję wychowawców klasowych, dodatkowe lekcje języków, regulamin szkoły. Walczono z wagarowiczami i spóźnialskimi. Położono też nacisk na nauczanie przedmiotów przyrodniczych i na pracę laboratoryjną. Nie skąpiono wydatków na pomoce naukowe. Był to na tyle wysoki poziom, że Politechnika Warszawska zwalniała absolwentów tej szkoły z ćwiczeń na pierwszym roku studiów.



**Ilustracja 10.** Jan Kowalewski rzuca oszczepem (ok. 1912–1913).

Źródło: Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry.

## Rewolucyjne miasto

Niewątpliwy wpływ na trzynastoletniego Jana Kowalewskiego musiało wyrzucić powstanie czerwcowe 1905 r. Wydarzenia te do tej pory stanowią istotny element tożsamości lokalnej. Walki barykadowe i demonstracje odbywały się w centrum miasta, gdzie mieszkała rodzina Kowalewskiego. Barykady powstawały także na ulicy Piotrkowskiej.

Bolesław Dudziński, późniejszy krytyk literacki i dziennikarz, który podczas wydarzeń 1905 r. był w wieku Jana Kowalewskiego, tak opisywał swoje przeżycia: (...) *Zabroniono mi kategorycznie wychodzenia za próg mieszkania. Zamknięto nawet na klucz drzwi od balkonu... dla mnie był to*

*wielogodzinny zgiełk, hałas, krzyki, strzelanina*<sup>2</sup>. Podobnie swoje dzieci chroniło wielu łódzkich mieszczan, ale podwórko i ulica dla takich młodych chłopców, jak Janek Kowalewski, w 1905 r. stanowiły autorytet i były miejscem wymiany informacji.

Ostrożność rodziców była uzasadniona, ponieważ wśród ofiar znajdowały się 10-, 12-letnie dzieci, które ginęły zapewne na skutek przypadkowych postrzałów.

Na ulicy Piotrkowskiej do dramatycznych walk doszło 20 czerwca 1905 r. Kilkudziesięcioletnia manifestacja została zablokowana przy ulicy Głównej (dziś aleja Mickiewicza) i dosłownie kilkaset metrów od mieszkania Kowalewskich od salw wojska rosyjskiego poległo ponad 30 osób.

Wieści i osobiście zapewne widziane wydarzenia rewolucji 1905 r. niewątpliwie wpływały na wychowanie patriotyczne Jana Kowalewskiego. Tym bardziej, że sygnalizowały one wyraźny schyłek caratu.

Kowalewski po studiach w Liege dosłownie na chwilę powrócił do Łodzi, by podjąć pracę jako młodszy chemik w zgierskich zakładach włókienniczych i technicznych. Później wyjechał do pracy w Białej Cerkwi na Ukrainie.

### Streszczenie

Jan Kowalewski urodził się w Łodzi i spędził tam swoje dzieciństwo i młodość. Życie w przemysłowym, wielokulturowym mieście wymagało znajomości języków obcych. Preferowane wówczas było wykształcenie techniczne. Młody Jan Kowalewski od dzieciństwa miał kontakt z trzema językami obcymi (rosyjskim, niemieckim i jidysz) oraz otrzymał staranną edukację z zakresu matematyki i nauk przyrodniczych w prestiżowej Szkole Handlowej Zgromadzenia Kupców Miasta Łodzi. Takie kompetencje nabyte w dzieciństwie i młodości ukształtowały jego predyspozycje i umiejętności w dziedzinie kryptologii.

### Słowa kluczowe

Jan Kowalewski, Łódź, Szkoła Handlowa (Gimnazjum) Zgromadzenia Kupców

---

<sup>2</sup> S. Adamkiewicz, *Powstanie łódzkie 1905 – mity i historia*, Łódź 2019, s. 58.

## Jan Kowalewski's Łódź

### Summary

Jan Kowalewski was born in Łódź and spent his childhood and teenage years there. Life in the industrial, multicultural city required knowledge of foreign languages and favoured a technical education. From childhood, the young Jan Kowalewski had contact with three foreign languages (Russian, German and Yiddish) and received a thorough education in mathematics and natural sciences at the prestigious Commercial School of the Merchants' Assembly of the City of Łódź. Such competences acquired during his childhood and adolescence shaped his aptitude and skills in the field of cryptology.

### Keywords

Jan Kowalewski, Łódź, Commercial School (Middle School) of the Merchants' Assembly

### Bibliografia

Adamkiewicz Sebastian, *Powstanie łódzkie 1905 – mity i historia*, Łódź 2019.

Archiwum Państwowe w Łodzi, Dokumenty szkolne Jana Kowalewskiego.

Szczerba Adrianna, *Szkoła Zgromadzenia Kupców Miasta Łodzi (1989–1939)*, Łódź 2015.

Andrzej Janecki

Historyk, fotograf, pracownik Oddziału ds. Dziedzictwa Łodzi Urzędu Miasta Łodzi, pasjonat historii Łodzi i wojny polsko-bolszewickiej. Publikuje teksty historyczne w „Kronice Miasta Łodzi”. Współpracownik programu UMŁ „Łódzkie drogi do niepodległości”.

## prof. dr hab. Włodzimierz Suleja

Instytut Pamięci Narodowej, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

<https://orcid.org/0000-0002-3665-2567>

w.suleja@gmail.com, w.suleja@mjpws.pl

### Kto zwyciężył w 1920 roku – Józef Piłsudski czy Jan Kowalewski?

Jan Kowalewski, we wspomnieniach, których fragment został opublikowany w „Zeszytach Historycznych” w 1964 r., tak opisał okoliczności swego uhonorowania Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari*: (...) *zaraz po wojnie 1919–1920, kiedy gen. Sikorski był Szefem Sztabu Generalnego i jako taki dekorował szereg oficerów Sztabu [Generalnego] orderem Virtuti Militari za zasługi w tej wojnie. Przypinając mi order, gen. Sikorski powiedział „za wygraną wojnę” [wyróżnienie – W.S.], robiąc aluzję do mojego rozwiązywania szyfrów sowieckich, które niewątpliwie były bardzo pomocne*<sup>1</sup>.

Któż zatem zwyciężył w 1920 r.? Kto wygrał tę wojnę? Czy Józef Piłsudski, czy Jan Kowalewski? Czy Wódz Naczelny mógł ją wygrać bez Jana Kowalewskiego? Temat, sprowokowany słowami gen. Władysława Sikorskiego, z pozoru jawi się jako paradoksalny. Warto go jednak podjąć, i to z kilku powodów. Po pierwsze umożliwia on postawienie pytania o realny, wymierny wkład w zwycięstwo dowódcy i podwładnego, czyli o to, w jaki

---

<sup>1</sup> J. Kowalewski, *Cykl rumuński*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1964, z. 6, s. 132, 144–145.

sposób dowódca potrafił zdolności i kompetencje swego żołnierza wykorzystać do osiągnięcia wspólnego celu. Po drugie – tytułowy dylemat zawiera w sobie pytanie o granice dopuszczalnego ryzyka, które obciąża przede wszystkim dowódcę, ale wynika z pracy podkomendnego. Po trzecie jest to pytanie o to, w jaki sposób w trudnych, frontowych realiach buduje się wzajemne zaufanie, leżące u podstaw owego wspólnego sukcesu.

Historię polskiego radiowywiadu, ale też samą postać Jana Kowalewskiego w wojnie polsko-bolszewickiej najpełniej i najkompetentniej przedstawił Grzegorz Nowik<sup>2</sup>, toteż z jego ustaleń oraz interpretacji w wywodzie tym autor będzie korzystał. O Piłsudskim i jego roli w 1920 r. napisano znacznie więcej i żaden z poważanych badaczy nie kwestionuje obecnie tego, że to właśnie Piłsudski był autorem planu, który doprowadził do rozgromienia Armii Czerwonej i przerwania bolszewickiego pochodu na Zachód. Warto jednak w pierwszej kolejności spróbować odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób Piłsudski korzystał z pomocy dostarczanej przez radiowywiad (czyli pracy Kowalewskiego), a przede wszystkim, jaki wpływ miała ona na podejmowane przez niego decyzje, nie tylko przy konstruowaniu planu kontruderzenia znad Wieprza. Sądzę, że taki sposób oglądu materiału źródłowego pozwoli nie tyle na rozstrzygnięcie tytułowego dylematu, co na wyeksponowanie radiowywiadowczego źródła polskiego zwycięstwa.

Pracę w Biurze Szyfrów prowadzono zespołowo, choć nie była to liczna grupa, dodatkowo pomniejszona wiosną 1920 r. z powodu oddelegowania na front dwóch oficerów. Mózgiem Biura pozostawał wciąż por. Kowalewski, z którego osobą – jak podkreślił profesor Nowik – (...) *należy wiązać największe osiągnięcia w dziedzinie dekryptażu, deszyfrowania depeesz, skompletowania zespołu współpracowników, wśród których znaleźli się najwybitniejsi przedstawiciele polskiej szkoły matematycznej oraz stworzenie bardzo sprawnie i efektywnie działającej służby*<sup>3</sup>. A przecież latem 1920 r. Jan Kowalewski nie ukończył jeszcze 28 lat!

<sup>2</sup> Zob. G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 1, Warszawa 2004; tenże, *Zanim złamano „Enigmę” ... rozszyfrowano Rewolucję. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 2, Warszawa 2010.

<sup>3</sup> Tamże, cz. 2, s. 68.



**Ilustracja 1.** Józef Piłsudski w Belwederze przy lekturze dokumentów, m.in. tłumaczeń szyfrogramów przedkładanych przez por. Jana Kowalewskiego.

Źródło: Zbiory Grzegorza Nowika.

Józef Piłsudski był o ćwierć wieku starszy od swego podkomendnego – to zatem różnica całego pokolenia. Miał już za sobą doświadczenia socjalistycznej oraz irredentystycznej konspiracji, pobyt w niemal dwudziestu więzieniach (głównie rosyjskich, jak również niemieckich), kierowanie organizacją bojową, uczestnictwo w spektakularnej akcji ekspriopriacyjnej, a przede wszystkim strzelecką, bądź też legionową epopeję, zaś po listopadzie 1918 r. nieprzerwane sprawowanie funkcji Wodza Naczelnego oraz Naczelnika Państwa. Piłsudski odpowiadał zatem za całość losów odradzającego się państwa, a szczególnie za kształt jego polityki zewnętrznej oraz rozgrywki militarne na wszystkich granicach i wszystkich frontach. Skala odpowiedzialności była nieporównywalna w stosunku do każdego innego uczestnika procesu budowy zrębów polskiej państwowości, podobnie jak ogrom wszelkiego rodzaju obciążeń. Nie ulega przy tym wątpliwości, że odcinek wschodni, przeciwrosyjski, był w tym procesie odcinkiem najważniejszym, a militarne rozstrzygnięcie zmagania z przeciwnikiem najgroźniejszym – bolszewikami – w praktyce decydowało o być albo nie być powracającej na mapę Europy Polski. Wschodnią politykę prowadzoną przez Piłsudskiego, której gorącym

i przekonany zwolennikiem był również Kowalewski, określa się zwykle mianem federacyjnej, sytuowanej – dopowiedzmy – w opozycji do inkorporacyjnego programu głoszonych przez Romana Dmowskiego i jego obóz. Rzecz rozgrywała się jednak nie w sferze teoretycznych idei, lecz na gruncie czysto praktycznym, stąd program federacyjny Piłsudski traktował przede wszystkim jako narzędzie mogące zapewnić Polsce na kierunku najbardziej dla niej groźnym, czyli wschodnim, bezpieczeństwo państwowe. Polityka była dla Piłsudskiego, co świetnie wykazał znakomity a nieżyjący już historyk Piotr Wandycz, w gruncie rzeczy sztuką<sup>4</sup>, w której obok planów konstruowanych na podstawie racjonalnych przesłanek równie wielką rolę odgrywały czynniki nieprzewidywalne, imponderabilia. Czynniki dostrzegane i aprobowane przez podkomendnych, nie tylko najbliższych, jak Kazimierz Sosnkowski, lecz także takich, którzy z niezależnych powodów dołączyli do grona najbliższych współpracowników Marszałka później, jak Ignacy Matuszewski czy właśnie Jan Kowalewski. Wszyscy oni mieli świadomość, że głównym celem uprawianej przez Piłsudskiego, także za pomocą narzędzi militarnych (...) *sztuki, jego gry z 1919–1920 roku, była wielkość Polski – nie mniej i nie więcej*<sup>5</sup>. Wielkość Polski postrzegana nie w kategoriach imperialnego hegemonu, ale ośrodka krystalizującego zbiorową wolę do samodzielnego bytu, nie tylko Polaków, lecz także ich kresowych pobratymców.

Wschodni węzeł składający się z najrozmaitszych zadziergnięć i zapętleń Piłsudski zamierzał przeciąć polską szablą. Warto przy tym pamiętać, że Naczelnik nie dążył do zneutralizowania zagrożenia ze strony Rosji, przede wszystkim bolszewickiej, ile do jego całkowitego usunięcia. W punkcie wyjścia, w pierwszej połowie 1919 r., dążył do wyeliminowania własnymi siłami zagrożeń godzących w powszechnie akceptowane aspiracje terytorialne państwa polskiego (konflikt o Galicję Wschodnią), pozyskania potencjalnych sojuszników (Litwinów, Białorusinów, Ukraińców kijowskich) i wystąpienia wraz z nimi przeciwko tej sile, która w starciu „białego” i „czerwonego”

<sup>4</sup> P. Wandycz, *Soviet-Polish Relations 1917–1921*, Cambridge 1969, s. 97–100.

<sup>5</sup> A. Nowak, *Polityka wschodnia Józefa Piłsudskiego (1918–1921). Koncepcja i realizacja*, „Zeszyty Historyczne” 1994, z. 107, s. 22.



imperializmu pozostałaby na placu boju. W interesie powstającej Polski byłoby ostatnim przeciwnikiem na wschodnich rubieżach, ze względu na stanowisko mocarstw Zachodu, była bolszewicka Rosja, a nie biali generałowie.

W rozgrywce prowadzonej przez Piłsudskiego Kowalewski uczestniczył jako oficer wywiadu. Po doświadczeniach zdobytych wprawdzie w kubańskiej 4 Dywizji Strzelców, dowodzonej przez gen. Lucjana Żeligowskiego, a potem u boku gen. Józefa Hallera, od lata 1919 r., jego rola jako szefa Wydziału 2 (Szyfrów Obcych) Biura Szyfrów na tym niezwykle ważnym (i ściśle utajnionym) odcinku stale rosła. Przesadą byłoby wprawdzie twierdzenie, że polskie dowództwo dzięki łamaniu bolszewickich szyfrów znało każdy, nawet najdrobniejszy, frontowy krok nieprzyjaciela. Była to jednak wiedza unikalna, olbrzymia i doskonale spożytkowywana. Wiedza, bez której cała kampania roku 1920, z Bitwą Warszawską włącznie, mogłaby wyglądać zgoła inaczej.

Zbrojne starcie z bolszewicką Rosją było nieuchronne. Na przełomie 1919 i 1920 roku, po klęsce gen. Antona Denikina, na wschodnim placu boju pozostał już tylko ten przeciwnik prowadzący wówczas cyniczną „pokojową” ofensywę<sup>6</sup> z ofertą „trwałego pokoju” wystosowywaną pod adresem Polski (22 grudnia 1919 r. i ponownie 28 stycznia 1920 r.). Nad tymi propozycjami Piłsudski przeszedł do porządku dziennego, co w ówczesnych realiach było jedyną racjonalną decyzją. Dodajmy na marginesie, że wciąż funkcjonujące twierdzenia, jakoby u schyłku 1919 r. rysowała się (...) *realna szansa unormowania stosunków z Moskwą oraz nawiązania gospodarczej i politycznej współpracy*, dzięki czemu (...) *Polska mogła uzyskać uznanie granicy wschodniej, chłonny rynek rosyjski i dogodną pozycję polityczną wobec Ententy*<sup>7</sup>, można byłoby przyjąć za dobrą monetę pod warunkiem niedostrzegania mechanizmów, które rządziły niegdyś i rządzą również obecnie polityką imperialnej, bez względu na barwy i nazwy, Rosji. Dodajmy, że alians z bolszewikami byłby całkowicie niezrozumiały dla państw zachodnich i skazywałby Polskę na polityczną izolację. II Rzeczpospolita nie mogła

<sup>6</sup> Klasyczne stanowisko historiografii rosyjskiej reprezentuje dotąd monografia pióra Iriny Michutinej, zob. I. Michutina, *Polsko-sowiecka wojna 1919–1920 gg.*, Moskwa 1994, zwłaszcza s. 112–131.

<sup>7</sup> A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1990, s. 236.

sobie pozwolić bodaj na cień pozoru, że zamierza z władzami bolszewickimi w jakikolwiek sposób kooperować. Co więcej, polski sztab i Wódz Naczelny mieli pewność, że za parawanem pokojowych haseł Kreml przygotowuje się do wojny<sup>8</sup>. I w tym momencie docieramy do rezultatów prac Kowalewskiego i jego komórki. To przede wszystkim dzięki poczynaniom radiowywiadu było wiadomo, że od stycznia do kwietnia 1920 r. bolszewickie siły mogące zostać użyte do działań przeciwko Polsce wzrosły z czterech dywizji i jednej brygady do czternastu dywizji i trzech brygad, w momencie zaś rozpoczęcia się wyprawy kijowskiej liczyły już dwadzieścia pięć dywizji i pięć brygad. Suche fakty, a nie propagandowe deklaracje jasno dowodziły, że proponowany przez Lenina pokój będzie miał „rewolucyjny charakter”. Czyli, innymi słowy, pokój ten zostanie bez skrępułów zerwany w najbardziej dogodnym dla Kremla momencie.

Piłsudski doskonale znał Rosję i nie miał złudzeń co do charakteru bolszewickiej oferty. Ponadto ludzi, którzy przejęli w Rosji władzę, znał z autopsji. I choć z lekceważeniem mówił o Trockim, gdyż postrzegał go jako bolszewickiego odpowiednika Kiereńskiego, to za wroga skrajnie niebezpiecznego uznawał Lenina – człowieka, który błyskawicznie zorientował się, że wojnę muszą prowadzić zawodowcy. Człowieka, który dla zapewnienia zwycięstwa rewolucji postanowił spacyfikować stosunki wewnętrzne, zezwalając Dzierżyńskiemu (wedle oceny Naczelnika, „bezwzględnemu fanatykowi”) na „krwawy terror”<sup>9</sup>. Piłsudski doskonale rozpoznał mechanizm gry, w którą i jego, i Polskę usiłował uwikłać bolszewicki przywódca. Konsekwencją pokoju z „czerwoną” Rosją musiałyby stać się, jak przewidywał Naczelnik latem 1919 r. w rozmowie z Michałem Kossakowskim, konieczność demobilizacji armii, aby (...) *ją chronić od rozkładu, wynikającego z bezczynności i braku zadań do spełnienia. A wtedy stanę się – konkludował Piłsudski – bezsilny na granicy. A Lenin uczyni wszystko, co będzie chciał, nie*

<sup>8</sup> Więcej na temat przygotowań sowieckiej Rosji do kolejnego etapu wojny z Polską zob. A. Nowak, *Rok 1920: pierwszy plan ofensywy sowieckiej przeciw Polsce*, „Niepodległość” 1997, t. XLIX (t. XXIX po wznowieniu).

<sup>9</sup> B. Miedziński, *Polityka wschodnia Piłsudskiego*, „Zeszyty Historyczne” 1975, z. 31, s. 32–33.

*zawaha się złamać choćby najuroczystsze słowo*<sup>10</sup>. Swymi przemyśleniami dzielił się w ten sposób z podkomendnymi czy współpracownikami, do których miał duże zaufanie. Poza Kossakowskim podobną opinię usłyszał Bogusław Miedziński i właśnie Jan Kowalewski. Sytuację tę autor przywołuje za monografią autorstwa profesora Nowika, który opisał, jak to w końcu lat 20. XX w., gdy Kowalewski był polskim attaché wojskowym w Moskwie, zareagował na uwagę Karola Radka, że (...) *Polska nie przyjęła sformułowanych w drugiej połowie 1919 i na początku 1920 r., daleko bardziej korzystnych propozycji Lenina, dotyczących pokoju i przebiegu granicy*. Kowalewski odpowiedział wówczas, że (...) *przyjęcie tych propozycji pokojowych prowadziło do demobilizacji Wojska Polskiego i narażało na agresję bolszewickiej Rosji. Spotkałoby się również z krytyczną oceną ze strony państw Ententy, szczególnie Francji, a nawet odcinało Polskę od jedyne go realnego sojusznika*<sup>11</sup>. Było to wierne przywołanie toku rozumowania Piłsudskiego, w pełni podzielanego przez Kowalewskiego.

Praca Kowalewskiego i jego współpracowników, zarówno wojskowych, jak i wybitnych matematyków, przekładała się na zdobycie przez stronę polską realnej przewagi informacyjnej nad przeciwnikiem. Nie ulega wątpliwości, że radiowywiad z kluczową, personalną rolą odgrywaną przez Kowalewskiego, dostarczał, jak retrospektywnie ujął to generał Pełczyński, (...) *najbardziej podstawowych wiadomości o nieprzyjacielu*, stając się tym samym dla Wodza Naczelnego (...) *przy pobieraniu decyzji źródłem informacji najcenniejszym*<sup>12</sup>. Co więcej, obok rozszyfrowywania treści depe sz wymienianych pomiędzy bolszewickimi dowódcami, Kowalewski na podstawie zdobywanych w ten sposób informacji był w stanie formułować trafne oceny w wymiarze nie tylko taktycznym i operacyjnym, lecz także strategicznym. Dotyczy to analizy sytuacji po wyłączeniu w połowie stycznia 1920 r. bolszewickiej XII Armii z Frontu Zachodniego i podporządkowaniu jej

<sup>10</sup> Archiwum PAN (Warszawa), Diariusz Michała Kossakowskiego, rkps, t. IV, sygn. 4, k. 33.

<sup>11</sup> G. Nowik, *Odrodzenie Rzeczypospolitej w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego 1918–1922, cz. II, Sprawy zagraniczne*, Warszawa 2020, s. 416–417.

<sup>12</sup> Zob. G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 2, s. 39.

Frontowi Południowemu, przez co po rozbiciu oddziałów Denikina front ten (...) mógł obrócić o 90 stopni swój główny kierunek operacyjny (z południowego na zachodni), skupiając swój wysiłek na odcinku wołyńskim i podolskim<sup>13</sup>. Wówczas Kowalewski dostrzegł to i niezwłocznie poinformował Piłsudskiego, że w taki właśnie sposób zostaje przekierowywany bolszewicki wysiłek militarny, co skutkowało odpowiednim zaplanowaniem polskiej kontrakcji.



Komendant Józef Piłsudski z adiutantem por. Bolesławem Wieniawę-Długoszowskim, Zakopane 1919 r.

*Wyobraźmy sobie pojedynek Dawida z Goliatem. Teoretycznie Dawid nie ma żadnych szans. (...) Dlaczego więc Dawid nie ucieka? Bo ma w ręku kamień. A Goliat ma oko. I jedno pasuje do drugiego. Trzeba tylko kamień wprawić w oko, a reszty dokona się uzbrojeniem klasycznym. Piłsudski był w sytuacji podobnej. Był znacznie słabszy, ale potrafił całą swoją niewielką siłę ścisnąć w jeden twardy kamień, a radiowywiad powiedział mu, gdzie jest oko Goliata! Reszta zależała od toru kamienia, czyli od marszruty polskiego piechura, precyzyjnie wyznaczonej przez Naczelnego Wodza! Jeśli całą siłą trafimy w słabiznę – wygramy. (...) o zwycięstwie nad bolszewikami zdecydował jeden rys geniuszu Piłsudskiego: docenił radiowywiad, choć nic a nic z tego nie rozumiał! W wojnie z bolszewikiem nie było szczęśliwego przypadku. Może tylko taki, że raz na sto, dwieście lat trafia się w Polsce polityczny geniusz, który kilkoma posunięciami naprawia błędy poprzedników. (Andrzej Jarczewski, *Prowokado*. Gliwice, 31.08.1939. *Gawędy Klucznika Radiostacji*, Gliwice 2008, s. 83–84).*

**Ilustracja 2.** Marszałek Józef Piłsudski z mjr. Bolesławem Wieniawę-Długoszowskim, oficerem Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza, materiały radiowywiadcze z Biura Szyfrów.

Źródło: G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 2, s. 50.

<sup>13</sup> G. Nowik, *Odrodzenie...*, cz. 2, s. 473.

Materiały dostarczane przez radiowywiad i w wielu przypadkach deszyfrowane przez samego Kowalewskiego, stanowiły niezwykle ważny zasób wiedzy o przeciwniku, umożliwiające podejmowanie przez Wodza Naczelnego finalnych decyzji operacyjnych. W przekuwaniu tej bezcennej wiedzy na ostateczne zwycięstwo mogła jednak okazać się ona niewystarczająca. Należało bowiem uwzględnić również inne czynniki, jak chociażby – o czym Piłsudski pisał przy okazji formułowania opinii o swych generałach w 1922 r. – zdolność do pełnego wyzyskiwania potencjału całego państwa<sup>14</sup>. Państwa, którego ludzkie i materialne zasoby umożliwiły prowadzenie wojny.

O losach Bitwy Warszawskiej rozstrzygnął zatem plan skonstruowany ostatecznie przez Piłsudskiego. Choć z czysto militarnego punktu widzenia dane, dostarczane przez radiowywiad, którym kierował Kowalewski, odegrały w procesie jego przygotowywania decydującą rolę<sup>15</sup>. I choć Piłsudski tych kulisów, co rozumiałe, nie ujawniał, jak choćby pisząc swą odpowiedź Tuchaczewskiemu, to jednak wojskowi aktorzy ówczesnych wydarzeń mieli tego pełną świadomość.

Prześledźmy zatem, bodaj na jednym przykładzie, tę szczególnego rodzaju kooperację dowódcy i jego podwładnego. Konstrukcja planu polskiego kontruderzenia, opracowanego przez Piłsudskiego, polegała na znalezieniu miejsca, gdzie nieprzyjaciół był najsłabszy. Opierając się na informacjach pochodzących z bolszewickich depeesz, miał on pewność, że odchylenie pomiędzy nacierającymi armiami przeciwnika na północy i południu staje się coraz wyraźniejsze. Pełniąc rolę swoistego łącznika Grupa Mozyrska działała zaś na coraz bardziej rozciągniętej przestrzeni. Piłsudski wiedział zatem, w którym kierunku powinien zostać przeprowadzony polski kontratak. Zamysły bolszewików, sformułowane chociażby w rozkazie dowódcy IV Armii z 1 sierpnia 1920 r., Rozkazie Operacyjnym IV Armii z 5 sierpnia czy Meldunku Operacyjnym dowództwa Grupy Mozyrskiej z rana 6 sierpnia,

<sup>14</sup> Zob. W. Suleja, *Mundur na nim szary... Rzecz o Józefie Piłsudskim (1867–1935)*, Warszawa 2018, s. 250.

<sup>15</sup> G. Nowik, *Rola radiowywiadu w Bitwie Warszawskiej*, w: *Generał brygady Jan Kowalewski (1892–1965) – oficer wywiadu i kryptolog. Studia i szkice*, D. Rogut (red.), Łódź–Warszawa 2022, s. 37–63.

oraz późniejsze czy nieco wcześniejsze przynosiły dane zarówno o szczegółach, jak i ofensywnych zamysłach nieprzyjaciela. Trudno nie podzielać zatem opinii profesora Nowika, że (...) *informacje o słabości Grupy Mozyrskiej, w stosunku do powierzonego jej zadania, uzyskane już po podjęciu zasadniczych decyzji, jedynie potwierdzały przyjęte założenia – uderzenie w miejscu, gdzie przeciwnik będzie najłabszy*. To zaś dawało pewność szybkiego związania oraz rozbicia Grupy Mozyrskiej, a następnie zyskania swobody operacyjnej i uderzenia na najbardziej wrażliwy odcinek nieprzyjaciela – na jego linie komunikacyjne, łączności i zaopatrzenia. Zmuszało to przeciwnika do walki w warunkach lokalnej przewagi polskiej, z odwróconym frontem, w półokrążeniu, bez łączności i dostaw amunicji, do walki w warunkach narzuconej inicjatywy operacyjnej, dyktującej miejsce, czas i tempo walki<sup>16</sup>. Wiedza, którą dzięki radiowywiadowi miał Piłsudski, pozwalała – z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością – przewidzieć, jak rozwinie się sytuacja militarna i jakie kroki należy podjąć. Tę wiedzę, złożoną niekiedy z okrucich, niekiedy ze znacznie większych fragmentów, Piłsudski połączył w jedną całość.

Zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej, którego Marszałek był bezsprzecznym autorem, zostało osiągnięte dzięki wysiłkowi, wytrwałości i męstwu żołnierzy, sprawnemu dowodzeniu na wszystkich szczeblach i właśnie przewadze informacyjnej. Dlatego, nie rozstrzygając rozstrzygniętego już znacznie wcześniej tytułowego dylematu, warto oddać podsumowujący głos samemu Kowalewskiemu, który po latach stwierdził: (...) *Nikt nie rozumiał, dlaczego, ale ta pewność zwycięstwa oparta była nie na nadziei, lecz na faktach. Wszystkie bowiem meldunki i rozkazy armii sowieckiej były przejmowane i odszyfrowywane natychmiast po ich odebraniu. Dzięki otrzymanym w ten sposób informacjom sztab polski [czyli personalnie przede wszystkim Piłsudski – W.S.] był lepiej poinformowany o ruchach, siłach i zamiarach nieprzyjaciela, aniżeli dowódcy poszczególnych grup sowieckich*<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”* ..., cz. 2, s. 736.

<sup>17</sup> Tamże, s. 723.

W Bitwie Warszawskiej zwyciężyli zatem i Piłsudski, i jego żołnierze. Tacy, jak ówczesny porucznik Jan Kowalewski.



**Ilustracja 3.** Sławęćce (Slawentzitz). Oficerowie polscy podczas III Powstania Śląskiego, od lewej: por. Jan Kowalewski, kpt. Jan Chodźko, kpt. mar. Robert Oszek, kpt. Leon Bulkowski.

Źródło: Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry.

### Streszczenie

Spór o autorstwo planu Bitwy Warszawskiej, wciąż obecny w publicystyce i historiografii, odnosi się przede wszystkim do upowszechniania „konkurentów” Marszałka Józefa Piłsudskiego. Autor niniejszego szkicu postanowił zająć się kwestią lepszycza, które w znaczącym stopniu przełożyło się na plan, a dotyczyło materiałów dostarczanych Wodzowi Naczelnemu przez radiowywiad. W tym kontekście za całkowicie zasadne można uznać tytułowe pytanie, chociaż i finalna odpowiedź: wygrał Piłsudski dzięki swym znakomitym żołnierzom – jest równie sensowna i oczywista.

### Słowa kluczowe

Józef Piłsudski, Jan Kowalewski, Bitwa Warszawska, radiowywiad, bolszewicka Rosja



Who won in 1920  
– Józef Piłsudski or Jan Kowalewski?

### Summary

The dispute over the authorship of the plan for the Battle of Warsaw, still present in journalism and historiography, relates mainly to Marshal Józef Piłsudski's 'competitors'. The author of the present sketch decided to address the issue of the binder that translated into the plan to a considerable extent, and concerned the materials supplied to the Commander-in-Chief by the radio intelligence service. In this context, the title question may be regarded as entirely legitimate, though the final answer – Piłsudski won thanks to his excellent soldiers – is equally legitimate and obvious.

### Keywords

Jozef Pilsudski, Jan Kowalewski, Battle of Warsaw, radio intelligence, Bolshevik Russia

### Bibliografia

- Archiwum PAN (Warszawa), Diariusz Michała Kossakowskiego, rkps, t. IV, sygn. 4, k. 33.
- Garlicki Andrzej, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1990.
- Kowalewski Jan, *Cykl rumuński*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1964, z. 6, 132, 144–145.
- Michutina Irina, *Polsko-sowiecka wojna 1919–1920 gg.*, Moskwa 1994.
- Miedziński Bogusław, *Polityka wschodnia Piłsudskiego*, „Zeszyty Historyczne” 1975, z. 31.
- Nowak Andrzej, *Polityka wschodnia Józefa Piłsudskiego (1918–1921). Koncepcja i realizacja*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1994, z. 107.
- Nowak Andrzej, *Rok 1920: pierwszy plan ofensywy sowieckiej przeciw Polsce*, „Niepodległość” 1997, t. XLIX (t. XXIX po wznowieniu).
- Nowik Grzegorz, *Odrodzenie Rzeczypospolitej w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego 1918–1922, cz. II, Sprawy zagraniczne*, Warszawa 2020.



Nowik Grzegorz, *Rola radiowywiadu w Bitwie Warszawskiej*, w: *Generał brygady Jan Kowalewski (1892–1965) – oficer wywiadu i kryptolog. Studia i szkice*, D. Rogut (red.), Łódź–Warszawa 2022.

Nowik Grzegorz, *Zanim złamano „Enigmę”. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 1, Warszawa 2004.

Nowik Grzegorz, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 2, Warszawa 2010.

Suleja Włodzimierz, *Mundur na nim szary... Rzecz o Józefie Piłsudskim (1867–1935)*, Warszawa 2018.

Wandycz Piotr, *Soviet-Polish Relations 1917–1921*, Cambridge 1969.

## prof. dr hab. Włodzimierz Suleja

Emerytowany prof. dr hab. Uniwersytetu Wrocławskiego, pracownik BBH IPN oraz Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. Aktywny uczestnik wydarzeń marcowych we Wrocławiu, współpracownik wrocławskiej „Solidarności” od września 1980 r., uczestnik podziemia solidarnościowego, autor kilkuset pozycji naukowych i popularnonaukowych, w tym: *Solidarność na Dolnym Śląsku* (Wrocław 1986), *Józef Piłsudski* (Wrocław 1995, 1997, 2004), *Kosynierzy i strzelcy* (Wrocław 1997), *Dolnośląski Marzec '68. Anatomia protestu* (2006), synteza dziejów Polski *Dawno to było. Przewodnik po historii Polski* (Warszawa 2019), najnowsza wersja biografii Józefa Piłsudskiego nosi tytuł *Mundur na nim szary... Rzecz o Józefie Piłsudskim 1867–1935* (Warszawa 2018), natomiast przekłady samej biografii bądź jej autorskie wersje ukazały się w Rosji, Białorusi, Ukrainie, Gruzji oraz Armenii.



**dr Marek Grajek**

kryptolog

mjg@interia.eu

## Sukces Jana Kowalewskiego – próba reinterpretacji

Triumf Jana Kowalewskiego nad szyframi przeciwnika w czasie wojny polsko-sowieckiej lat 1919–1920 stał się mitem założycielskim nowoczesnej polskiej kryptologii. Jego skutki dla losów i wyniku wojny sprawiły, że sukcesy polskich kryptologów w powszechnej świadomości co najmniej w części zastąpiły rolę czynników ponadnaturalnych w sposobie przedstawiania „Cudu nad Wisłą”. Tak przynajmniej prezentuje się obraz działań kryptologicznej komórki Sztabu Generalnego Wojska Polskiego ukształtowany przez historyków i akceptowany bez zastrzeżeń przez zdecydowaną większość odbiorców zainteresowanych historią XX w. Jeśli jednak spojrzeć na działalność ówczesnego porucznika Kowalewskiego nie tyle okiem historyka wojskowości, ile specjalisty dyscypliny, w której odniósł on swoje najwcześniejsze sukcesy – kryptologa, to pejzaż ulega zmianom. Reinterpretacja powszechnie akceptowanych mitów jest zawsze działaniem ryzykownym, toteż rozważnie będzie dodać, że celem poniższych uwag nie jest w żadnym wypadku umniejszenie osiągnięć Jana Kowalewskiego, lecz próba ulokowania ich w szerszym kontekście stanu kryptologii w okresie I wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu, a na tym tle – identyfikacji tych wątków działania oficera,

które okazały się rzeczywiście kluczowe dla sukcesu polskiej kryptologii oraz Wojska Polskiego w starciu z sowiecką nawałą.

Niepodległe państwo polskie i jego budowana od podstaw armia nie dysponowały wartymi wzmianki tradycjami w obszarze kryptologii, a zwłaszcza kryptoanalizy. W okresie od upadku powstania styczniowego kilka pokoleń polskich konspiratorów mogło zyskać nieco doświadczeń w zakresie kryptografii, tj. sztuki ukrytego przekazywania informacji. Na podstawie analizowanych przez autora szyfrowanych dokumentów powstałych w kręgach Polskiej Organizacji Wojskowej i Związku Walki Czynnej można stwierdzić, że doświadczenia te sprowadzały się do zastosowania elementarnych szyfrów poli-alfabetycznych. Konspiracyjne warunki pracy w zasadzie wykluczały możliwość, a nawet potrzebę analizy i ataku na łączność adwersarza; podstawową potrzebą każdej konspiracji jest zapewnienie poufności i bezpieczeństwa własnej organizacji. Jedynym punktem odniesienia w obszarze kryptoanalizy, jakim dysponowali organizatorzy polskich służb kryptologicznych, były doświadczenia właśnie zakończonej Wielkiej Wojny, w której kryptolodzy odegrali wybitną rolę. Szczęśliwie dla losów armii i państwa wśród organizatorów służby wywiadowczej Wojska Polskiego znalazł się mjr Karol Bołdeskuł, który podczas I wojny światowej dowodził komórką radiowywiadu armii Austro-Węgier działającą na rosyjskim odcinku frontu (*Austria-Nord*). Szef austriackiego wywiadu, Max Ronge, zapisał w późniejszych wspomnieniach, że komórka działająca pod komendą (ówcześnie) kpt. Bołdeskuła (...) *zawsze we właściwym czasie rozpoznawała rosyjskie plany ataku*<sup>1</sup>.

Po wstąpieniu do służby w Wojsku Polskim mjr Bołdeskuł został przydzielony do Oddziału Informacyjnego Sztabu Generalnego. Był zapewne jedynym wysoko postawionym oficerem w strukturze służb wywiadowczych Wojska Polskiego, który na bazie własnego doświadczenia potrafił docenić

<sup>1</sup> M. Ronge, *Zwölf Jahre Kundschaftsdienst. Kriegs- und Industrie-Spionage*, Wien 1930, s. 236 (wszystkie tłumaczenia źródeł pochodzą od autora). Szerzej na ten temat zob. A. Pethö, *Agenten für den Doppeladler. Österreich-Ungarns geheimer Dienst im Weltkrieg*, Graz-Stuttgart 1998; por. G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 1, Warszawa 2004 (podrozdział *Radiowywiad austro-węgierski*, s. 127–151 oraz *Polskie doświadczenia z zakresu radiotelegrafii i radiowywiadu przed 1918 r.*, s. 188–195).

znaczenie dobrze zorganizowanego radiowywiadu dla nowoczesnej armii<sup>2</sup>. W trakcie zmagania z bolszewicką nawałą wagę jego doświadczeń podnosił dodatkowo fakt, że zostały one zgromadzone w walce z armią tego samego kraju, choć nie tej samej władzy. Mogłoby się wydawać, że przejście władzy przez bolszewików zdezaktualizowało doświadczenia, które mjr Bołdeskuł mógł wynieść z I wojny światowej. Nowa władza konsekwentnie podkreślała konieczność odcięcia się od przeszłości i zorganizowania na nowo funkcjonowania społeczeństwa i państwa we wszystkich jego aspektach. Na nieszczęście dla świata w licznych obszarach to hasło zostało zrealizowane w praktyce. Jednakże w pierwszej połowie XX w. kryptologia była dyscypliną na tyle niszową, że całkowite odejście od tradycji wytyczonej przez państwo i armię carską okazało się niemożliwe. Armia Czerwona korzystała z dosyć miernego dorobku dawnej rosyjskiej kryptografii, a ponadto nie wyszła poza doświadczenia służby łączności carskiej armii, a te były doskonale znane mjr. Bołdeskułowi oraz oficerom polskim wywodzącym się z wojsk imperium Romanowów<sup>3</sup>. Dlatego zanim skupimy się na naturze wyzwania stojącego przed Janem Kowalewskim i jego zespołem w czasie wojny polsko-sowieckiej, powinniśmy poświęcić chwilę uwagi tradycjom rosyjskiej kryptologii w okresie poprzedzającym wybuch wojny z Polską.

W zgodnej opinii historyków i kryptologów w okresie władzy carów rosyjska kryptologia osiągnęła wysoki poziom rozwoju w dwóch sferach: w dyplomacji oraz w domenie bezpieczeństwa wewnętrznego. Jeżeli wierzyć dostępnym, szczątkowym informacjom, dawny poseł carskiej Rosji w Sztokholmie A.A. Savinsky zreorganizował komórkę kryptologiczną rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zatrudniając niezbędnych fachowców i czyniąc z niej skuteczne narzędzie bezpieczeństwa własnej łączności, jak również efektywny oręż w atakach na kody dyplomatyczne kluczowych

<sup>2</sup> Oprócz niego w strukturach polskiego radiowywiadu pełnił służbę por. Jakub Plezia, pracujący podczas Wielkiej Wojny przez półtora roku w strukturze austriackiego Abhorhdiest. Swoje doświadczenia przedstawił w złożonym polskim władzom wojskowym raporcie: *Szyfr a radiotelegraf*. Zob. G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1, s. 261–272.

<sup>3</sup> I. Pieresyppkin, *Wojennaja radioswjaz'*, Moskwa 1962; T. Sobolewa, *Istoria szyfrwal'nogo diela w Rosii*, Moskwa 2002.

partnerów i adwersarzy Rosji. Komórka miała regularnie odczytywać kodowane depesze między innymi Wielkiej Brytanii, Austrii, Szwecji i Turcji. Pośrednim potwierdzeniem jej osiągnięć i kompetencji była praca jej dawnych funkcjonariuszy (między innymi Ernsta Fetterleina i Petera Nowopasznego) na rzecz agencji kryptologicznych innych państw po upadku caratu. Drugim znaczącym ośrodkiem kryptologicznym państwa carów była służba bezpieczeństwa wewnętrznego, Ochrona, która miała skutecznie łamać szyfry organizacji zagrażających władzy caratu, w szczególności anarchistów. Żadne z opisanych doświadczeń nie okazało się jednak użyteczne w sferze wojskowej. Jest to zrozumiałe w odniesieniu do kryptologów MSZ. Dyplomacja pierwszej połowy XX w. rutynowo zabezpieczała łączność z wykorzystaniem kodów niepraktycznych w zastosowaniach wojskowych. Działalność placówki dyplomatycznej umożliwia zabezpieczenie księgi kodowej. Zastosowanie kodów w praktyce militarnej rodzi niebezpieczeństwo przejęcia księgi przez przeciwnika i tym samym skompromitowania przeszłej i przyszłej korespondencji.

Teoretycznie zdziwienie może budzić brak przeniesienia do praktyki wojskowej interesujących rozwiązań wypracowanych przez rosyjskie organizacje konspiracyjne i złamanych przez Ochronę. Szyfr nihilistów wszedł do klasyki kryptografii, a jego rozwinięcia (na przykład VIC) były z powodzeniem stosowane przez sowiecki wywiad jeszcze w drugiej połowie XX w. Jedynym wyjaśnieniem niewykorzystania rozwiązania przez armię carską (i korzystania z kilku zdecydowanie mniej bezpiecznych rozwiązań) jest separacja kryptologii cywilnej od wojskowej, obowiązująca w większości państw w pierwszej połowie stulecia. Przekonamy się dalej, że rozwiązania bazujące na praktyce anarchistów i nihilistów zostały początkowo odrzucone także przez sowieckie służby kryptologiczne. Przyczyną tego stanu rzeczy mogło być ideologiczne zaciętrzewienie, zakazujące wykorzystania pomysłu politycznych konkurentów.

W opinii historyków epoki napoleońskiej jedną z przesłanek porażki cesarza Francuzów w wyprawie moskiewskiej było łamanie stosowanych

przezeń szyfrów przez kryptologów pracujących dla cara Aleksandra<sup>4</sup>. Jeżeli to prawda, to ich dziedzictwo zostało roztrwonione w ciągu następnego stulecia. W przededniu wybuchu I wojny światowej wojskowa kryptografia (i tym bardziej kryptoanaliza) rosyjska znajdowała się w bardzo trudnej sytuacji, a w strukturze armii carskiej brakowało kompetentnych służb radiowywiadu i kryptoanalizy. Walter Nicolai, szef wywiadu cesarstwa niemieckiego w okresie I wojny światowej, wyraził we wspomnieniach opinię, że (...) *w tym, co dotyczy systemów kryptograficznych, Rosjanie byli ignorantami najbardziej nieporadnymi wśród wszystkich* [uczestników konfliktu]. *Wynikające stąd słabości miały decydujące znaczenie dla prowadzenia przez nich wojny*<sup>5</sup>.

**Deszyfrant (klucz) szyfru „Dielegat” („Делегат”)**

	<b>0</b>	<b>1</b>	<b>2</b>	<b>3</b>	<b>4</b>	<b>5</b>	<b>6</b>	<b>7</b>	<b>8</b>	<b>9</b>	
<b>0</b>		м	ш	з	ю	о					<b>0</b>
<b>1</b>	и	н	в	г	л	е					<b>1</b>
<b>2</b>	ж	б	р	к	ц	ь					<b>2</b>
<b>3</b>	ф	д	т	щ	я	а					<b>3</b>
<b>4</b>	с	ы	ч	п*	у	х					<b>4</b>
<b>5</b>											<b>5</b>
<b>6</b>											<b>6</b>
<b>7</b>											<b>7</b>
<b>8</b>											<b>8</b>
<b>9</b>											<b>9</b>
	<b>0</b>	<b>1</b>	<b>2</b>	<b>3</b>	<b>4</b>	<b>5</b>	<b>6</b>	<b>7</b>	<b>8</b>	<b>9</b>	

\* W oryginale deszyfrantu w kratce tej wpisany jest znak zapytania (?), z analizy zestawu liter wynika, że brakującą literą była litera (и).

**Ilustracja 1.** Szyfr „Delegat” – pierwszy szyfr złamany przez Jana Kowalewskiego w sierpniu 1919 r.

Źródło: G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1, s. 362–363.

Rosjanie popełnili liczne błędy już z chwilą wybuchu wojny. Najpoważniejszym z nich była kontynuacja użycia szyfrów znanych przeciwnikom z okresu pokoju. Andreas Figl przytacza przykład rosyjskiego szyfru wdrożonego jeszcze w okresie przedwojennym i stosowanego praktycznie do końca

<sup>4</sup> E. Bazeris, *Les chiffres secrets dévoilés*, Paris 1901, s. 214–215.

<sup>5</sup> W. Nicolai, *Geheime Mächte*, Leipzig 1923, s. 145.





Z kryptologicznego punktu widzenia szyfr stanowił wariant standardowego szyfru polialfabetycznego, którego metody rozwiązania były znane już od połowy XIX w. Sądząc z uwag Figla, użycie szyfru sprawiało więcej problemów rosyjskim szyfrantom niż kryptoanalitykom przeciwnika: (...) *w zaszyfrowanych tym szyfrem depeszach występowały często błędy, toteż szyfr jeszcze przed końcem roku [1914] zniknął z eteru. Meldunki rosyjskich dowódców radiostacji określały szyfr jako zbyt kłopotliwy w użyciu; w rezultacie preferowali warianty szyfru Cezara (w czasie wojny światowej!), którego używali wcześniej*<sup>7</sup>. Diagnoza Figla znajduje potwierdzenie u twórcy i szefa wywiadu Austro-Węgier w czasie I wojny światowej, Maxa Rongego: (...) *szyfr zniknął szybko, uznany za zbyt skomplikowany w użyciu, a Rosjanie powrócili do użycia szyfrów monoalfabetycznych, w tym wariantów szyfru Cezara, stanowiących najłatwiejsze wyzwanie dla przeciwnika*<sup>8</sup>.

Wypada zauważyć, że nie tylko Rosjanie popełnili błąd, stosując w okresie wojny system kryptograficzny, który sprawdzał się w trakcie ćwiczeń organizowanych w czasach pokoju. Z prac kryptologów francuskich (Marcel Givierge, François Cartier) wiadomo, że używany przez Niemców system podwójnego przestawienia także powodował wiele pomyłek w szyfrowaniu, a jego konstrukcja sprawiała, że nawet pojedynczy błąd szyfranta lub radiotelegrafisty skutkowało niemożnością odczytania całej depeszy. Konieczność wielokrotnego szyfrowania i nadawania tych samych depesz była jedną z istotnych przyczyn załamania się niemieckiego systemu łączności i dowodzenia w kluczowym okresie bitwy nad Marną. Rosjanie także zapłacili wysoką cenę za słabości własnej kryptografii i łączności wojskowej. W trakcie starcia określanego później przez historyków jako bitwa pod Tannenbergiem, wojska gen. Aleksandra Samsonowa wysyłały rozkazy i meldunki tekstem otwartym, co doprowadziło do zagłady całej armii. Jeżeli po klęsce Rosjanie zidentyfikowali tę przyczynę porażki, ich reakcja nie była wystarczająca. Oficjalna niemiecka historia konfliktu następująco scharakteryzowała okres, który nastąpił po klęsce armii Samsonowa: (...) *byliśmy*

<sup>7</sup> Tamże, s. 85.

<sup>8</sup> M. Ronge, *Zwölf Jahre Kundschaftsdienst...*, s. 54.

wyjatkowo dobrze poinformowani o rosyjskich planach. Po bitwie pod Tannenbergiem Rosjanie wysyłali jedynie depeche szyfrowane, jednak profesor archeologii Deubner<sup>9</sup>, oraz kryptologzy Sztabu Generalnego Austro-Węgier, dzięki swej wytrwałości zdołali złamać klucze do rosyjskiego szyfru. Dzięki temu rosyjskie depeche, jeśli tylko udało się je przejąć, nie stanowiły dalej sekretu dla niemieckiego i austriackiego dowództwa. Jedynie, gdy Rosjanie zmieniali klucz, następowało krótkie interludium, po którym klucze ponownie były rekonstruowane<sup>10</sup>.

Ze wspomnień Maxa Rongego wynika, że pierwsze włamanie do *Sprungchiffre* nastąpiło 25 września 1914 r. Dotyczyło ono depechy nadanej przez rosyjskiego generała Aleksandra Nowikowa i wymagało tylko 6–7 godzin pracy kapitana Hermana Pokornego<sup>11</sup>.

Jak wynika z kilku źródeł austriackich i niemieckich, Rosjanie starali się doskonalić własne systemy kryptograficzne, jednak popełniali w tym procesie poważne błędy, które przekładały się na niepowodzenia na polu bitwy. Po rosyjskiej stronie świadomość potrzeby podniesienia bezpieczeństwa własnej łączności wynikała z pewnej symetrii błędów popełnianych przez obie strony. Także niemiecka i austriacka łączność wojskowa bywały zawodne, a czasem w odczytanych przez Rosjan depechach pojawiały się sygnały potwierdzające łamanie rosyjskich szyfrów. W dniu 20 listopada 1914 r. Niemcy przejęli i odczytali depechę nadaną przez stację radiową w Nowogeorgijewsku (twierdza Modlin), w której nadawca ostrzegł, że nieprzyjaciel czyta rosyjskie szyfry. Jednak reakcja Rosjanina na to odkrycie była nieco kuriozalna. Rozkazywał, by (...) *do czasu dostarczenia nowych kluczy do szyfru wszystkie stacje używały kluczy wykorzystywanych do tej pory*. W początku grudnia tego samego roku Niemcy odczytali kolejną depechę, głoszącą, że: (...) *klucze do szyfru, włączając w to nowe klucze dostarczone w listopadzie, są znane przeciwnikowi*<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> Zapewne błąd autora; z innych źródeł wynika, że prof. Ludwig Deubner był paleontologiem lub filologiem. Zasadniczym powodem, dla których zaoferował swe usługi armii cesarskiej, okazała się płynna znajomość języka rosyjskiego. W kluczowym okresie bitwy pod Tannenbergiem była ona, wobec przekazywania rosyjskiej korespondencji tekstem otwartym, zupełnie wystarczająca.

<sup>10</sup> Reichsarchiv, *Der Weltkrieg, 1914–18*, t. 5, s. 422.

<sup>11</sup> M. Ronge, *Zwölf Jahre Kundschaftsdienst...*, s. 117–118.

<sup>12</sup> Tamże, s. 128.

W rezultacie 14 grudnia 1914 r. Rosjanie ponownie zmienili klucz do szyfru. Zarówno Max Ronge<sup>13</sup>, jak i oficjalna niemiecka historia I wojny światowej<sup>14</sup> odnotowali to wydarzenie jako wyjątkowe; w odróżnieniu od wcześniejszej praktyki Rosjanie nie przekazali tym razem nowych kluczy drogą radiową, szyfrując depezę kluczem znanym przeciwnikowi (!), lecz dostarczyli do stacji radiowych w inny sposób. Kryptoanalitycy Austro-Węgier i Niemiec nie mieli jednak istotnych problemów ze złamaniem tego i kolejnych kluczy w wyniku innych błędów popełnianych regularnie przez rosyjskich szyfrantów. System dystrybucji kluczy do szyfru w armii nadal szwankował. Jeszcze w okresie ofensywy generała Aleksieja Brusilowa gwardyjska dywizja 8 Armii rosyjskiej przekazała nowy klucz do szyfru, wysyłając go drogą radiową tekstem otwartym<sup>15</sup>. Ronge uważał, że (...) *najpoważniejszy z błędów [Rosjan] polegał na szyfrowaniu przez niektóre stacje w starym kluczu depezę zaszyfrowanych wcześniej z użyciem nowego klucza, na użytek odbiorców, do których nowy klucz nie został jeszcze dostarczony*<sup>16</sup>.

Zidentyfikowanie wśród przejętych szyfrogramów pary depeż o identycznej długości i zbliżonym czasie nadania oferowało kryptoanalitykom przeciwnika możliwość łatwej rekonstrukcji nowego klucza. Nawet kiedy Rosjanie usiłowali wykorzystać łączność radiową w celu dezinformowania przeciwnika, efekty bywały... zabawne. Ronge opisuje praktykę, którą Rosjanie usiłowali stosować wiosną 1916 r. Polegała ona na wysyłaniu szeregu depeż zaszyfrowanych skompromitowanym wcześniej kluczem, zawierających celowo zmanipulowane informacje o stanie i planach wojsk rosyjskich. Plan spał jednak na panewce, bowiem jego wdrożenie zostało zawczasu zapowiedziane w depeży złamanej przez Austriaków. Co więcej, niektóre z depeż w założeniu dezinformujących zawierały w końcowej części

---

<sup>13</sup> Tamże, s. 130.

<sup>14</sup> Reichsarchiv, *Der Weltkrieg, 1914–18*, t. 6, s. 152, 156.

<sup>15</sup> M. Ronge, *Zwölf Jahre Kundschaftsdienst...*, s. 227.

<sup>16</sup> Tamże, s. 124.

uspokajającą odbiorców frazę: (...) *nie przejmujcie się, powyższe informacje mają na celu wyłącznie zmylenie przeciwnika*<sup>17</sup>.

Także w późniejszych fazach wojny Rosjanie nie uczynili większego postępu w zabezpieczaniu swej łączności. Około 1916 r. prawie wszyscy uczestnicy konfliktu zdali sobie sprawę z wrażliwości używanych szyfrów na kryptoanalizę przeciwnika i zastępowali je stopniowo często zmieniającymi kodami taktycznymi, w niektórych przypadkach wtórnie szyfrowanymi. Ronge odnotował, że na froncie wschodnim pojawiły się one wraz z przystąpieniem Rumunii do wojny, przypisując ich użycie wpływowi francuskiej misji wojskowej pod dowództwem generała Henri Berthelota<sup>18</sup>. Jednocześnie w dostępnych źródłach brakuje informacji o zastosowaniu tej metody utajniania łączności przez armię carskiej Rosji. Można spekulować, że międzyaliancka współpraca i wymiana informacji nie objęła tak wrażliwej dziedziny, jak bezpieczeństwo łączności. W rezultacie Rosjanie pozostali zapewne do kresu swego udziału w wojnie przy niezbyt zaawansowanych metodach utajniania depesz, których użycie było jedną z istotnych przyczyn porażek ich armii na polach bitew.

Jak wynika z zachowanych sowieckich szyfrogramów z lat wojny 1919–1920, radykalna zmiana reżimu politycznego w wyniku bolszewickiego przewrotu nie pociągnęła za sobą równie radykalnych zmian w wojskowej łączności sowieckiej Rosji. Armia carskiej Rosji cierpiała na brak dobrze wyszkolonych kryptologów, a kompetentne kadry pierwotnie pracujące dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych lub policji politycznej zostały fizycznie wyeliminowane jako wróg klasowy lub zmuszone do emigracji. Polityka zatrudniania oficerów dawnej armii carskiej, połączona z poddawaniem ich pracy nadzorowi politycznych komisarzy sprawiała, że wojskowa kryptografia sowiecka musiała nawiązywać do praktyki armii carskiej, a wobec niedostępności najlepszych fachowców musiała jednocześnie upraszczać tę praktykę w stopniu pozwalającym na wykorzystanie jej metod przez niewykształconych lub jedynie pobieżnie wyszkolonych szyfrantów. W istocie, porównanie typowego klucza

---

<sup>17</sup> Tamże, s. 219.

<sup>18</sup> Tamże, s. 238.

do sowieckiego szyfru z okresu wojny 1919–1920 (ilustracja 3) z kluczem armii carskiej (ilustracja 1) pozwala rozpoznać ich oczywiste pokrewieństwo.

**Ilustracja 3.** Przykładowy sowiecki klucz szyfru.

Źródło: Klucz do szyfru Delegacji 58 Dywizji przy Polskim Korpusie Konnym, zbiory CAW, katalog „Księgi rozwiązanych szyfrów Armii Czerwonej (...)”, plik I\_301\_8\_631\_1.pdf, s. 9.

Jeżeli alfabet szyfrowy klucza z rysunku 3 odpowiadający wierszowi oznaczonemu numerem 3 zapisać w formie, w jakiej został przedstawiony klucz z rysunku 3, otrzymamy:

	0	1	2	3	4	5	6	7	8	9
0										
1			ж	щ	и			ъ		
2				ю	х					
3		а	у			е		л	ч	ц
4		м		о		й	н	р		
5					ы					
6										
7										
8										
9										

**Ilustracja 4.** Alternatywna forma zapisu klucza z rysunku 1.

Podobieństwo kluczy przedstawionych na ilustracjach 3 i 4 wynika z natury rosyjskiego alfabetu, sposobu szyfrowania użytego przez projektanta szyfru oraz sposobu przekazu depesz za pośrednictwem radia. Skromna dostępność sieci telegraficznej we wschodniej części Europy sprawiała, że zdecydowana większość depesz musiała być przekazywana drogą radiową, z użyciem alfabetu Morse'a. Jest on oparty na alfabecie łacińskim i nie zawiera odpowiedników znaków cyrylicy, zatem przed nadaniem depeszy należało przekształcić ją do postaci wykorzystującej symbole kodu. Co więcej, cyrylica zawiera więcej znaków od alfabetu łacińskiego, toteż próba zastąpienia znaków alfabetu rosyjskiego literami łacińskimi nie pozwalała na jednoznaczny transkrypcję tekstu. Jak wynika ze struktury klucza przedstawionego na rysunku 1, już szyfranci carskiej armii wykorzystywali antyczną koncepcję kratki Polibiusza, przedstawiając każdy znak alfabetu za pomocą pary cyfr odpowiadających numerom wiersza i kolumny w kratce. Oryginał Polibiusza, oparty na alfabecie greckim, zawierał 5 wierszy i 5 kolumn. Ponieważ cyrylica liczy więcej niż 25 znaków, dla przedstawienia wszystkich jej znaków konieczne było poszerzenie kratki; zdecydowano się na tabelę o rozmiarach 10 x 10 pól. Klasyczna kratka Polibiusza o rozmiarach 5 x 5 pozwalała każdemu znakowi alfabetu otwartego przypisać jeden (i zawsze ten sam) znak alfabetu szyfrowego. Szyfr o takiej naturze nosi nazwę szyfru monoalfabetycznego, a metody jego łamania zostały po raz pierwszy opisane w IX w. Bazowały one na unikalnej dla każdego języka naturalnego częstości występowania poszczególnych znaków alfabetu otwartego w tekstach w danym języku. Późniejszy rozwój teorii informacji pozwolił określić, że teoretyczne minimum tekstu szyfrowanego podstawieniem monoalfabetycznym niezbędne dla jednoznacznego określenia alfabetu szyfrowego jest równe liczbie znaków w alfabecie otwartym. Innymi słowy, dla złamania szyfru monoalfabetycznego teoretycznie wystarczy przechwycić tekst szyfrowany o długości równej liczbie znaków w alfabecie danego języka; szyfr monoalfabetyczny jest niezwykle podatny na kryptoanalizę. Jednym z najprostszych rozwiązań pozwalających podwyższyć bezpieczeństwo szyfru monoalfabetycznego jest dodanie do alfabetu szyfrowego tzw. homofonów, tzn. przypisanie

najczęściej występującym znakom alfabetu otwartego nie jednego, lecz kilku odpowiedników szyfrowych. Powiększenie rozmiaru kratki Polibiusza do 10 x 10 pól otwierało możliwość zastosowania takiej komplikacji.

Można jedynie domyślać się przyczyn, dla których sowieccy kryptolodzy wykorzystali tę możliwość jedynie w stosunkowo nielicznych kluczach. Przyczyną, która narzuca się jako pierwsza, jest niski stopień wykształcenia szyfrantów armii sowieckiej. Użyte w kluczu homofony podnoszą bezpieczeństwo szyfru jedynie w wypadku, kiedy szyfrant wykorzystuje je w możliwie pełnym zakresie i czyni to w sposób przypadkowy. Doświadczenie dowodzi, że niewystarczająco wykształcony szyfrant przejawia tendencję do użycia jednego, określonego homofonu, ignorując pozostałe. Sowieccy kryptolodzy projektujący systemy szyfrowe swej armii musieli sięgać po kompromisy między bezpieczeństwem szyfru oraz łatwością jego użycia, a także bezpieczeństwem i łatwością dystrybucji kluczy. Efektem pierwszego kompromisu było kilka pomysłowych, lecz niezbyt skutecznych systemów zacierania statystycznej struktury szyfrogramów. Efektem drugiego – decentralizacja zarządzania kluczami do szyfrów i segmentacja sieci łączności poszczególnych jednostek armii sowieckiej. Przyjrzyjmy się obu zagadnieniom w odwrotnej kolejności.

Ze wspomnień kryptologów państw centralnych można wywnioskować, że armia carska dysponowała jakąś formą scentralizowanej służby kryptograficznej. Wynika to z faktu, że skompromitowane klucze zastępowano w skali całego frontu wschodniego w sposób skoordynowany. W dostępnych materiałach archiwalnych brakuje śladów działania scentralizowanej służby kryptologicznej we wczesnym okresie tworzenia armii sowieckiej, obejmującym okres wojny 1919–1920. Jest oczywiste, że w kolejno powoływanych strukturach dowodzenia armią sowiecką musiały funkcjonować komórki odpowiedzialne za kryptografię, jednak bez dostępu do archiwów sowieckich śladów ich działania można poszukiwać jedynie analizując materiał szyfrowy przechwycony przez kryptologicznych adwersarzy i zachowany w ich archiwach. Materiał ten prowadzi do wniosku o silnej decentralizacji projektowania, dystrybucji, zastosowania i (być może) nadzoru nad użyciem

systemów szyfrowych armii sowieckiej w analizowanym okresie. Decentralizacja była zresztą racjonalnym rozwiązaniem problemów, przed którymi stawali sowieccy kryptolodzy w tym okresie. Ich armia walczyła na frontach odległych od siebie o tysiące kilometrów. Walki toczyły się w kraju, którego sieć telegraficzna nie była nadmiernie rozwinięta nawet w czasach władzy carów. Znaczna część sieci przewodowej uległa zniszczeniu w trakcie wojny domowej, zachowane linie były podatne na zniszczenie lub podsłuch, a nadzór nad ich integralnością był iluzoryczny wobec odległości dzielących poszczególne placówki. Na zapleczu frontów funkcjonowały siły zbrojne o różnym zabarwieniu politycznym i różnych afiliacjach, których działania skutecznie paraliżowały wszelkie formy łączności między sztabami armii sowieckiej, w tym łączność kurierską. W takiej sytuacji scentralizowane zarządzanie systemami szyfrowymi armii było praktycznie niewykonalne; prawdopodobieństwo dotarcia klucza do szyfru przekazywanego przez centralny sztab do jednostek frontowych było porównywalne z prawdopodobieństwem jego utraty lub przejścia przez przeciwnika. Dlatego też hipotetyczna służba kryptologiczna armii sowieckiej mogła koncentrować się jedynie na ustanowieniu wspólnych standardów działania łączności oraz szkoleniu kryptologów/szyfrantów, delegowanych następnie do jednostek polowych.

W realiach funkcjonowania armii sowieckiej w analizowanym okresie decentralizacja służby kryptologicznej stanowiła zatem funkcjonalną konieczność, pociągając za sobą zarówno pozytywne, jak i negatywne skutki. Jednym z tych ostatnich był stosunkowo niski poziom wykszolenia specjalistów działających w sztabach polowych jednostek różnego poziomu. Późnie przeszkoleni w projektowaniu i użytkowaniu podstawowych systemów szyfrowych, mogli wdrażać jedynie najprostsze rozwiązania i szkolić personel szyfrowy podległych jednostek wyłącznie w ich użyciu. Zapewne stąd wynikał praktyczny monopol najprostszego rozwiązania, tj. podstawienia monoalfabetycznego, wśród systemów wykorzystywanych przez armię sowiecką. Decentralizacja jej służby kryptograficznej miała jednak także pozytywne strony. Wykorzystując system podatny na atak, Sowieci mnożyli sieci łączności obsługujące poszczególne jednostki i związki taktyczne,



które wykorzystywały niezależne klucze do szyfru, dodatkowo obowiązujące w ograniczonym czasie. Takie rozwiązanie miało kilka pozytywnych skutków. Po pierwsze – minimalizowało objętość dostępnego dla przeciwnika materiału szyfrowego, zaszyfrowanego tym samym kluczem. Po drugie – nawet w wypadku złamania klucza kompromitacja dotyczyła tylko jednej sieci łączności, bez propagacji efektów złamania na inne relacje.

	0	1	2	3	4	5	6	7	8	9	
0				c.	n.						0
1								z.	y.		1
2				e.			b.	o.	x.		2
3	x.				i.			b.			3
4				u.	p.			p.			4
5			s.						g.		5
6		d.			m				n.	n.	6
7									r.		7
8	n.		y.				n.		u.		8
9	o.	b.	o.	a.	r.	f.					9
	0	1	2	3	4	5	6	7	8	9	

*A: 17.*

*Deszyfrant.*

Onia	Od.	Do	Uwagi.
3/20	10. grupy	10.10	
	10.10	10.10	
	6.10	4.10	

*Porucznik Kowalewski  
d. 3 grudnia 1919.*

**Ilustracja 5.** Szyfr nr 17 ze zmiennikami złamany w końcu 1919 r.

Źródło: G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1, s. 382.

Niezależnie od tego sowieccy kryptolodzy musieli być świadomi słabości swego podstawowego systemu i usiłowali podnieść jego poziom bezpieczeństwa, stosując dodatkowe rozwiązania maskujące i zakłócające proces kryptoanalizy szyfru. Pierwsze z nich polegało na wprowadzeniu do szyfrogramu „ślepych” cyfr, które odbiorca pomijał w procesie dekryptażu. W niektórych sieciach łączności wstawiono „ślepa” cyfrę w określonej pozycji pięciocyfrowych grup, w jakich była nadawana większość sowieckich szyfrogramów. Najwyższy stopień wyrafinowania metoda ta osiągnęła w kluczu „Siurtuk”, w którym ślepa cyfra była nie tylko wstawiana w zmiennej pozycji

w kolejnych grupach, lecz dodatkowo jej wartość dodawano lub odejmowano od każdej pary cyfr pozostałych po odrzuceniu „ślepej” cyfry. Opisane rozwiązanie stanowiło jedynie teoretyczną komplikację dla kryptoanalityka. Dodanie „ślepej” cyfry rzeczywiście zakłóca obraz statystyczny szyfrogramu, komplikując zastosowanie analizy częstotliwości występowania znaków. Jednak kompromitacja klucza, na przykład w wyniku zdobycia jego egzemplarza na polu walki, pozwala kryptoanalitykowi odrzucić zbędne cyfry przed rozpoczęciem ataku, a tym samym zneutralizować dodatkową warstwę bezpieczeństwa.

Drugą metodą rutynowo stosowaną przez sowieckich szyfrantów było dodawanie kolejnej warstwy bezpieczeństwa depeszy przez superszyfrowanie efektu zastosowania szyfru monoalfabetycznego. W tym celu każdy szyfrant obok zasadniczego klucza, tj. kratki Polibiusza, otrzymywał dodatkową sekwencję cyfr stanowiącą klucz dla drugiej warstwy szyfrowania. Zastosowanie pierwszej warstwy szyfrowania powodowało przekształcenie znakowej postaci depeszy do postaci numerycznej, w której każdej literze odpowiadała para cyfr. W procesie superszyfrowania do każdej cyfry tej postaci szyfrogramu dodawano (bez przeniesienia i cyklicznie) kolejne cyfry uzyskanej sekwencji i otrzymywano finalną postać szyfrogramu. Superszyfrowanie stanowi klasyczne narzędzie kryptografii, stosowane w przeszłości przede wszystkim do dodatkowego zabezpieczania depesz utajnianych z zastosowaniem kodów o numerycznej strukturze. Zastosowanie w roli klucza superszyfrowania długiej i losowej sekwencji cyfr poważnie utrudnia proces kryptoanalizy (a w przypadku jednorazowego zastosowania unikalnej sekwencji w zasadzie wyklucza złamanie szyfru). Jednak sposób zastosowania superszyfrowania przez sowieckich szyfrantów uczynił zeń komplikację wyłącznie pozorną. Po pierwsze – sekwencja stanowiąca klucz superszyfrowania była zdecydowanie za krótka. Z reguły liczyła 5–6 cyfr, w większości kluczy była w sposób sztuczny poszerzana do dwukrotności tej długości przez zapisanie raz w naturalnej kolejności, a następnie od końca do początku. Po drugie – wiele sieci łączności wykorzystywało klucz superszyfrowania, który w przeszłości został już użyty dla innego klucza zasadniczego.

Niezależnie od wcześniej wspomnianych błędów sowieccy szyfranci popełniali także wiele innych, które, właściwie i w czas rozpoznane przez kryptologicznego adwersarza, zasadniczo ułatwiały proces kryptoanalizy, w zdecydowanej większości przypadków sprowadzając wyzwanie do złamania standardowego podstawienia monoalfabetycznego. Czytelnik słabo zorientowany w naturze pracy kryptologa może uznać, że taka obserwacja prowadzi do deprecjacji skali sukcesu Jana Kowalewskiego i podległych mu kryptoanalityków, którzy wnieśli znaczący wkład w polskie zwycięstwo w wojnie lat 1919–1920. Jeżeli kryptologia rosyjskiej armii carskiej w okresie I wojny światowej stała na niskim poziomie; jeżeli poziom ten obniżył się w wyniku zwycięstwa rewolucji sowieckiej i eliminacji ze służby nielicznych rosyjskich kryptologów, którzy za cenę porażek zdobyli doświadczenie na frontach I wojny światowej; jeżeli sowieccy kryptolodzy projektowali i wykorzystywali systemy szyfrowe o immanentnie niskim poziomie bezpieczeństwa; jeżeli wreszcie w ich użyciu popełniali błędy graniczące z naiwnością – czy rzeczywiście mamy prawo interpretować złamanie ich szyfrów jako wielki sukces polskich kryptologów? Bez wątplenia tak, jednak natura tego sukcesu jest nieco ukryta przed oczyma czytelnika pozbawionego znajomości kryptologicznego warsztatu. Jednym z zasadniczych celów niniejszego tekstu jest przedstawienie sukcesu polskich kryptologów w świetle pozwalającym właściwie ocenić to osiągnięcie.

W opinii autora właściwa natura sukcesu Kowalewskiego nie wynika z jednorazowego złamania sowieckiego szyfru ani nawet z powtarzanego w całym okresie wojny łamania różnych kluczy, stosowanych przez różne jednostki i związki armii sowieckiej. Istotą tego osiągnięcia było zbudowanie na bazie jednorazowego sukcesu złożonej struktury organizacyjnej, zdolnej do przekształcenia słabości i błędów sowieckiej szyfrowanej łączności wojskowej w czynnik o znaczeniu strategicznym. Aby uniknąć błędu anachronizmu, sukces ten należy analizować w kontekście stanu rozwoju kryptologii, jaki dyscyplina ta osiągnęła u kresu I wojny światowej. Szczęśliwie dysponujemy źródłem, które w sposób niezwykle obiektywny i kompetentny prezentuje najważniejsze wymagania, jakim musiała sprostać

nowoczesna służba kryptologiczna u kresu tego konfliktu. W 1931 r. szwedzki kryptolog Yves Gyldén opublikował pracę pt. *Chifferbyråernas insatser i världskriget till lands*<sup>19</sup> stanowiącą podsumowanie wpływu służb kryptologicznych na przebieg i wynik I wojny światowej. Jego publikacja stanowi jedną z najwcześniejszych analiz funkcjonowania nowoczesnej służby kryptologicznej, ukształtowanej w wyniku doświadczeń Wielkiej Wojny. W opinii Gyldéna masowe zastosowanie metod kryptograficznych w okresie tego konfliktu diametralnie przeobraziło naturę pracy kryptologa. Do tej pory profesja kryptologa nosiła bardziej charakter sztuki niż rzemiosła: (...) *nauka ta łatwo może zostać sprowadzona do analizy gabinetowej, to jest analizy prowadzonej przez indywidualnego badacza na podstawie pojedynczej depechy. Ten typ analizy ma się do sposobu funkcjonowania nowoczesnej organizacji kryptologicznej, jak działło o skórzanej lufie do nowoczesnego działła kolejowego o dużym zasięgu*<sup>20</sup>.

Praca służby kryptologicznej rozpoczyna się od radionasłuchu. Jego efektywne działanie wymaga rozpoznania struktury sieci łączności przeciwnika, przydziału na potrzeby radionasłuchu stacji odbiorczych w liczbie wystarczającej dla monitorowania ruchu radiowego na częstotliwościach najczęściej wykorzystywanych przez przeciwnika oraz zapewnienia bezbłędnego odbioru co najmniej kluczowych depech. Bezbłądny odbiór depech z reguły wymaga przydzielenia kilku stacji odbiorczych dla nasłuchu na częstotliwościach używanych przez najważniejsze sieci łączności, po czym porównania wyników ich pracy w celu eliminacji błędów odbioru. Kolejnym etapem pracy jest możliwie szybki, poufny i bezpieczny transfer przejętych szyfrogramów do centrali służby kryptologicznej. Jeżeli stacje nasłuchowe działają na własnym terytorium, transfer ten był z reguły realizowany za pośrednictwem sieci telegraficznej. Jeśli jednak korzystano ze stacji polowych, to przejęte depeche przeciwnika należało przed nadaniem zaszyfrować we własnych systemach szyfrowych, by nie zdradzić przed przeciwnikiem priorytetów pracy własnego nasłuchu.

<sup>19</sup> Y. Gyldén, *Chifferbyråernas insatser i världskriget till lands*, Stockholm 1931, tłum. ang. *The Contribution of the Cryptographic Bureaus in the World War*, „Signal Corps Bulletins” 1933–1934, nr 75–81.

<sup>20</sup> Tamże, s. 3.

W realiach I wojny światowej (oraz wojny polsko-sowieckiej) pierwszym etapem pracy kryptoanalityka była identyfikacja sieci łączności, w ramach której została nadana analizowana depesza. Było to względnie łatwe zadanie, jeśli stacje przeciwnika stosowały sygnały wywoławcze nadawane tekstem otwartym. Jeśli jednak stosowano szyfrowanie sygnałów wywoławczych, to konieczne było posłużenie się innymi technikami identyfikacji nadawcy (goniometria lokalizacji nadajnika, częstotliwość jego pracy, indywidualny styl pracy operatora stacji itd.). Równoległe depesza trafiała w ręce sekcji statystycznej, która aktualizowała statystyki częstości występowania poszczególnych znaków szyfrogramu i dostarczała tym samym materiału wyjściowego dla pracy właściwych kryptoanalitików. Następnie depesza przechodziła do właściwej sekcji kryptoanalitycznej. Jej zadaniem było złamanie klucza szyfru. W wypadku powodzenia wszystkie depesze danej sieci łączności można było powierzyć szyfrantom, którzy, korzystając z klucza dostarczonego przez kryptoanalitików, odczytywali tekst otwarty poszczególnych depesz. Ostatnim bardzo istotnym etapem pracy służby było możliwie szybkie przekazanie treści odczytanej depeszy do tych komórek sztabu, dla których pracy treść ta mogła okazać się najbardziej interesująca. W tej sytuacji zrozumiałą jest wniosek Gyldéna, zgodnie z którym (...) *współczesne techniki kryptoanalityczne wymagają współpracy licznych specjalistów nad połączonymi wzajemnie analizą i syntezą, wymagającymi kwalifikacji pochodzących w znacznej mierze spoza ścisłej domeny kryptologii. Kryptoanaliza gabinetowa stanowi zaledwie ułamek właściwej pracy*<sup>21</sup>.

Armia odrodzonej Polski nie dysponowała praktycznie żadnymi tradycjami funkcjonowania służby kryptologicznej. Jej struktury i procedury działania należało zaprojektować i zbudować od podstaw. Specjalistów wszystkich niezbędnych dziedzin należało przeszkolić. Konieczne było zbudowanie materialnej bazy działania radiowywiadu, przydzielenie niezbędnej liczby stacji nasłuchowych i goniometrycznych, organizacja sieci wymiany informacji z wykorzystaniem telegrafu i radia. Należało wypracować takie praktyki wywiadowczego wykorzystania informacji z dekryptażu, które pozwolą ochronić

---

<sup>21</sup> Tamże.

sekret źródła informacji. Pierwszy sukces Jana Kowalewskiego z lata 1919 r. był jedynie sygnałem, który pozwolił zapoczątkować tę pracę i uzasadnić ją. Tymczasem efekty działania radiowywiadu w kluczowej fazie wojny, latem 1920 r., za plikami archiwalnych depeesz pozwalają dostrzec służbę dojrzałą i zorganizowaną w sposób zgodny z doświadczeniami wyniesionymi przez wiodące ówczesnie służby kryptologiczne świata z pól bitewnych I wojny światowej. Jest oczywiste, że gigantyczna praca, jakiej wymagało przejście od służby raczkującej i świętującej swe wczesne i incydentalne sukcesy do struktury dojrzałej, zdolnej odegrać rolę o strategicznym znaczeniu, stanowiła w decydującej mierze efekt wysiłków Jana Kowalewskiego.

Niektóre aspekty organizacji polskiego radiowywiadu w okresie wojny 1919–1920 przypominają rozwiązania wdrożone i zastosowane z dobrym skutkiem w armii francuskiej w okresie I wojny światowej. Należy do nich szczególnie decyzja o decentralizacji rutynowej części pracy kryptologów. Większość służb kryptologicznych centralizowała swe działania, wychodząc zapewne z założenia, że w tym modelu łatwiej ochronić sekret dekryptażu niż przekazując część zadań do sztabów w polu. Tymczasem Francuzi od około 1915 r. zaczęli budować przy sztabach poszczególnych armii delegatury służby kryptologicznej zakładając, że będą one w stanie szybciej łamać depeesze przechwytywane przez lokalne stacje i tym samym szybciej dostarczać informacje użyteczne dla dowódców armii. Także armia polska rozpoczęła swą przygodę z radiowywiadem wdrażając scentralizowany model jego funkcjonowania. Jednak w miarę postępów w szkoleniu oficerów zdolnych do prowadzenia samodzielnego dekryptażu i interpretacji depeesz przydzielano ich stopniowo do sztabów armii i grup, gdzie zajmowali się dekryptażem depeesz z wykorzystaniem kluczy złamanych i dostarczonych przez centralę, a wyniki przekazywali bezpośrednio oficerom lokalnego sztabu. Można spekulować, czy wdrożenie takiej struktury organizacyjnej było efektem własnej inicjatywy szefa służby, czy też dokonało się przy dyskretnym wpływie francuskich doradców wojskowych.

Istnieje jednak jeszcze jedna, równie uprawniona hipoteza dotycząca źródeł opisanej struktury. Jej promotorem mógł być oficer, którego sylwetkę wprawne oko dostrzeże w tle wielu działań polskiego radiowywiadu w tym

okresie – mjr Karol Bołdeskuł. W omawianym okresie pełnił on obowiązki szefa Oddziału II Informacyjnego Sztabu Generalnego, radiowywiad był tylko jedną z podległych mu służb. Z perspektywy własnych doświadczeń szefa radiowywiadu państw centralnych na froncie rosyjskim pamiętał doskonale, jak skutecznym orężem okazała się podległa mu ówczasie służba, pod warunkiem wyposażenia jej w niezbędne zasoby, nadania właściwej struktury organizacyjnej oraz zapewnienia efektywnego i bezpiecznego przepływu informacji. Miarą znaczenia radiowywiadu był fakt, że w kluczowych okresach wojny 1919–1920 do nasłuchu depesz przeciwnika desygnowano blisko połowę wszystkich stacji radiowych, którymi dysponowało Wojsko Polskie. Jest oczywiste, że potrzeba zaangażowania w nasłuch tak znacznej liczby stacji musiała wyjść bezpośrednio od Kowalewskiego jako od szefa służby. Ktokolwiek jednak zna wojskową pragmatykę, musi uznać, że wniosek skromnego porucznika, dowodzącego nieco tajemniczą służbą o skromnych tradycjach, nie spotkałby się z życzliwym przyjęciem w żadnej armii świata, gdyby nie znalazł w sztabie silnego promotora. W realiach wojny z Sowiecami takim promotorem mógł być jedynie Bołdeskuł. Jego zaangażowanie w organizację radiowywiadu jest jednocześnie możliwym wyjaśnieniem wdrażania zdecentralizowanej struktury. Swego czasu oficer ten stał na czele zintegrowanej służby radiowywiadowczej państw centralnych, w ramach której zarówno armia niemiecka, jak i austro-węgierska zachowywały pewien poziom autonomii działania. Centrala służby prowadziła prace kryptoanalityczne, jednak bieżącym dekryptażem przechwyconych depesz na podstawie przekazanych przez nią kluczy zajmowali się oficerowie pracujący bezpośrednio w sztabach obu armii. Model ten okazał się na tyle skuteczny, że Bołdeskuł mógł powieścić go także w Wojsku Polskim.

Zarówno w kontekście powyższych spostrzeżeń, jak i w świetle wiedzy o późniejszej działalności Jana Kowalewskiego jego rola jako twórcy nowoczesnej służby kryptologicznej zdecydowanie wykracza poza sam fakt złamania lub nawet systematycznego łamania nieprzyjacielskich szyfrów. Sowiecka kryptologia lat wojny 1919–1920 wyrastała wprost z niezbyt zaawansowanych struktur i metod armii carskiej, która z kretesem przegrała wojnę

o tajemnicę toczoną w okresie I wojny światowej. Co więcej, utrata najbardziej doświadczonych kryptologów epoki carskiej sprawiła, że Sowieci musieli uprościć metody utajniania informacji nawet w stosunku do tych stosowanych przez ich imperialnych poprzedników. Szyfry stosowane przez armię sowiecką nie stanowiły szczególnego wyzwania dla kompetentnego kryptoanalityka, toteż sam fakt ich złamania był ważny głównie jako moment zwrotny w wojskowej karierze Jana Kowalewskiego. Zdecydowanie istotniejszy od pierwszego sukcesu był dalszy ciąg tej przygody. Analizując współcześnie aktywność Kowalewskiego na stanowisku szefa sekcji szyfrowej II Oddziału, jesteśmy w o tyle bardziej komfortowej sytuacji, że znamy dalsze koleje jego życia i osiągnięcia w innych sferach działalności wojskowej, dyplomatycznej i politycznej. Z tej perspektywy wydaje się oczywiste, że Kowalewski był przede wszystkim świetnym analitykiem i niezwykle kompetentnym organizatorem oraz, jakbyśmy określili to współcześnie, menedżerem. Jednorazowe lub nawet okazjonalne złamanie sowieckiego szyfru nie odegrałoby istotnej roli w zwycięstwie Wojska Polskiego w wojnie z Sowiecami. Przekształcenie jednorazowego sukcesu w czynnik o znaczeniu strategicznym wymagało zaprojektowania, budowy i zarządzania funkcjonowaniem złożonej struktury radiowywiadu, obejmującej specjalistów w różnych dziedzinach oraz deficytowe w realiach 1919 r. środki techniczne. Wojsko Polskie nie dysponowało praktycznie żadnymi tradycjami w obszarze kryptologii i radiowywiadu – nową służbę należało zbudować od fundamentów. Jeżeli nawet armie państw zaborczych dostarczyły wybranych specjalistów, szczególnie operatorów stacji radiowych i telegrafistów, to należało przeszkolić ich w specyfice pracy nasłuchu radiowego. Konieczne było przełamanie oporu materii w celu zapewnienia priorytetowego traktowania telegramów zawierających rezultaty nasłuchu przekazywane przez stacje odbiorcze do centrali służby. Należało zrekrutować i przeszkolić niezbędny personel pomocniczy, dbając jednocześnie o zachowanie poufności działania sekcji. Należało wreszcie ukształtować relacje z odbiorcami dekryptyży w ramach Oddziału II oraz w sztabach polowych, by działania podejmowane na ich podstawie nie doprowadziły do kompromitacji sekretu czytania szyfrów przeciwnika.



We wszystkich wymienionych przedsięwzięciach Kowalewski miał sporo szczęścia. Swoją najwcześniejszy sukces, który zdecydował o powierzeniu mu zadania budowy nowoczesnego radionasłuchu, odniósł w zmaganiach z jednym z najprostszych wariantów szyfru, jakimi posługiwali się sowieccy łącznościowcy. Ze znacznym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że losy Jana Kowalewskiego, polskiej kryptologii, wojny polsko-sowieckiej i wreszcie całego kraju potoczyłyby się odmiennie, gdyby na biurko oficera trafiła owej nocy depesza zaszyfrowana bardziej złożonym wariantem szyfru. Przeciwnik i los wspólnie zadbali o właściwe stopniowanie trudności wyzwań, przed którymi stawał młody oficer i tworzona przez niego służba. W sztabie armii toczącej wojnę wiadomość o incydentalnym sukcesie mogła zostać po prostu przeoczona, trafiła jednak do kogoś zdolnego docenić jej znaczenie i perspektywy wynikające ze złamania szyfru, co spowodowało natychmiastową reakcję w postaci zmiany przydziału służbowego autora. Tę rolę męża opatrnościowego polskiej służby radiowywiadu możemy z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością upatrywać w osobie mjr. Karola Bołdeskuła. Odgrywał tę rolę zapewne także w dalszych etapach budowy radiowywiadu, roztaczając nad nową służbą parasol, bez którego inicjatywa i plany por. Kowalewskiego nie znalazłyby zapewne uznania w ramach wojskowej hierarchii. Podobno Napoleon przed mianowaniem nowego marszałka upewniał się, czy ma on szczęście. Kowalewski zaliczyłby cesarski test.

Jedną z naszych specjalności narodowych są niewykorzystane zwycięstwa. Sukces Jana Kowalewskiego zdecydowanie nie należy do tej kategorii. Gdyby jego znaczenie ograniczyło się do złamania sowieckiego szyfru, dyskutowalibyśmy o nim jako o historycznej ciekawostce bez istotnego znaczenia. Porucznik Kowalewski jednak dokonał czegoś zdecydowanie większego: na podstawie jednorazowego powodzenia zdołał zbudować strukturę organizacyjną, w której kodzie genetycznym zapisał cechy własnego charakteru; wyobraźnię, dociekliwość, konsekwencję i cierpliwość. Dzięki nim późniejsze Biuro Szyfrów było w stanie podjąć wyzwanie, przed którym uchyliły się wszystkie inne organizacje kryptologiczne świata – wyzwanie szyfru maszynowego.

### Streszczenie

Artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie, jakim doświadczeniem z zakresu radiotelegrafii, radiowywiadu i kryptoanalizy dysponowali zarówno oficerowie sowieckiej radiotelegrafii i twórcy szyfrów, jak i zespół Karola Bołdeskuła i Jana Kowalewskiego w strukturach polskiego wywiadu wojskowego. Pozwoli to ocenić skalę osiągnięć polskiego Biura Szyfrów w latach 1919–1920, które otworzyły drogę do późniejszych jego prac i dokonań, także na arenie międzynarodowej.

### Słowa kluczowe

Jan Kowalewski, szyfry, kryptoanaliza, radiowywiad, wojna 1920

## Jan Kowalewski's success – reinterpretation attempt

### Summary

The article is an attempt to answer the question – what experience in the field of radiotelegraphy, radio intelligence and cryptanalysis was available to both the officers of the Soviet radiotelegraphy and cipher makers and, on the other hand, the team of Karol Bołdeskuł and Jan Kowalewski in the structures of Polish military intelligence. This will allow us to assess the scale of the achievements of the Polish Cipher Bureau in the years 1919–1920, which paved the way for its later work and achievements, including on the international level.

### Keywords

Jan Kowalewski, ciphers, cryptanalysis, radio intelligence, war of 1920

### Bibliografia

Bazeries Etienne, *Les chiffres secrets dévoilés*, Paris 1901.

Figl Andreas, *Systeme des Chiffrierens*, Graz 1926.

- Gylden Yves, *Chifferbyråernas insatser i världskriget till lands*, Stockholm 1931, tłum. ang. *The Contribution of the Cryptographic Bureaus in the World War*, „Signal Corps Bulletins” 1933–1934, nr 75–81.
- Nicolai Walter, *Geheime Mächte*, Leipzig 1923.
- Nowik Grzegorz, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 1, Warszawa 2004.
- Nowik Grzegorz, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 2, Warszawa 2010.
- Pethö Albert, *Agenten für den Doppeladler. Österreich-Ungarns geheimer Dienst im Weltkrieg*, Graz–Stuttgart 1998.
- Pierespjkin Iwan, *Wojennaja radioswjaz’*, Moskwa 1962.
- Reichsarchiv, *Der Weltkrieg, 1914–18*, t. 5, t. 6.
- Ronge Max, *Zwölf Jahre Kundschaftsdienst. Kriegs- und Industrie-Spionage*, Wien 1930; wydanie polskie: Ronge Max, *Dwanaście lat służby wywiadowczej*, Warszawa 1992.
- Sobolewa Tatiana, *Istorija szyfwal’nogo diela w Rosii*, Moskwa 2002.

## dr Marek Grajek

Emerytowany menedżer i konsultant w zakresie stosowania kryptologii w biznesie. Jego zasadnicza aktywność zawodowa w naturalny sposób doprowadziła do zainteresowania się historią rozwoju kryptologii oraz publikacji kilku poświęconych jej książek, kilkudziesięciu artykułów i wystąpień na konferencjach. Najbardziej istotne pozycje w jego dorobku stanowią książki: *Enigma. Bliżej prawdy* (2007, Rebis), która otrzymała nagrodę Książki Historycznej roku 2008 oraz *Nie tylko Enigma. Ryba, która przemówiła* (2013, Wydawnictwo Naukowe PWN) nagrodzona Złotą Różą dla najlepszej książki popularnonaukowej 2014 r.



## **dr inż. Andrzej Marusak**

Politechnika Warszawska Wydział Elektryczny,  
Oddział Warszawski Stowarzyszenia Elektryków Polskich im. Kazimierza Szpotańskiego  
andrzej.marusak@ee.edu.pl, andrzej.marusak@pw.edu.pl

# Współtwórcy nasłuchu radiowego 1918–1921

## **Wprowadzenie**

Nasłuch radiowy polega na monitorowaniu ruchu radiowego przeciwnika, identyfikowaniu i dozorowaniu jego sieci radiowych i tworzących je radiostacji, ustalaniu systemu prowadzenia ruchu radiowego (systemu organizacyjnego, w tym stacji kierowniczych), zakresów fal, sygnałów wywoławczych (nazw i ewentualnych kryptonimów) radiostacji, a przy pomocy radiogoniometrii ustalaniu miejsc ich postoju (w przypadku radiostacji ruchomych), a także na ustaleniu struktury organizacyjnej, którą sieć radiowa obsługuje. Ostatecznym celem jest podsłuchiwanie stacji radiotelegraficznych przeciwnika i przejmowanie jego korespondencji, jawnej i tajnej.

Stacja radiotelegraficzna składa się z nadajnika wysyłającego w eter fale elektromagnetyczne o ustalonej częstotliwości i dużej mocy oraz odbiornika odbierającego znacznie słabsze fale elektromagnetyczne nadawane przez nadawców komunikatów. Natężenie fali odbieranej maleje z kwadratem odległości od nadajnika. Od mocy i częstotliwości fal nadawanych zależy zasięg, w którym wysłana fala będzie mogła być odebrana. Zarówno nadajnik, jak i odbiornik są wyposażone w anteny.

Antena nadajnika wypromieniowuje energię fali elektromagnetycznej, a antena odbiornika odbiera słabe sygnały docierające z odległych stacji nadawczych. Jeśli antena ma charakterystykę kierunkową, to najwięcej energii wypromieniowuje w kierunku wybranym, tam gdzie znajduje się pożądanym odbiorca. Kierunkowość anteny powoduje, że nadajnik o danej mocy osiąga większy zasięg w porównaniu z anteną promieniującą we wszystkich kierunkach jednakowo (o charakterystyce dookólnej). Poza tym kierunkowość anteny nadajnika powoduje, że odbiorcy niepożądani – podsłuchujący sygnał nadawany na pozostałych kierunkach – będą mieć mniejsze szanse odebrania go. Kierunkowość anteny odbiorczej może być wykorzystywana do namierzania kierunku, z którego fala elektromagnetyczna jest nadawana.

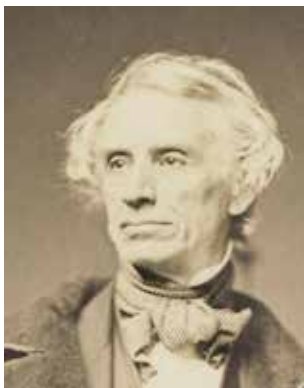
W systemach łączności, w których nadajnik i odbiornik korzystają z tej samej anteny metodą przełączania, odbiornik musi być wyłączany na czas nadawania, ponieważ bardzo mocny sygnał nadajnika uniemożliwia jakiegokolwiek odbieranie sygnałów. Taka metoda nadawania/odbioru nosi nazwę *simpleks*. Jeśli w systemie *simpleks* radiostacja ma dużo zadań do nadania, to nasłuch jest mało efektywny – przez większość czasu odbiornik musi być wyłączony z nasłuchu.

Jeśli odbiornik ma własną antenę dostatecznie oddaloną od nadajnika, to nadawanie i odbieranie sygnałów radiowych może odbywać się jednocześnie. Taki system nosi nazwę *dupleks*. Wystarczające oddalenie systemu odbioru od systemu nadawania radiostacji zależy od rodzaju fal (długie, średnie czy krótkie), na jakich pracuje nadajnik i odbiornik, ponieważ warunki propagacji każdego rodzaju fal są zależne od ich właściwości, stanu jonosfery, aktywności słońca (pory dnia), ukształtowania terenu i pogody.

W latach 1918–1921 radiotechnika była w początkowym stadium rozwoju i większość systemów radiotelegraficznych działało w systemie *simpleks*, ale ten stan szybko się zmieniał.

Do telegraficznego przesyłania wiadomości niezbędny był alfabet, który wynalazł amerykański malarz i konstruktor Samuel Finley Breese Morse w 1834 r. i zastosował go w telegrafie samopiszzącym w 1835 r. Alfabet Morse'a opiera się na prostym systemie sygnałów: krótki sygnał (kropka – „ti”),

długi sygnał (kreska – „ta”) i brak sygnału. Kombinacja tych sygnałów tworzy nadawany znak alfabetu, odpowiadający literom i cyfrom. Stosowano go początkowo w telegrafie przewodowym, a od 1890 r. alfabet Morse’a był szeroko wykorzystywany w radiotelegrafii, zanim wypracowano nowe metody radiofonii.



**Ilustracja 1.** Samuel Finley Breese Morse (1791–1872).

Źródło: Wikimedia [dostęp: 1 IX 2022].

Pionierami zastosowania fal radiowych w telegrafii byli: Guglielmo Marconi działający w Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych i Aleksandr Stiepanowicz Popow w Rosji, którzy prowadzili badania równocześnie i osiągnęli sukcesy w tej dziedzinie począwszy od 1895 r.

W kolejnych latach, a zwłaszcza podczas I wojny światowej, rozwój radiotelegrafii (oraz formacji radiotelegraficznych) był bardzo dynamiczny, ponieważ umożliwiała ona szybkie przesyłanie informacji bez konieczności kosztownego i czasochłonnego budowania linii telegrafu przewodowego<sup>1</sup>. Miało to duże znaczenie szczególnie dla marynarki (gdzie budowa takiego telegrafu była po prostu niemożliwa) oraz działań wojennych, gdyż oprócz szybkiego kontaktu radiotelegrafia umożliwiała łączność odciętych od siebie zgrupowań wojsk.

<sup>1</sup> Przegląd rozwoju formacji radiotelegraficznych przed I wojną światową i podczas niej – zob. G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 1, Warszawa 2004, s. 81–117.

W latach 1918–1921 w radiotelegrafii znalazły zastosowanie wynalazki i odkrycia takie jak:

- cewka Ruhmkorffa do wytwarzania wysokiego napięcia, wynaleziona przez Heinricha Daniela Ruhmkorffa w 1851 r.,
- detektor kryształkowy wynaleziony przez Karla Ferdinanda Brauna w 1875 r. jako pierwszy półprzewodnik (stosowany do połowy XX w.),
- dioda próżniowa wynaleziona przez inż. Johna Ambrose’a Fleminga w 1890 r. jako pierwsza lampa elektronowa, stosowana do detekcji drgań wysokiej częstotliwości od 1904 r.,
- antena pętlowa (kierunkowa) wynaleziona przez Karla Ferdinanda Brauna w 1899 r.,
- mieszanie dwóch sygnałów o różnych częstotliwościach jako podstawa konstruowania superheterodyny w odbiornikach radiowych o bardzo dużym wzmacnieniu, odkryte przez Reginalda Fessendena w 1902 r.,
- alternator wielkiej częstotliwości (do 30 kHz) i mocy 200 kW skonstruowany przez Ernsta Alexandersona w 1918 r. jako podstawa nadajników audiotelegraficznych o bardzo długich falach radiowych o zasięgu międzykontynentalnym,
- trioda – lampa próżniowa do wzmacniania sygnałów radiowych, wynaleziona w 1906 r. niezależnie przez Lee de Foresta i Roberta von Liebena,
- reakcyjny odbiornik radiowy o znacznie większej czułości i selektywności dzięki zastosowaniu dodatniego sprzężenia zwrotnego, wynaleziony przez Edwina H. Armstronga w 1912 r.,
- wykorzystanie pętlowej anteny kierunkowej do budowy radionamiernika, tj. goniometru (John Hays Hammond, 1914 r.),
- skonstruowanie tetrody – lampy próżniowej czteroelektrodowej do mieszania sygnałów (Walter Schottky, 1916 r.),
- skonstruowanie pierwszego odbiornika superheterodynowego (Edwin H. Armstrong, 1918 r.).



## Światowe początki radiotechniki

Praktyczne zastosowanie radiotechniki rozpoczęło się od wynalazków i opracowań Marconiego i Popowa w dziedzinie radiotelegrafii (zwanej początkowo: telegrafią bez drutu – TBD) w końcu XIX w. Prowadzili oni niezależnie od siebie doświadczenia nad przekazywaniem informacji drogą radiową.



**Ilustracja 2.** Guglielmo Marconi.

Źródło: Wikipedia [dostęp: 1 IX 2022].



**Ilustracja 3.** Aleksandr S. Popov.

Źródło: Wikipedia [dostęp: 1 IX 2022].

**Guglielmo Marconi** – włoski fizyk i konstruktor, jeden z pionierów radia i przemysłu elektronicznego<sup>2</sup>. Urodzony 25 kwietnia 1874 r. w Bolonii, w zamożnej rodzinie właściciela ziemskiego i Irlandki, której rodzina prowadziła destylarnię whisky w Dublinie. Po raz pierwszy uzyskał łączność radiową na odległość 1 km we wrześniu 1895 r., w Italii. Po wyjeździe do Anglii, 27 lipca 1896 r. uzyskał bezprzewodową łączność telegraficzną w Londynie między dachami budynków Poczty Głównej oraz budynku odległego o 1 km. Sprzęt nadawczy zainstalowano na dachu Poczty Głównej, a odbiornik z drukarką alfabetu Morse’a na dachu owego budynku. Kluczem telegraficznym operował sam Marconi, a widzowie przy drukarce odczytywali przekazywany tekst. Była to pierwsza publiczna próba radia. Następane pomyslnie próby łączności radiowej przeprowadził Marconi:

<sup>2</sup> [https://en.wikipedia.org/wiki/Guglielmo\\_Marconi](https://en.wikipedia.org/wiki/Guglielmo_Marconi) [dostęp: 15 IX 2022].

- na odległość 15 km w 1897 r. (w tym roku też założył firmę The Wireless Telegraph & Signal Company),
- przez kanał La Manche, 1899 r.,
- w 1899 r. w sprzęt radiowy Marconiego wyposażono trzy pierwsze okręty Royal Navy, które podczas letnich manewrów wymieniały komunikaty na odległość 74 mil morskich (ok. 137 km),
- w 1901 r. uzyskano łączność radiową przez Atlantyk z Kanady do Anglii (pierwszym sygnałem przesłanym przez Atlantyk była litera „S” – / . . / – alfabetu Morse’a).

W 1909 r. Marconi i Karl Ferdinand Braun otrzymali Nagrodę Nobla z dziedziny fizyki za wkład w rozwój radiotelegrafii. W 1922 r. Marconi otrzymał członkostwo honorowe Stowarzyszenia Elektryków Polskich (SEP). Zmarł 20 lipca 1937 r. w Rzymie.

**Aleksandr Stiepanowicz Popow** – rosyjski fizyk i wynalazca, urodzony 16 marca 1859 r. w niewielkiej miejscowości Turinskije Rudniki na Uralu, w ubogiej rodzinie duchownego jako jeden z siedmiorga rodzeństwa<sup>3</sup>. Swoją pierwszy odbiornik radiowy zademonstrował publicznie 7 maja 1895 r., stosując go do wykrywania burzy. Pierwszy telegram drogą radiową na odległość 250 m przesłał w 1896 r. Eksperymenty z łącznością między okrętami i stacjami brzegowymi rozpoczął w 1897 r., dochodząc do zasięgu 5 km. W latach 1899–1901 Popow przeprowadził udane próby łączności radiotelegraficznej między okrętami Floty Czarnomorskiej na dystansie do 90 mil morskich. Urządzenia do tych eksperymentów projektował sam, ale były one produkowane we Francji, w firmie wytwórcy aparatury naukowej – Eugène’a Adriena Ducreteta (1844–1915). Za te prace Popow otrzymał: tytuł honorowego inżyniera elektryka (1899), złoty medal na Wystawie Światowej w Paryżu 1900 r. oraz tytuł członka honorowego Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego (1844–1901). Był profesorem fizyki od 1901 r. oraz rektorem Elektrotechnicznego Instytutu Imperatora Aleksandra III w Petersburgu od 1905 r. Zmarł nagle 13 stycznia 1906 r. w Petersburgu na skutek stresów związanych z kierowaniem tą uczelnią.

<sup>3</sup> [https://ru.wikipedia.org/wiki/Попов, Александр\\_Степанович](https://ru.wikipedia.org/wiki/Попов,_Александр_Степанович) [dostęp: 15 VII 2018].

## Początki radiotelegrafii w Polsce

Do listopada 1918 r. wielu Polaków ukończyło studia politechniczne we Francji, Austrii, Niemczech, Rosji i zajmowało się radiotechniką (radiotelegrafią) oraz telefonią, zarówno pracując naukowo, jak i służąc podczas I wojny światowej w formacjach łączności różnych armii prowadzących działania wojenne. Część z nich była w stanie od razu – już w październiku i listopadzie 1918 r. – przystąpić do organizacji wojsk radiotechnicznych i szkolenia nowych kadr łącznościowców (w tym radiowców) dla Wojska Polskiego (WP), zająć się naprawą i produkcją nowoczesnego sprzętu łączności oraz przede wszystkim zorganizować system radiowywiadu wojskowego, którego elementem kluczowym miał być sprawnie funkcjonujący nasłuch radiowy.

Jesienią 1918 r. Polacy zdobyli stałe radiostacje dużej mocy w Krakowie, Warszawie, Lublinie i Poznaniu oraz kilka radiostacji polowych. Kilkanaście kolejnych i wiele drobnego sprzętu łączności sprowadzono z zagranicy, głównie z sojuszniczej Francji. Zasoby ludzkie i sprzętowe były jednak niewystarczające w stosunku do potrzeb państwa toczącego wojnę na wszystkich swoich granicach<sup>4</sup>. Z tego powodu należało prowadzić edukację radiotechniczną (łącznościową) na szeroką skalę.

Tworzony radiowywiad potrzebował wielu stacji nasłuchowych wyposażonych w odbiorniki wysokiej czułości i nastrojonych na odpowiednie częstotliwości z antenami skierowanymi w odpowiednie strony. Z założenia nasłuch miały prowadzić wszystkie stałe i polowe stacje radiotelegraficzne (po obsłużeniu własnej jednostki) oraz inne przeznaczone do tego celu radiowe stacje odbiorcze. Radiodepesze uzyskane z nasłuchu miały być przesyłane jak najszybciej do centrali deszyfrującej (CD).

<sup>4</sup> Doświadczenia ze służby Polaków w wojskach radiotelegraficznych (i łączności) armii państw zaborczych – zob. G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1, podrozdział: *Polskie doświadczenia w zakresie radiotelegrafii i radiowywiadu przed 1918 r.*, s. 188–195, natomiast organizacja wojsk łączności (w ich ramach wojsk radiotelegraficznych) w *Rozdziale III: Radiotelegrafia i radionasłuch od listopada 1918 r. do lutego 1920 r.*, s. 273–344, tamże aneksy do *Rozdz. III: Nr 1. Polskie stacje radiotelegraficzne stałe i polowe w latach 1918–1920*, s. 345–347; *Nr 2. Sygnały wywoławcze stacji radiotelegraficznych (z okresu 1–31 X 1919 r.)*, s. 349–351; *Nr 3. Sygnały wywoławcze radiostacji rosyjskich, ich przynależność i miejsce postoju (z 19 I 1920 r.)*, s. 352–353; *Nr 4. Schematy korespondencji radiotelegraficznej Armii Czerwonej i Armii Ochotniczej (1919–1920)*, s. 354–357.

Strukturę systemu nasłuchu radiowego tworzyły radiostacje polowe i stałe, które prowadziły nasłuch sieci radiowych przeciwnika. Przejęte („przechwycone”, jak je nazywano) zaszyfrowane radiogramy (szyfrogramy) były przekazywane do tzw. „węzłowych” stacji telegrafu przewodowego (w dowództwach dywizji, armii i frontów), skąd przekazywano je do centrali Biura Szyfrów w Oddziale II Naczelnego Dowództwa w Warszawie. W radiostacjach nasłuchowych dokonywano jedynie przekładu z alfabetu Morse’a na alfabet łaciński, cyrylicę lub cyfry (w zależności od stosowanego przez przeciwnika szyfru lub kodu). Przewodowe stacje telegraficzne to aparaty systemu zaprojektowanego i opatentowanego w 1855 r. przez Davida Edwarda Hughesa w Stanach Zjednoczonych. Aparaty te (zwane potocznie „juzami”) były odporne na podsłuch.



**Ilustracja 4.** David Edward Hughes (1831–1900).

Źródło: Wikipedia [dostęp: 18 IX 2022].

Wśród najwybitniejszych polskich radiotechników, którzy tworzyli struktury wojsk łączności (a w ich składzie wojska radiotelegraficzne) i stworzyli sprawny system nasłuchu radiowego, a także kierowali nim w warunkach wojennych (1918–1921), byli oficerowie a zarazem inżynierowie: Kazimierz Drewnowski, Kazimierz Jackowski, Jan Machcewicz, Dymitr M. Sokolcow, Janusz Groszkowski, Tadeusz Malarski, Józef Plebański, Władysław Heller i Roman Rudniewski. Każdy z nich był wybitnym fachowcem.

Pierwszych pięciu spośród wyżej wymienionych zajmowało się całością kształtem organizacji systemu nasłuchu radiowego i kierowaniem nim, jego tworzeniem, działaniem i sprawami kształcenia kadr. Malarski i Machcewicz – sprawami sprzętowymi i edukacją kadr; natomiast Plebański, Heller i Rudniewski – sprawami sprzętowymi, produkcją i bliskimi kontaktami z producentami francuskimi i angielskimi.

Do 1924 r. radiotechnika i ogólnie łączność radiowa pozostawały niemal wyłącznie w dyspozycji i kompetencjach WP. W latach 1918–1924 powstające firmy „łącznościowe” produkowały sprzęt wyłącznie na potrzeby armii. Były to:

- powołana w 1918 r. Państwowa Wytwórnia Aparatów Telegraficznych i Telefonicznych (PWATiT), która była pierwszym krajowym producentem aparatury słaboprądowej, tj. telekomunikacyjnej,
- utworzone w 1919 r. Centralne Warsztaty Wojsk Łączności w Warszawie na Mokotowie (przy ul. Rakowieckiej), przekształcone wkrótce w Centralne Zakłady Radiotelegraficzne. Podjęły one w połowie 1919 r. produkcję sprzętu radiotechnicznego na bazie podzespołów pozostawionych przez zaborców, najeźdźców lub zakupionych za granicą (głównie we Francji, w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii).

Na podstawie umów z wojskiem w 1919 r. powstały w Warszawie dwie pierwsze prywatne firmy radiotechniczne:

- Farad na Dolnym Mokotowie przy ul. Zajązkowskiej 7, założony przez inżynierów Hellera i Rudniewskiego, w którym były konstruowane między innymi anteny ramowe (kierunkowe). Udziałowcami tej firmy były dwa zagraniczne towarzystwa: Marconi Wireless Telegraph Co. Ltd. w Londynie i Société Française Radioélectrique w Paryżu.
- Radjopol na Woli przy ul. Syreny 3, założony przez inż. Plebańskiego, który początkowo był firmą o kapitale polskim, a później związał się z francuskim koncernem Compagnie Générale de Télégraphie. W okresie 1919–1921 Radjopol oprócz konstruowania sprzętu prowadził zaopatrzenie w sprzęt radiowy i lampy elektronowe.

Oba przedsiębiorstwa produkowały sprzęt radiowy na potrzeby WP. Poziom kadry tych firm nie odstawał od standardów europejskich, ale brakowało sprzętu pomocniczego, podzespołów do produkcji nowoczesnego sprzętu radiotechnicznego i... kapitału. Brakowało środków na zakup nowoczesnego wyposażenia i elementów do produkcji w zaprzyjaźnionych krajach. Należy pamiętać, że w owych latach w odradzającej się Polsce zrujnowanej podczas I wojny światowej panował głód i dodatkowo trwała epidemia grypy zwanej hiszpanką. Dysponowano natomiast pierwszorzędnie wyszkoloną i intensywnie na bieżąco szkoloną kadrą radiotelegrafistów. Po dwóch latach, w czasie wojny polsko-sowieckiej, w WP służyło już ok. 28 tys. radiotelegrafistów.

Poniżej zaprezentowano sylwetki inżynierów, którzy położyli wielkie zasługi w tworzeniu nasłuchu radiowego w latach 1918–1921.

### **Twórcy systemu radionasłuchu w latach 1918–1921**

**Kazimierz Drewnowski** – inżynier mechanik i elektryk, specjalista elektrotechniki, miernictwa elektrycznego i techniki wysokich napięć, pułkownik łączności WP, polski profesor, rektor Politechniki Warszawskiej (PW), świetny organizator. Urodzony 4 marca 1881 r. w Stanisławowie, syn Ignacego i Marii z Konieckich, ożeniony z Haliną Moczulską.

Ukończył studia na politechnikach we Lwowie (mechanika, 1903), Zurychu (elektryka, 1905) i Darmstadt (technika wysokich napięć, 1914). We Lwowskim Towarzystwie Politechnicznym zainicjował i zorganizował sekcję elektrotechniczną (1908), działał jako sekretarz oraz przewodniczący tej sekcji do 1914 r.

W 1914 r. wstąpił do Legionów Polskich i do końca I wojny światowej był organizatorem wojskowych oddziałów łączności. W styczniu 1918 r. został mianowany adiutantem Rady Regencyjnej. Był uczestnikiem wojny polsko-sowieckiej (1920) – szefem służby łączności, na której czele stał do 1922 r. Od 1925 r. był komendantem Głównej Szkoły Artylerii i Inżynierii w Warszawie.



**Ilustracja 5.** Kazimierz Drewnowski.

Źródło: [www.sp2put.pl/](http://www.sp2put.pl/) [dostęp: 16 VII 2022].

W 1915 r. został pierwszym wykładowcą elektrotechniki na PW. Stworzył trzy szkoły naukowe: miernictwa elektrycznego, techniki wysokich napięć i materiałów elektrotechnicznych. Był znakomitym wychowawcą młodzieży akademickiej.

W sierpniu 1939 r. został wybrany rektorem PW. W kwietniu 1942 r. został zastępcą kierownika Państwowej Wyższej Szkoły Technicznej – zawodowej utworzonej przez Niemców w miejsce zlikwidowanej PW. Został aresztowany w nocy 10/11 listopada 1942 r., przebywał w więzieniu śledczym na Pawiaku, a następnie był wywieziony kolejno do niemieckich obozów koncentracyjnych: Majdanek i Dachau. W końcu wojny został wyzwolony przez Amerykanów, po tym jak zawiadomił Amerykanów przez radio zbudowane potajemnie w obozie, że obóz koncentracyjny w Dachau jest zaminowany i więźniom grozi wysadzenie w powietrze.

Po wojnie w Brukseli założył Ośrodek Studiów Wyższych Polskich, gdzie wykształcono wielu zdemobilizowanych żołnierzy polskich.

Był współzałożycielem (1919) i działaczem Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich (SEP), znanym taternikiem (taternictwo uprawiał od 1900 r.) i jednym z pierwszych narciarzy polskich, współtwórcą schroniska Murowaniec. Zmarł nagle w Tatrach w 1952 r. i został pochowany

na zabytkowym cmentarzu na Pęksowym Brzyzku w Zakopanem. W Tatrach znajduje się Komin Drewnowskiego.

**Kazimierz Jackowski** – inżynier elektryk, świetny organizator, pionier radiotechniki, major dyplomowany łączności WP, pierwszy szef radiotelegrafii WP, twórca Muzeum Techniki i Przemysłu w Warszawie otwartego 16 grudnia 1933 r., współzałożyciel (1921) i pierwszy prezes Stowarzyszenia Radiotechników Polskich (SRP). Współzałożyciel Instytutu Tele- i Radio-technicznego (ITR), działacz SEP.

Urodzony 4 marca 1886 r. w Warszawie jako syn Aleksandra Kaliksta i Emilii Pauliny z Trembińskich. Uczęszczał do prywatnego gimnazjum Edwarda Rontalera. Studiował na Wydziale Mechanicznym Politechniki Lwowskiej (1905–1910), a następnie w Monachium (do 1912 r.). Praktykę zawodową odbył w wiedeńskich zakładach Siemens, gdzie rozwijał zainteresowania radiotechniką.

W 1915 r. został powołany do armii carskiej. W warunkach wojennych odbył uzupełniające studia w Oficerskiej Szkole Inżynierii, gdzie powierzono mu prowadzenie wykładów z radiotechniki. W 1917 r. pełnił służbę w rosyjskich formacjach łączności radiowej. Po przewrocie bolszewickim powrócił do kraju i wstąpił do WP. Jako specjalista pełnił funkcję szefa radiotelegrafii w Naczelnym Dowództwie.



**Ilustracja 6.** Kazimierz Jackowski.

Źródło: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Kazimierz\\_Jackowski\\_%28in%C5%BCynier%29](https://pl.wikipedia.org/wiki/Kazimierz_Jackowski_%28in%C5%BCynier%29) [dostęp: 22 IX 2023].



Jako jeden z trzech oficerów WP przejął z rąk Niemców radiostację iskrową o mocy 4 kW na Cytadeli Warszawskiej (w nocy 18/19 listopada 1918 r.). Tej samej nocy, z tej radiostacji nadano w świat depezę notyfikującą odrodzenie niepodległego państwa polskiego, podpisaną 16 listopada 1918 r. przez Józefa Piłsudskiego: (...) *Jako Wódz Naczelny Armii Polskiej, pragnę notyfikować rządowi i narodom wojującym i neutralnym istnienie Państwa Polskiego Niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski* (...). Od tego czasu zaczęto nawiązywać regularne połączenia z wieloma europejskimi stacjami radiotelegraficznymi. Radiostacja na Cytadeli była ważnym elementem kampanii wojennej, prowadziła także stały nasłuch radiotelegraficzny.

W 1919 r. został kierownikiem sekcji radiotelegrafii Oddziału III A Łączności Sztabu Generalnego WP i był odpowiedzialny za dowodzenie wszystkimi formacjami radiotelegraficznymi. Był też członkiem Komisji Kwalifikacyjnej przy Inspektoracie Wojsk Łączności.

W latach 1913–1915 był członkiem Zarządu Koła Elektrotechników przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie, a po wojnie zajmował się upowszechnianiem radiotechniki w kraju. Był inicjatorem powstania (1921), członkiem i pierwszym prezesem SRP. Był twórcą kursów radiotechnicznych.

Zamordowany w Katyniu.

**Jan Machcewicz** – inżynier elektryk, pionier polskiej radiotelegrafii i radiotechniki, porucznik łączności WP, wykładowca PW, autor podręczników i artykułów naukowych. Urodzony 29 października 1892 r. w Tepliku niedaleko Humania na Podolu jako syn Ignacego, lekarza ordynacji Teplicko-Sitkowieckiej Potockich, oraz Józefy z Kotaszewiczów.

Ukończył studia radiotelegraficzne na Wydziale Elektromechanicznym Politechniki w Petersburgu, uzyskując tytuł inżyniera elektryka 2 września 1918 r. Jego praca dyplomowa nosiła tytuł *Sieć radiotelegraficzna na terenie Królestwa Polskiego i centralna radiostacja w Warszawie*. Był uczniem Popowa i prof. Sokolcowa. Podczas studiów był działaczem społecznym na rzecz polskiej młodzieży akademickiej.

W latach 1919–1923 współorganizował radiotechniczne placówki badawcze i przemysł radiotechniczny w Polsce. Był kierownikiem Wojskowych Warsztatów Radiotelegraficznych w Forcie Mokotowskim w Warszawie. Uczestniczył w Zjeździe Założycielskim SEP (1919). Był współinicjatorem założenia w 1921 r. SRP, wszedł do jego zarządu i został wiceprezsem.



**Ilustracja 7.** Jan Machcewicz.

Źródło: „Przegląd Radiotechniczny”, R. 1, z. 3.

Pracę zawodową rozpoczął 1 stycznia 1919 r. jako urzędnik cywilny w Sekcji Elektrotechnicznej Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie. Następnie został kierownikiem Wojskowych Warsztatów Radiotelegraficznych w Forcie Mokotowskim w Warszawie. Po utworzeniu Centralnych Zakładów Radiotelegraficznych został zastępcą kierownika, z równoczesnym pełnieniem obowiązków kierownika Wojskowego Laboratorium Telegraficznego.

Wykazał się ogromną wiedzą radiotechniczną, wielkim zapałem, siłą woli i umiejętnością pracy zespołowej, co było potrzebne w okresie szybkiej organizacji Armii Polskiej i dokonywania rzeczy niemal niemożliwych przy zakładaniu i szybkim rozwoju placówek, które prawie z niczego tworzyły sprzęt radiotechniczny nieodzowny do akcji bojowych prowadzonych wówczas na rubieżach Polski. Po zakończeniu działań wojennych z Sowiecami odbył kilkutygodniowy kurs w Szkole Podchorążych Piechoty w Warszawie i uzyskał stopień porucznika Wojsk Łączności (1921). Został wcielony do

1 Pułku Wojsk Łączności z przydziałem do właśnie utworzonych Centralnych Zakładów Wojsk Łączności (CZWŁ). Objął kierownictwo jednej z 6 komórek organizacyjnych CZWŁ – Zakładu Badania Sprzętu Łączności zlokalizowanego na terenie PW.

Oprócz działalności ściśle inżynierskiej w dziedzinie radiotechniki Machcewicz pracował intensywnie w szkolnictwie radiotechnicznym. Wykładał teorię radiotelegrafii na kilku kursach oficerskich, a od stycznia do listopada 1922 r. radiotechnikę w Szkole Radiotelegraficznej zorganizowanej przy Young Men's Christian Association (YMCA). Szkołę tę zorganizowało wojsko przy współudziale SRP, a inżynier Machcewicz został jej kierownikiem. Równocześnie, w wielu instytucjach i w różnych terminach, wygłaszał odczyty na tematy związane z radiotechniką. Był ekspertem w Państwowym Komitecie Radiotechnicznym i brał udział w opracowywaniu projektu ustawy dotyczącej prywatnej radiotelegrafii i szkolnictwa radiotechnicznego. Mimo bardzo młodego wieku (dożył tylko 30 lat) napisał wiele książek i skryptów – w tym sześć na temat radiotelegrafii i radiotechniki – oraz artykułów naukowo-technicznych. Kilka jego książek gotowych do druku wydali jego współpracownicy w późniejszych latach. Był nadzieją polskiej radiotechniki.

Zmarł na gripę 16 stycznia 1923 r. w Paryżu. Został pochowany na tamtejszym cmentarzu Nouveau Cimetière de Billancourt.

**Dymitr Sokolcow** – pionier radiotechniki i radiotelegrafii, budowniczy systemu radiostacji w carskiej Rosji, świetny organizator i konstruktor, pułkownik armii rosyjskiej. Jako jeden z pierwszych w świecie konstruował i budował radiostacje telegraficzne. Był profesorem w szkołach politechnicznych w Rosji, a następnie w Polsce.

Urodzony 12 grudnia 1873 r. we Władykaukazie jako syn Rosjanina Maksymiliana, kapitana wojsk carskich i Polki Anny z Ostrowskich.



**Ilustracja 8.** Dymitr Sokolcow<sup>5</sup>.

Źródło: „Radioelektronicy polscy” [www.sp2put.pl/](http://www.sp2put.pl/) [dostęp: 20 IX 2022].

Po ukończeniu Korpusu Kadetów (1892) dosłużył się stopnia pułkownika w wieku 36 lat (1909). Jeszcze w 1901 r. zainteresował się zawodowo radiotechniką, ukończył Mikołajewską Wojenną Szkołę Inżynieryjną w Petersburgu (1895) i Oficerską Szkołę Elektrotechniczną. Dyplom inżyniera elektryka uzyskał na Wydziale Elektrotechnicznym Politechniki w Charlottenburgu (1907). Współpracował z Popowem, jednym z pionierów radiotechniki. W latach 1902–1904 wykładał elektrotechnikę w Oficerskiej Szkole Elektrotechnicznej w Petersburgu i prowadził badania nad zastosowaniem radiotelegrafii w wojsku. Podczas wojny rosyjsko-japońskiej (1904–1905) dowodził kompaniami radiotelegraficznymi, które zorganizował. Po wojnie był docentem radiotechniki w Oficerskiej Szkole Elektrotechnicznej (1907–1910), w Instytucie Politechnicznym im. Piotra Wielkiego (1910–1917) oraz w Żeńskim Instytucie Politechnicznym (1912–1917) w Petersburgu.

Po wybuchu I wojny światowej był organizatorem i szefem sieci radiokomunikacyjnej łączącej Rosję z Anglią i Francją, a także z ich koloniami w Afryce i Azji. Od maja 1918 r. do marca 1919 r. był pomocnikiem kwatermistrza Sztabu Armii Kaukaskiej walczącej z bolszewikami, a do maja 1920 r. – profesorem matematyki i fizyki oraz dziekanem Wydziału

<sup>5</sup> J. Kubiawski, *Prof. inż. Dymitr M. Sokolcow 1873–1945*, „Przegląd Telekomunikacyjny” 1970, nr 3, s. 107.

Elektrotechnicznego Wołyńskiego Instytutu Politechnicznego w Żytomierzu. Następnie z rodziną (żoną Polką i trojgiem dzieci) przeniósł się do Warszawy i od tego czasu brał czynny udział w tworzeniu polskiego szkolnictwa radiowego, przemysłu i stowarzyszeń technicznych. Początkowo był pracownikiem firmy Farad wytwarzającej aparaty radiowe dla potrzeb wojska, poczty i Polskiej Agencji Telegraficznej. Podczas wojny polsko-sowieckiej 1920 r. jego wiedza o rosyjskim systemie łączności radiotelegraficznej była wykorzystana przy organizacji sieci nasłuchu radiowego wszystkich państw okalających Polskę i znacznie pomogła w rozpracowaniu kryptologicznym sowieckich szyfrów prowadzonym przez polskie Biuro Szyfrów.

Sokolcow był współtwórcą szkolnictwa radiotechnicznego i współtwórcą radiotechniki w Polsce, współzałożycielem Stowarzyszenia Radiotechników Polskich (1921) i Polskiego Związku Krótkofalowców (PZK), został członkiem honorowym PZK. Był działaczem SEP oraz jednym z założycieli i dyrektorem Instytutu Radiotechniki.

Ponadto Sokolcow pełnił funkcję głównego inżyniera w Polskim Towarzystwie Radiotechnicznym (PTR), które powstało na wniosek wojska z połączenia firm Radjopol i Farad w 1923 r. To PTR jako pierwsze w Polsce (1 lutego 1925 r.) zaczęło nadawać codzienne audycje radiowe z własnej radiostacji przy ul. Narbutta w Warszawie.

Był prezesem sekcji historyczno-muzealnej i członkiem Komitetu Organizacyjnego Ogólnopolskiej Wystawy Radiowej zorganizowanej w Warszawie w czerwcu 1926 r. przez pasjonata radiotechniki i radioamatorstwa Stanisława Odyńca. Współorganizował Muzeum Przemysłu i Techniki w Warszawie wraz z jego dyrektorem inż. Kazimierzem Jackowskim oraz z wieloma innymi entuzjastami tej dziedziny ze wszystkich dziedzin techniki i przemysłu w Polsce.

Prowadził wykłady na Państwowych Kursach Radiotechnicznych przy Państwowej Wyższej Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda. W latach 1934–1939 był radcą technicznym w Państwowym Instytucie Telekomunikacyjnym (PIT) oraz członkiem Rady Teletechnicznej przy Ministerstwie Pocht i Telegrafów. Badał propagację

fal krótkich i ultrakrótkich, pracował nad problemem zakłóceń w odbiorze radiowym, zajmował się również sprawami organizacyjnymi szkolnictwa radiotechnicznego i elektrotechnicznego. Brał czynny udział w tajnym nauczaniu podczas okupacji niemieckiej. W czasie Powstania Warszawskiego w wieku 77 lat został ciężko pobity przez Niemców i Ukraińców na Biełanach, gdzie mieszkał, i na skutek odniesionych obrażeń zmarł 13 marca 1945 r.

**Janusz Groszkowski** – inżynier elektryk, specjalista w dziedzinach: radiotechniki, lamp elektronowych, teorii generacji, techniki wysokiej próżni i miernictwa próżni, kapitan WP. Urodzony 21 marca 1898 r. w Warszawie. Był synem Teodora i Marii z domu Lewkowicz. Kiedy miał 8 lat, stracił matkę w pożarze.



**Ilustracja 9.** Janusz Groszkowski.

Źródło: <https://historiainformatyki.pl/prof-janusz-groszkowski-w-relacji-a-gorala#> [dostęp: 13 IV 2023].

W 1915 r. rozpoczął studia na Wydziale Budowy Maszyn i Elektrotechniki nowo utworzonej Politechniki Warszawskiej. Dyplom inżyniera elektryka uzyskał w 1922 r. jako jeden z pierwszych absolwentów PW. W latach 1922–1939 i 1946–1968 pracował na PW. Jeszcze podczas studiów (1918) w „Ars Technika” opublikował pracę pt. *Projekt kierowania na odległość za pomocą fal elektromagnetycznych* oraz cykl artykułów *Zasady telegrafii iskrowej*.

Na początku 1919 r. wyjechał do Francji i w Oficerskiej Szkole Łączności zetknął się z najnowszymi osiągnięciami radiotechniki. Po powrocie

6 lutego 1919 r. został zastępcą dowódcy Batalionu Radiotelegraficznego w Warszawie – ośrodka kadrowego, przygotowującego specjalistów dla liniowych jednostek radiotelegraficznych.

W 1919 r. ukazał się skrypt inż. Machcewicza i studenta Groszkowskiego pt. *O czym radjotelegrafista wojskowy wiedzieć powinien (Krótki zarys zasad radiotelegrafii)*. Jeszcze w czasie studiów został asystentem w Katedrze Miernictwa Elektrotechnicznego, a od 1922 r. prowadził wykłady nt. lamp katodowych oraz radiotechniki jako najmłodszy wykładowca PW. Jako oficer Wojsk Łączności prowadził równocześnie odczyty z radiotechniki w szkołach wojskowych. Był uczestnikiem i wykładowcą wielu przedmiotów na pierwszym kursie Szkoły Oficerów Wojsk Radiotelegraficznych.

W 1923 r. założył „Przegląd Radiotechniczny”, którym kierował przez wiele lat w okresie międzywojennym. W 1924 r. został kierownikiem Laboratorium Radiotechnicznego PW. Był twórcą, organizatorem i dyrektorem pierwszego w Polsce Instytutu Radiotechnicznego (1928), później przekształconego w PIT. W latach 1933–1939 był członkiem ds. radiotechniki w Tymczasowym Komitecie Doradczo-Naukowym (TKDN) przy II wiceministrze spraw wojskowych i szefie administracji armii, gen. bryg. inż. Aleksandrze Litwinowiczu, który odpowiadał między innymi za przemysł wojenny.

Podczas okupacji sowieckiej we Lwowie (od września 1939 r. do czerwca 1941 r.) pracował w Instytucie Politechnicznym (utworzonym w miejsce zlikwidowanej Politechniki Lwowskiej) na stanowisku kierownika Katedry Radiotechniki. Podczas okupacji niemieckiej był profesorem w Państwowej Wyższej Szkole Technicznej w Warszawie (1942–1944) powołanej w miejsce zlikwidowanej przez Niemców Politechniki Warszawskiej. Był oficerem AK (1942–1944) i doradcą naukowo-technicznym ds. łączności Delegatury Rządu na Kraj. Brał udział w analizie elektronowych urządzeń sterujących niemieckiej rakiety V2 przechwyconej przez żołnierzy Armii Krajowej.

Był autorem 361 publikacji, w tym 5 książek, 4 skryptów i 10 wynalazków. W 1929 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1935 r. – profesora zwyczajnego. Od 1952 r. był członkiem rzeczywistym Polskiej

Akademii Nauk (PAN); w latach 1955–1980 był członkiem prezydium, 1957–1962 – wiceprezesem, a w latach 1962–1971 – prezesem PAN.

Zmarł 3 sierpnia 1984 r. w Warszawie.

**Tadeusz Malarski** – polski fizyk, inżynier mechanik, radiotechnik, profesor Politechniki Lwowskiej i Politechniki Śląskiej oraz Akademii Górniczo-Hutniczej (AGH) w Krakowie. Urodzony 23 września 1883 r. w Dąlowicach, powiat miechowski. Był synem Stanisława, rządcy majątków rolnych, i Emilii z domu Klimek.

W 1902 r. ukończył gimnazjum w Krakowie. Studiował mechanikę, fizykę i matematykę we Lwowie, równocześnie na politechnice i uniwersytecie. Był słuchaczem wykładów prof. Mariana Smoluchowskiego, światowej sławy fizyka. Studia na Wydziale Mechanicznym Politechniki Lwowskiej (PLw) ukończył w 1907 r., otrzymując dyplom inżyniera mechanika. Po studiach pracował w lwowskiej Szkole Przemysłowej, od 1919 r. jako asystent, a od 1921 r. jako profesor. Na PLw prowadził wykłady zlecone z fizyki na wydziałach Chemicznym i Mechanicznym oraz Rolniczo-Lasowym.

W latach 1918–1921 służył w WP. W walkach o Lwów (1918) był dowódcą stacji radiotelegraficznej, którą zbudował wraz ze studentami w ratuszu lwowskim, a później dowódcą radiostacji przemysłowej, następnie jako urzędnik wojskowy był szefem służby radiotelegraficznej Frontu Podolskiego i 6 Armii WP.



**Ilustracja 10.** Tadeusz Malarski.

Źródło: [www.ipsb.nina.gov.pl/](http://www.ipsb.nina.gov.pl/) [dostęp: 22 X 2022].



W 1920 r. obronił doktorat, w 1927 r. habilitację i został profesorem nadzwyczajnym, a w 1936 r. profesorem zwyczajnym. W 1923 r. wydał pracę pt. *O radiotelegrafii*. W roku akademickim 1923/1924 na PLw rozpoczął wykłady z podstaw radiotechniki, prowadził także inne zajęcia dydaktyczne na kierunku studiów radiotechnicznych, obejmujących problematykę lamp elektronowych i pomiarów radiotechnicznych („grupa słaboprądowa” w Oddziale Elektrotechnicznym na Wydziale Mechanicznym). W 1938 r. uruchomił i kierował oddzielną Grupą Tele- i Radiotechniczną (Sekcje Radiowa i Teletechniczna).

Wygłaszał odczyty *Szkice z historii radiotechniki*, które były emitowane przez radio lwowskie. Pełnił funkcję prezesa lwowskiego koła SRP i Lwowskiego Klubu Krótkofalowców.

Podczas okupacji niemieckiej Lwowa i zlikwidowaniu PLw był kierownikiem Katedry Fizyki na Wydziale Elektrycznym niemieckich Technicznych Kursów Zawodowych. Poza oficjalną działalnością na poziomie zawodowym prowadził konspiracyjne studia wyższe.

W 1945 r. po wysiedleniu ze Lwowa zorganizował katedry Fizyki i Radiotechniki na Wydziale Elektrycznym Politechniki Śląskiej, a także Studium Telekomunikacyjne, Wydzielony Zakład Optyki i Mechaniki Precyzyjnej oraz Katedrę Fizyki Teoretycznej. Został kierownikiem Katedry Fizyki. Równolegle wykładał fizykę na Wydziale Komunikacji AGH, w zorganizowanej przez siebie Katedrze Fizyki.

Zmarł 8 marca 1952 r. w Krakowie.

**Józef Adam Plebański** – polski inżynier elektryk, jeden z pionierów polskiej radiotechniki, wynalazca, dyrektor techniczny pierwszych polskich fabryk radiotechnicznych, pionier produkcji lamp radiowych w Polsce. Urodzony 4 grudnia 1887 r. w Wilnie jako syn Franciszka (ziemianina) i Stanisławy z Plebańskich.

Ukończył Politechnikę w Charlottenburgu (1911). Pracę podjął w fabryce wyrobów metalowych Rohn-Zieliński w Warszawie, a później w oddziale firmy Siemens-Halske<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef\\_Adam\\_Pleba%C5%84ski](https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Adam_Pleba%C5%84ski) [dostęp: 18 IX 2022].

Podczas I wojny światowej został wcielony do armii rosyjskiej i jako specjalista do spraw łączności i radiotechniki służył w oddziale łączności armii rosyjskiej, a następnie był instruktorem radiotelegrafii w Wojskowej Szkole Elektrotechnicznej w Petersburgu (1915–1919). W armii carskiej zetknął się z wybitnymi radiotechnikami, między innymi z Sokolcowem, czy Władimirem Zworykinem (wynalazcą współczesnej telewizji). W 1919 r. inż. Plebański został wybrany członkiem rzeczywistym Rosyjskiego Towarzystwa Radioinżynierów.



**Ilustracja 11.** Józef Adam Plebański.

Źródło: [https://sp2put.pl/radioelektronicy/plebanski\\_j.htm](https://sp2put.pl/radioelektronicy/plebanski_j.htm) [dostęp: 1 VI 2015].

Po wyjeździe z Rosji i przybyciu do Warszawy zawodowo związał się z radiem. W 1919 r. założył własną firmę Radjopol. Po połączeniu firm Radjopol i Farad powstało PTR, którego Plebański został dyrektorem technicznym, a inż. Rudniewski – dyrektorem administracyjno-finansowym. Polskie Towarzystwo Radiotechniczne było w owym czasie zarówno producentem i sprzedawcą sprzętu, jak i czymś w rodzaju instytutu radiotechnicznego promującego tę nową gałąź wiedzy i techniki. Posiadało bogatą bibliotekę fachową i prowadziło ożywione kontakty z europejską awangardą w tej dziedzinie radiotechniki.

Plebański był wysokiej klasy konstruktorem, w II Rzeczypospolitej projektował przewoźne i stacjonarne radiostacje nadawczo-odbiorcze większej

mocy. Jeszcze w ramach jego własnej firmy Radjopol przeprowadził montaż wojskowej stacji radiotelegraficznej GRD w Grudziądzu.

Kiedy po bankructwie PTR (1928) przekształcono firmę w Polskie Zakłady Marconi (PZM), Plebański pozostał ich dyrektorem technicznym. Uzyskał około 200 patentów krajowych i zagranicznych na temat: anten, wysokiej próżni, wzmacniaczy lampowych, urządzeń nadawczych i lamp radiowych. Jego badania w dziedzinie radiolokacji wykonane dla PZM zostały wykorzystane w Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej.

Wraz między innymi ze Stanisławem Odyńcem zorganizowali I Ogólnokrajową Wystawę Radiową w Warszawie w dniach 15–24 maja 1926 r. w gmachu Szkoły Podchorążych (obecnie Urząd Rady Ministrów).

Zmarł 23 października 1967 r. w Warszawie.

**Władysław Heller** – inżynier elektryk, konstruktor stacji radiowych, jeden z pionierów polskiej radiotechniki, współorganizator Polskiego Radia. Urodzony 2 września 1890 r. w Krakowie, jako syn Ludwika, znanego w Polsce dyrektora teatrów w Krakowie i Lwowie, oraz Aleksandry z Hławskich<sup>7</sup>.

Studia elektrotechniczne na Politechnice w Dreźnie ukończył w 1914 r. Po praktyce, odbytej w zagranicznych firmach przemysłu radiotechnicznego, wrócił w 1919 r. do Polski. Założył tu wraz z inż. Rudniewskim firmę radiotechniczną Farad, produkującą odbiorniki i nadajniki radiokomunikacyjne dla wojska (była to jedna z dwóch pierwszych prywatnych firm radiotechnicznych w Polsce).

Po połączeniu firm Farad i Radjopol (1923), Heller był w PTR konstruktorem stacji nadawczo-odbiorczych dla wojsk lądowych, morskich i lotniczych.

Od 1926 r. był dyrektorem technicznym Polskiego Radia (PR). Dzięki jego inicjatywie w warsztatach PR utworzono Wydział Budowy (1934) obejmujący biuro techniczne i warsztaty, w którym zbudowano, a następnie zamontowano pod jego kierownictwem regionalne stacje radiowe dla

<sup>7</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw\\_Heller\\_\(radiotechnik\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw_Heller_(radiotechnik)) [dostęp: 12 V 2005].

Wilna, Poznań, Katowic, Łodzi, Torunia i Krakowa. Oprócz nadajników Wydział Budowy produkował także sprzęt elektroakustyczny.



**Ilustracja 12.** Władysław Heller.

Źródło: Wikipedia [dostęp: 12 V 2019].

Inżynier Heller był również pierwszym konstruktorem przy opracowywaniu i uruchomieniu w 1931 r. najsilniejszej stacji radiowej w ówczesnej Europie w Raszynie, oraz doświadczalnej stacji telewizyjnej w budynku Prudentialu w Warszawie.

Po zakończeniu wojny organizował polski przemysł radiotechniczny, między innymi pełniąc funkcję Naczelnego Dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Radiotechnicznego.

Zmarł 1 grudnia 1946 r. w Łodzi.

**Roman Rudniewski** – inżynier architekt, entuzjasta radiotechniki, pionier polskiego przemysłu radiowego, spiker pierwszej polskiej audycji radiowej (1 lutego 1925 r.), dyrektor PTR, propagator radia<sup>8</sup>.

Urodzony w Stanisławowie (obecnie Ivano Frankivsk w Ukrainie) jako syn Karola i Heleny Paślawskiej. Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Drezdeńskiej. Zajmował się architekturą zawodowo, a radiofonią – społecznie i entuzjastycznie.

<sup>8</sup> A. Marusak, *Roman Rudniewski (1893–1965)*, „Wiadomości Elektrotechniczne” 2020, nr 8, s. 45.

Założył firmę Farad, która w 1923 r. z firmą Radjopol utworzyły PTR. Próby nadawania radiofonicznego przez PTR wykonywano jeszcze jesienią 1924 r., a od 1 lutego 1925 r. zaczęto nadawać codzienne audycje radiowe na fali 385 m – były to pierwsze audycje radiowe w Polsce.

Był pomysłodawcą i organizatorem akcji radiofonizacji kraju za pomocą detefonu (odbiornika kryształkowego dwuzakresowego) skonstruowanego przez inż. Wilhelma Rotkiewicza.

Rudniewski był współzałożycielem i działaczem różnych organizacji: między innymi Instytutu Radiotechniki (1929), SRP (1921), Polskiego Związku Krótkofalowców (1930) oraz Muzeum Techniki i Przemysłu (1933). Po II wojnie światowej pracował w Wojewódzkim Biurze Projektów oraz w spółdzielczości mieszkaniowej w Warszawie. Sprawom radia poświęcił 20 lat pracy zawodowej i społecznej.



**Ilustracja 13.** Roman Rudniewski.

Źródło: <https://www.archimemory.pl/> [dostęp: 18 VI 2022].

Z małżeństwa z Marią Katarzyną Zaleską (1904–1985) miał syna Karola Jerzego (1931–1997), dziennikarza, i córkę Alicję Marię (1928–2016), uczestniczkę Powstania Warszawskiego (ps. „Sylwia”), historyka sztuki, pisarkę.

Zmarł 17 kwietnia 1965 r. w Warszawie.

## Podsumowanie

Wszyscy bohaterowie niniejszego artykułu byli bardzo aktywni zawodowo do końca swoich dni. Pięciu z nich występuje na fotografii członków Walnego Zgromadzenia Instytutu Radiotechnicznego w Warszawie, który zakładali.



**Ilustracja 14.** Walne Zgromadzenie członków Instytutu Radiotechnicznego w Warszawie, 28 marca 1931 r. Na pierwszym planie po lewej J. Groszkowski. Pozostali od lewej: D. Sokolcow, W. Cichowicz, R. Rudniewski, płk Ornbach, S. Jasiński, K. Jackowski, M. Pożaryski, K. Drewnowski.

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe.

Przedstawiony poczet inżynierów radiotechniki został wybrany na podstawie analizy ich twórczego udziału w latach 1918–1921 podczas tworzenia i „eksploatowania” w praktyce systemu nasłuchu radiowego. Należy wziąć pod uwagę to, że w nasłuchu radiowym brały udział setki, a nawet tysiące radiotechników, radiotelegrafistów i telegrafistów. Wszyscy ci ludzie działali dyskretnie, z oddaniem na rzecz ojczyzny i pełną świadomością swojej roli w tym systemie.

Nasi wrogowie, z którymi toczyliśmy wojny o niepodległość i granice Rzeczypospolitej, nawet po latach nie mogli uwierzyć w to, że cały system

radiowywiadu II RP był doskonale zorganizowany i działał znakomicie począwszy od jesieni 1918 r. aż do 1939 r., a jego podstawą był radionasłuch.

### **Streszczenie**

Polski radiowywiad powstawał w latach 1918–1919. Jego podstawą był system nasłuchu radiowego zorganizowanego już w końcu 1919 r. W pracy przedstawiono sylwetki dziewięciu współtwórców tego systemu, inżynierów wykształconych na najlepszych uczelniach europejskich: K. Drewnowskiego, K. Jackowskiego, J. Machcewicza, D. Sokolcowa, T. Malarskiego, J. Groszkowskiego, J. Plebańskiego, W. Hellera i R. Rudniewskiego. Stworzony przez nich system nasłuchu radiowego składał się z czterech kluczowych elementów: rozpoznania organizacji sieci radiotelegraficznej przeciwnika, wykształcenia kadry radiotelegrafistów prowadzących nasłuch, wyposażenia wojsk radiotelegraficznych w sprzęt do nasłuchu i namierzania radiowego oraz organizacji systemu przesyłania przejętych szyfrogramów ze stacji nasłuchowych do centrali dekryptażu. Szczegółową wiedzę o systemie radiotelegraficznym bolszewickiej Rosji mieli prof. Sokolcow i jego uczeń J. Machcewicz. Specjalistami od kształcenia kadr łącznościowców byli: Machcewicz, Sokolcow, Groszkowski, Drewnowski, Malarski i Jackowski. Specjalistami od sprzętu łączności radiotelegraficznej byli: Malarski, Machcewicz, Sokolcow, Plebański, Heller i Rudniewski. Organizatorami całego systemu nasłuchu i jego części składowych była cała dziewiątka, a zwłaszcza oficerowie WP Drewnowski i Jackowski. Kadre łącznościowców przygotowywano na polskich uczelniach wojskowych i cywilnych. Sprzęt budowano w utworzonych warsztatach wojskowych i w firmach współpracujących z Francją i Wielką Brytanią. Cały system był zorganizowany perfekcyjnie, zdał egzamin w wojnie polsko-sowieckiej 1918–1920. W późniejszych latach został rozbudowany o nowe firmy i instytuty całkowicie polskie jak np. Ava, PIT, co zaowocowało m.in. sukcesem złamania „Enigmy”.

### **Słowa kluczowe**

nasłuch radiowy, nasłuch radiotelegraficzny, radiowywiad, radiotelegrafia

## Co-founders of radio surveillance 1918–1921

### Summary

Polish radio intelligence was created in the years 1918–1919, with a radio surveillance system organised as early as the end of 1919 as its basis. The paper presents the profiles of nine co-creators of this system, engineers educated at the best European universities: K. Drewnowski, K. Jackowski, J. Machcewicz, D. Sokolcow, T. Malarski, J. Groszkowski, J. Plebański, W. Heller and R. Rudniewski. Their radio surveillance system consisted of four key elements: the recognition of the organisation of the enemy's radio-telegraphic network, the education of a cadre of radio-telegraphers conducting listening, the equipping of the radio-telegraphic troops with radio listening and radio tracking equipment, and the organisation of a system for the transmission of intercepted ciphers from listening stations to the decryption headquarters. Prof. Sokolcow and his student J. Machcewicz had detailed knowledge of the radiotelegraph system of Bolshevik Russia. Specialists in the training of liaison cadres were Machcewicz, Sokolcow, Groszkowski, Drewnowski, Malarski and Jackowski. Specialists in radiotelegraph communication equipment were Malarski, Machcewicz, Sokolcow, Plebański, Heller and Rudniewski. The organisers of the entire surveillance system and its components were the whole nine, especially the Polish Army officers Drewnowski and Jackowski. The cadre of liaison officers was prepared at Polish military and civilian universities. Equipment was built in established military workshops and in companies cooperating with France and Great Britain. The whole system was organised perfectly and passed the test in the Polish-Soviet war of 1918–1920. In later years it was expanded with new companies and institutes entirely Polish such as: Ava, PIT and others, which resulted, for example, in the successful breaking of the "Enigma".

### Keywords

radio surveillance, radiotelegraphic surveillance, radio intelligence, radiotelegraphy



## Bibliografia

- Heller Władysław, [https://sp2put.pl/radioelektronicy/heller\\_w.htm](https://sp2put.pl/radioelektronicy/heller_w.htm) [dostęp: 12 V 2019].
- Jarkowski J., *Janusz Leon Groszkowski (1898–1984)*, XIV Seminarium Wybitni Elektrycy Polscy, 21 II 2018.
- Konarski Stanisław, *Dymitr Sokolcow, inżynier, elektrotechnik, radiotechnik*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 40, Kraków 2001, s. 27–29.
- Kubiатовski Jerzy, *Jan Machcewicz 1892–1923, inżynier elektryk, radiotechnik, porucznik WP*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Wrocław 1973, s. 625–626.
- Kubiатовski Jerzy, *Tadeusz Malarski 1883–1952*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 19, Wrocław 1974, s. 266–267.
- Marusak Andrzej, *Roman Rudniewski (1893–1965)*, „Wiadomości Elektrotechniczne” 2020, nr 8, s. 45.
- Marusak Andrzej, *Dymitr Sokolcow (1873–1945) pionier radiotechniki i radiotelegrafii, budowniczy systemu radiostacji, organizator, profesor*, „Maszyny Elektryczne – Zeszyty Problemowe” 2018, nr 4 (120), s. 127–132.
- Marusak Andrzej, *Józef Adam Feliks Plebański (1887–1967)*, „Wiadomości Elektrotechniczne” 2020, nr 2, s. 18–19.
- Marusak Andrzej, *Kazimierz Drewnowski (1881–1952)*, VI Seminarium Wybitni Elektrycy Polscy, 22 VI 2016.
- Marusak Andrzej, *Kazimierz Jackowski pionier radiotechniki polskiej, major WP, twórca Muzeum Techniki i Przemysłu (1886–1940)*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Elektrotechniki i Automatyki Politechniki Gdańskiej” 2022, nr 74, s. 151–154.

Piotrowski J., *Kazimierz Drewnowski (1881–1952)*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 1952, t. 45, s. 95–99.

Weinfeld Stefan, *Poczet wielkich elektryków*, Warszawa 1968.

dr inż. Andrzej Marusak

Absolwent Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej, wykładowca PW oraz historyk polskiej radiotechniki, wychowawca pokoleń polskich radiowców i autor wielu opracowań, działacz i członek honorowy Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

## mgr inż. Krzysztof Leszczyński

Starszy inspektor w Państwowym Biurze Szyfrów (MSW/UOP 1973–1992)

badaczhistorii@yahoo.com

<https://www.facebook.com/krzysztof.leszczynski.18>

### Współpracownicy Jana Kowalewskiego – twórcy polskich szyfrów 1919–1921

*Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią się im płaci.  
Chwiejna waluta. Nie ma dnia, by ktoś wieczności swej nie tracił.*

[Wisława Szymborska, *Wołanie do Yeti*]<sup>1</sup>

## Wprowadzenie

Warto przytoczyć fragmenty wystąpienia Marszałka Józefa Piłsudskiego z 27 marca 1929 r., wówczas Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, wygłoszonego do kadry Wojska Polskiego wysokiego szczebla. W mowie tej następujące zwroty podkreślają wagę łączności dla armii (słowem „łączność” eufemicznie zastępowano słowo „szyfry”): (...) *łączność jest taką samą bronią, jak armata, karabin maszynowy... więcej znaczy dla działań wojennych niż wszystkie wymienione rodzaje służb czy broni.* I dalej: (...) *bez łączności bowiem nie ma i nie może być skoordynowanej pracy wojska, nie ma złączenia wysiłków krwawych żołnierza dla odniesienia zwycięstwa i krew ludzka leje*

---

<sup>1</sup> W. Szymborska, *Wiersze wszystkie*, Kraków 2023, s. 174.

*się na darmo, leje się niepotrzebnie, tak jak w jakiejś awanturze karczemnej bezcelowo i bez żadnej korzyści (...)*<sup>2</sup>.

Celem niniejszego opracowania nie jest opisanie działania służb kryptograficznych w odradzającej się Polsce po 1918 r., lecz sylwetek oficerów. Postać centralna – por. Jan Kowalewski – pełnił w tych latach służbę wojskową, koncentrując się na łamaniu sowieckich szyfrów. Równolegle w Wojsku Polskim utworzono komórkę odpowiedzialną za szyfry stosowane do ochrony przekazu własnych tajnych informacji. W strukturze Biura Szyfrów działały dwa wydziały: 1. Szyfry własne i 2. Szyfry obce. Odrębnym ogniwem były komórki radiotechniczne.

Z racji upływu czasu – ponad stu lat – i utraty wielu dokumentów w czasie II wojny światowej dysponujemy jedynie szczątkowymi informacjami. W niniejszym artykule zaprezentowano oficerów szczególnie zasłużonych w tworzeniu polskich szyfrów. Sukcesy w dekrypcie sowieckich szyfrów nie doprowadziłyby do pełnego, satysfakcjonującego rezultatu, gdyby Sowieci mieli dostęp do polskich kanałów przekazu tajnych informacji. Sytuacja była analogiczna, jak podczas I wojny światowej, gdy radiowywiad armii austro-węgierskiej zdobył szeroki wgląd w tajną korespondencję radiową Rosji i jej armii, a z drugiej strony skuteczny system konstruowania szyfrów własnych chronił tę korespondencję przed radiowywiadem rosyjskim (zresztą źle zorganizowanym i zdecentralizowanym). Polskie Biuro Szyfrów i polskie szyfry były tworzone i obsługiwane przez oficerów mających swoje korzenie w cesarsko-królewskiej armii, która wykazała się podczas I wojny światowej wysokimi kompetencjami w sprawach konstrukcji szyfrów i zyskała przewagę nie tylko nad armią rosyjską, lecz także serbską i włoską.

Polscy oficerowie odpowiedzialni za szyfry własne przeszczepili na grunt Wojska Polskiego nie tylko swoje doświadczenia. W miarę swej wiedzy i bieżących potrzeb byli także angażowani do prac w zakresie dekrypcie. Wdrożyli również cały system prowadzenia radiowywiadu, doskonale zorganizowany właśnie w armii Austro-Węgier. W niniejszym tekście przedstawiono ośmiu głównych bohaterów związanych z tworzeniem nie tylko

<sup>2</sup> H. Cepa, *Wybrane zagadnienia łączności armii II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2007, s. 12–13.

polских szyfrów, lecz także systemu radiowywiadu zorganizowanego na wzór cesarsko-królewskiego. Byli to: Józef Rybak, Eugeniusz Chilarski, Józef Serafin Stanslicki, Franciszek Jan Cehak, Jakub Plezia, Jerzy Telesfor Suryń oraz Franciszek Pokorny. Galerię tę dopełnia urzędniczka wojskowa – Helena Sobota, prowadząca kancelarię Biura Szyfrów, a wywodząca się z Organizacji Bojowej PPS i Polskiej Organizacji Wojskowej.

Niestety, nie udało się odnaleźć dokładniejszych informacji biograficznych dotyczących Karola Bołdeskuła, który kierował radiowywiadem państw centralnych przeciwko Rosji. Bołdeskuł został ściągnięty do Wojska Polskiego przez płk. Józefa Rybaka, został jego zastępcą i następcą jako szef Oddziału Informacyjnego Sztabu Generalnego. Jego doświadczenie zaowocowało bardzo szybkim – już wiosną 1919 r. – stworzeniem w Wojsku Polskim struktur i procedur analogicznych do tych, jakimi kierował w armii austro-węgierskiej. Po ujawnieniu samorodnego talentu Jana Kowalewskiego został dopełniony ostatni element tych struktur – szyfry obce.



**Ilustracja 1.** Józef Rybak (A); Eugeniusz Chilarski (B); Jakub Plezia (C); Franciszek Jan Cehak (D); Józef Serafin Stanslicki (E); Jerzy Telesfor Suryń (F); Franciszek Pokorny (G).

Źródło: Józef Rybak – ze zbiorów Wojskowego Biura Historycznego; Eugeniusz Chilarski – NAC, sygn. 1-W-45, autor nieznan; Jakub Plezia – ze zbiorów Marka Grajka, wykadrowane ze zdjęcia zbiorowego; Franciszek Jan Cehak – za zgodą dr. Tomasza Zająca, z „Rocznika Przemyskiego”, artykuł Zenona Andrzejewskiego, *Pplk Franciszek Cehak*, „Rocznik Przemyski” 2005, t. 41, z. 4, s. 195–196; Józef Serafin Stanslicki – ze zbiorów prof. Grzegorza Nowika i za zgodą Oficyny Wydawniczej RYTM; Jerzy Telesfor Suryń – ze zbiorów Marka Grajka – wykadrowane ze zdjęcia zbiorowego; Franciszek Pokorny – Szymon Jakubowski, *Franciszek Pokorny – człowiek, którego uczniowie złamali „Enigmę”*, „Podkarpacka Historia” 2019, nr 11–12 (59/60).

**Gen. dyw. Józef Rybak<sup>3</sup>**

Urodzony 7 kwietnia 1882 r. w Delatynie, zmarł 8 maja 1953 r. w szpitalu w Warszawie, spoczął na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Grób został wpisany do ewidencji grobów weteranów walk o wolność i niepodległość Polski (nr ewidencyjny 544). Waldemar Bałda zatytułował swój tekst o generale: (...) *Ekscelencja, która „coś umiała”*. Napisał w nim: *Marszałek Piłsudski – jako wojskowy samouk – nie żywił nadmiernej estymy dla wykształconych w orężnym rzemiośle fachowców, a już zwłaszcza dla tych, którzy kwalifikacje wynieśli z armii austriackiej. Niechęci do nich nigdy nie ukrywał, co jednak nie przeszkodziło mu kiedyś – gdy rozeźlił się na swych legionowych wychowanków, wyniesionych do najwyższych godności – wyznać, iż „...wstrętne mi były te austriackie ekscelencje, ale oni przynajmniej coś umieli”<sup>4</sup>*.

Generał Rybak niewątpliwie był jednym z tych oficerów, którzy posiadali solidne wykształcenie wojskowe i znaczne doświadczenie zarówno w sztabie, jak i liniowe. Poniżej zestawienie jego służby wojskowej:

- 1901 r. – ukończenie austriackiej Szkoły Kadetów, a w 1907 r. – Szkoły Wojennej Sztabu Generalnego w Wiedniu;
- marzec 1909 r. – szef Oddziału II Komendy I Korpusu w Krakowie, a od maja 1909 r. – szef Oddziału III w I Korpusie;
- 1914 r. – delegat austriackiego Sztabu Generalnego i Naczelnej Komendy Armii przy oddziałach strzeleckich;
- listopad 1914 r. – zastępca szefa sztabu 57 DP, a w latach 1916–1917 – szef sztabu 59 DP;
- sierpień 1917 r. – zastępca szefa Sztabu Generalnego Gubernatora Lubelskiego;

<sup>3</sup> Zob. więcej: G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 1, Warszawa 2004; tenże, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 2, Warszawa 2010; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 59.

<sup>4</sup> <https://historia.interia.pl/ii-rzeczpospolita/news-general-jozef-rybak-ekscelencja-ktora-cos-umiala,nId,1675766> [dostęp: 28 V 2023].

- w Wojsku Polskim od listopada 1918 r., od grudnia 1918 r. – szef Polskiej Wojskowej Komisji Likwidacyjnej przy Ministerstwie Wojny w Wiedniu;
- 12 grudnia 1918 r. – nominacja na szefa Oddziału Informacyjnego Naczelnego Dowództwa WP;
- marzec 1919 r. – szef Departamentu I Mobilizacyjno-Organizacyjnego MSWojsk. Położył wybitne zasługi w tworzeniu odrodzonego Wojska Polskiego;
- kwiecień 1920 r. – lipiec 1920 r. – dowódca Grupy Operacyjnej w 3 Armii, następnie szef sztabu 4 Armii, za szczególny udział w walkach nad Dnieprem otrzymał Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari (20 lutego 1921 r.);
- październik 1921 r. – szef delegacji polskiej w Komisji Rozjemczej w Mińsku;
- grudzień 1921 r. – I zastępca szefa Sztabu Generalnego;
- 1924–1926 – dowódca Okręgu Korpusu IX Brześć;
- 1926–1930 – Inspektor Armii.



**Ilustracja 2.** Przedstawiciele rządu i dyplomacji przed katedrą św. Jana w Warszawie po nabożeństwie ku czci marszałka Francji, Wielkiej Brytanii i Polski Ferdynanda Focha. Widoczni m.in.: gen. Gustaw Orlicz-Dreszer (z lewej z papierosem w ustach), płk Józef Beck (z lewej tyłem), ambasador Francji w Polsce Jules Laroche (w środku w stroju galowym), radca Ambasady Francji w Polsce Jean Trippier (za oficerem trzymającym w ręku jasny płaszcz), generał rumuński Yeteanu (trzeci z prawej w pierwszym rzędzie) oraz gen. Józef Rybak (pierwszy z prawej, w pierwszym rzędzie). Warszawa 1929 r.

Źródło: NAC, Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, sygn. 1-W-1864.

Po odejściu z wojska gen. dyw. Rybak osiadł w majątku Alba koło Brześcia, który przezornie zakupił znacznie wcześniej. Z dala od polityki i wielkiego świata spędził tam ostatnie lata II RP. W 1939 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie po wybuchu wojny otrzymał od Niemców propozycję objęcia kierownictwa Polskiego Czerwonego Krzyża. Ofertę odrzucił i do końca okupacji utrzymywał się najpierw z udziału w spółce prowadzącej sklepy komisowe, a następnie z wyrobu ciast i tortów oraz ich dostawy do kawiarni Ateneum.

Aresztowany przez Niemców w pierwszych dniach Powstania Warszawskiego, był przetrzymywany w więzieniu Gestapo przy al. Szucha, a następnie w obozie przejściowym w Pruszkowie. Uratował się i zaraz po wojnie zamieszkał w Krakowie. Kiedy w 1945 r. dowództwo „Ludowe” Wojsko Polskie odrzuciło jego akces do armii (ponoć z powodu zaawansowanego wieku – miał 63 lata), zorganizował usługowy zakład ślusarski, w którym pracował niemal do końca życia<sup>5</sup>.

Józef Rybak uzyskiwał następujące awanse: podporucznik (1902), porucznik (1907), kapitan (1911), major (1916), podpułkownik (1918), pułkownik (1919), generał brygady (1922), generał dywizji (1924). Jego ważniejsze odznaczenia bojowe to: Krzyż Srebrny Orderu Wojennego *Virtuti Militari* (1921), Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (2 maja 1922), Krzyż Walecznych (dwukrotnie).

#### „Romans z szyframi” Józefa Rybaka

Pierwsze miesiące niepodległości wspominał gen. Rybak w czasie zeznań z 1949 r. zawartych w opracowaniu prof. Piotra Staweckiego, *Protokoły przesłuchania Józefa Rybaka: (...) Nowotny zakomunikował mi, że czeka na mnie depeza gen. [Stanisława] Szeptyckiego, ówczesnego szefa sztabu Naczelnego Dowództwa, z poleceniem objęcia Komisji Likwidacyjnej przy austro-węgierskim ministerstwie wojny. W komisji tej zastąpiłem wówczas jako kierownika mjr. [Kazimierza] Ładosia, późniejszego generała WP, obecnie*

<sup>5</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef\\_Rybak\\_\(genera%C5%82\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Rybak_(genera%C5%82)) [dostęp: 28 V 2023].



przebywającego w Szczawnicy i kpt. [Eugeniusza] Chilarskiego, późniejszego pułkownika WP, obecnie nieżyjącego. Komisję prowadziłem do 9 XII [1919 r.], po czym telegraficznie wezwany zostałem do Naczelnego Dowództwa w Warszawie przez gen. Szeptyckiego, u którego meldowałem się w dniu 12. grudnia. W tymże dniu otrzymałem nominację na szefa VI Oddziału Naczelnego Dowództwa z zadaniem ułożenia polskiego kodu szyfrowego<sup>6</sup>. Jak pisze prof. Nowik, płk Nándor Taróczy, działając z inspiracji Marszałka Piłsudskiego i na zlecenie płk. J. Rybaka, zdobył: [...] z centrali Evindenzbüro [Biuro Ewidencyjne – centrala austro-węgierskiego wywiadu wojskowego] dla Polaków... pomoce kryptograficzne..., kody, szyfry armii austro-węgierskiej, w tym specjalne<sup>7</sup>.

Służyły one jako inspiracja i pomoc w konstruowaniu szyfrów w Wojsku Polskim od końca 1919 r. Wykorzystywano je do utajniania korespondencji z polskimi przedstawicielstwami za granicą.

### **Płk Eugeniusz Chilarski<sup>8</sup>**

Urodzony 13 marca 1888 r. w Przemyślu w rodzinie Antoniego i Julii z Braunów. Zmarł w 1943 r. (nie jest znana data dzienna i miejsce). Uczęszczał do gimnazjum w Stanisławowie i we Lwowie. Eugeniusz Chilarski był austriackim oficerem sztabowym, w oddziale organizacyjnym Ministerstwa Wojny zajmował się uzupełnieniami formacji frontowych (organizacja i wyposażenie kompanii marszowych). Po przyjęciu do Wojska Polskiego piastował między innymi stanowisko adiutanta Wojskowej Komisji Likwidacyjnej w Wiedniu. Szyframi zajął się z konieczności i przy najbliższej okazji odszedł wraz z ppłk. Szt. Gen. Józefem Rybakiem do Departamentu Organizacyjnego MSWojsk., gdzie podjął służbę w swej dotychczasowej specjalności. Komórka szyfrowa, której utworzenie planowano już w pierwszej strukturze organizacyjnej na przełomie października i listopada 1918 r., pozostawała

<sup>6</sup> Protokół nr 5 z 8 października 1949 r., <http://stanislaw-orda.szkołanawigatorow.pl/stuletniarocznica> [dostęp: 28 V 2023].

<sup>7</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 2, s. 27.

<sup>8</sup> Zob. więcej: K. Leszczyński, *Polskie szyfry 1919–1945. Łączność – wywiad wojskowy*, Mogilany–Ursus 2019, s. 69; G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1.

nieobsadzona i funkcjonowała jedynie „na papierze”. Nie była ona jeszcze ukierunkowana na prowadzenie radiowywiadu i dekrypcji, ale miała służyć przede wszystkim stworzeniu szyfrów własnych do korespondencji z polskimi przedstawicielstwami wojskowymi poza Polską oraz do komunikacji radiowej w kraju.

Dekretem Wodza Naczelnego z 23 grudnia 1918 r. Chilarski został przyjęty w stopniu kapitana do służby w Wojsku Polskim<sup>9</sup>. Rozkazem szefa Sztabu Generalnego z 23 grudnia 1918 r. był odkomenderowany do Oddziału Informacyjnego (ówcześnie VI, następnie II) Sztabu Generalnego<sup>10</sup>. Rozkaz sankcjonował, zapewne z opóźnieniem, jego wcześniejszą służbę w Oddziale Informacyjnym (wywiad i kontrwywiad wojskowy). W pierwszych miesiącach kpt. Chilarski wykorzystywał wspomniane „pomoce naukowe” płk. Rybaka<sup>11</sup>. Jego praca miała pionierski charakter w II Rzeczypospolitej.

Służbę rozpoczął przed świętami Bożego Narodzenia. Jeszcze przed Nowym Rokiem opracował pierwsze szyfry dla łączności z siecią polskich przedstawicielstw (ataszatów) wojskowych poza granicami. Od nazwiska twórcy szyfry te były oznaczane literami „Ch” i kolejnym numerem (cyfry rzymskie). Zmieniano je często dla większego utajnienia szyfru<sup>12</sup>.

W styczniu 1919 r. NDWP wydało pierwszą tymczasową instrukcję dla attachés wojskowych. W państwach, z którymi Polska nie miała stosunków dyplomatycznych, przedstawiciele Wojska Polskiego nosili tytuł delegatów bądź pełnomocników Sztabu Generalnego. Od 1919 r. polscy attachés wojskowi oraz przedstawiciele, pełnomocnicy, a także przewodniczący polskich misji wojskowych reprezentowali interesy WP w kilku europejskich krajach, a także w Stanach Zjednoczonych, Turcji oraz na Węgrzech przed rewolucją i po niej.

Kapitan Chilarski od grudnia 1918 r. do lutego 1919 r. był pierwszym szefem Sekcji Szyfrowej Oddziału Informacyjnego Sztabu Generalnego. Zajmowała się ona głównie szyframi własnymi, ale podejmowała też próby,

<sup>9</sup> „Dziennik Rozkazów Wojskowych” nr 2, z 12 I 1919 r., poz. 68.

<sup>10</sup> „Dziennik Rozkazów Wojskowych” nr 3, z 13 I 1919 r., poz. 148.

<sup>11</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 2, s. 27.

<sup>12</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1, s. 208.

początkowo bezowocne, łamania szyfrów obcych. Następnie przeszedł jako szef Sekcji ds. Spraw Organizacyjnych do Ministerstwa Spraw Wojskowych, po kolejnej reorganizacji od sierpnia 1919 r. w stopniu majora kierował Wydziałem Mobilizacyjnym w Oddziale I Organizacyjno-Mobilizacyjnym MSWojsk. Ukończył II Kurs Doszkolenia w Wyższej Szkole Wojennej<sup>13</sup>.

Po uzyskaniu tytułu oficera dyplomowanego został awansowany do stopnia podpułkownika piechoty ze starszeństwem z dniem 1 czerwca 1919 r., a następnie do stopnia pułkownika piechoty. W latach 1923–1924 jako oficer rezerwy 10 pp pełnił funkcję zastępcy szefa Departamentu X Przemysłu Wojennego MSWojsk. W lipcu 1927 r. został przeniesiony do 11 pp w Tarnowskich Górach na stanowisko dowódcy pułku. Z dniem 22 lipca 1928 r. został przeniesiony do kadry oficerów piechoty z równoczesnym przeniesieniem służbowym na stanowisko pomocnika dowódcy Okręgu Korpusu Nr IV w Łodzi do spraw uzupełnień. Od 1929 r. do 1934 r. był także prezesem klubu sportowego ŁKS Łódź. Z dniem 31 sierpnia 1935 r. przeniesiono go w stan spoczynku. Jako emerytowany oficer był kierownikiem ekonomicznym Huty „Pokój”<sup>14</sup>.

Otrzymał ważniejsze ordery i odznaczenia: Krzyż Srebrny Orderu Wojskowego Virtuti Militari nr 6258, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (2 maja 1923), Złoty Krzyż Zasługi (18 marca 1932).

#### **Mjr Józef Serafin Stanslicki<sup>15</sup>**

Urodzony 8 stycznia 1890 r. w Milówce k. Żywca, zmarł w 1974 r. w Warszawie. Były oficer armii austro-węgierskiej. Jego teczka (w archiwach CAW-WBH<sup>16</sup>) najprawdopodobniej nie przeszła przez ręce Abwehry i Stanslicki nie był kojarzony z Oddziałem II Sztabu Generalnego WP.

<sup>13</sup> R. Czarnecka, *Organizacja Sztabu Generalnego WP (Naczelnego Dowództwa WP) w latach 1918–1921*, [http://web.archive.org/web/20141226152356/http://archiwumcaw.wp.mil.pl/biuletyn/b26/b26\\_9.pdf](http://web.archive.org/web/20141226152356/http://archiwumcaw.wp.mil.pl/biuletyn/b26/b26_9.pdf), s. 5 [dostęp: 28 V 2023].

<sup>14</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Eugeniusz\\_Chilarski](https://pl.wikipedia.org/wiki/Eugeniusz_Chilarski) [dostęp: 28 V 2023].

<sup>15</sup> K. Leszczyński, *Polskie szyfry...*, s.193–194; G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 2, s. 62.

<sup>16</sup> Teczka w CAW-WBH na nazwisko Józef Serafin Stanslicki nr 1769/89/4830.AP.

Zdobył następujące wykształcenie: 4 klasy szkoły powszechnej i 8 klas gimnazjum, zdał maturę gimnazjalną. Znał język niemiecki.

Jego przebieg służby wojskowej można przedstawić w następujących punktach:

- wrzesień 1909 r. – sierpień 1912 r. – edukacja w Akademii Wojskowej Wiener-Neustadt;
- sierpień 1912 r. – sierpień 1914 r. – oficer kompanijny, kierownik szkoły konnych zwiadowców;
- sierpień 1914 r. – 2 września 1914 r. – na froncie rosyjskim;
- 2 września 1914 r. – 2 grudnia 1914 r. – ranny, przebywa w szpitalu, rekonwalescencja w kompanii zapasowej;
- 2 grudnia 1914 r. – 8 września 1915 r. – dowódca kompanii na froncie rosyjskim;
- 8 kwietnia 1915 r. – sierpień 1915 r. – choroba i pobyt w szpitalu;
- sierpień 1915 r. – maj 1918 r. – dowódca szkoły podoficerskiej, następnie adiutant baonu zapasowego;
- maj 1918 r. – 4 listopada 1918 r. – referent „konceptowy i szyfrowy” w ekspozyturze HK Stelle (austro-węgierski wywiad wojskowy) w Przemyślu.

Po 4 listopada 1918 r. i podjęciu służby w Wojsku Polskim sprawował początkowo identyczną funkcję kierownika działu ewidencyjnego (w oddziałach informacyjnych) sztabów Dowództwa Okręgu Przemyśl oraz grup operacyjnych gen. ppor. Juliusza Bijaka, gen. ppor. Zygmunta Zielińskiego i płk. Jana Słupskiego walczących z Ukraińską Armią Halicką.

Porucznik Stanslicki był sprowadzony z Przemyśla 10 kwietnia 1919 r., zapewne z inicjatywy mjr. Szt. Gen. Bołdeskuła, w celu zainicjowania i zorganizowania Sekcji Szyfrowej w Oddziale II NDWP. Dużo później w piśmie skierowanym 16 lutego 1921 r. przez kapitana, adiutanta sztabowego Józefa Stanslickiego, do szefa Sztabu Generalnego WP, czytamy: (...) *10 kwietnia 1919 r. powołany zostałem do Nacz. Dow. W.P. celem zorganizowania Sekcji Szyfrowej i Służby Radiowywiadowczej (...). Stworzoną przeze mnie Sekcję Szyfrową prowadzę od 2 lat – jak sądzę – z dobrym wynikiem i ku zupełnemu*

*zadowoleniu moich przełożonych*<sup>17</sup>. Rozkaz NDWP Nr 1160/VI przenoszący go z Przemysła do Warszawy został wydany 1 kwietnia 1919 r., a początek działania Sekcji Szyfrów należy datować na pierwszą połowę kwietnia 1919 r. Nominalne powstanie Sekcji Szyfrów (zwanej też Biurem Szyfrów) przypada na 8 maja 1919 r., z czasem zostaje ona podzielona na dwa wydziały: szyfrów własnych i szyfrów obcych (dekryptaż).

Porucznik Stanslicki miał najlepsze po mjr. Szt. Gen. Bołdeskule, wyniesione z okresu I wojny światowej przygotowanie i doświadczenie w zakresie organizacji radiowywiadu. Wyróżniał się wówczas w Wojsku Polskim bezspornie najwyższymi kwalifikacjami w dziedzinie kryptografii (nie licząc pozostającego w tym czasie poza służbą wojskową por. Jakuba Plezi). Predestynowały go one nie tylko do organizowania służby szyfrowej, lecz także do prowadzenia wykładów z tego zakresu w Wojennej Szkole Sztabu Generalnego i na kursach Doszkalania Oficerów przydzielonych do Sztabu Generalnego. Istotnym brakiem w kwalifikacjach por. Stanslickiego, szczególnie w prowadzeniu radiowywiadu przeciwko Armii Czerwonej, była natomiast słaba znajomość języka rosyjskiego<sup>18</sup>.

Jako były poddany i oficer austro-węgierski oprócz polskiego znał biegle w mowie i piśmie jedynie niemiecki. To wystarczało do opracowywania na odpowiednim poziomie szyfrów używanych do utajniania własnej korespondencji dyplomatycznej i operacyjnej, służyło także prowadzeniu nasłuchu jawnych depeš niemieckich, austriackich oraz węgierskich, ich tłumaczeniu i podejmowaniu prób dekryptażu szyfrogramów tych państw, jednak było barierą w odczytywaniu korespondencji rosyjskiej. Dlatego też, zapewne z inicjatywy por. Stanslickiego, z dniem 26 maja 1919 r. do Sekcji Szyfrów został przydzielony por. Franciszek Cehak, którego ściągnięto z placówki w Budapeszcie.

Powierzone por. Stanslickiemu stanowisko szefa Sekcji Szyfrów i podporządkowanie jej bezpośrednio szefowi oddziału mjr. Szt. Gen. Bołdeskułowi wymagało niezbędnej samodzielności i operatywności. W opiniach

<sup>17</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 2, s. 62.

<sup>18</sup> Wniosek osobisty autora.

przełożonych cechy te są szczególnie eksponowane w charakterystyce Stanslickiego. Na przykład zastępca szefa Sztabu Generalnego gen. ppor. Mieczysław Kuliński 11 lipca 1921 r. w „Tymczasowej liście kwalifikacyjnej dla oficerów” tak scharakteryzował kpt. Stanslickiego: (...) *Zrównoważony, inteligentny, bardzo pracowity, posiadający dużo osobistej inicjatywy i wytrwałości w pracy i energii w przeprowadzeniu powierzonych sobie prac*<sup>19</sup>.

Wskutek reorganizacji po wojnie z Sowiecami Stanslicki 28 sierpnia 1921 r. utracił zwierzchność nad radiowywiadem i dekryptażem. Od tego dnia pełnił w randze kapitana funkcję kierownika Referatu „E”, Szyfrów Własnych i Korespondencji. Następnie jako major (awans w 1922 r., Dz.P. 13/22) został formalnie przydzielony do 16 pp, aż do 15 listopada 1924 r., kiedy skierowano go do służby liniowej w 30 Pułku Piechoty Strzelców Kaniowskich w roli oficera sztabowego w Referacie Mobilizacyjnym. W okresie od 3 sierpnia 1925 r. do 3 listopada 1925 r. był uczestnikiem trzymiesięcznego kursu dla oficerów sztabowych piechoty w grupie majorów i kursu informacyjnego SG w Toruniu.

Wraz z Franciszkiem Cehakiem na stopień wojskowy majora został awansowany ze starszeństwem z dniem 1 czerwca 1919 r. Poniżej fragmenty „Listy starszeństwa oficerów w stanie spoczynku – MAJOROWIE”<sup>20</sup>:

95. Bobrowski Tadeusz (4. 6. 1876)	125. Merwin Bertold, dr. (13. 11. 1879)
96. Cehak Franciszek Jan (8. 6. 1891)	126. Stanslicki Józef Serafin (8. 1. 1890)
97. Miller Bernard Zygmunt (1. 5. 1886)	127. Gadowski Jan Kazimierz (11. 12. 1879)

**Ilustracja 3.** Fragment „Listy starszeństwa oficerów w stanie spoczynku – MAJOROWIE”.

Źródło: „Rocznik Oficerski Rezerw” 1934, s. 326.

Od 3 listopada 1925 r. do 25 lutego 1926 r. pozostawał w dyspozycji dowódcy 30 pp. Od 25 lutego 1926 r. do 18 czerwca 1926 r. był w służbie liniowej, po czym wrócił do Oddziału, ponownie obejmując stanowisko kierownika Referatu Szyfrów Własnych (nie wiadomo, kto w czasie nieobecności

<sup>19</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1, s. 219.

<sup>20</sup> Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, „Rocznik Oficerski Rezerw” 1934, s. 326, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/39606/edition/56603/content> [dostęp: 28 V 2023].

majora kierował ww. Referatem). Od 1919 r. był wykładowcą kryptografii w szkołach wojskowych. W opiniach służbowych z okresu sprawowania obowiązków szefa Biura (Sekcji/Referatu) Szyfrów za okres najgorętszy, tj. wojny (w tym za dekryptaż sowieckich szyfrów) oceniono go następująco: (...) *Poddanie kpt. Stanslickiego popieram, gdyż rzeczywiście w okresie wojny z bolszewikami oddał nieocenione zasługi. Piskor, płk. Warszawa 28 IV 1921*<sup>21</sup>.

W 1928 r. nadal istniały dwie odrębne komórki Biura Szyfrów: jeden referat szyfrów własnych kierowany przez Stanslickiego i drugi Referat „R” (szyfry i radiowywiad) mjr. Franciszka Pokornego. Od 5 kwietnia 1929 r. kpt. Władysław Potrykowski został p.o. kierownika referatu szyfrów własnych Oddziału II już Sztabu Głównego, zastępując Stanslickiego, którego przeniesiono w stan spoczynku z dniem 31 sierpnia 1929 r.

Po odejściu na emeryturę Stanslicki założył zakład fotograficzny i poświęcił się fotografii artystycznej. Był członkiem Warszawskiego Towarzystwa Fotograficznego. Jego prace z tego okresu są niedostępne (WTF zbankrutowało). Oto jedyne unikatowe dostępne zdjęcie:



**Ilustracja 4.** Warszawa 1946. Most pontonowy na Wiśle między Solcem a widoczną w głębi Saską Kępcą. Autor: Józef Stanslicki<sup>22</sup>.

Źródło: <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,150427,19479032,warszawa-1946-ludzie-mieszkaja-w-ruinach-i-placza-przy-foggu.html> [dostęp: 28 V 2023].

<sup>21</sup> CAW-WBH, sygn. AP 4830: Tymczasowa lista kwalifikacyjna dla oficerów z 1921 r., Pismo do szefa Sztabu Generalnego z 16 II 1921 r.

<sup>22</sup> Pełna jakość i wymiary zdjęcia są podane na stronie tygodnika internetowego „Warszawa” – wyborcza.pl z 17 I 2016 r. w poniższym linku: <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,150427,19479032,warszawa-1946-ludzie-mieszkaja-w-ruinach-i-placza-przy-foggu.html> [dostęp: 28 V 2023].

**Ppłk Franciszek Jan Cehak**<sup>23</sup>

Urodzony w Przemyślu 8 czerwca 1891 r., zmarł we Wrocławiu 19 listopada 1959 r. Syn Jana Cehaka i Marii z d. Fuhrherr. Jest pochowany na Cmentarzu Grabiszyńskim (na polu 18, grób 320, rząd 18). W 1902 r. ukończył 4-klasową Szkołę Ludową im. św. Stanisława Kostki w Przemyślu, a w latach 1902–1907 był uczniem c.k. Gimnazjum I w Przemyślu (późniejsze Słowackiego). Jego służbę wojskową wyznaczały następujące najważniejsze wydarzenia:

- w 1907 r. wstąpił do Korpusu Kadetów we Lwowie, gdzie zdał maturę w 1911 r.;
- w roku szkolnym 1911–1912 jako podporucznik 18 pp Obrony Krajowej prowadził kursy strzeleckie dla klas VII i VIII w Gimnazjum w Przemyślu;
- 18 sierpnia 1911 r. – 24 listopada 1918 r. – służba w armii austriackiej i udział w I wojnie światowej;
- 17 października 1915 r. jako oficer austriacki 18. pułku strzelców dostał się do niewoli rosyjskiej;
- 16 czerwca 1917 r. zgłosił się na ochotnika do 76 oddziału technicznego w rosyjskim V Korpusie Syberyjskim, z którego zbiegł 22 września 1917 r.;
- po powrocie początkowo dowodził kompanią w austriackich 18 i 85 pułkach strzelców (złożonych z Węgrów);
- 2 lutego 1918 r. – oficer wywiadu do sztabu austriackiej 27 DP (złożonej z Węgrów);
- 2 kwietnia 1918 r. – referent wywiadu i ewidencji n-pla w sztabie austriackiej 2 Armii;
- w kwietniu 1918 r. otrzymał przepustkę na zawarcie ślubu z Eugenią Nicolini;
- 25 listopada 1918 r. – wstąpił do polskiej Legii Oficerskiej w Przemyślu;

<sup>23</sup> Zob. więcej: G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1 i 2; CAW-WBH, Akta personalne kpt. Franciszka Cehaka, sygn. AP 683; Z. Andrzejewski, *Ppłk Franciszek Cehak*, „Rocznik Przemyski” 2005, t. 41, z. 4, s. 195–196; E. Pietraszek (wnuczka Franciszka Cehaka), *Wspomnienia osobiste i dokumenty*; K. Leszczyński, *Polskie szyfry...*, s. 76–77, 179–180.



- 18 stycznia 1919 r. – dekretem Wodza Naczelnego został w stopniu porucznika przyjęty do WP;
- 9 stycznia 1919 r. – 9 marca 1919 r. – dowódca I baonu 37 pp walczącego na froncie wschodnio-galicyjskim w grupie gen. ppor. Juliusza Bijaka i grupie gen. Zygmunta Zielińskiego;
- od 10 marca 1919 r. – pomocnik attaché wojskowego w Budapeszcie;
- 26 marca 1919 r. – rozkazem ministra spraw wojskowych przeniesiony do Oddziału VI Sztabu Generalnego, tzn. w Budapeszcie pracował jako oficer wywiadu;
- 8 maja 1919 r. – w Budapeszcie rodzi się syn Władysław. Eugenia Cehak nie została z niemowlęciem w Budapeszcie, lecz całą rodziną zamieszkali w Warszawie w hotelu;
- 26 maja 1919 r. – I referent w Sekcji Szyfrów w Oddziale II Sztabu Generalnego. Franciszek zajmował się nie tylko polskimi szyframi, lecz także angażował się w łamanie sowieckich szyfrów i Węgierskiej Republiki Rad. Wykonywał dodatkowo pracę tłumacza<sup>24</sup>;
- 7 października 1919 r., po czterech miesiącach pracy w Sekcji Szyfrów, por. Cehak ponownie wyjechał do Budapesztu jako zastępca polskiego attaché wojskowego. Zapewne miał tam powierzone przez płk. Bołdeskuła kolejne zadania wywiadowcze. Wśród nich mogło znajdować się polecenie zdobycia szyfrów i kodów używanych w korespondencji radiowej między czerwoną republiką węgierską i bolszewicką Rosją. Mógł pozyskiwać informacje o węgierskim radiowywiadzie skierowanym przeciwko bolszewikom, jak również uzyskiwać materiały dotyczące ewentualnego łamania przez węgierskich bolszewików polskich szyfrów. Nie są znane efekty jego pracy na Węgrzech w zakresie wywiadu i szyfrów;
- 26 marca 1920 r. por. Cehak powrócił z Budapesztu i objął stanowisko naczelnika Wydziału I (szyfry własne) w Biurze Szyfrów. Był w tym okresie w stopniu kapitana. Rozkazem skierowanym do wszystkich armii (Nr 25989/II) z 16 lipca 1920 r. wprowadzono nowy kod Ceha

---

<sup>24</sup> Oświadczenie Ewy Pietraszek.

(od nazwiska Cehaka) w miejsce dotychczasowych kodów St i Jota, jak też skompromitowanego kodu Dyw 1. Rozkazano, by wycofane kody St IV oraz szyfry Jota I, Jota V i Dyw. 1 zabezpieczone zwrócić kurierem do Biura Szyfrów. Utrzymano ważność kodu St I i szyfru St III. Po wprowadzeniu kodu Ceha wprowadzono również nowy szyfr Rota. W połowie września Biuro Szyfrów wprowadziło zamiast szyfru Ceha nowy – Kapa<sup>25</sup>;

- 5 września 1920 r. Cehak jako ochotnik udał się na front, gdzie został dowódcą I batalionu 57 pp (14 Wielkopolskiej DP). Za udział w bitwie niemeńskiej otrzymał Krzyż Walecznych. W czasie jego nieobecności w Biurze Szyfrów zastępowali go oficerowie Jerzy Suryn i Jakub Plezia. W dniu 2 grudnia 1920 r. Cehak jako doświadczony kryptograf powrócił do służby w Biurze Szyfrów i objął stanowisko naczelnika Wydziału I (Oddział V NDWP telefonogramem nr 2128 L. dz. 23085/V zażądał powrotu kpt. Cehaka do służby w Biurze Szyfrów)<sup>26</sup>.



**Ilustracja 5.** Kopia pocztówki. Autor: Ryszard Bogdan Kucharczyk, *Zwykła pocztówka czy zaszyfrowana wiadomość?* Treść odcodował K. Leszczyński.

Źródło: <https://cieszyn.naszemiasto.pl/zwykla-pocztowka-czy-zaszyfrowana-wiadomosc/ga/c1-2641112/zd/11746484> [dostęp: 28 V 2023].

<sup>25</sup> K. Leszczyński, *Polskie szyfry...*, s. 76.

<sup>26</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigme”...*, cz. 1, s. 224.

*Kochany Franku! Jestem już na nowym miejscu postoju. Siedzę na forcie 3 km od miasta – zdaje mi się, że jestem we więzieniu za murami – wałami. Tylko 9 bram trzeba przejechać, by się dostać do nas. Adres mój obecnie zmieniony, gdyż tworzymy już nowy pułk. Co u ciebie słychać? Napisz coś. Uściskaj Pokornego, Stanslickiemu ukłony. Całuję Cię serdecznie Twój Leopold. Adres mój: 8. pułk art. ciężkiej I dywizjon. Grudziądz, Cytadela I.XI.1921<sup>27</sup>.*

Kartkę wysłano z Grudziądza 2 listopada 1921 r., a adresatem jest: *JWielmożny Pan Kapitan Franciszek Cehak, Sztab Generalny, Warszawa, Plac Saski L. 7, Biuro Szyfrowe*. Należy wyjaśnić, że kpt. Pokorny był podwładnym Cehaka – stąd: „uściskaj”. Kapitan Stanslicki zaś był wówczas szefem Franciszka Jana, dlatego słowo: „ukłony”. Major Leopold Cehak od 17 kwietnia 1921 r. pełnił funkcję dowódcy 4 dywizjonu artylerii ciężkiej, a następnie dowódcy dywizjonu właśnie w 8 pułku artylerii ciężkiej. Leopold był dobrze zaznajomiony z oficerami Biura Szyfrów.

Jak pisał autor niniejszego tekstu w publikacji *Polskie szyfry 1919–1945. Łączność – wywiad wojskowy, (...) Funkcje radiowywiadu na przelocie 1919/1920 r. pozostawały w gestii Wydziału II Sekcji Szyfrów, natomiast po wojnie w 1921 r. „wyszły” spod kompetencji szefa Sekcji Szyfrów. Świadczyć może o tym zapis zakresu obowiązków mjr. Józefa Stanslickiego (szczegóły opisane są w załączniku: „Załącznik\_S\_Stanslicki”) mówiący o ograniczeniu tego zakresu po 28 VIII 1921 r. z kierownika Sekcji Szyfrów Sztabu Nacz. Dow. WP, na kierownika Referatu Szyfrów Własnych Oddz. II MSWojsk. (...)»<sup>28</sup>. Omawiając struktury z 1921 r., Regina Czarnecka wyjaśnia, iż: (...) na mocy rozkazu z 10 sierpnia 1921 r. Struktura organizacyjna Oddziału II została oparta o Wydziały, a te z kolei o Referaty i przedstawiała się następująco: (...) Wydział I Organizacyjny... Referat „E” Szyfrów Własnych i Korespondencji (...) Wydział III Wywiadowczy... Referat Szyfrów Obcych, Radiowywiadu i Techniki Podstuchowej<sup>29</sup>.*

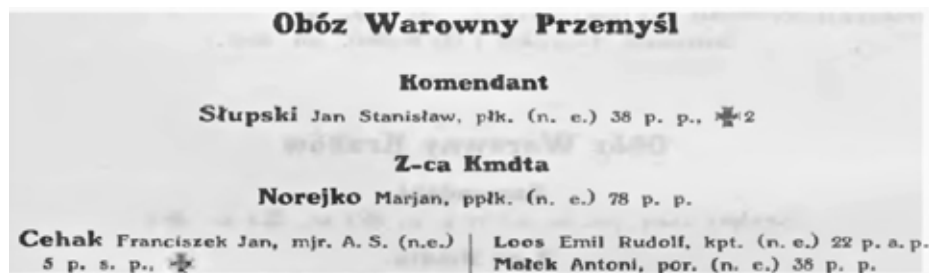
<sup>27</sup> Odkodowanie przez autora nieczytelnych informacji zawartych na zamieszczonej powyżej kartce pocztowej.

<sup>28</sup> K. Leszczyński, *Polskie szyfry...*, s. 78.

<sup>29</sup> R. Czarnecka, *Organizacja Sztabu Generalnego WP (Naczelnego Dowództwa WP) w latach 1918–1921*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 2003, s. 17–18.

Od drugiej połowy 1921 r. nastąpiła redukcja stanów osobowych Wojska Polskiego w związku z zakończeniem wojny. W konsekwencji Stanslicki zastąpił na stanowisku szefa „szyfrów własnych” Franciszka Cehaka. Kapitanowie zarówno Stanslicki, jak i Cehak mieli zweryfikowane stopnie wojskowe z awansami na majora ze starszeństwem z dniem 1 czerwca 1919 r., natomiast z tym samym dniem Jan Kowalewski uzyskał stopień kapitana ze starszeństwem.

Szef Oddziału II NDWP ppłk Ignacy Matuszewski wystosował pochwałę bilansującą kilkuletnią służbę por. Cehaka, w której stwierdził: (...) *Przez cały przeciąg trzyletniej swej pracy w Oddz. II Szt. Gen. kpt. adiut. sztab. Cehak wyróżniał się wielkim poczuciem obowiązkowości i gorliwości w wypełnianiu swych zadań, dzięki czemu zyskał sobie w zupełności uznanie swych przełożonych*<sup>30</sup>.



**Ilustracja 6.** Kopia fragmentu informacji z „Rocznika Oficerskiego” z 1923 r.

Źródło: Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, „Rocznik Oficerski” 1923, s. 1454, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/108145/edition/119157/content> [dostęp: 28 V 2023].

Kolejne lata jego służby przedstawiają się następująco:

- w latach 1921–1922 Franciszek Cehak pełnił funkcję zastępcy komendanta obozu warownego w twierdzy Przemysł;
- 1923–1927 – dowódca I baonu w 5 Pułku Strzelców Podhalańskich w Przemysłu;
- lipiec 1927–1929 r. – 34 pp w Białej Podlaskiej – kwatermistrz pułku (został tam przeniesiony z powodu krytykowania Piłsudskiego);

<sup>30</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”*..., cz. 1, s. 224–225.

- w 1929 r. – przeniesiony w stan spoczynku z powodu opozycji przeciwko Piłsudskiemu;
- 1930–1931 – dyrektor Centrozbytu we Lwowie;
- 1931–1933 – dyrektor Bekoniarni w Jarosławiu;
- 1933–1935 – dyrektor Centrali Owocowej Importowo-Eksportowej przy Izbie Rolniczej we Lwowie;
- po śmierci Piłsudskiego w 1935 r. został przywrócony do zawodowej służby wojskowej, a następnie uzyskał awans do stopnia podpułkownika i był mianowany komendantem 3 Okręgu Junackich Hufców Pracy z siedzibą w Brześciu;
- 1937 r. – 1 września 1939 r. – komendant Krakowskiego Okręgu JHP w Nowym Targu, a następnie w Mikołowie na Śląsku przy budowie fortyfikacji na granicy polsko-niemieckiej. Po rozformowaniu oddziałów junackich przekroczył granicę i został internowany na Węgrzech.

W sierpniu 1945 r., po pobytach w obozach internowania, powrócił do Polski. Pracował jako osadnik na Ziemiach Odzyskanych, był konserwatorem w Politechnice Wrocławskiej i nauczycielem w szkole średniej we Wrocławiu.

#### **Kpt. mgr fil. hm. Jakub Plezia<sup>31</sup>**

Urodzony 9 lipca 1885 r. w Okoninie, syn Michała i Anieli z Zakrzewskich, zamordowany 30 września 1941 r. w KL Auschwitz. Zdał maturę w gimnazjum w Tarnowie. Kontynuował naukę na Wydziale Filozoficznym UJ, który ukończył w 1912 r. Nauczyciel, profesor gimnazjalny, działacz Związku Harcerstwa Polskiego, podczas II wojny światowej członek ZWZ, więzień obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau.

W 1914 r. zmobilizowano go do armii Austro-Węgier. Został ranny podczas ofensywy pod Gorlicami. Jeszcze jako rekonwalescent, a jednocześnie z zamiłowania lingwista znający kilka języków obcych, został przydzielony

---

<sup>31</sup> Zob. więcej: G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1 i 2; K. Leszczyński, *Polskie szyfry...*; M. Przybyszewska, *Tarnowski słownik biograficzny*, t. 1, Tarnów 1991; J. Plezia, *Ranglisten des kaiserlichen und königlichen Heeres 1918*, Wiedeń 1918.

w lipcu 1917 r. do austriackiej służby kryptograficznej w charakterze dekryptażysty i deszyfranta. Jest prawdopodobne, że latem 1917 r. podlegał kpt. Bołdeskułowi jako oficer Radiogruppe Nr 3, działającej na południowym odcinku frontu wschodniego, od marca do lipca 1918 r. stacjonującej w Odessie. Następnie por. rez. Plezia został przeniesiony na front włoski, gdzie nadal działał w służbach austrowęgierskiego radiowywiadu (Radio-frontleitung). Już w listopadzie 1918 r. zasilił szeregi Wojska Polskiego, otrzymując przydział do Polskiej Komisji Likwidacyjnej. Wkrótce przeniesiono go do rezerwy. W dniu 4 kwietnia 1919 r. opublikował raport zatytułowany: *Szyfr a radiotelegraf*<sup>32</sup>. Podczas wojny polsko-bolszewickiej został zmobilizowany w sierpniu 1920 r. do Biura Szyfrów Oddziału II Sztabu Generalnego w stopniu porucznika. Po zakończeniu działań wojennych ponownie był przeniesiony do rezerwy i awansowany w 1921 r. na stopień kapitana ze starszeństwem z 1 czerwca 1919 r. w korpusie oficerów rezerwy piechoty<sup>33</sup>.

Po zwolnieniu z wojska 28 października 1921 r. podjął pracę w IV Państwowym Gimnazjum w Krakowie jako nauczyciel łaciny i propedeutyki filozofii. Należał do Koła Inteligencji Ludowej. Brał udział w pracach Krakowskiego Towarzystwa Kolonii Wakacyjnych. W latach 1922–1924 był referentem w wydziale szkolnictwa ogólnokształcącego w Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Jednocześnie uczył w prywatnym gimnazjum żeńskim. W 1926 r. został dodatkowo kierownikiem referatu skarbowego. W 1929 r. otrzymał tytuł profesora gimnazjalnego. W dniu 1 października 1932 r. przeniesiono go do VI Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Podgórzu. W 1934 r. pozostawał w ewidencji Powiatowej Komendy Uzuppełnień Kraków Miasto. Miał przydział do Oficerskiej Kadry Okręgowej Nr V. Był wówczas w grupie oficerów rezerwy „po ukończeniu 40. r. życia”<sup>34</sup>.

Jako harcmistrz pełnił funkcję hufcowego Hufca Kraków w latach 1922–1927. W Komendzie Chorągwi Męskiej Związku Harcerstwa

<sup>32</sup> J. Plezia, *Szyfr a radiotelegraf*, raport przytoczony w całości w: G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1, s. 261–272.

<sup>33</sup> Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, „Rocznik Oficerski Rezerw” 1934, s. 912, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/39606/edition/56603/content> [dostęp: 28 V 2023].

<sup>34</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Jakub\\_Plezia](https://pl.wikipedia.org/wiki/Jakub_Plezia) [dostęp: 28 V 2023].

Polskiego był kierownikiem wydziału osobowego. Działał w Towarzystwie Szkół Średnich i Wyższych. Był sekretarzem Okręgu.

W czasie kampanii wrześniowej 1939 r. opuścił Kraków. Powrócił do niego w końcu września 1939 r. Po wybuchu II wojny światowej przystąpił do organizowania tajnego nauczania jako członek konspiracyjnego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych.

Współpracował z Sewerynem Udzielą w Szarych Szeregach w Krakowie. W czasie okupacji działał w komórkach szyfrowych krakowskiego Związku Walki Zbrojnej. Aresztowany 9 czerwca 1941 r. i po przesłuchaniach w więzieniu Montelupich wysłany do obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie zmarł. Informację o nim umieszczono w internetowym Archiwum ofiar terrozu nazistowskiego i komunistycznego w Krakowie 1939–1956. W dniu 2 sierpnia 1914 r. poślubił Zofię Zbrożek. Ich syn Marian był profesorem Polskiej Akademii Nauk specjalizującym się w paleografii łacińskiej.

W 1919 r. przedłożył DOGen. „Kraków” raport: *Szyfr a radiotelegraf*<sup>35</sup>, którego treść była obiektem zainteresowania oficerów radiowywiadu. Raport stanowi dowód na to, że por. Plezia był w omawianym okresie jednym z czołowych polskich specjalistów od szyfrów. Ważne jest, iż temat ten był mu znany z pozycji eksperta-praktyka. Raport dotyczył dekryptażu i opisywał niektóre typy stosowanych ówczesnie szyfrów, jak na przykład szyfry armii austro-węgierskiej, niemieckiej, brytyjskiej, francuskiej, włoskiej czy rosyjskiej. Wskazywał na potrzebę dywersyfikacji szyfrów w zależności od szczebla w strukturze wojsk je stosujących. Dużo miejsca poświęcił zasadom i procedurom w stosowaniu szyfrów. Autor nie ograniczył się tylko do spraw kryptologicznych, lecz także zawarł w swym raporcie wiele alternatywnych propozycji dotyczących organizacji służby szyfrowej zarówno w wojsku, jak i w dyplomacji. W wojsku szyframi powinni się zajmować oficerowie. Jak pisze prof. Nowik: (...) *opinia o Jakubie Plezi podkreślała jego rutynę w dekryptażu i istotną do tego znajomość wielu języków obcych: w stopniu biegłym jęz. angielski, francuski, niemiecki, rosyjski, węgierski i włoski oraz*

<sup>35</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1, przypis 34.



*w stopniu dostatecznym czeski i ukraiński. J. Plezia miał swój poważny wkład w tworzeniu zębów polskich szyfrów*<sup>36</sup>.



**Ilustracja 7.** Jakub Plezia jako więzień Auschwitz nr 18035.

Źródło: Domena publiczna, Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu<sup>37</sup>.

Za swą działalność został uhonorowany: austriackim Signum Laudis, Brązowym Medalem Zasługi Wojskowej z mieczami na wstążce Krzyża Zasługi Wojskowej, Krzyżem Wojskowym Karola, Krzyżem Pamiątkowym Mobilizacji 1912–1913<sup>38</sup>.

#### **Mjr kaw. Jerzy Telesfor Suryń**<sup>39</sup>

Urodzony 5 stycznia 1892 r. w Warszawie. Syn Piotra Celestyna i Anny z d. Jasińskiej. Zamordowany w Dachau 9 stycznia 1941 r. W 1910 r. ukończył gimnazjum gen. Pawła Chrzanowskiego (późniejsze im. Jana Zamoyskiego), po czym studiował w Cesarsko-Królewskiej Wyższej Szkole Kultury Rolnej w Wiedniu<sup>40</sup>.

<sup>36</sup> Tamże, s. 212.

<sup>37</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Jakub\\_Plezia](https://pl.wikipedia.org/wiki/Jakub_Plezia) [dostęp: 28 V 2023].

<sup>38</sup> Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, „Rocznik Oficerski Rezerw” 1934, s. 912, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/39606/edition/56603/content> [dostęp: 28 V 2023].

<sup>39</sup> Zob. więcej G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”*..., cz. 1, s. 236 i inne.

<sup>40</sup> Tamże.



Jerzy Suryn był zastępowym w polskiej drużynie harcerskiej w Odessie. Powołany 18 listopada 1914 r. do armii rosyjskiej, służył w 369 Brygadzie Artylerii i w I Zapasowej Brygadzie Artylerii. Skierowany do Kawaleryjskiej Szkoły Wojennej w Twerze na ośmiomiesięczny kurs oficerski, 1 października 1916 r. został mianowany chorążym i przydzielony do rosyjskiego 16 pu. Po rewolucji lutowej przeszedł do III Korpusu Polskiego na Ukrainie, gdzie służył w 5 (7) pu III Korpusu Polskiego, następnie 14 pu<sup>41</sup>.

Do Polski przybył 10 października 1919 r. z I Szwadronem Zapasowym Taborów, w którym od 26 lipca 1919 r. pełnił służbę jako rekonwalescent po ciężkiej ranie zadanej mu 15 kwietnia 1918 r. podczas szarży 1. szwadronu 5 (następnie 7) pu pod Niemirowem. W okresie rekonwalescencji ukończył półroczny kurs akademicki dla wyższej administracji zorganizowany na Uniwersytecie Warszawskim. Władał biegle językami rosyjskim, niemieckim i francuskim. Kapitan Stanslicki w opinii o por. Surynie napisał: (...) *Bardzo zdatny i obowiązkowy oficer. Spokojny i rozważny charakter. Znany mi ze służby kancelaryjnej jako bardzo dobry pracownik*<sup>42</sup>.

Z czasu służby w Biurze Szyfrów uzyskał następującą opinię: (...) *Bystrość umysłu i spryt duży. Doskonałość uczenia się bardzo duża. Inicjatywa, samodzielność i energia – duża*<sup>43</sup>.

Nie jest pewne, kto rekomendował por. Suryna do pracy w Wydziale Szyfrów Obcych. Odbył on służbę w artylerii, z której przeszedł do kawalerii; podobnie artylerzystą był również ppor. Stanisław Sroka. Obaj więc mieli do czynienia z matematyką na poziomie wyższym niż przeciętny. Ale poza niezbędną i biegłą znajomością trzech języków obcych, w tym rosyjskiego, ani dotychczasowy przebieg służby, ani wykształcenie nie predestynowały go w sposób szczególny do tej pracy. Zastępował formalnie kpt. Franciszka Cehaka, a i bywało odwrotnie<sup>44</sup>.

---

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże, s. 237.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże.

Być może owa bystrość umysłu, spryt, inicjatywa i energia byłego rekonwalescenta i najprawdopodobniej znajomość z por. Kowalewskim bądź mjr. Ignacym Matuszewskim z lat służby na Ukrainie ułatwiły por. Surynowi drogę do Biura Szyfrów. Przez wiele lat służył w strukturach radiowywiadu, w tym wykonywał samodzielną pracę w charakterze kryptoanalityka oddelegowanego do Armii Rezerwowej gen. Sosnkowskiego (następnie przydzielony do 1 Armii). Tam podczas polskiej kontrofensywy na Białorusi odpowiadał za całokształt prac szyfrowych. Ponadto włączono go do polskiej delegacji na negocjacje pokojowe w Rydze, gdzie nie tylko szyfrował polską korespondencję dyplomatyczną, lecz także odczytywał depesze delegacji bolszewickiej Rosji. W 1924 r. odbył staż liniowy w stopniu rotmistrza w 12 Pułku Ułanów Podolskich, 1 stycznia 1930 r. został awansowany do stopnia majora.

Pułki ułanów

25

## 12. PUŁK UŁANÓW PODOLSKICH

święto pułkowe: 7 maja

Barwy proporczyka:

amarantowo-granatowe z białym paskiem pośrodku.

## PUŁKOWNICY:

Rupp Rudolf Apolinary, d-ca pułku,  
✱ 5, ✱ 4, Fr. LH. SHS. BO. 4.

## MAJOROWIE:

Trzeciński Józef Henryk, z-ca d-cy  
pułku ✱ 2, ML  
Suryń Jerzy Telesfor ✱

Wachniewski Kazimierz ✱

Ujejski Tadeusz

Kozłowski Konstanty KZ. sr.

Lassota Zygmunt

Gulez Michał

Sobański Zygmunt II (15.12.1890)

Gilewicz Waclaw II (23.12.1902)

Kern Jerzy

Hollak Jerzy

Miśkowski Michał

Waldeck Marian

**Ilustracja 8.** Fragment „Rocznika Oficerów Kawalerii” z 1930 r.

Źródło: Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, „Rocznik Oficerów Kawalerii” 1930, s. 25, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/40791/edition/57736/content> [dostęp: 28 V 2023].

W marcu 1939 r. służył w Wyższej Szkole Wojennej jako pomocnik komendanta ds. gospodarczych. Zadziwiające jest, że wysokiej klasy specjalista mjr Suryń po odejściu z Biura Szyfrów przez kilkanaście lat służył w kawalerii, też w stopniu majora. A w końcu – przed samą wojną – trafił do

Wyższej Szkoły Wojennej pod komendę gen. dyw. Tadeusza Kutrzeby jako oficer gospodarczy. Odpowiadał za logistykę i sprawy bytowe podkomendnych, co było i jest ważną częścią życia w wojsku, ale... Kapitan Władysław Potrykowski (naczelnik szyfrów własnych<sup>45</sup>), na przykład, też nie awansował w stopniu przez kilkanaście lat! Powolna kariera wojskowa powodowała frustrację wielu oficerów. Odmienna pragmatyka obowiązywała w armii niemieckiej (w latach 1922–1945), w której specjaliści w zakresie szyfrów otrzymywali stopień pułkownika lub byli na wysokich etatach wojskowo-cywilnych jako absolwenci matematyki, ekonomii (i nauk pokrewnych) i dzięki tytułom naukowym doktora i profesora.

Dalsze losy mjr. Suryna są nieznane, nie wiadomo między innymi, w jakich okolicznościach został uwięziony w niemieckim obozie koncentracyjnym w Dachau. Po wojnie rodzina sprowadziła ciało do kraju i pochowała na cmentarzu Stare Powązki<sup>46</sup>.

5911	Surowka Stanisław	39405	22. 11. 21	Bernarów	Żuły, p. Zamość	rolnik	0. 11. 42	kat.	—
5912	Surowski Dominik	22539	23. 7. 05	Biał. p. Janów Lub.	Chleb. Libelski	dachowcy	9. 9. 42	kat.	—
5913	Suryn Jerzy	18448	5. 1. 92	Warszawa	Warszawa, Fabrycznego 42	oficer	9. 1. 41	kat.	—
5914	Suszczyński Karol	23223	22. 9. 70	Furfań	Węgrowiec, Kłopotec 34	dachowcy	9. 2. 42	kat.	—
5915	Suzin Stanisław	16147	16. 2. 84	Warszawa	Warszawa, Dąbka 4	urzędnik	3. 1. 41	kat.	—
5916	Süsskind Chaim	83553	21. 2. 24	Ostrowiec	—	—	13. 12. 44	poż.	—

Spis pomordowanych Polaków w obozie koncentracyjnym w Dachau

**Ilustracja 9.** Pomordowani Polacy w obozie koncentracyjnym w Dachau.

Źródło: E. Chart, *Opis pomordowanych Polaków w obozie koncentracyjnym w Dachau*, Dachau—Mönachium—Freimann—Dillingen 1946, <https://archive.org/details/spispomordowanyc00unse> [dostęp: 31 I 2023].

<sup>45</sup> K. Leszczyński, *Polskie szyfry...*, s. 195–196.

<sup>46</sup> Archiwum Cmentarza Stare Powązki: Jerzy Telesfor Suryn, kwatera 190, rząd 1, miejsce 12, 13.

**Ppłk Franciszek Pokorny**<sup>47</sup>

Urodzony 15 czerwca 1891 r. w Mostach koło Jabłonkowa na Śląsku Cieszyńskim, syn Ludwika i Heleny z domu Krakuch. Zmarł nagle 22 listopada 1966 r. i został pochowany na cmentarzu Mount Vernon w Edynburgu. W 1906 r. ukończył czteroklasowe niższe gimnazjum w Rzeszowie, a w latach 1906–1909 uczęszczał do Korpusu Kadetów we Lwowie. Od 1909 do 1912 r. pobierał naukę w Terezańskiej Akademii Wojskowej w Wiener Neustadt w Austrii i po jej ukończeniu 18 sierpnia 1912 r. pozostał w służbie w armii austro-węgierskiej.

Po wybuchu I wojny światowej przeniesiono go na stanowisko adiutanta w II batalionie 10 pp, 2 września 1914 r. w bitwie pod Fajstawicami koło Lublina został ranny i trafił na wiele miesięcy do niewoli rosyjskiej. Po powrocie do zdrowia do końca 1918 r. przebywał w kilku obozach jenieckich we wschodniej Rosji (na Syberii). Zataił swój stopień oficerski i 1 stycznia 1919 r. jako szeregowy ochotniczo wstąpił do 2 Pułku Strzelców Polskich (5 Syberyjskiej DS) utworzonej spośród Polaków – dawnych jeńców z armii austro-węgierskiej i niemieckiej. W dniu 10 stycznia 1919 r. został skierowany do pułkowej szkoły podoficerskiej, w której wykładał topografię i terenoznawstwo. W tym czasie stanowisko wykładowcy łączył z obowiązkami adiutanta w Wydziale Operacyjnym sztabu 5 DS. Brał też udział w rozmowach z przedstawicielami Armii Czerwonej w sprawie kapitulacji oddziałów Wojska Polskiego. Po ich rozbrojeniu bolszewicy, nie uznając wynegocjowanych warunków, osadzili wszystkich oficerów w obozach. Kapitan Pokorny przebywał w obozie pracy przymusowej w Krasnojarsku, skąd przewieziono go do Omska, a następnie do Tuły<sup>48</sup>.

Dnia 5 sierpnia 1920 r. zbiegł z niewoli i szczęśliwie dotarł do kraju. We wrześniu zameldował się w Naczelnym Dowództwie WP w Warszawie. Otrzymał przydział do DOGen. „Kraków”, skąd skierowano go do batalionu zapasowego 20 pp Ziemi Krakowskiej. W dniu 4 stycznia 1921 r. otrzymał przydział na stanowisko referenta Wydziału 1 (szyfry własne)

<sup>47</sup> K. Leszczyński, *Polskie szyfry...*, s. 232–235.

<sup>48</sup> Tamże, s. 233.

Sekcji Szyfrowej Oddziału II SG WP w miejsce bezterminowo urlopowanego por. Kazimierza Korczyńskiego. Znał wiele języków obcych: włoski, czeski, ukraiński, niemiecki, francuski, rosyjski i angielski, co było podstawowym warunkiem pracy w Biurze Szyfrów. W 1923 r. na krótko został wyznaczony na stanowisko szefa radiowywiadu<sup>49</sup>.

W latach 1923–1925 studiował w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie. W dniu 1 października 1925 r., po otrzymaniu tytułu oficera Szt. Gen., został przydzielony do Oddziału II SG WP w Warszawie na stanowisko kierownika Referatu Radio i Szyfrów, który odpowiadał za radiowywiad i dekryptaż i był jednostką inną niż Referat Szyfrów Własnych. W związku z trudnościami w odczytywaniu niemieckich szyfrów mechanicznych zdecydowano się na zorganizowanie wsparcia naukowego i szukanie rozwiązania problemu poprzez atak matematyczny<sup>50</sup>.

W pierwszej połowie 1929 r. ponad dwudziestu studentów wybranych osobiście przez profesora Zdzisława Krygowskiego z Uniwersytetu Poznańskiego uczestniczyło w kursie zorganizowanym przez oficerów Biura Szyfrów. W trakcie spotkań Franciszek Pokorny i Antoni Palluth przekazywali kursantom niezbędną wiedzę teoretyczną, a Maksymilian Ciężki uzupełniał ją przykładami praktycznymi. W wyniku dalszej eliminacji pozostało trzech studentów: Marian Rejewski, Henryk Zygalski i Jerzy Różycki, którzy pod koniec 1932 r. złamali niemiecką maszynę szyfrową „Enigma”<sup>51</sup>.

Franciszek Pokorny w 1930 r. został wyznaczony na stanowisko dowódcy batalionu w 66 Kaszubskim Pułku Piechoty im. J. Piłsudskiego. Przeniesienie było związane z przeprowadzoną w latach 1929–1930 reorganizacją Oddziału II SG WP. Dwa lata później, w 1932 r., został awansowany do stopnia podpułkownika i powierzono mu obowiązki zastępcy dowódcy tego pułku. W dniu 12 lipca 1937 r. został przeniesiony na stanowisko dowódcy 54 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych w Tarnopolu. Uczestniczył w kampanii wrześniowej 1939 r. Walczył pod Iłżą, a od 14 września 1939 r.

---

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> Tamże, s. 234.

<sup>51</sup> Tamże.

był dowódcą odcinka południowego obrony Kowla w składzie Grupy „Kowel”. W obliczu kapitulacji, znając smak rosyjskiej (carskiej i sowieckiej) niewoli jeszcze z poprzedniej wojny, zdecydował się przedzierać na południe. W dniu 19 października 1939 r. przekroczył granicę węgierską, następnie przez Budapeszt, Jugosławię, Włochy, Szwajcarię i Francję trafił na Wyspy Brytyjskie. W kolejnych latach wojny dowodził jednostkami Wojska Polskiego w Wielkiej Brytanii. W latach 1945–1947 był szefem Komisji Likwidacyjnej I Korpusu. Po zakończeniu prac Komisji pozostał na emigracji. Zamieszkał w Edynburgu. Był długoletnim członkiem Koła Stowarzyszenia Polskich Kombatantów<sup>52</sup>.

### **Urzędnik cywilny Helena Sobota, ps. „Baśka”<sup>53</sup>**

Urodzona 19 maja 1895 r. w Warszawie. Zmarła tamże 17 marca 1964 r. Była córką Michała Antczaka – dozorca, członka PPS czynnego we Frakcji Rewolucyjnej PPS, aresztowanego i skazanego w 1907 r. za kolportaż „Robotnika”, wydalonego z Królestwa Kongresowego – oraz Józefy. Jako kilkunastoletnia dziewczyna pod pseudonimem „Baśka” pomagała ojcu w pracy konspiracyjnej, a jako uczennica seminarium nauczycielskiego, a następnie Wieczorowych Kursów Handlowych, uczestniczyła w działalności niepodległościowej Koła Pracy Kobiet, założonego przez Marię Kleniewską<sup>54</sup>, i POW. Była osobą ideowo zaangażowaną w działalność społeczną i niepodległościową. Gdy wybuchła I wojna światowa, miała ukończone 19 lat.

Z dniem 1 lipca 1919 r. w Sekcji Szyfrów została zatrudniona w charakterze sekretarki – stanowisko to w nomenklaturze nazywano „urzędnik cywilny”. Jak sama relacjonowała (w 1938 r.): (...) *Od połowy roku 1919*

<sup>52</sup> Tamże, s. 235.

<sup>53</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1, s. 227–229, 239.

<sup>54</sup> Działaczka społeczna, Maria Kleniewska, z domu Jarocińska (ur. 29 VI 1863 r. w Niedźwiedzickiej Woli w ziemi łęczycko-sieradzkiej, zm. 10 IX 1947 r.). W 1895 r. założyła Koło Pracy Kobiet, łamiąc zakaz rosyjskiego zaborcy zrzeszania się kobiet bez specjalnego zezwolenia. Zasadniczym polem jego działalności była walka o zrównanie praw dzieci ślubnych i nieślubnych, tworzenie ochronek przy fabrykach dla dzieci pracownic, ochrona kobiet w ciąży oraz wprowadzenie szkół koedukacyjnych. W 1923 r. organizacja liczyła już 10 tys. członkiń. *Maria Kleniewska (1863–1947)*, <https://www.rp.pl/historia/art906761-kobiety-ktore-daly-polkom-prawo-wyboru> [dostęp: 28 V 2023].

*do końca 1924, to jest przez 5 1/2 lat, pracuję w Oddziale II Sztabu Generalnego – w najtajniejszej jego sekcji – Sekcji Szyfrowej [...] Szefem moim [był] najpierw płk Ignacy Matuszewski...<sup>55</sup>.*

Ostatni fragment oraz niewymienienie mjr. Szt. Gen. Karola Bołdeskuła zdają się wskazywać, że osobisty nadzór nad Sekcją Szyfrów był sprawowany po jej utworzeniu przez zastępcę szefa Oddziału Informacyjnego, kierującego bezpośrednio Biurem Wywiadowczym. Helenie Sobocie zostały powierzone sprawy kancelaryjne Sekcji Szyfrów polegające na prowadzeniu sekretariatu oraz przepisywaniu na maszynie odczytywanej i przetłumaczonej korespondencji obcej, której ilość szybko zwiększała się wraz z rozwojem prac w zakresie dekryptażu. Według profesora Nowika fachowe kompetencje Soboty daleko wykraczały poza zakres nominalnych obowiązków wynikających z jej formalnego stanowiska. Była angażowana bezpośrednio do prac szyfrowych (własnych) i dekryptażowych, szczególnie w czasie szczytu łamania sowieckich depeš szyfrowych i dużej ilości prac, gdy każde ręce i głowa były na wagę złota.

Najprawdopodobniej Helena Sobota została skierowana do pracy w Biurze Szyfrów z rekomendacji POW jako osoba godna zaufania i została dopuszczona do największych tajemnic wojskowych. Świadomość tego zachowała aż do końca lat 30. XX w., gdy pisała wyżej cytowane słowa w życiorysie załączonym do wniosku o przyznanie jej Medalu Niepodległości. Opinię o zaufaniu, jakim była obdarzona, potwierdza szef Oddziału II SG WP płk Szt. Gen. inż. Michał Bajer<sup>56</sup> w zaświadczeniu wystawionym 5 listopada 1924 r.: (...) *Pracując przeszło 5 lat w Biurze Szyfrowym, względnie w Referacie Szyfrów Własnych, na odpowiedzialnym i zaufania godnym stanowisku, okazała się Pani Sobota jako bardzo pilna, sumienna, uczciwa*

<sup>55</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1, s. 228.

<sup>56</sup> Pułkownik Michał Bajer w czasie I wojny światowej służył w armii Imperium Rosyjskiego. Po przewrocie bolszewickim i rozpadzie armii rosyjskiej uczestniczył w organizacji II Korpusu Polskiego. Od VIII 1923 r. do VI 1926 r. był szefem Oddziału II SG WP, pozostając na ewidencji 45 pp w Równem. W czasie przewrotu majowego 1926 r. opowiedział się po stronie władz legalnych. Na początku VI 1926 r. został zwolniony ze stanowiska szefa „Dwójki” i przeniesiony do dyspozycji szefa Sztabu Generalnego. Zob. *Michał Bajer (1884–1962)*, <https://biogramy.ipn.gov.pl/bio/wszystkie-biogramy/106493,Michal-Bajer.html> [dostęp: 28 V 2023].

*i samodzielna pracowniczka. Będąc współpracowniczką tego Biura od pierwszych miesięcy jego powstania, dzięki swej inteligencji opanowała całkowicie ten dział służby Oddz. II Szt. Gen. Wszystkie powierzone jej prace w zakresie szyfrowym wykonywała fachowo bez zarzutu. W pracy biurowej systematyczna, cierpliwa, szybko się orientująca, bardzo biegle pisze na maszynie. Wyżej wymienione zalety pozwalają ocenić P. Sobotę jako bardzo dobrą siłę kancelaryjną, nadającą się do samodzielnej pracy biurowej<sup>57</sup>.*

W swej relacji Helena Sobota wspominała: (...) *Bezpośrednim Szefem Sekcji [Szyfrów] był major Józef Stanslicki, zastępcami jego kpt. Franciszek Cehak i [później] kpt. Franciszek Pokorny. Najbliższymi moimi współpracownikami byli: kpt. Jan Kowalewski [następnie], kapitan Kamil Munkiewicz – obecny dyrektor P.O. W. i kpt. Włodzimierz Rupniewski<sup>58</sup>.*

Ogromna ilość prac kancelaryjnych w Wydziale II związanych z przepisywaniem (na maszynie z rosyjską czcionką) odszyfrowanych rosyjskich depesz, a następnie ich tłumaczenie i ponowne przepisywanie po polsku, sporządzanie okresowych wyciągów i zestawień dotyczących poszczególnych problemów – na przykład odcinków frontów wojny domowej w Rosji itp., prowadzenie korespondencji organizacyjnej i merytorycznej, niezależnie od innych zadań wykonywanych przez sekretarkę Biura Szyfrów na rzecz Wydziału I spowodowały, że 10 grudnia 1919 r. kpt. Stanslicki wystąpił z wnioskiem o podniesienie uposażenia Helenie Sobocie.

Pod koniec 1924 r. zakończyła swoją pracę (służbę) w wojsku. Nie jest wiadome, co było jej źródłem utrzymania do 1939 r. Dalsze informacje biograficzne uzyskane przez autora są niepełne. Prawdopodobnie w 1925 r. zawarła związek małżeński z Eugeniuszem Sobotą (1896–1978). Z tego związku narodził się syn, Jerzy Sobota (1926–1944). Nieznane są okoliczności przedwczesnej śmierci Jerzego.

W archiwach Muzeum Powstania Warszawskiego brak jest informacji o udziale w powstaniu zarówno Eugeniusza, jak i Heleny, która w tym czasie ukończyła 49 lat. Nic nie wiadomo o miejscu zamieszkania i ewentualnej

<sup>57</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1, s. 228–229.

<sup>58</sup> Tamże, s. 229.



działalności konspiracyjnej obojga. Po Powstaniu Warszawskim być może opuścili na krótko Warszawę. Mogli też mieszkać na Pradze.

Od października 1945 r. aż do śmierci małżonkowie mieszkali pod adresem Aleje Jerozolimskie 99. W tej kamienicy na parterze Helena Sobota mieszkała przez prawie 20 lat – niedaleko od placu Starynkiewicza<sup>59</sup>.



**Ilustracja 10.** Nagrobek rodziny Sobotów z Cmentarza Bródnowskiego.

Źródło: Zasoby własne autora.

### Młodszy oficerowie z Biura Szyfrów. Podsumowanie

Obok opisaną powyżej „ósemki” bohaterami lat 1919–1921 byli młodszy oficerowie, o których niewiele wiadomo. Niech ta lista będzie u honorowaniem ich ważnego udziału jako sprawnych kryptologów i wykonawców rozkazów przełożonych. Byli to: Stanisław Sroka, Tadeusz Ołowski,

<sup>59</sup> Informacja adresowa otrzymana z Archiwum Dzielnicy Warszawa-Ochota.

Kazimierz Korczyński, Stefan Głowacz i Jerzy Kwiatkowski. Żaden z nich, skrepowany tajemnicą wojskową, do końca życia nie ujawnił tego ważnego epizodu w życiorysie.

Gdy spojrzy się wnikliwie na dwie obszerne monografie autorstwa profesora Nowika, to każdego piszącego historyka ogarniają poważne obawy: czy można jeszcze coś w tym temacie dodać i napisać? Szczególnie w sytuacji bardzo ograniczonych środków i prawnych możliwości dotarcia do źródeł. Autor w sposób ekstensywny, ale i selektywny, z powyższych treści skorzystał. Bez nich praca byłaby właściwie niemożliwa.

Z niniejszej pracy dosadnie wynika, że polskie szyfry zrodziły się ponad 100 lat temu dzięki wysiłkom ludzi żyjących do 11 listopada 1918 r. w niewoli i przeważnie w zaborze austriackim. Gdyby nie służyli oni w armiach zaborczych i nie mieli odpowiedniego zasobu wiedzy ogólnej oraz specjalistycznej, praktyki wojskowej oraz znajomości języków obcych, to w 1920 r. zalałaby nas „krwawoczerwona fala”.

Po ponad wieku rozbiorów i ciężkich doświadczeń zwycięstwo w wojnie 1920 r. było ogromnym sukcesem, wielkim zwycięstwem, czymś tak niezwykłym w historii Polski, że nazwaliśmy je „Cudem nad Wisłą”. Sukces Jana Kowalewskiego i wspierających go kryptologów, jak wynika z zaprezentowanych tu not biograficznych, był jednak wynikiem postawy, mądrości i wysiłku całego pokolenia i dlatego powinien być znany i włączony do programów nauczania historii dla dzisiejszych i przyszłych młodych pokoleń.

### Streszczenie

Lata 1919–1921 to okres wojennych zmaganiań Rzeczypospolitej z sowiecką Rosją. Sukces polskiej strony wykuł się przy istotnym udziale polskich kryptologów, wśród których na największe uznanie zasługuje Jan Kowalewski. Jego działania z zakresu łamania szyfrów były wspierane przez innych oficerów odpowiedzialnych głównie za szyfry własne (polskie), którzy czynnie wspomagali dodatkowo całością działań dekryptażowych. Mieli oni duże doświadczenie wyniesione ze służby w austro-węgierskim radiowywiadzie.

Pierwsze skrzypce grali wśród nich: Józef Rybak, Eugeniusz Chilarski, Józef Stanslicki, Franciszek Cehak, Jakub Plezia, Jerzy Suryń, Franciszek Pokorny i urzędniczka cywilna Helena Sobota.

Warto pamiętać także o wielu innych bezimiennych młodszych oficerach, podoficerach i pracownikach cywilnych, których biografie nie są znane.

### **Słowa kluczowe**

polskie szyfry, kryptologia, oficerowie, Józef Rybak, Eugeniusz Chilarski, Józef Stanslicki, Franciszek Cehak, Helena Sobota, Jakub Plezia, Jerzy Suryn, Franciszek Pokorny

## Associates of Jan Kowalewski – creator of Polish ciphers 1919–1921

### **Summary**

The years 1919–1921 were a period of Poland's wartime struggle with Soviet Russia. Success was forged with the significant participation of Polish cryptologists headed by Jan Kowalewski. His cipher-breaking activities were supported by other officers responsible mainly for their own (Polish) ciphers, who additionally actively supported the entire decryption effort. They had a lot of experience coming from their service in the Austro-Hungarian radio intelligence service.

The first fiddles played among them were: Józef Rybak, Eugeniusz Chilarski, Józef Stanslicki, Franciszek Cehak, Jakub Plezia, Jerzy Suryn, Franciszek Pokorny and civil servant Helena Sobota. Let us also not forget the many nameless junior officers, non-commissioned officers and civilian employees whose biographies are unknown.

### **Keywords**

Polish ciphers, cryptology, officers, Józef Rybak, Eugeniusz Chilarski, Józef Stanslicki, Franciszek Cehak, Helena Sobota, Jakub Plezia, Jerzy Suryn, Franciszek Pokorny

## Bibliografia

- Andrzejewski Zenon, *Biografie braci i bratanków Cebaków*, „Rocznik Przemyski” 2005, t. 41, z. 4, s. 179–202, fotografie (za zgodą dr. T. Zająca).
- Czarnecka Regina, *Organizacja Sztabu Generalnego WP (Naczelnego Dowództwa WP) w latach 1918–1921*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 2003.
- Faszczka Dariusz R., *Franciszek Pokorny, Działania Grupy „Kowel” we wrześniu 1939 roku w relacji ppłk. dypl. Franciszka Pokornego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, nr 12(63)/3.
- Leszczyński Krzysztof, *Polskie szyfry 1919–1945. Łączność – wywiad wojskowy*, Mogilany–Ursus 2019.
- Nowik Grzegorz, *Zanim złamano „Enigmę”. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 1, Warszawa 2004.
- Nowik Grzegorz, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 2, Warszawa 2010.
- Pepłoński Andrzej, *Polski wywiad na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 1996.
- Pepłoński Andrzej, *Polski wywiad wojskowy w okresie bitwy warszawskiej w sierpniu 1920 r.*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 2/2(3).
- Pepłoński Andrzej, *Wojna o tajemnice. W tajnej służbie Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2011.
- Stawecki Piotr, *Protokoły przesłuchania generała Rybaka*, „Dzieje Najnowsze” 1992, nr 24.
- Wszendyrówny Andrzej, *System doboru kadr do Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w latach 1929–1939*, „Rocznik Archiwalno-Historyczny Centralnego Archiwum Wojskowego” 2009, nr 2(31).

**Wykaz innych źródeł:**

Archiwum ofiar terroru nazistowskiego i komunistycznego w Krakowie 1939–1956, *Jakub Plezia*, <http://krakowianie1939-56.mhk.pl/pl/archiwum,1,plezia,2721.chtm> [dostęp: 28 V 2023].

Delegatura Biura Administracji i Spraw Obywatelskich – Ochota.

Małopolska w II wojnie światowej, *Jakub Plezia*, [http://www.malopolskawiiwojnie.pl/index.php?title=Plezia\\_Jakub](http://www.malopolskawiiwojnie.pl/index.php?title=Plezia_Jakub) [dostęp: 28 V 2023].

Państwowe Archiwum, Warszawa, ul. Krzywe Koło (wstępne informacje adresowe rodziny Sobotów).

Zarząd Cmentarza w Grabiszynie, Pani Ewelina Kolenda.

**mgr inż. Krzysztof Leszczyński**

Były st. inspektor Państwowego Biura Szyfrów, absolwent Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej i Szkoły Oficerskiej w Zegrzu, kryptolog, działacz SEP, konstruktor systemów szyfrowych, tłumacz, project manager IT, finansista i prawnik w bankowości, normalizator PKN, autor m.in. pracy *Polskie szyfry 1919–1945. Łączność – wywiad wojskowy*, Mogilany–Ursus 2019.

**Podziękowania**

Autor dziękuje osobom i instytucjom, które pomogły w pracy nad artykułem, szczególnie: panu Zenonowi Andrzejewskiemu, z którego prac autor skorzystał – nawet z unikatowych fotografii bardzo niskiej jakości; paniom Justynie Gulińskiej i Renacie Meller-Surówce z Delegatury Biura Administracji i Spraw Obywatelskich Warszawa–Ochota za pomoc i sprawne odnalezienie informacji archiwalnych; panu prof. Grzegorzowi Nowikowi za szeroką bazę rzetelnych informacji; pani Ewie Pietraszek, wnuczce Franciszka Cehaka za przekazane fotografie i materiały oraz aktywny udział w redagowaniu odnośnych fragmentów i rzeczowe uwagi; pani Iwonie Wajkselberger, Inspektor Wydziału Spraw Społecznych i Obronnych UM Jarosławia za efektywną pomoc w sprawach organizacyjnych.



**dr Zdzisław J. Kapera**

Uniwersytet Jagielloński  
enigma@post.pl

## Czy rzeczywiście Herbert O. Yardley wygrał kryptologiczny pojedynek z Janem Kowalewskim?

Odrodzona Polska w 1918 r. szukała sprzymierzeńców swej niepodległości i sojuszników w walce o granice państwa. W okresie wojny polsko-bolszewickiej informacje o sytuacji na Dalekim Wschodzie miały dla Polaków zasadnicze znaczenie, ponieważ ewentualne wzmocnienie sił bolszewickich oddziałami syberyjskimi mogło poważnie skomplikować położenie wojsk polskich. Jednocześnie po I wojnie światowej bolszewicka Rosja stała się bezpośrednim zagrożeniem dla Japonii, która miała swoje interesy na terenie rosyjskiego Dalekiego Wschodu i chciała zachować posiadane w tym rejonie strategiczne przywileje. To doprowadziło do zbliżenia pomiędzy oddziałami informacyjno-wywiadowczymi polskiego i japońskiego sztabów generalnych, czego wynikiem był swego rodzaju „kryptologiczny pojedynek” Kowalewski – Yardley<sup>1</sup>.

W literaturze dotyczącej historii kryptologii znajdujemy zaskakujące stwierdzenia na temat wyczerpujących zmagania amerykańskich kryptologów,

---

<sup>1</sup> H. Kuromiya, A. Peplowski, *Między Warszawą a Tokio. Polsko-japońska współpraca wywiadowcza 1904–1944*, Toruń 2009, s. 74.

którzy usiłowali złamać japońskie szyfry z początku lat 20. XX w. Sam Herbert O. Yardley, szef zespołu amerykańskich kryptologów, jako przeciwnika wymienia nie japońskiego, lecz polskiego oficera, który ulepszył japońskie szyfry. Faktycznie kpt. Jan Kowalewski był z tą sprawą związany.



**Ilustracja 1.** Herbert O. Yardley, szef zespołu amerykańskich kryptologów.

Źródło: Domena publiczna.

Celem niniejszego artykułu jest sprostowanie powielanych przekazów oraz ustalenie przybliżonego przebiegu wydarzeń wczesnego etapu kryptologicznej współpracy polsko-japońskiej w świetle najnowszej dostępnej autorowi tego artykułu literatury i nielicznych opublikowanych źródeł.

*Zrównoważona i autorytatywna historia tajnej służby japońskiej przez międzynarodowo uznanego eksperta wywiadu* – tak określano publikację *A History of Japanese Secret Service* (1982) Richarda Deacona. Zawiera ona rozdział poświęcony kryptologii, w którym czytamy: (...) *Japończycy posiadali siły, agentów rezydentów [w Rosji], co więcej dzięki ich zdolności do penetracji rosyjskiego wywiadu nawet zdobywali kopie kodów radiowych bolszewików. Dlatego wiedzieli więcej, co się [tam] działo niż większość ich aliantów. To japoński attaché wojskowy w Warszawie przekazał Polakom rosyjskie kody używane*



na Syberii; była to działalność nieoceniona dla Polaków i pozwoliła im później odeprzeć rosyjski atak w 1920 roku<sup>2</sup>. Z cytatu wyraźnie wynika, że ów cenny ekspert pozyskał pewne informacje, źródła nie podaje, ale przypisuje ogromną wagę do kodów dostarczonych Polakom przez Japończyków.

Z kolei uznany i wysoko ceniony historyk kryptologii dr David Kahn w pierwszym wydaniu książki *The Codebreakers. The Story of Secret Writing z 1967 r. (Łamacze kodów. Historia kryptologii)* dwukrotnie odniósł się do Kowalewskiego: po raz pierwszy w związku z działalnością Yardleya, a drugi raz – przy opisie prób łamania szyfru Grey Departamentu Stanu USA przez Japończyków. Jednak książka ta ukazała się piętnaście lat wcześniej niż praca Deacona, dlatego wzmianki o Kowalewskim i jednym z jego japońskich uczniów były ogólne, ale rzetelne<sup>3</sup>.

Wydawałoby się, że po prawie czterdziestu latach od pierwszego wydania *Łamaczy kodów* Kahn dotrze do nowych materiałów o Kowalewskim. Zaskakujące jest jednak to, że w książce o Yardleyu z 2004 r. zaakceptował on teorię Deacona i Johna W. Chapmana, jakoby Kowalewskiemu pomógł japoński attaché wojskowy, który dostarczył pewne bolszewickie kryptosystemy pozyskane przez Japończyków w trakcie inwazji na Syberię w 1918 r.<sup>4</sup> Jak widać, sprawa pomocy japońskiego dyplomaty przewija się w literaturze przedmiotu.

Profesor Chapman, brytyjski historyk specjalizujący się w historii aktywności wywiadów na Dalekim Wschodzie w kontekście wojny na Pacyfiku, poświęcił wiele uwagi problemom współpracy polsko-japońskiej. Pisał między innymi: (...) *Płk Jan Kowalewski, dawny attaché wojskowy w Moskwie i Bukareszcie, który schronił się w Anglii po 1939 r., potwierdził w r. 1962, że japońska armia dostarczyła klucze do sowieckich polowych sygnałów radiowych*

<sup>2</sup> R. Deacon, *A History of the Japanese Secret Service*, London 1982, s. 116, 125.

<sup>3</sup> D. Kahn, *Łamacze kodów. Historia kryptologii*, Warszawa 2004, s. 411, 675–676.

<sup>4</sup> D. Kahn, *The Reader of Gentlemen's Mail. Herbert O. Yardley and the Birth of American Codebreaking*, New Haven–London 2004, s. 86. Profesor Grzegorz Nowik przekazał autorowi informację, że Kahn dopiero jesienią 2004 r., podczas konferencji w Bydgoszczy zorganizowanej w stulecie urodzin Mariana Rejewskiego, uzyskał od autora monografii poświęconej polskiemu radiowywiadowi w latach 1918–1920 szersze dane o dokonaniach Jana Kowalewskiego podczas wojny z sowiecką Rosją oraz jego wkładzie w organizację japońskiego Biura Szyfrów.

*okrążonym wokół Warszawy polskim siłom w r. 1920. To pozwoliło wbić klin w siły inwazyjne i zmusiło je do wycofania się na teren Prus Wschodnich kontrolowanych przez Niemców. Sam Kowalewski został wysłany w 1922 r. do Japonii celem instruktażu armii japońskiej w najnowszych kryptograficznych metodach, aby wyrazić wdzięczność za pomoc japońską<sup>5</sup>.*

Informację o japońskiej pomocy Chapman powtórzył w artykułach z 1982 r.<sup>6</sup> i 1995 r.<sup>7</sup>, a za nim w 2000 r. Robert J. Hanyok<sup>8</sup>. Jak się wydaje, Chapman opierał się na liście Kowalewskiego do prof. Johna Ericksona z 10 października 1962 r. Niestety nie znamy całej treści korespondencji. Zacytowany w artykule Chapmana fragment listu dotyczy jedynie wyjazdu Kowalewskiego do Japonii w dowód wdzięczności (...) *za współpracę z polskim wywiadem podczas wojny Polski z Rosją w latach 1919–1920*<sup>9</sup>. Przekaz Chapmana kontrastuje z faktem, że w drukowanych, nielicznych artykułach Kowalewskiego o kryptologicznej wojnie w 1920 r. opublikowanych w latach 1965<sup>10</sup> i 1969<sup>11</sup> brakuje wzmianki o jakiegokolwiek współpracy z Japończykami w rozwiązywaniu szyfrów w 1920 r.

We francuskiej literaturze przedmiotu nazwisko Kowalewskiego prze-wija się w związku z zupełnie innym problemem. Jego pobyt w Japonii jest łączony z narodzinami pierwszej maszyny szyfrującej w Japonii zwanej „97-Shiji-O-bon In-ji-ki” (Maszyna do pisania alfabetycznie 2597). Miała

<sup>5</sup> J.W. Chapman, *Japanese and Polish Military Intelligence Collaboration, 1919–1945*, bmd, s. 1–2. Autor pragnie w tym miejscu podziękować prof. Chapmanowi za udostępnienie odbitki, niestety bez miejsca i roku wydania. Druk prawdopodobnie wydany tuż po 1995 r.

<sup>6</sup> J.W. Chapman, *The Polish Labirynth and the Soviet Maze. Japan and Floating World of Signal Intelligence*, „International Studies” 1982, nr II, s. 69.

<sup>7</sup> J.W. Chapman, *Japan in Poland's Secret Neighbourhood War*, „Japan Forum” 1995, t. 7, nr 2, s. 226–227.

<sup>8</sup> R.J. Hanyok, *Before Enigma: Jan Kowalewski and the Early Days of the Polish Cipher Bureau*, „The Enigma Bulletin” 2000, nr 5, s. 31.

<sup>9</sup> J.W. Chapman, *Japan in Poland's...*, s. 227 i przypis 7 na s. 265 (tamże literatura japońska).

<sup>10</sup> J. Kowalewski, *Rola polskiego radiowywiadu w 1920 r.*, „Jutro Polski” 1965, nr 5, s. 1–2.

<sup>11</sup> Por. artykuły Kowalewskiego opublikowane w czasopiśmie „Na Tropie” wydawanym w Londynie, R. 22, numery za lipiec i sierpień 1969 (cyt. za G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 2, Warszawa 2010, s. 30). Zob. ich przedruk w: J. Kowalewski, *Szyfry kluczem zwycięstwa w 1920 r.*, „Komunikat” 2001, s. 13–18.

być ona wzorowana na „Enigmie” i nie stanowić problemu dla alianckich kryptologów<sup>12</sup>. Jednak warto przypomnieć, że pobyt Kowalewskiego służył innym celom i dlatego francuski przekaz należy zignorować, choćby dlatego, że Kowalewski wyjechał do Japonii z początkiem 1923 r., zanim w ogóle rozpoczęła się produkcja maszyny szyfrującej „Enigma”. Publicznie nie była jeszcze znana, a więc nikt jej nie mógł kopiować<sup>13</sup>.

W literaturze rosyjskiej natomiast dopiero w ostatnich dekadach pojawiły się pierwsze wzmianki na temat polsko-japońskiej współpracy wywiadowczej. Doktor Aleksandr Giennadijewicz Zorichin na podstawie opracowania japońskiego płk. Arigi Zutao z 1995 r. podał, że:

(...) ogromny zasób informacji o [Rosji] Tokio otrzymywało od kpt. Jamavaki Masataka, odkomenderowanego do Warszawy w styczniu 1919 r., który kontaktował się z oddziałem wywiadowczym polskiego Sztabu Generalnego i jego służbą dekryptażu. Jako jeden z pierwszych Jamavaki doznał ogromnego przywileju czytania zaszyfrowanej wrogiej korespondencji. Dlatego po jego naleganiach i za zaproszeniem naczelnika wywiadu [polskiego] Sztabu Generalnego przebywał w Tokio czołowy polski kryptograf kpt. Jan Kowalewski, który przeprowadził od stycznia 1923 r. trzymiesięczne seminarium dla najlepszych współpracowników organów wywiadu japońskiej armii i floty. W jego wyniku [japoński] Sztab Generalny przygotował i rozesłał do wszystkich formacji ściśle tajny „Podręcznik podstaw szyfrowania”, uogólniający zasady budowy i łamania szyfrów ZSRR i głównych państw europejskich<sup>14</sup>.

W literaturze polskiej badania nad stosunkami między japońskim sztabem generalnym a jego polskim odpowiednikiem po raz pierwszy podjęła w latach 90. XX w. dr Ewa Pałasz-Rutkowska z Instytutu Orientalistycznego

<sup>12</sup> R. Faligot, *Naisho. Enquete au coeur des services secrets japonais*, Paris 1997, s. 132.

<sup>13</sup> Maszynę zaczęto produkować w sierpniu 1923 r. Wkrótce potem została pokazana na kongresie Międzynarodowej Unii Pocztowej w Bernie i w prasie fachowej. Zob. A. Scherbius „Enigma” *Chiffriermaschine*, „Elektrotechnische Zeitschrift” 1923, nr 47–48, s. 1035–1036.

<sup>14</sup> A.G. Zorichin, *Dejatel'nost' organow wojennoj razwiedki Japonii protiv Rosii na Dal'nem Vostoke, v Zabajkale, Sibiri, Man'czzurii i Koree w 1874–1922 gg.*, Władiwostok 2020, s. 180; A.G. Zorichin, *Dejatel'nost' deszifrowatel'nych organow stran faszistskogo bloka protiv SSSR*, „Wojenno-Istoriczeskij Żurnał” 2016, nr 2, s. 61.

w Warszawie współpracująca z Andrzejem Tadeuszem Romerem<sup>15</sup>. Szczególnie obszernie przedstawiła wyniki swych badań w monografii na temat polityki Japonii wobec Polski do 1941 r.<sup>16</sup> Dzięki jej ustaleniom niektórych faktów i dat można dziś odtworzyć prawdopodobny przebieg wydarzeń na polu kryptologicznym, tzn. kto komu i jak pomagał w latach 1919–1923 oraz jak doszło do zaproszenia Kowalewskiego do Japonii. Badaczka wykorzystwała bowiem nie tylko wspomnienia gen. Yamawakiego Masataki (1886–1974), spisane w 1970 r. przez współautora A.T. Romera, lecz także nieliczne zachowane źródła oraz trudno dostępne japońskie publikacje na temat ich radiowywiadu.

Kapitan Masataka był oficerem japońskich sił lądowych wysłanym na staż do Petersburga w 1917 r. Wybuch rewolucji spowodował, że musiał opuścić miasto i w 1919 r. znalazł się w Paryżu z misją obserwacji Rosji od zachodu. Jak wspominał po latach, jednym z pierwszych postaci, które tam poznał, byli Ignacy Paderewski i Roman Dmowski. Otrzymał od nich (...) *zaproszenie i pozwolenie udania się do Polski*, co uczynił, wybierając drogę przez Szwajcarię i Austrię. Jak to sam oceniał, i co rzeczywiście miało miejsce, (...) *Japonia była wówczas jedną z pięciu wielkich potęg i jej głos miał wielkie znaczenie w Paryżu*, gdzie dodajmy, nadal obradowała konferencja pokojowa. Był w tym okresie jedynym pośrednikiem w komunikacji między Polską i Japonią. Nic więc dziwnego, że prędko stał się osobą popularną w Warszawie. Od pierwszego spotkania nawiązał „bardzo bliskie i serdeczne stosunki” z Józefem Piłsudskim<sup>17</sup>. Nie jet zaskakujące, że został dopuszczony do Sztabu Generalnego, a wkrótce także zapoznał się z tajnymi sukcesami jego kryptologów. Bliskie stosunki z polskimi władzami cywilnymi okazały się bardzo przydatne w momencie objęcia obowiązków attaché wojskowego Japonii z dniem 16 maja 1921 r. Tę funkcję pełnił do początku czerwca 1922 r.<sup>18</sup>

<sup>15</sup> Por. E. Pałasz-Rutkowska, A.T. Romer, *Historia stosunków polsko-japońskich 1904–1945*, wyd. 1, Warszawa 1996 i wyd. 2, rozszerzone, Warszawa 2009.

<sup>16</sup> E. Pałasz-Rutkowska, *Polityka Japonii wobec Polski 1918–1941*, Warszawa 1998.

<sup>17</sup> E. Pałasz-Rutkowska, A.T. Romer, *Historia stosunków...*, wyd. 1, s. 66.

<sup>18</sup> Zob. krótki biogram gen. Yamawakiego Masataki w: E. Pałasz-Rutkowska, *Polityka Japonii*, s. 240 i jego fotografię w: G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 2, s. 78.

Sumaryczną relację z kontaktów kpt. Masataki z grupą Kowalewskiego można znaleźć w cytowanej japońskiej publikacji Arigi z 1995 r. na temat struktury i działalności armii i floty japońskiej. Generał Masataka wspominał (fragment tekstu w tłumaczeniu prof. Ewy Pałasz-Rutkowskiej):

W czasie wojny polsko-sowieckiej strona polska często udzielała mi konkretnych informacji na temat łamania radzieckich szyfrów. Mieli do tego stopnia rozwiniętą umiejętność rozszyfrowywania, że potrafili odczytać rozkaz, zanim od najwyższego dowództwa Armii Czerwonej z pierwszej linii frontu dotarł przez pułk do batalionów. (...) Główną osobą zajmującą się tym był Jan Kowalewski. Informację tę przekazałem memu następcy, kpt. Okabe Naosaburo. Po wspólnej dyskusji i wysłuchaniu opinii tego specjalisty podjąłem decyzję, że przedstawię sprawę w Japonii. Po powrocie do kraju zdałem z tego raport szefowi Oddziału II, gen. brygady Itamiemu Matsuo. Początkowo był bardzo niechętny pomysłowi, mówiąc m.in.: „jakiesz siły lądowe państwa pierwszej klasy mogą pobierać nauki od armii państwa trzeciego gatunku”, ale w końcu wyraził zgodę<sup>19</sup>.

Zwróćmy uwagę, że gen. Masataka podkreśla mistrzostwo grupy Kowalewskiego i otrzymywanie informacji o rozwiązywaniu szyfrów bolszewickiej armii. Nie ma mowy o żadnym prezencie dla Kowalewskiego z jego strony czy o dostarczeniu jakichś wzorów deszyfrażu depesz z rejonu Syberii. Masataka jest stroną biorącą, a nie dającą. Skoro miał przedstawić sprawę odczytywania szyfrów **po przyjeździe do Japonii**, to wydaje się wykluczone, aby przekazywał dane tak wrażliwe, jak sposoby odczytywania bolszewickich szyfrów przez Kowalewskiego. Biorąc pod uwagę jego pobyt w Warszawie między majem 1919 r. a początkiem czerwca 1922 r., musimy podkreślić, że informacje zawarte w publikacjach Deacona i Kahna są błędne. Z całą pewnością doszło też do jakiejś dezinformacji zarówno prof. Ericksona, jak i prof. Chapmana.

Przypisywanie znaczącej roli japońskiej pomocy w deszyfrażu rosyjskich depesz przez Kowalewskiego w 1920 r. jest więc mitem. Dlaczego jednak doszło do tak dużej pomyłki w ocenie wydarzeń?

---

<sup>19</sup> E. Pałasz-Rutkowska, A.T. Romer, *Historia stosunków...*, wyd. 2, s. 125.

W obliczu rewolucji bolszewickiej w Rosji Japonia, wspólnie z aliantami, podjęła się interwencji na Dalekim Wschodzie. Siły sprzymierzonych wylądowały we Władywostoku na mocy decyzji Najwyższej Rady Wojennej Ententy z 18 lutego 1918 r.<sup>20</sup> W dniu 20 czerwca w Harbinie przedstawiciele rosyjskich partii i ugrupowań antybolszewickich wygłosili apel do mocarstw europejskich o jak najszybszą interwencję zbrojną w Rosji<sup>21</sup>. W tym czasie Korpus Czechosłowacki na Syberii niczym lawina likwidował lokalne władze bolszewickie. W dniu 28 czerwca, po zajęciu przez Korpus Władywostoku, powołano lokalną Dumę o charakterze mienszewicko-kadeckim. Na koniec lipca ośrodki władzy bolszewickiej utrzymały się tylko na północnym Sachalinie i w kraju Amurskim<sup>22</sup>. W sumie w Przymorzu wylądowało około 70 tys. żołnierzy japońskich i raczej symboliczna liczba Anglików i Amerykanów. Jednak z biegiem czasu rosła siła bolszewików i z polecenia Lenina w Czystie powołano do życia „demokratyczny” rząd Republiki Dalekiego Wschodu, który próbował porozumieć się z Japończykami i doprowadzić do ewakuacji ich wojsk. Dnia 26 sierpnia 1921 r. rozpoczęły się rozmowy stron w Dairen (rosyjska nazwa Dalnij) na Półwyspie Liaotuńskim<sup>23</sup>, które trwały do kwietnia 1922 r. i choć nie zakończyły się sukcesem, to pośrednio uzmysłowiły zwierzchnikom imperialnej armii japońskiej wagę dekryptażu rosyjskich depeesz.

Podpułkownik Kazuo Mito wysłany z Władywostoku miał obserwować przebieg rozmów i śledzić delegację rosyjską z pomocą żandarmerii wojskowej. Przeglądał ogromne ilości makulatury z hotelu Daiwa, w którym zamieszkała delegacja reprezentująca Rosję i RDW. Jak ustalił prof. Ken Kotani: (...) *Przy pewnej okazji oficerowie żandarmerii wojskowej znaleźli zaszyfrowany dokument pomiędzy śmieciami i wysłali go do Sztabu Generalnego w Tokio, ale w tym czasie nie było tam możliwości odczytania szyfru rosyjskiego* (wyróżnienie – Z.K.). *Niemal równocześnie ppłk Naozaburo Okabe,*

<sup>20</sup> W. Materski, *Bolszewicy i samuraje. Walka dyplomatyczna i zbrojna o rosyjski Daleki Wschód (1917–1925)*, Warszawa 1990, s. 23.

<sup>21</sup> Tamże, s. 33.

<sup>22</sup> Tamże, s. 34–35.

<sup>23</sup> Tamże, s. 125.

*attaché wojskowy w Polsce, został poinformowany przez Polską Armię, że szyfr rosyjski został złamany, [w efekcie] zaszyfrowany dokument pozyskany w Dairen został odczytany przez Polaków*<sup>24</sup>. Oczywiście znów przekaz Kotaniego jest niepełny, bo odczytanych dokumentów było więcej, a sam Naozaburo Okabe, jak już wspomniano, został przecież osobiście poinformowany przez Masatakę o polskim sukcesie kryptologicznym przy przejmowaniu ataszatu w Warszawie.

Kowalewski przekazał swoją wersję wydarzeń. Jak wspominał, w 1922 r., po ustabilizowaniu sytuacji na Śląsku i powrocie do Biura Szyfrów,

(...) rozpoczął zbieranie rosyjskiego materiału kodowego z wszelkich możliwych źródeł. Kiedy później w tym roku miały miejsce rosyjsko-japońskie negocjacje w Dairen, polski Sztab Generalny zaproponował [Japończykom] przestanie kodowanej korespondencji rosyjskiej delegacji do [jego] biura. Jako że Dairen było na terytorium japońskim, wszystkie telegramy szły przez japoński urząd pocztowy, dlatego kopie [depesz] były dostępne. Japończycy zgodzili się, ale zamiast przesyłać materiał w trakcie konferencji [w miarę] jak nadchodził [pocztą], to troskliwie pakowali każdy kodowany telegram otrzymany lub wysłany przez delegację [na czele z] L. M. Karakhanem do ogromnej skrzyni, którą wysłano do Polski po podpisaniu traktatu<sup>25</sup>.

Zespół Kowalewskiego szybko, prawdopodobnie w ciągu tygodnia, ustalił, że w Dairen używano sześciu różnych kodów; trzy z nich udało się złamać, w tym kod moskiewskiego Komisariatu Spraw Zagranicznych<sup>26</sup>. Ponieważ odczytanie depesz miało miejsce po konferencji, podane w nich informacje miały już tylko wartość historyczną. Ich treść przekazał Kowalewski szefowi Wydziału Wywiadowczego 5 grudnia 1922 r. Rozszyfrowano aż 26 depesz dyplomatycznych<sup>27</sup>. Pośród rozkodowanych telegramów znalazły się kremlowskie instrukcje do szefa delegacji, na ile strona rosyjska może ustąpić Japończykom. I ta właśnie informacja podziałała w Tokio jak bomba.

<sup>24</sup> K. Kotani, *Japanese Intelligence in World War II*, Oxford 2009, s. 12–13.

<sup>25</sup> The Countess of Listowel, *Crusader in the Secret War*, London 1952, s. 37.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Por. pismo przewodnie Kowalewskiego do Szefa Wydziału Wywiadowczego reprodukowane w: H. Kuromiya, A. Peplowski, *Między Warszawą a Tokio...*, s. 495.



Japończycy pojęli, że mogliby otrzymać o wiele więcej, jeśliby bardziej się targowali. Okazało się zatem, że owszem, (...) *sily lądowe państwa pierwszej klasy mogą pobierać nauki od armii państwa trzeciej rangi*. W efekcie starań kpt. Masataki i odczytania ważkich depeš z Dairen japoński Sztab Generalny zwrócił się do Warszawy z prośbą o oddelegowanie kpt. Kowalewskiego do Japonii w celu doszkolenia tamtejszych kryptologów armii i floty.

Problem pobytu Kowalewskiego w Tokio został szczegółowo przedstawiony w artykule Mariusza Wołosy z 2010 r.<sup>28</sup> Zaskakuje zestawienie i porównanie zamieszczonych tam dokumentów oraz fotografii dokumentów udostępnionych przez prof. Kuromiyę i Peplńskiego. Rozkaz gen. Władysława Sikorskiego wysyłający Kowalewskiego do Japonii jest datowany na 4 grudnia 1922 r.<sup>29</sup> Dopiero dzień później Kowalewski przesłał swemu zwierzchnikowi zestaw odczytanych depeš dyplomatycznych z Syberii. Tydzień później, 13 grudnia, Kowalewski otrzymał szczegółowe instrukcje wywiadowcze na czas pobytu w Japonii<sup>30</sup> i natychmiast wyruszył do Marsylii, skąd statkiem popłynął przez Suez, Colombo i Singapur do Tokio, dokąd przybył 29 stycznia 1923 r.<sup>31</sup> Chronologia wystawionych dokumentów zdaje się wskazywać, że decyzja gen. Sikorskiego jako szefa Sztabu była dość niespodziewana. Mogło to być spowodowane naciskiem (choć mowa o „propozycji”) Sztabu Generalnego Japonii<sup>32</sup>, który ze zdumieniem zorientował się o wysokim poziomie polskiego radiowywiadu. Pamiętajmy, że japońska armia właśnie musiała wycofać swoje wojska z Władywostoku 25 października 1922 r., co w naturalny sposób ograniczało jej możliwości penetracji wywiadowczej Dalekiego Wschodu. Rozkaz gen. Sikorskiego był jednoznaczny. Kowalewski miał za zadanie:

<sup>28</sup> M. Wołos, *Misja kapitana Jana Kowalewskiego do Japonii w 1923 roku*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, t. 1, T. Dubicki (red.), Łomianki 2010, s. 329–341.

<sup>29</sup> Tamże, s. 331.

<sup>30</sup> Tamże, s. 332–335 i reprodukcja w: H. Kuromiya, A. Peplński, *Między Warszawą a Tokio...*, s. 496–499.

<sup>31</sup> Por. raport kpt. Jana Kowalewskiego dla szefa Oddziału II Sztabu Generalnego pplk. Ignacego Matuszewskiego na temat misji w Japonii opublikowany w: M. Wołos, *Misja kapitana...*, s. 339.

<sup>32</sup> M. Wołos, *Misja kapitana...*, s. 331.



- 1) *Zorganizować służbę radiowywiadowczą w Szt. Gen. japońskim na wzór naszej.*
- 2) *Wyszkolić wyznaczony do tego personel japoński w prowadzeniu tej służby oraz w metodach rozwiązywania szyfrów bolszewickich.*
- 3) *Ustalić normy współpracy w tej dziedzinie z japońskim Szt. Generalnym*<sup>33</sup>.

Pośpiech, z jakim wysłano Kowalewskiego do Japonii, oraz przygotowanie dodatkowych instrukcji czysto wywiadowczych już po rozkazie wyjazdu wskazują na to, że szefostwo Oddziału II również zostało zaskoczone zarówno prośbą Japończyków, jak i decyzją gen. Sikorskiego jako szefa Sztabu. Jednak wydaje się, że sam Kowalewski spodziewał się wyjazdu, a nawet w jakiś sposób się do niego przygotował. Z pewnością nie dokonał tego w ciągu tygodnia. Trudno uwierzyć, że wykładał trzy miesiące „z głowy”. Pamiętajmy, że był w dobrych stosunkach z japońskim attaché wojskowym. Mógł on dużo wcześniej uprzedzić Kowalewskiego o zaproszeniu, do którego pretekstem były rozszyfrowane depesze z Dairen.

Kowalewski przebywał w Japonii dwa i pół miesiąca. Pobyt przedłużył się (...) *z powodu dziesięciodniowej przerwy w wykładach spowodowanej chorobą*<sup>34</sup>. Wykłady początkowo odbywały się co drugi dzień, a pod koniec pobytu nawet pięć razy w tygodniu. Być może Kowalewski nadganiał swój program. W każdym razie jeszcze w trakcie jego pobytu konspekt kursu został w formie litograficznej wydany w języku japońskim w drukarni Sztabu Generalnego, a autor otrzymał jeden egzemplarz. Ten podręcznik zatytułowany *Ango-kaidoku-no Sanko (Pomoce do dekryptażu)*<sup>35</sup> miał zostać rozesłany do większości japońskich formacji wojskowych.

Kowalewski podaje, że w kursie wzięło udział 23 oficerów. Japoński zespół miał do dyspozycji dwóch tłumaczy. Nie wiadomo, czy Kowalewski wykładał po polsku czy po rosyjsku. Raczej tłumaczono z polskiego, jako że w opinii Kowalewskiego (...) *materiał ludzki, który przyszedł na kurs,*

<sup>33</sup> RGWA, fond 308k, op. 11, d. 164, k. 44.

<sup>34</sup> Píše o niej w cytowanym raporcie dla szefa Oddziału II.

<sup>35</sup> Tytuł skryptu podaje E. Pałasz-Rutkowska, *Polityka Japonii...*, s. 78, dodając, że praca „dotyczyła przede wszystkim szyfrów radzieckich, ale zawierała także informacje na temat szyfrów innych państw”.

*nie rokuje większych nadziei na samodzielne rozwiązywanie zadań szyfrowych przede wszystkim ze względu na bardzo słabą znajomość języków obcych.* Nie wiadomo jednak, czy Kowalewski nie wyraził tu swych uprzedzeń, gdyż mimo wszystko w rezultacie jego kursu poziom kryptologii japońskiej znacząco się podniósł, co potwierdzają opinie Amerykanów.



**Ilustracja 2.** Jan Kowalewski po powrocie z Tokio (w środku w cywilnym ubraniu) wśród przyjaciół i rodziny (ok. 1924 r.).

Źródło: Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry.

Według dokumentów płk. Okubo Shunjiro przechowywanych w archiwum Instytutu Sił Samoobrony Japonii (...) *podczas kursu zajmowano się przede wszystkim sposobami odczytywania różnego rodzaju szyfrów radzieckich, a także ogólnymi zagadnieniami dotyczącymi rozszyfrowywania oraz struktury szyfrów dyplomatycznych i szyfrów na cele wywiadu, stosowanych wówczas w państwach europejskich*<sup>36</sup>. Sam Kowalewski w raporcie do szefa Oddziału II z 9 czerwca 1923 r. podsumował rezultaty swego kursu, wskazując na następujące korzyści dla Japonii:

1. Sztab japoński otrzymał metodyczne ujęcie teorii szyfrów i dane o organizacji radiowywiadowczej. W opinii Kowalewskiego oba problemy (...) *były całkowicie nowe dla nich*<sup>37</sup>.

<sup>36</sup> E. Pałasz-Rutkowska, *Polityka Japonii...*, s. 77.

<sup>37</sup> M. Wołos, *Misja kapitana...*, s. 340.

2. Został wyszkolony zespół „lepszych oficerów” w dziedzinie radio-wywiadu.
3. Zespół otrzymał (...) *praktyczne wskazówki do rozwiązywania będącego obecnie w użyciu jednego z szyfrów Joffe*<sup>38</sup>. Czytanie korespondencji Adolfa A. Joffego, bolszewickiego dyplomaty, miało ogromne znaczenie dla rządu w Tokio.
4. Kowalewski zauważył, że Sztab Generalny Cesarskiej Armii Japonii wprowadził (...) *zasadnicze zmiany we własnych sposobach szyfrowania, szczególnie (...) w szyfrach przeznaczonych na okres mob[ilizacji]*<sup>39</sup>. Po latach ujawnił znamieny szczegół ze swego pobytu w Japonii. Pewnego dnia, prowadząc zajęcia, obserwował przez okno sali wykładowej, jak na podwórzu budynku Sztabu Generalnego pod kierunkiem oficerów palono ogromne stosy książek i dokumentów. Tłumacz oczywiście o niczym nie wiedział. Jednak na końcu kursu, w trakcie przyjęcia na cześć Kowalewskiego, ze złośliwym uśmiechem wyjaśnił mu, że kiedy jego słuchacze zrozumieli podstawy jego metody rozwiązywania szyfrów, to spalili stare kody i wprowadzili całkiem nowe szyfry<sup>40</sup>. Rzeczywiście, praktyczni Japończycy od razu skorzystali z nauk Kowalewskiego, co bardzo utrudniło zespołowi Herberta Yardleya z Nowego Jorku czytanie japońskich depešz wojskowych, szczególnie tych wysyłanych przez ataszaty.

Osoba Yardleya, znana historykom kryptologii, pozostaje w naszej historycznej literaturze przedmiotu postacią mało znaną. Zainteresowani znajdą pewne informacje o nim jedynie w przekładach prac Kahna<sup>41</sup> i Friedricha L. Bauera<sup>42</sup>. Ostatnio jego sylwetkę przybliżył inż. Krzysztof

<sup>38</sup> M. Wołos, *Misja kapitana...* Tu należy wyjaśnić, że Adolf Abramowicz Joffe (1883–1927), rosyjski dyplomata, który negocjował pokój w Brześciu i Rydze, przebywał wiosną 1923 r. w Tokio oficjalnie jako ambasador w Chinach na leczeniu i nieoficjalnie prowadził rozmowy w sprawie normalizacji stosunków z Japonią, negocjując z merem Tokio.

<sup>39</sup> M. Wołos, *Misja kapitana...*

<sup>40</sup> The Countess of Listowel, *Crusader in the Secret War...*, s. 38.

<sup>41</sup> D. Kahn, *Łamacze kodów...*, s. 403–424.

<sup>42</sup> F.L. Bauer, *Sekrety kryptografii. Metody i zasady kryptologii*, Gliwice 2004, s. 163–165. Pewne informacje o Yardleyu można też znaleźć w: R. Brzeski, *Purpurowy kod*, Warszawa 1995, s. 14–19.

Leszczyński w kontekście słabości polskich i japońskich szyfrów z lat 20. XX w.<sup>43</sup>

Herbert Osborn Yardley<sup>44</sup> urodził się w 1889 r. w Worthington, w stanie Indiana, w rodzinie operatora telegrafii kolejowej. Po rocznych studiach na kierunku anglistyka na uniwersytecie w Chicago podjął z końcem 1912 r. pracę w sekcji kodów Departamentu Stanu jako pracownik cywilny obeznany z kodami i telegrafem. Ciekawiła go budowa kodów i zaczął je samodzielnie rozwiązywać. Ponoć amatorsko, w dwie godziny, odcyfrował telegram doradcy prezydenta w Europie płk. Edwarda M. House'a do prezydenta Wilsona. To zdecydowało, że postanowił, iż zostanie kryptologiem. Miał dostęp do kodów amerykańskich w miejscu pracy, a dodatkowo od kolegów operatorów telegrafów w Waszyngtonie, drogą niezbyt legalną, pozyskiwał depesze dyplomatyczne przedstawicieli innych krajów. Starał się je rozwiązywać i w efekcie w 1917 r. przedstawił swym zwierzchnikom stustro-nicowe memorandum zatytułowane *Solution of American Diplomatic Codes* (*Rozwiązanie amerykańskich kodów dyplomatycznych*). Departament Stanu zmienił kody, ale Yardley nadal je rozszyfrowywał.

W tym czasie trwała I wojna światowa i Yardley został zaangażowany przez armię. W dniu 29 czerwca 1917 r. otrzymał stopień porucznika (first lieutenant), a już 5 lipca był w służbie czynnej jako szef M.I.8 (Military Intelligence, Sekcja 8), organizacji kryptologicznej wywiadu wojskowego. Początkowo jego Sekcja Kodów i Szyfrów, zwana też Biurem Szyfrów, składała się tylko z niego i dwóch urzędników cywilnych pracujących w Waszyngtonie. W ciągu dwóch lat placówka się rozrosła, przy czym Yardley służył jako instruktor nowych adeptów czytania szyfrów. Placówka miała wiele pracy, gdyż dzięki wprowadzeniu cenzury wojennej otrzymywała duże ilości tajnej komunikacji pozyskiwanej przez Departamenty Stanu, Wojny, Marynarki i Sprawiedliwości. Kontrolowała też depesze z prywatnych linii

<sup>43</sup> Zob. K. Leszczyński, *Polskie szyfry 1919–1945. Łączność – wywiad wojskowy*, Mogilany–Ursus 2019, s. 72–77, 259.

<sup>44</sup> Życiorys Yardleya jest prezentowany na podstawie odtajnionego biogramu Th.M. Hannah, *The Many Lives of Herbert O. Yardley*, „Spectrum” 1981, s. 4–29 oraz monografii D. Kahna, *The Reader of Gentlemen's Mail...*

telegraficznych, jak również te przesyłane międzynarodowymi kablami. Yardley otrzymywał także materiały z nasłuchu radiowego i z cenzury pocztowej. Pod koniec wojny, w listopadzie 1918 r., Biuro Szyfrów Yardleya liczyło 151 osób w pięciu sekcjach, w tym 18 oficerów, 24 cywilnych kryptografów, 109 stenografistów i osób kopiujących teksty na maszynach do pisania. Sam Yardley ostatnie miesiące wojny spędził w Europie, obserwując prace brytyjskiego i francuskiego biura szyfrów, poznając ich metody łamania kodów i szyfrów. Po zawarciu zawieszenia broni Yardley pozostał w Paryżu do kwietnia 1919 r. Kierował niewielką grupą kryptologiczną przypisaną do delegacji amerykańskiej na konferencję pokojową.

Po powrocie do Stanów Zjednoczonych Yardley nalegał na zarząd wywiadu wojskowego, aby nadal utrzymywać stałą organizację kryptoanalityczną w dyspozycji Departamentu Wojny i Departamentu Stanu. Jako jeden z argumentów podał odczytanie w ciągu ostatnich 18 miesięcy aż 11 tys. depeš zapisanych w 579 kryptosystemach. Informował też, że liczba listów dostarczanych jego sekcji przez cenzurę pocztową, które należało sprawdzić pod kątem zawierania tajnopisów, sięgała aż 2 tys. tygodniowo. Przypomniał również, że jego pracownicy przygotowywali tablice szyfrów, książki kodowe, szkolili attachés wojskowych, szyfrantów i kryptografów. Po redukcji zespołu Yardley usunął się z Waszyngtonu do Nowego Yorku i rozpoczął prace w głębokiej tajemnicy. Oficjalnie podlegał Sekcji Łączności Military Intelligence Division.

W lipcu 1919 r. Yardley przyrzekł gen. bryg. Marlborough Churchillowi, swemu zwierzchnikowi z ramienia Military Intelligence, że albo w ciągu roku złamie dyplomatyczny kod japoński, albo poda się do dymisji. Ryzykował wiele, bo zarówno on, jak i członkowie jego zespołu nie znali japońskiego. Tym niemniej, jak pisze jeden z jego biografów, (...) *w ciągu 5 miesięcy zidentyfikował wystarczającą ilość grup [kodu], aby zorientować się, iż znalazł właściwe rozwiązanie, choć nadal nie potrafił czytać zakodowanych wiadomości*<sup>45</sup>. Do pomocy zaangażował Fredericka Liveseya, najzdolniejszego ze współpracowników, który był utalentowanym lingwistą, oraz byłego

<sup>45</sup> Th.M. Hannah, *The Many Lives...*, s. 8.

misjonarza z Japonii ojca I.H. Corrella. Mimo że Correll zrezygnował po pół roku, to ten zaskakująco krótki czas wystarczył Liveseyowi, aby nauczyć się japońskiego na tyle, żeby przejąć rolę tłumacza w zespole. Odtąd czytanie japońskiej korespondencji stało się priorytetem, tym bardziej że zbliżała się zapowiedziana już na 10 lipca 1921 r. waszyngtońska konferencja mająca doprowadzić do ograniczenia zbrojeń morskich oraz uregulowania spraw Dalekiego Wschodu.

Na konferencji waszyngtońskiej pod kierunkiem Charlesa Evansa Hughesa spotkali się przedstawiciele dziewięciu państw: Belgii, Chin, Francji, Holandii, Japonii, Portugalii, Wielkiej Brytanii, Włoch i USA. Ich prace trwały od 12 listopada 1921 r. do 6 lutego 1922 r.<sup>46</sup> W tym czasie zespół Yardleya odczytał kilka tysięcy dokumentów, pracując dzień i noc, nawet w weekendy. Najważniejszym dokumentem odczytanym przez Yardleya była depesza nr 700 z Tokio do Waszyngtonu, datowana na 28 listopada 1921 r., zaadresowana do admirała Barona Katy, szefa japońskiej delegacji. Została ona odczytana 2 grudnia. Dotyczyła ostatecznej pozycji przetargowej dla negocjatora japońskiego w sprawie stosunku globalnej wyporności okrętów liniowych i krążowników bojowych, tzw. capital ships. Japonia od początku nalegała, aby utrzymać stosunek 10 do 7 dla Japonii w porównaniu z flotami amerykańską i brytyjską. Jednakże, stwierdzono w depeszy, *jest konieczne uniknięcie (...) jakiegokolwiek zatargu z Wielką Brytanią i Ameryką, a zwłaszcza z Ameryką, w odniesieniu do kwestii ograniczenia zbrojeń*. W razie „nieuchronnej konieczności” japońska delegacja miała zaakceptować proporcje 10 do 6. Mając takiego asa w rękawie, amerykański Sekretarz Stanu doprowadził negocjacje do właśnie tego stanu ugody<sup>47</sup>. Yardley mylił się jednak, wiążąc zmiany wprowadzone przez japońskich kryptologów z sugestiami Kowalewskiego w 1921 r. W czasie, gdy miał to czynić, był szefem wywiadu na Śląsku przed III powstaniem i podczas niego<sup>48</sup>, a potem przeby-

<sup>46</sup> Por. J.W. Dyskant, *Konflikty i zbrojenia morskie 1918–1939*, Gdańsk 1983, s. 124–132.

<sup>47</sup> Przekład zasadniczej części depeszy można znaleźć w: D. Kahn, *Łamacze kodów...*, s. 412.

<sup>48</sup> Por. W. Grott, *Reason Before Force / Rozum przed siłą. Podpułkownik Jan Kowalewski. Zarys biograficzny*, Gdańsk 2020, s. 41–43. Kowalewski pełnił funkcję szefa Oddziału II (Informacyjno-Wywiadowczego) w Dowództwie Obrony Plebiscytu od 10 lutego 1921 r. do 25 czerwca 1921 r.

wał w jednostkach wojskowych<sup>49</sup>, tak więc jest wysoce wątpliwe, aby w tym okresie spotykał się z japońskim attaché wojskowym.

Inaczej wygląda sytuacja ze zmianami szyfrów po wizycie Kowalewskiego w Japonii. Warto tu przypomnieć, że Yardley w pewnym momencie skarżył się na zasadnicze usprawnienia, które kosztowały go prowadzenie wielomiesięcznych poszukiwań rozwiązań kolejnych japońskich szyfrów. Niestety, gdyby przyjąć podane przez niego daty zmian tych szyfrów, to nie pasują one ani do okresu pobytu Kowalewskiego w Biurze Szyfrów, ani jego pobytu w Japonii. Można odnieść wrażenie, że Yardley celowo wprowadził postać „polskiego oficera”, ponieważ wiedział o wizycie Kowalewskiego w Japonii i chciał uzasadnić swoje wielomiesięczne wysiłki i potwierdzić konieczność utrzymywania siebie i zespołu „Black Chamber”. Pamiętajmy, że broszura Ścieżyńskiego, która – mówiąc brutalnie – ujawniła sekret czytania szyfrów rosyjskich<sup>50</sup>, również mogła dotrzeć do Yardleya za pośrednictwem amerykańskiego attaché wojskowego z Warszawy i stanowić przesłankę stwierdzenia, że zmierzył się z kimś wybitnym, którego szyfry on „równie skutecznie rozwiązywał”<sup>51</sup>. W grę wchodziły tu dwa rodzaje szyfrów najprawdopodobniej zasugerowane Japończykom przez Kowalewskiego. Pierwszy to użycie dziesięciu kodów i wprowadzenie „wskaźnika” do przeskakiwania (przechożenia) z kodu na kod. Drugi to dzielenie wiadomości na sekcje, maksymalnie cztery, użycie transpozycji (zmienianie kolejności sekcji), następnie szyfrowanie. W ten sposób był nie do wykorzystania podstawowy element deszyfrażu stosowany permanentnie przez Yardleya: początek i koniec wiadomości (do kogo i od kogo). Przy takim układzie depezy nie można było uderzyć w jej najbardziej wrażliwe punkty. Niestety musiała ona zawierać także wskaźnik kolejności dokonanej transpozycji. W końcu Yardley miejsce

<sup>49</sup> Został oddelegowany na tzw. staż liniowy do 28 Pułku Strzelców Kaniowskich w Łodzi, a potem do 60 Pułku Piechoty Wielkopolskiej w Pleszewie. Por. W. Grott, *Podpułkownik Jan Kowalewski (1892–1965)*, Gdańsk 2019, s. 15.

<sup>50</sup> M. Wyżel-Ścieżyński, *Radiotelegrafia jako źródło informacji o nieprzyjacieli*, Przemyśl 1928.

<sup>51</sup> Por. K. Leszczyński, *Polskie szyfry...*, s. 74.



wskaznika odnalazł i to pozwoliło mu triumfować nad polskim oficerem<sup>52</sup>. Ale czy do końca?

Jak wiadomo, Yardley podkreślał swoje wielomiesięczne usiłowania, zanim odnosił sukcesy. Wprowadzane zmiany zatem poważnie utrudniały mu dekryptaż. Oczywiście pewne informacje są przydatne nawet przez długi czas, ale w końcu się dewaluują. Yardley wyraźnie narzekał też na trudności w czytaniu zwłaszcza depesz attachés wojskowych Japonii. Trudno więc mówić o porażce Kowalewskiego. Nie należy go też winić za to, że nie dostarczył Japończykom kluczy nie do złamania. Po pierwsze był samoukiem, po drugie tworzenie nowego bezpiecznego szyfru to jednak nie to samo, co łamanie kolejnego bolszewickiego szyfru. Jan Bury zarzucił Kowalewskiemu, że oparł się na „niedoskonałych szyfrach rosyjskich”<sup>53</sup>, ale on takie właśnie łamał sam, a z czasem – po ich znaczącym skomplikowaniu – z pomocą warszawskich matematyków. Leszczyński natomiast ma rację, uznając za okres zaangażowania kryptologicznego Kowalewskiego wczesne lata 20. XX w. Wtedy kryptologia opierała się na (...) *bazach lingwistyki poszczególnych języków* i strukturze (...) *treści jawnej depeszy, obejmującej takie elementy jak początki i zakończenia telegramów, adresaci, itp.* Kowalewski był (...) *samorodkiem, ale na miarę tych szyfrów, które łamał.* Poza tym pracował w dobie „wojennej gorączki”, pod stałą presją i z pewnością brakowało mu czasu na „głębszą refleksję”<sup>54</sup>. Autor tego artykułu zupełnie się z tym zgadza.

Podsumowując dokonany przegląd literatury przedmiotu, można dojść do następujących wniosków:

1. Nie wydaje się, aby polscy kryptolodzy otrzymali od Japończyków w 1918 r. informacje o rosyjskich szyfrach z Syberii.

<sup>52</sup> O bliższych szczegółach sukcesu Yardleya zob. H. Yardley, *The American Black Chamber*, Indianapolis 1931, s. 278–282 i przekład w: K. Leszczyński, *Polskie szyfry...*, s. 73–74.

<sup>53</sup> J. Bury, *Polski szyfr dyplomatyczny zdekonspirowany przez Niemców*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 6 (40), s. 113.

<sup>54</sup> Por. K. Leszczyński, *Polskie szyfry...*, s. 75.



2. Jest wątpliwe, aby Japończycy korzystali z doradztwa Kowalewskiego w okresie ewidentnego triumfu Yardleya nad ich szyframi w czasie konferencji dotyczącej zbrojeń morskich w 1921 r.
3. Powodem zaproszenia Kowalewskiego przez Japończyków był sukces odczytania depeš z Dairen jesienią 1922 r.
4. Co bardzo istotne, dzięki wykładom i ćwiczeniom Kowalewskiego w Japonii znacząco podniósł się poziom kryptologii japońskiej zarówno w armii, jak i w marynarce.
5. Japończycy w ciągu kilku lat stworzyli własny system radiowywiadu zarówno wojsk lądowych, jak i floty. Gdy tylko zakończył się kurs Kowalewskiego, kpt. Haruyoshi Hyakutake, ekspert wywiadu na Rosję, i jego zespół kryptoanalityków zostali przydzieleni do 7 Sekcji III Departamentu (Łączności) Sztabu Generalnego Cesarskiej Armii Japonii jako oficjalna grupa kryptologów<sup>55</sup>. Współpracowali z komandorem Risaburo Ito z cesarskiej marynarki. Ten niezwykle uzdolniony oficer, uczeń Kowalewskiego, już w trakcie I wojny samodzielnie złamał system Playfair używany przez Anglików i ich aliantów jako armijny szyfr polowy. Został on współtwórcą późniejszych japońskich maszyn szyfrujących „Red” i „Purple”. Pierwszy zorganizowany organ radionasłuchu cesarskiej marynarki prowadził natomiast od 1929 r. inny uczeń Kowalewskiego, kmdr Kyujino Nakasaki<sup>56</sup>. Kryptoanalitycy floty czytali dwucyfrowy kod amerykańskiej marynarki (tzw. AN-2) i kod Grey (tzw. AF-2) Departamentu Stanu<sup>57</sup>.

---

<sup>55</sup> E. Kotani, *Japanese Intelligence...*, s. 13.

<sup>56</sup> E.T. Layton, „*And I Was There*”. *Pearl Harbour and Midway – Breaking the Secrets*, New York 1985, s. 30; R. Woyak, *Colonel Kowalewski and the Origins of Polish Code Breaking and Communication Interception*, „*East European Quarterly*” 1988, t. 21, nr 4, s. 499.

<sup>57</sup> E.J. Drea, *Reading Each Other's Mail. Japanese Communication Intelligence, 1920–1941*, „*The Journal of Military History*” 1991, nr 55, s. 190.



**Ilustracja 3.** Jan Kowalewski w okresie studiów we francuskiej Wyższej Szkole Wojennej (École Supérieure de Guerre) w Paryżu (1926).

Źródło: Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry.

Jak zaznacza Kahn, od lutego 1923 r., a więc już w czasie prowadzenia wykładów przez Kowalewskiego w Tokio, nastąpił (...) *spadek w kryptoanalizie depesz armii japońskiej*<sup>58</sup>. Skomplikowanie układu japońskich depesz zadziało – zmniejszyła się liczba odcyfrowanych przekazów przez Yardleya. Skutkowało to także zwiększeniem opóźnień w odczytywaniu depesz (nawet o wiele miesięcy). Należy uznać za co najmniej wątpliwe uzasadnianie załamania się sukcesów brakiem funduszy, odejściem współpracowników Fredericka Liveseya i Sereny B. Laning, niewielką liczbą przechwyconych depesz<sup>59</sup>. Można więc z całą pewnością powiedzieć, że misja Kowalewskiego w Japonii zakończyła się jednak znaczącym sukcesem. Pamiętajmy też o innym aspekcie wykładów i ćwiczeń Kowalewskiego: o pomocy w czytaniu sowieckich szyfrów dyplomatycznych (z misji Joffego na Dalekim Wschodzie) oraz podjęcie prób odczytania amerykańskich szyfrów (szyfru Grey Departamentu Stanu). Był to dobry początek, jako że Japończycy z czasem odczytali

<sup>58</sup> D. Kahn, *The Reader of Gentlemen's Mail...*, s. 86.

<sup>59</sup> Tamże.

szereg amerykańskich szyfrów dyplomatycznych (poza Greyem między innymi Brown Code and Strip Ciphers)<sup>60</sup>. Przykładowo, w lecie 1939 r. Japończycy czytali depesze amerykańskich dyplomatów z „ambarasującą regularnością”<sup>61</sup>. Natomiast japoński kod JN-25, główny operacyjny kod cesarskiej floty, Amerykanie złamali dopiero we wrześniu 1940 r.<sup>62</sup>, a główny czterocyfrowy kod armii odczytywali po jego zdobyciu, od kwietnia 1943 r.<sup>63</sup>

Niestety akta japońskiego radiowywiadu zostały zniszczone. Dotychczasowe próby rekonstrukcji wydarzeń są nieliczne<sup>64</sup> i mocno wiążą się z pewnymi ograniczeniami<sup>65</sup>. Dlatego obraz „pojedyunku” Yardley – Kowalewski nie jest łatwy do przedstawienia i oceny. Na pewno wymaga on rewizji i postawienia dorobku kryptologicznego Kowalewskiego w lepszym świetle<sup>66</sup>, niż zostało to ukazane w obecnie dostępnej literaturze przedmiotu.

### Streszczenie

Od czasu opublikowania relacji Herberta O. Yardleya *The American Black Chamber* (1931) w literaturze przedmiotu pokutuje przekonanie, że Yardley odczytywał japońskie szyfry udoskonalone po pobycie Jana Kowalewskiego w Tokio. Co więcej, autorzy są przekonani, że początkiem sukcesów kryptologicznych ppłk. Kowalewskiego było dostarczenie przez Japończyków bolszewickich szyfrów

<sup>60</sup> K. Kotani, *Japanese Intelligence...*, s. 14.

<sup>61</sup> E.J. Drea, *Reading Each Other's Mail...*, s. 200.

<sup>62</sup> Tamże, s. 188.

<sup>63</sup> E.J. Drea, *Were the Japanese Army Codes Secure?*, „Cryptologia” 1995, t. 19, s. 135.

<sup>64</sup> Opracowanie K. Kotaniego należy do wyjątków, gdzie sprawy szyfrów i radiowywiadu są uwzględnione. Obszerne odtajnione opracowanie J.W. Benneta, W.A. Hobarta i J.B. Spitzera, *The Japanese Intelligence System*, z 1945 r., dotyczy tylko okresu II wojny. Zob. przedruk ich syntezy wydany pt. *Intelligence and Cryptanalytic Activities of the Japanese During World War II*, Laguna Hills 1986.

<sup>65</sup> Druga książka napisana przez Yardleya lub wykorzystująca jego materiały *Japanese Diplomatic Secrets*, licząca 1030 stron dokumentów, została zablokowana w 1933 r. a do jej maszynopisu dotarli jedynie D. Kahn i R. Denniston. Być może analiza zestawionych chronologicznie dokumentów rzuciłaby nowe i prawdziwe światło na „sukcesy” Yardleya w latach dwudziestych. Zob. R. Denniston, *Yardley's Diplomatic Secrets*, „Cryptologia” 1994, t. 18, nr 2, s. 98–115.

<sup>66</sup> W każdym razie Japończycy mieli podstawy, aby być zadowolonymi i tacy też byli. Podczas pobytu Wacława Jędrzejewicza, naszego attaché wojskowego w Tokio, Kowalewskiego wspomniano „niesłychanie dodatnio”. Zob. W. Jędrzejewicz, *Wspomnienia*, Wrocław 1993, s. 120.

i kodów zdobytych na Syberii w latach 1919–1920. Analiza zachowanych źródeł i publikowanych wspomnień przeczy obu poglądom. To prawda, że Yardley i jego zespół rozwiązywali przez długi okres lat 20. XX w. depesze dyplomatyczne (stąd m.in. sukces USA w trakcie konferencji morskiej w Waszyngtonie w 1921 r.). Tymczasem właśnie po pobycie Kowalewskiego w Japonii (styczeń–marzec 1923 r.) nastąpiło zasadnicze spowolnienie i zmniejszenie sukcesów Yardleya. Samo zaproszenie Kowalewskiego do Japonii wynikało natomiast z szybkiego odczytania przez niego pozyskanych przez Japończyków rosyjskich depesz dyplomatycznych z konferencji w Dairen w 1922 r. W rezultacie wykładów wygłoszonych przez Kowalewskiego w Tokio Japończycy nie tylko udoskonaliли swoje szyfry, lecz przede wszystkim zbudowali własny efektywny system radiowywiadu armii i floty.

### Słowa kluczowe

ppłk Jan Kowalewski, kpt. Yamawaki Masataka, mjr H.O. Yardley, konferencja waszyngtońska, konferencja w Dairen, wykłady Kowalewskiego w Tokio

## Has Herbert O. Yardley really won the cryptologic duel with Jan Kowalewski?

### Summary

Since the publication of Herbert O. Yardley's account, *The American Black Chamber* (1931), there has been a persistent belief in the literature that Yardley read Japanese ciphers perfected after a Jan Kowalewski's stay in Tokyo. Moreover, the authors are convinced that the beginning of Lt. Col. Jan Kowalewski's cryptological successes was the delivery of Bolshevik ciphers and codes captured in Siberia by the Japanese between 1919 and 1920. The analysis of the surviving sources and published memoirs contradicts both views. It is true that Yardley and his team had been solving diplomatic dispatches for a number of years in the 1920s (hence, among other things, the US success at the naval conference in Washington, D.C., in 1921). Meanwhile, it was after Kowalewski's stay in Japan (January–March 1923) that Yardley's successes fundamentally slowed and diminished.

As for Kowalewski's invitation to Japan, it resulted from his quick reading of the Russian diplomatic dispatches from the 1922 Dairen Conference, acquired by the Japanese. As a result of Kowalewski's lectures in Tokyo, the Japanese not only perfected their ciphers, but above all built their own effective army and navy radio intelligence system.

### Keywords

Lt. Col. Jan Kowalewski, Capt. Yamavaki Masataka, Maj. H.O. Yardley, Washington conference, Dairen conference, Kowalewski's lectures in Tokyo

### Bibliografia

- Bauer Fredrich L., *Sekrety kryptografii. Metody i zasady kryptologii*, Gliwice 2004.
- Bennet J.W., Hobart W.A., Spitzer J.B., *The Japanese Intelligence System*, mss, 1945.  
Przedruk w: *Intelligence and Cryptanalytic Activities of the Japanese During World War II*, Laguna Hills 1986.
- Bury Jan, *Polski szyfr dyplomatyczny zdekonspirowany przez Niemców*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 6 (40), s. 103–128.
- Chapman John Wilbur, *The Polish Labyrinth and the Soviet Maze – Japan and the Floating World of Signal Intelligence*, „International Studies” 1982, t. 2, s. 66–87.
- Chapman John Wilbur, *Japan in Poland's Secret Neighbouring War*, „Japan Forum” 1995, t. 7, nr 2, s. 225–283.
- Deacon Richard, *A History of the Japanese Secret Service*, London 1982.
- Denniston Reginald, *Yardley's Diplomatic Secrets*, „Cryptologia” 1994, t. 18, nr 2, s. 81–127.
- Drea Edward J., *Were the Japanese Army Codes Secure?*, „Cryptologia” 1995, t. 19, s. 113–136.

- Dyskant Józef Wiesław, *Konflikty i zbrojenia morskie 1918–1939*, Gdańsk 1983.
- Faligot Roger, *Naisho. Enquete au coeur des services secrets japonais*, Paris 1977.
- Grott Wojciech, *Podpułkownik Jan Kowalewski (1892–1965)*, Gdańsk 2019.
- Grott Wojciech, *Reason Before Force / Rozum przed siłą. Podpułkownik Jan Kowalewski. Zarys biograficzny*, Gdańsk 2020.
- Hannah Theodore M., *The Many Lives of Herbert O. Yardley*, „Spectrum” 1981, s. 4–29.
- Hanyok Robert J., *Before Enigma. Jan Kowalewski and the Early Days of the Polish Cipher Bureau*, „The Enigma Bulletin” 2000, nr 5, s. 25–33.
- Kahn David, *Łamacze kodów. Historia kryptologii*, Warszawa 2004.
- Kahn David, *The Reader of Gentlemen’s Mail. Herbert O. Yardley and the Birth of American Codebreaking*, New Haven–London 2004.
- Kowalewski Jan, *Rola polskiego radiowywiadu w 1920 r.*, „Jutro Polski” 1965, nr 5, s. 1–2.
- Kowalewski Jan, *Szyfry kluczem zwycięstwa w 1920 r.*, „Komunikat” 2001, s. 13–18.
- Kuromiya Hiroaki, Pepłoński Andrzej, *Między Warszawą a Tokio. Polsko-japońska współpraca wywiadowcza 1904–1944*, Toruń 2009.
- Layton Edwin T., *„And I Was There”. Pearl Harbour and Midway – Breaking the Secrets*, New York 1985.
- Leszczyński Krzysztof, *Polskie szyfry 1919–1945. Łączność – wywiad wojskowy*, Mogilany–Ursus 2019.
- Materski Wojciech, *Bolszewicy i samuraje. Walka dyplomatyczna i zbrojna o rosyjski Daleki Wschód (1917–1925)*, Warszawa 1990.

- Nowik Grzegorz, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 2, Warszawa 2010.
- Pałasz-Rutkowska Ewa, Romer Andrzej T., *Historia stosunków polsko-japońskich 1904–1945*, Warszawa 1996, 2009.
- Pałasz-Rutkowska Ewa, *Polityka Japonii wobec Polski 1918–1941*, Warszawa 1998.
- Scherbius Arthur, „Enigma” Chiffriermaschine, „Elektrotechnische Zeitschrift” 1923, nr 47–48, s. 1035–1036.
- The Countess of Listowel, *Crusader in the Secret War*, London 1952.
- Wołos Mariusz, *Misja kapitana Jana Kowalewskiego do Japonii w 1923 r.*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, t. 1, T. Dubicki (red.), Łomianki 2010, s. 329–341.
- Woytak Ryszard, *Colonel Kowalewski and Origins of Polish Code Breaking and Communication*, „East European Quarterly” 1988, t. 21, nr 4, s. 497–500.
- Wyżel-Ścieżyński Mieczysław, *Radiotelegrafia jako źródło informacji o nieprzyjacielu*, Przemyśl 1928.
- Yardley Herbert O., *The American Black Chamber*, Indianapolis 1931.
- Zorichin Aleksandr G., *Dejatel’nost’ deszifrowatel’nych organow faszistskogo bloka protiv SSSR*, „Voенно-Istoriczeskij Żurnal” 2016, nr 2, s. 55–65.

dr Zdzisław J. Kapera

Historyk, bibliista i orientalista, były kustosz Biblioteki Instytutu Filologii Orientalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego, właściciel wydawnictwa Enigma Press. Autor licznych prac z zakresu historii polskiego wywiadu i kryptologii, poświęconych zwłaszcza wkładowi Polski i Polaków w złamanie maszyny szyfrującej „Enigma”: *Marian Rejewski pogromca Enigmy*, (Kraków–Mogilany 2005); *Łamanie szyfrów „Enigmy” przez Polaków. Mity i prawda* („Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2005, nr 5) oraz wielu prac dotyczących rękopisów z Qumran.





**dr Piotr Głuszkowski**

Uniwersytet Warszawski

<https://orcid.org/0000-0002-6820-7302>

[p.gluszkowski@uw.edu.pl](mailto:p.gluszkowski@uw.edu.pl)

## Działalność Jana Kowalewskiego jako attaché wojskowego w Moskwie w świetle nowych dokumentów

Celem artykułu jest przedstawienie charakteru pracy Jana Kowalewskiego jako attaché wojskowego w Moskwie na podstawie niedawno wydanych dokumentów do historii stosunków polsko-sowieckich w latach 1918–1945. Autor postara się także przeprowadzić analizę wartości materiałów przesyłanych przez Kowalewskiego i ocenić, na ile sprawdziły się jego przewidywania.

Centrum Dialogu im. Juliusza Mieroszewskiego (do 2022 r. Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia) w latach 2014–2020 realizowało grant na wydanie pierwszej części dokumentów do historii polsko-sowieckiej obejmującej lata 1918–1945. Początkowo miał być to wspólny polsko-rosyjski projekt, jednak po dwóch latach Moskiewski Państwowy Instytut Spraw Międzynarodowych wycofał się z dżentelmeńskiej umowy i postanowił samodzielnie wydać dokumenty zbierane przez rosyjskich badaczy<sup>1</sup>, co uniemożliwiło pozyskanie wielu nowych, niedostępnych dla

---

<sup>1</sup> M. Wołos, *Przedmowa*. «*Habent sua fata libelli...*», w: *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1918–1945*, t. 1: 1918–1926, cz. 1: *Polska między Rosją „białą” a „czerwoną” (listopad 1918 – marzec 1921)*, J.J. Bruski, M. Wołos (red.), Warszawa 2020, s. VII–XI.

polskiej strony materiałów<sup>2</sup>. Po wycofaniu się rosyjskiej instytucji kierownik grantu Mariusz Wołos zdecydował, aby w miarę możliwości polscy uczestnicy projektu podjęli się kwerendy w rosyjskich archiwach, szczególnie że w niektórych z nich znajdują się dokumenty polskiej proweniencji. Z różnych względów niepełna, a wręcz często wrywkowa kwerenda została przeprowadzona w Archiwum Polityki Zagranicznej Federacji Rosyjskiej (Archiwum wniezionej polityki Rossijskoj Fiedieracyi – AWPRF), w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym (Rossijskij gosudarstwiennyj wojennyj archiw – RGWA) oraz Rosyjskim Państwowym Archiwum Historii Społeczno-Politycznej (Rossijskij gosudarstwiennyj archiw socjalno-politiceskoj istorii – RGASPI).

Z punktu widzenia niniejszego artykułu kluczowe jest RGWA, a dokładniej zespół (fond) 308, w którym znajduje się prawie 4 tys. jednostek archiwalnych Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego). Znaczna ich część to dokumenty polskiego ataszatu wojskowego (głównie moskiewskiego, choć zdarzają się także dokumenty z innych tego typu placówek).

Jan Kowalewski był attaché wojskowym w latach 1929–1934. W niniejszym artykule autor ograniczy się do lat 1929–1932, z których materiały znalazły się w redagowanym przez niego drugim tomie *Dokumentów do historii stosunków polsko-sowieckich 1918–1945*<sup>3</sup>. Przedstawione tam dokumenty z pewnością nie są wszystkimi znajdującymi się w archiwum RGWA. W czasie kilkakrotnie podejmowanej kwerendy w latach 2014–2018 autor często nie otrzymywał zamówionych teczek z powodu ich „złego stanu fizycznego” (płochoje fiziceskoje sostojanije – PFS)<sup>4</sup>. Z dużym prawdopodobieństwem

<sup>2</sup> *Советско-польские отношения в 1918–1945*, М.М. Наринский, А.В. Мальгин (ред.), т. 2, 1926–1932, Москва 2017.

<sup>3</sup> *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1918–1945*, т. 2: 1926–1932, cz. 2: *Na drodze ku stabilizacji (luty 1929 – lipiec 1932)*, P. Głuszkowski (red.), Warszawa 2022.

<sup>4</sup> Wiedząc od osób korzystających z tych teczek w poprzednich latach, że ich stan nie odbiega od pozostałych dokumentów zgromadzonych w zespole 308, autor poprosił w archiwum o wyjaśnienie. Otrzymał informację, że teczki będą w najbliższych latach sukcesywnie poddawane zszywaniu, a zamówione dokumenty znajdują się właśnie w trakcie takiego procesu. Zważywszy na trudności, jakie mieli pozostali członkowie zespołu badawczego (Łukasz Adamski, Jan Jacek Bruski, Marek Kornat i Mariusz Wołos) w archiwach Federacji Rosyjskiej, można założyć, że to nie był przypadek.

graniczącym z pewnością można sądzić, że w zespole 308 jest jeszcze dużo nieopublikowanych cennych materiałów polskiego ataszatu wojskowego, w tym dokumentów sporządzonych przez Jana Kowalewskiego.



**Ilustracja 1.** Major / Podpułkownik dypl. Jan Kowalewski w gronie attachés wojskowych w Moskwie (1928–1933). Uznany przez władze sowieckie w lutym 1933 r. za *persona non grata* został zmuszony do opuszczenia placówki.

Źródło: Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry.

Podpułkownik Kowalewski wciąż nie doczekał się biografii, jednak dzięki wysiłkom kilku, kilkunastu historyków jego dokonania są stopniowo opisywane i poznawane przez coraz szersze grono czytelników. Niestety okres pracy Kowalewskiego w ataszacie w Moskwie nadal jest białą plamą w jego życiorysie. W *Polskim słowniku biograficznym* pojawia się informacja o tym, że udało mu się stworzyć w Moskwie (...) *pierwszorzędne źródło informacyjne Sztabu Generalnego*<sup>5</sup> oraz wzmianka o jego bliskich relacjach z Marszałkiem Józefem Piłsudskim, z którego osobistego polecenia (...) *studiował zagadnienia gospodarcze Związku Sowieckiego, ze szczególnym uwzględnieniem zasobów surowcowych i bogactw mineralnych*<sup>6</sup>. Autor hasła stwierdza również, że Kowalewskiemu udało się dostarczyć wielu cennych

<sup>5</sup> W dniu 22 grudnia 1928 r. Sztab Generalny WP został przemianowany na Sztab Główny WP.

<sup>6</sup> L. Ziaja, *Kowalewski Jan*, w: *Polski słownik bibliograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 525.

informacji o stanie Armii Czerwonej, co zostało znakomicie wykorzystane przez Teodora Furgalskiego, w latach 1932–1934 szefa Oddziału II SG WP<sup>7</sup>. Ta lakoniczna, choć treściwa informacja dużo mówi o jakości jego pracy. Oprócz trzech artykułów, które wyszły w ubiegłym roku nakładem Instytutu Pamięci Narodowej, oraz artykułu w pracy zbiorowej o Janie Kowalewskim brakuje materiałów, które naświetlałyby jego pracę w Moskwie. Jest to tym dziwniejsze, że Kowalewski przez kilka lat był kluczową postacią w pozyskiwaniu przez Polskę wiadomości o ZSRR<sup>8</sup>.

Już analiza dwudziestu pięciu dokumentów opublikowanych w części 2 tomu 2 *Dokumentów do historii stosunków polsko-sowieckich. Na drodze ku stabilizacji luty 1929 – lipiec 1932* pozwala stwierdzić, jak bardzo Kowalewski był zaangażowany w swą pracę jako attaché wojskowy w Moskwie i jak ogromną miał świadomość odpowiedzialności za zadanie, które zostało mu powierzone. Nie był on pierwszym attaché wojskowym w Moskwie. Ataszat istniał tam od 1921 r., a na jego czele stali ppłk Romuald Woliński, ppłk Ignacy Boerner i mjr Tadeusz Kobylański. Jego poprzednicy również starali się sumiennie wypełniać nałożone na nich zadania, jednak ich raporty z pewnością nie były tak błyskotliwe<sup>9</sup>.

Już na podstawie pierwszego opublikowanego dokumentu w przytoczonym tomie można stwierdzić, że były to bardzo solidnie przygotowane materiały. Kowalewski dbał o to, aby w Warszawie kierownictwo Oddziału II miało pełny obraz sytuacji, dlatego nie ograniczał się tylko

---

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Zob. J. Kozłowski, *Działania informacyjne ppłk. Jana Kowalewskiego jako attaché wojskowego przy poselstwie RP w Moskwie w świetle teorii i praktyki działań analityczno-informacyjnych oraz dokumentacji Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie*, w: *Generał brygady Jan Kowalewski (1892–1965) – oficer wywiadu i kryptolog. Studia i szkice*, D. Rogut (red.), Łódź–Warszawa 2022, s. 137–158. Raporty Kowalewskiego nie weszły do wydania polsko-sowieckich dokumentów sprzed ponad pół wieku. Zob. *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, T. Cieslak i in. (red.), t. 5, Warszawa 1966. W Polskich Dokumentach Dyplomatycznych (PDD) również można znaleźć jedynie pojedyncze raporty, choć wiele z raportów Kowalewskiego idealnie pasuje do profilu serii. Częściowym wytłumaczeniem jest brak PDD do lat 1929–1930. Zob. *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1931*, M. Wołos (red.), Warszawa 2008, s. 579–586.

<sup>9</sup> Zob. kilkanaście raportów Tadeusza Kobylańskiego z lat 1926–1928, w: *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1918–1945*, t. 2: *1926–1932*, cz. 1: *Trudne lata (czerwiec 1926 – luty 1929)*, P. Głuszkowski (red.), Warszawa 2022.

do przesyłania raportów, lecz także nadsyłał najciekawsze wycinki prasowe, książki i biuletyny dotyczące stosunków polsko-sowieckich, sytuacji wewnętrznej w ZSRR oraz jej planów na arenie międzynarodowej. I tak na przykład 4 czerwca 1929 r. wraz ze swym raportem przesyłał:

1. *wycinki prasowe zawierające skład nowoobranego C.I.K.-u<sup>10</sup> Z.S.S.R.*,
2. *mowę Rykowa na zjeździe Sowietów ZSSR*,
3. *pięć egzemplarzy biuletynów V. zjazdu Sowietów ZSSR (Nry 3, 4, 5, 9 i 10)*,
4. *porządek dzienny V. zjazdu Sowietów w oficjalnym wydaniu dla korpusu dyplomatycznego*.

Kowalewski potrafił zwracać uwagę na drobiazgi, które w ZSRR były rzeczywiście bardzo istotne. Na przykład obserwował długość aplauzu po odczytaniu nazwisk osób z wcześniej przygotowanej listy do Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR<sup>11</sup>.

Oprócz szerokich analiz przysyłał również krótkie raporty na temat konkretnych wydarzeń, na przykład z pobytu amerykańskiego finansisty Charlesa S. Deweya, o którego względy zabiegali (...) *urzędnicy sowieccy z Gosbanku, Narkomtorgu i Narkomindietu*<sup>12</sup>.

Warto przytoczyć relację Kowalewskiego ze spotkań z wpływowymi politykami pokazującą jego polityczną rozwagę i bystrość, między innymi rozmowę z ambasadorem Francji Jeanem Herbettem. Kowalewski pisał, iż ten doświadczony polityk kluczył, próbując się dowiedzieć, kto przejmie schedę po Piłsudskim i czy ma on naturalnych następców. Dyplomata robił to w sposób jasny dla Kowalewskiego, dopytując się o zdrowie Piłsudskiego, podziwiając jego aktywność, życząc mu wielu sił do dalszej pracy, a jednocześnie próbując uzyskać informacje o jego najbliższym otoczeniu

<sup>10</sup> Central'nyj Iсполnitel'nyj Komitet (CIK) – Centralny Komitet Wykonawczy (CKW).

<sup>11</sup> *Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o V wszechzwiązkowym zjeździe rad z 4 czerwca 1929*, w: *Dokumenty do historii...*, t. 2, cz. 2, s. 40.

<sup>12</sup> *Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o pobycie w Związku Sowieckim amerykańskiego polityka i finansisty z 8 lipca 1929*, w: *Dokumenty do historii...*, t. 2, cz. 2, s. 52. Gosbank – Bank Państwowy, Narkomtorg – Ludowy Komisariat (Ministerstwo) Handlu, Narkomindiel – Ludowy Komisariat (Ministerstwo) Spraw Zagranicznych.

i najbardziej zaufanych, aby wiedzieć, w którą stronę będzie zmierzać Polska po śmierci Marszałka<sup>13</sup>.

Dalsza część rozmowy dotyczyła sytuacji w Europie i zagrożenia zbliżenia Niemiec z ZSRR oraz z Włochami i Turcją. Oczywiście należy pamiętać, że był to 1930 r. i jeszcze wiele miało się w Europie wydarzyć do 1939 r., a bloki polityczne z pewnością nie były jeszcze ukształtowane. Kowalewski pisał: (...) *Z rozmowy tej wynioskowałem, że po pierwsze, ambasador Herbette szukał przesłanek do opinii o solidności i mocy Polski jako sojusznika politycznego i wojskowego Francji, – po drugie, chciał ostrzec przed niekorzystną dla nas koniunkturą polityczną, jaka się wytwarza w związku z polityką rewizjonistyczną Niemiec*<sup>14</sup>.

Na podstawie dostępnych raportów nie sposób stwierdzić, czy Kowalewski traktował już w 1930 r. utajnioną współpracę Niemiec i ZSRR jako możliwy trend wynikający z ich dążeń do rewizji wyników I wojny światowej, w tym traktatu wersalskiego. Z pewnością jednak dostrzegał próby zbliżenia tych państw i zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa płynącego z zacieśniającej się współpracy.

Wydaje się, że w latach 1929–1934 Kowalewski był autorem najciekawszych i najpełniejszych analiz, które z Moskwy napływały do Warszawy. Oczywiście należy docenić autorytet radcy poselstwa Alfreda Ponińskiego, konsulów generalnych czy tym bardziej pełnomocnego przedstawiciela Stanisława Patka, nie można deprecjonować wartości ich pracy. Ten pierwszy miał jednak ograniczone możliwości i skupiał się głównie na kwestiach wyznaniowych w ZSRR, konsulowie w swych analizach najczęściej poruszali temat swoich okręgów, a Stanisław Patek był skoncentrowany na wynegocjowaniu korzystnego traktatu o nieagresji, a przy tym miał swoje problemy zdrowotne<sup>15</sup>. Kowalewski pokazał, jak na podstawie oficjalnych danych (prasy,

<sup>13</sup> *Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o rozmowie z ambasadorem francuskim na temat bloku niemiecko-sowiecko-włoskiego w kontekście polityki zagranicznej Polski z 21 października 1930*, w: *Dokumenty do historii...*, t. 2, cz. 2, s. 183.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Nieprzypadkowo na raporcie Stanisława Patka znalazł się dopisek „bardzo słaby w porównaniu z raportem Kowalewskiego”. Zob. *Raport posła w Moskwie do ministra spraw zagranicznych*

biuletynów, informacji z Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych), a także oficjalnych, półoficjalnych i prywatnych rozmów oraz uważnej obserwacji sowieckiej rzeczywistości można formułować trafne wnioski.

Charakterystyczny jest raport z 16 lipca 1929 r., w którym Kowalewski punkt po punkcie wskazywał główne cele polityki zagranicznej Sowietów w stosunku do wybranych państw. Skoncentrował się na Anglii, Niemczech i Stanach Zjednoczonych, gdyż ZSRR dążył wtedy do, jak pisał Kowalewski: *otťažki wojny*<sup>16</sup> i uniezależnienia gospodarczego. (...) *Wychodząc z takiego założenia, Sowiety ześrodkowują swoje wysiłki polityczne na trójkącie Anglja–Niemcy–Ameryka w taki sposób, by wyciągnąć ze współżycia z temi państwami maximum korzyści dla siebie oraz by możliwie najwięcej związać interesy tych państw z rozwojem Rosji*<sup>17</sup>.

W raporcie są poza tym obszerne akapity poświęcone Chinom, Afganistanowi, Persji, Turcji, Finlandii, Estonii, Rumunii, Japonii, a na ich tle jest pokazana również Polska. Po wyliczeniu najważniejszych wydarzeń ostatnich lat Kowalewski dochodził do podsumowania: (...) *Reasumując – Polska w polityce sowieckiej jest nadal uważana jako ten najsilniejszy sąsiad, z którym wojna jest nieunikniona i co do którego należy kultywować w masach rosyjskich wyłącznie nienawiść. Z braku innych, bardziej popularnych czynników nienawiść ta odegrać będzie musiała w czasie wojny rolę czynnika konsolidującego społeczeństwo rosyjskie*<sup>18</sup>.

Attaché wojskowy zwracał również uwagę na to, że ostatnie lata sprawiły, iż do władzy doszły osoby związane z GPU, w wyniku czego pojawiły się (...) *nowe organa kierownicze o charakterze jaskrawo wykonawczym, a nie*

---

*o sytuacji w Związku Sowieckim, walce w WKP(b) i odwołaniu przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR z 4 listopada 1930, w: Dokumenty do historii..., t. 2, cz. 2, s. 197.*

<sup>16</sup> Kowalewski czasem używał w raportach rosyjskich wyrażań, wychodząc z założenia, że większość osób czytających sporządzone przez niego dokumenty zna język rosyjski i często czyta też inne źródła dotyczące sytuacji ZSRR w oryginale. Dodatkowo czasami dane wyrażenie, choć wytłumaczone i opisane przez Kowalewskiego, mogło lepiej i pełniej zabrzmieć w oryginale. W przypadku tak ważnych wydarzeń, jak wojna, Kowalewski chciał mieć pewność, że odbiorcy jego raportów nie będą mieli wątpliwości, o co mu chodzi.

<sup>17</sup> *Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o polityce zagranicznej Związku Sowieckiego z 16 lipca 1929, w: Dokumenty do historii..., t. 2, cz. 2, s. 58.*

<sup>18</sup> Tamże, s. 65.



*planowym*<sup>19</sup>. Kowalewski zauważał powszechną mobilizację w państwie sowieckim: personalną, zapasów pieniędzy oraz aparatu rozdzielczego.

Na podstawie zebranych danych był w stanie wysnuć wniosek, który w skróconej formie mógł zostać przedstawiony nie tylko szefowi Oddziału II SG WP, lecz także pośrednio całemu polskiemu rządowi: *Cały ten zwrot oprócz usprawiedliwienia gospodarczego zawiera w sobie szereg konkretnych faktów, które równie dobrze można nazwać mobilizacją przemysłu, finansów i aparatu gospodarczego. Inaczej mówiąc, zwrot gospodarczy obecny stawia w sytuacji gotowości mobilizacyjnej we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego*<sup>20</sup>.

Począwszy od 1929 r., zwracał szczególną uwagę na sytuację gospodarczą ZSRR. Największe i najbardziej dramatyczne zmiany zachodziły na wsi, która ponownie przeżywała kryzys w związku z odejściem władz od polityki NEP-u. Chłopi czuli się oszukani, co skutkowało antysowieckimi wystąpieniami, wzmożeniem sekciarstwa i nastrojów religijnych już na początku przymusowej kolektywizacji<sup>21</sup>. Z uwagą Kowalewski przyglądał się również nastrojom społeczeństwa, które według niego i większości obserwatorów były napięte do granic możliwości. Chłopi wyrażali niezadowolenie z powodu kolektywizacji, gdyż od roku nie pozwalała im na życie, do którego przywykli. Robotnikom brakowało artykułów pierwszej potrzeby. Kowalewski dostrzegał jednak nie tylko niezadowolenie społeczne, lecz także środki, które państwo zastosowało, aby walczyć z tym nastrojami. Próby rychlejszego dostarczania towarów do ośrodków przemysłowych czy rozmów z chłopami nie mogły jednak jego zdaniem przynieść szybkiego rezultatu. Słusznie uważał, że państwo było na to zbyt słabe. Związek Radziecki postanowił więc konsolidować masy za pomocą straszaka, czyli wojny. Do tego celu szczególnie pomocna okazała się prasa, która zarówno przez ataszat, jak i przez poselstwo była analizowana na bieżąco. Ta celowo podgrzewała

<sup>19</sup> *Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o sytuacji w Związku Sowieckim, w tym planowanej wojnie z 25 listopada 1930*, w: *Dokumenty do historii...*, t. 2, cz. 2, s. 204.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> *Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o sytuacji wewnętrznej w Związku Sowieckim z 3 lipca 1929*, w: *Dokumenty do historii...*, t. 2, cz. 2, s. 48–49.



nastroje zbliżającej się wojny. Kowalewski pisał na podstawie uważnej lektury: (...) *O wojnie, szczególnie w rejonach nadgranicznych, mówi się głośno – jak nigdy dotąd. Przyjechało kilka osób z Leningradu, gdzie atmosfera jest wyraźnie przedwojenna*<sup>22</sup>.

Według Kowalewskiego sytuacja w polityce zagranicznej również sprzyjała wybuchowi konfliktu. Związek Radziecki obawiał się odcięcia od świata, konsolidacji bloku antysowieckiego itd. Wielce wymowny był początek wypowiedzi Kowalewskiego o Armii Czerwonej, która jego zdaniem w ostatnich latach bardzo się zmodernizowała, przygotowując się do rychłego konfliktu.

(...) *Żadne państwo na świecie nie zbroiło się w tak szybkim tempie, jak Z.S.S.R. w ostatnich latach. Wszystko, co można było zrobić dla pomnożenia technicznej potęgi armji czerwonej – zrobiono. Bronie techniczne: lotnictwo, chemja, czołgi, motoryzacja, okręty wojenne – wszystko to dziś jest w dostatecznej ilości, przemysł wojenny dla nich jest nastawiony, oparcie w przemyśle wojennych Włoch, Niemiec i Stanów Zjednoczonych istnieje. Teraz armja czerwona szybko uzupełnia to, czego jeszcze brakuje*<sup>23</sup>. Kowalewski nie miał wątpliwości, że (...) *rok był korzystny do rozpoczęcia wojny, gdyż sowieckie państwo nie wytrzyma tak szybkiego tempa modernizacji swojej armii i w kolejnych latach będzie wolniej wprowadzać zmiany, a to oznacza, że za kilka lat znaczna część sprzętu będzie przestarzała.*

Dalej Kowalewski w czterech punktach pokazywał, na czym sowiecka armia będzie bazować w razie wybuchu wojny i na czym spróbuje się skupić, aby szybko zakończyć potencjalny konflikt na swoją korzyść: wojska pancerne, lotnictwo, mechanizacja, wojna na jednym froncie, sojusze polityczne zapewniające życzliwość lub przynajmniej bierność, wzmocnienie sił mogących walczyć w czasie zimy.

I znów warto przywołać wnioski, które wysnuł Kowalewski:

(...) *Armja Czerwona dziś stanowi element siły w ręku rządu Z.S.S.R., który może być już w najbliższej przyszłości z powodzeniem użyty.*

<sup>22</sup> *Raport (...) z 25 listopada 1930...*, s. 205.

<sup>23</sup> Tamże, s. 206.

Jeżeli powiążemy te wnioski w jedną całość, to nie można się oprzeć wrażeniu, że sytuacja na Wschodzie Europy wisi na włosku. Logicznie można z łatwością dojść do wniosku końcowego, że w interesach Z.S.S.R. jest pójście w najbliższej przyszłości na wojnę jako na jedyny środek do wyrównania swej sytuacji. Druga droga, droga ewolucyjna po linii naprawy dobrobytu i spokojnej polityki zagranicznej – kryje w sobie zbyt wiele niebezpieczeństwa dla obecnego regime'u [...]. Gdyby u góry była głowa bardziej zrównoważona niż Stalin – można byłoby liczyć na spokojniejsze przejście do zmiany systemu. Ale Stalin jest nieobliczalny. Psychoza rewolucyjna tkwi w mózgach politbiura i tam wszyscy są przekonani, że tylko walka, tylko atmosfera wielkich wydarzeń może utrzymać dalej regime obecny<sup>24</sup>.

Z perspektywy czasu nie sposób nie przyznać racji Kowalewskiemu. W odróżnieniu od licznych przywódców europejskich nie miał żadnych złudzeń co do Józefa Stalina.

W raporcie o sytuacji wewnętrznej w Związku Sowieckim pod koniec 1930 r. Kowalewski w uporządkowany sposób przedstawiał, jak wyglądają sprawy w tym państwie. Przestrzegał przed niedocenieniem ZSRR, szczególnie prognozowaniem zmian, szybkich reform, a tym bardziej przybliżającej się rewolucji. Z pewnością było to życzenie wielu polityków, głównie tych obserwujących politykę wschodnią, ale zdaniem Kowalewskiego Stalin systematycznie umacniał się u władzy. (...) *Jednak wszystkie te alarmy nie są usprawiedliwione. Stalin jest, jak był, i podobno ma minę dostatecznie pewną siebie. Syrcow wysłany na prowincję, gdzie siedzi gdzieś na południu pod obserwacją G.P.U. (...) Odnosi się ogólne wrażenie, że Stalinowi zależy na skonsolidowaniu partji, że mu są potrzebni tacy ludzie jak Bucharin i Rykow (Tomski jest ciężko chory), gdyby czuje się słabym, gdyby go pozostawiono w atmosferze milczącego bojkotu nadal*<sup>25</sup>.

Należy pamiętać, że ten raport Kowalewski przygotował w listopadzie 1930 r., kiedy jeszcze wielu polityków, publicystów a nawet badaczy

---

<sup>24</sup> Tamże, s. 207.

<sup>25</sup> Tamże, s. 203.

zajmujących się ZSRR nie miało pewności co do politycznej hierarchii na Kremlu<sup>26</sup>.

Zgodnie z instrukcjami Piłsudskiego bardzo uważnie obserwował sowiecką gospodarkę. Słusznie zauważał, że w 1930 r. widać było pośpieszną mobilizację (...) *całego aparatu gospodarczego*<sup>27</sup>. Kwestie gospodarcze przeżywały się w większości jego raportów. Z uwagą obserwował zarówno sowiecki przemysł, jak i sytuację na wsi. W 1931 r. stwierdzał, że warunki pracy robotników są z roku na rok gorsze, w związku z czym ludzie przestają przenosić się ze wsi do miast, co spowalnia proces uprzemysławiania kraju<sup>28</sup>. Zauważał również, że wiele osób zatrudnionych w kołchozach przestaje pracować lub nie przejmuje się wydajnością swojej pracy. Warunki w gospodarstwach kolektywnych (...) *zbliżają się jeszcze bardziej do warunków pracy pańszczyźnianej, gdzie każdy musiał odrobić pewną ilość dni pracy*<sup>29</sup>.

Kowalewski nie miał wątpliwości co do tego, że to zniechęcenie chłopów może spowodować w przyszłości trudne do przewidzenia konsekwencje.

Warto zwrócić uwagę na pewne publicystyczne talenty Kowalewskiego, który pozwalał sobie na dość ogólne komentarze dotyczące ZSRR, jednocześnie w ten sposób uczulając szefa Oddziału II SG WP na zbrojenie się Armii Czerwonej i konsekwentną politykę Stalina, który nie zrezygnował z planów głoszonych przez bolszewików na początku rewolucji:

(...) Wojna dziś – to nie trockistowskie trzaśnięcie drzwiami odchodzącej władzy, to na odwrót, zatrzaśnięcie nad sobą i światem drzwi historii i walka na noże w ciemnościach o to, kto zwycięży.

Prawda, że od ideałów wszechświatowej rewolucji dziś Stalin odbiegł daleko. Plany są znacznie węższe – lecz znacznie praktyczniejsze. Zrobić krok naprzód, zwyciężyć na jednym wązkim odcinku, dojść

<sup>26</sup> Czytaj więcej: M. Kornat, *Polska szkoła sowietologiczna 1930–1939*, Kraków 2003.

<sup>27</sup> *Raport (...) z 25 listopada 1930...*, s. 203.

<sup>28</sup> Kilka miesięcy później w innym raporcie stwierdzał, że warunki pracy stale się pogarszają, a dodatkowo pracownicy fabryk, które nie wyrabiają założonej normy, otrzymują jedynie część swojej pensji. Zob. *Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o sprawach wewnętrznych Związku Sowieckiego, w tym o zbrojeniach Armii Czerwonej i ewentualnej wojnie z Polską z 2 czerwca 1931*, w: *Dokumenty do historii...*, t. 2, cz. 2, s. 271.

<sup>29</sup> *Raport attaché wojskowego do szefa Oddziału II Sztabu Głównego w sprawie kolektywizacji z 2 kwietnia 1931*, w: *Dokumenty do historii...*, t. 2, cz. 2, s. 262.

do określonej zawczasu rubieży i stanąć, ażeby doprowadzić się do porządku na nowych pozycjach.

Takie lokalne zwycięstwo opłaci wszystkie wysiłki łożone na wojsko, usprawiedliwi wszystkie dotychczas popełnione omyłki i błędy, da rozgrzeszenie winowajcy tych błędów – obecnemu regime'owi.

Z.S.S.R. dziś jest na przełęczu, z której, ażeby iść dalej, musi potożyć się w jedną lub w drugą stronę.

To uczucie przełomowości obecnego okresu życia sowieckiego przenika dziś wszystko w Z.S.S.R. i jest podłożem tej powszechnej psychozy wojennej<sup>30</sup>.

W kolejnych akapitach raportu Kowalewski powracał jednak do konkretów i sugerował, aby bacznie obserwować zachowanie delegacji sowieckiej w Genewie oraz przyglądać się kontynuacji procesu prompartii<sup>31</sup> (o czym poniżej). Dużym ułatwieniem będzie dotarcie do listy zakupów Sowietów za granicą: (...) *Aktywnie zadaniem Zachodu jest zbijać jak najsilniej i jak najprędzej jednolity front ekonomiczny przeciwko Z.S.S.R. Aljans polityczne i wojskowe winny być tak zgrane, żeby nie stracić ani chwili w razie prowokacji ze strony Z.S.S.R. Trzeba też, żeby Sowiety nie mogły liczyć na ewentualne dziury we froncie antysowieckim. Wewnątrz państw zachodnich trzeba zdecydowanie tępić organizacje komunistyczne, przyczem tępić je moralnie, rozwijając silną akcję w prasie wykazującą sytuację mas w Z.S.S.R., nie przestając naświetlać nędzy proletariatu sowieckiego ani na chwilę<sup>32</sup>.*

Jednocześnie zachęcał państwo polskie do rozpoczęcia kampanii mającej na celu dotarcie do mniejszości narodowych w ZSRR i ukazanie im ich fatalnego położenia przez porównania z Europą Zachodnią. Namawiał też do wskazywania na (...) *ekonomiczny szowinizm wielko-ruski*. Kowalewski świetnie zdawał sobie sprawę z tego, że poziom życia w Moskwie czy Leningradzie jest zdecydowanie wyższy niż na prowincji rosyjskiej, szczególnie zaś w odległych republikach. Nie dawał Oddziałowi II SG WP dokładnej

<sup>30</sup> *Raport (...) z 25 listopada 1930...*, s. 207.

<sup>31</sup> Prompartia – Partia Przemysłowa – rzekoma organizacja działająca w Związku Sowieckim, skupiająca inżynierów i kadrę techniczną, których w procesach pokazowych oskarżono o sabotaż i szkodnictwo gospodarcze.

<sup>32</sup> *Raport (...) z 25 listopada 1930...*, s. 208.

instrukcji, jak dotrzeć do uciskanych narodów ZSRR, ale wiedział, że należy stworzyć (...) *ośrodek rzeczowej propagandy, nie sensacyjnej hodowli kaczek dziennikarskich, jaką w sprawach sowieckich jest dziś każda redakcja polskiego pisma politycznego*<sup>33</sup>.

Jak na raport była to dziwna forma, z czego zdawał sobie sprawę. Do dokumentu dopisał więc jeszcze post scriptum, w którym przeproszał za jego formę, tłumacząc się dużą ilością obowiązków towarzyskich, a także obawą, iż część myśli może mu uciec, kiedy będzie się starał je „wygładzić” i starannie sformułować, a czuł, że są ważne – planował je zresztą rozwijać w przyszłości, aby jeszcze lepiej móc poznać i zanalizować sytuację w ZSRR, a także przewidzieć kroki Sowietów: (...) *Chciałem tylko to, co mi najbardziej ciąży, zrzucić z serca* – wyjaśniał w rękopisie. W przepisany i wysłany do Warszawy tekście nie ma już tego dopisku<sup>34</sup>.

W listopadzie Kowalewski szczególną uwagę zwrócił na toczący się pod koniec 1930 r. proces prompartii, będący szokiem dla części opinii publicznej w ZSRR. Był to jeden z pierwszych procesów pokazowych<sup>35</sup>, podczas którego władze sowieckie testowały, czy na podstawie sfabrykowanych danych można oskarżyć osoby o nieposzlakowanej reputacji, jak na przykład prof. Leonida Ramzina. Nasz attaché wojskowy zaznaczał, że czterech z siedmiu oskarżonych skazano na śmierć<sup>36</sup> (po protestach dyplomacji francuskiej i angielskiej kara została zamieniona na dziesięć lat pobytu w więzieniu). To, w połączeniu z informacjami w prasie o działalności francuskiej agentury i brak reakcji Zachodu, sprawiło, że mieszkańcy ZSRR nieprzychylnie nastawieni do rządów sowieckich zaczęli mieć wątpliwości, czy można jeszcze liczyć na interwencję zachodnich mocarstw: (...) *gdzież są wreszcie ludzie czynu na Zachodzie? Czyż doprawdy palcem nie ruszą na to*

<sup>33</sup> Tamże, s. 208.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Pierwszym był proces szachtyński w 1928 r., w którym sędzia Andriej Wyszyński uznał za winnych 53 inżynierów i techników górnictwa z okolic Szachty w Donbasie.

<sup>36</sup> Kowalewski podał, że oskarżonych było siedmiu, w rzeczywistości było ośmiu oskarżonych i pięciu skazanych.

*wszystko, co bije nie tylko w nas, lecz i w nich? Jeżeli są tak indolentni, to gotów jestem teraz stanąć w szeregach czerwonych i bić Europejczyków*<sup>37</sup>.

Kowalewski nie miał wątpliwości, że ta sytuacja obniżyła prestiż Zachodu. Jeśli ktoś wcześniej liczył na zagraniczną pomoc, to po procesie prompartii musiał pogodzić się z tym, że w Europie zapomniano o ZSRR. I nawet zmiana wyroku, która w kontekście niedawnego uśmiercenia 48 osób oskarżonych o szkodnictwo w handlu mięsnym i spożywczym wydała mu się dużą niekonsekwencją i najprawdopodobniej była efektem protestów płynących z Paryża i Londynu, miała znaczenie jedynie dla dyplomatów z tych krajów<sup>38</sup>. Kowalewski nie miał wątpliwości, że w oczach mieszkańców ZSRR wraz z procesem prompartii skończyła się pewna epoka. O ile wcześniej Zachód mógł liczyć na pewne grupy ludzi gotowe oddać życie za europejskie wartości, o tyle po 1930 r. było to już praktycznie niemożliwe. Mieszkańcy ZSRR wyzbyli się złudzeń co do możliwości pomocy z Zachodu.

Kowalewski wciąż zwracał baczną uwagę na rosnące możliwości mobilizacyjne Sowietów i ich aktywność w tym obszarze. Z obawą obserwował kroki Józefa Unszlichta, który w 1930 r. został zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania i wizytował kolejne fabryki<sup>39</sup>. Nasz attaché na podstawie swych obserwacji stwierdzał, że zmiany w rosyjskim przemyśle świadczą o przygotowywaniu się ZSRR do rychłej wojny: wprowadzenie sądów kolejowych, które błyskawicznie mogą ukarać za brak dyscypliny, zmuszanie robotników budowlanych do pracy zimą, a przede wszystkim wprowadzenie obowiązku służby przemysłowej<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> *Raport attaché wojskowego w Moskwie do zastępcy szefa Oddziału II Sztabu Głównego o sytuacji w Związku Sowieckim i jego stosunku do Polski z 25 listopada 1930*, w: *Dokumenty do historii...*, t. 2, cz. 2, s. 209.

<sup>38</sup> Tamże, s. 209–210.

<sup>39</sup> Tamże, s. 210. Wcześniej Unszlicht był zastępcą komisarza ludowego do spraw wojskowych i marynarki wojennej.

<sup>40</sup> Tamże. W nawiasie Kowalewski uściślał, że chodzi o tzw. służbę „próżniotwórczą”. Świetnie zdawał sobie sprawę, że dokładne tłumaczenie czasem może sprowadzić pracowników centrali na manowce.

Warto podkreślić, że Kowalewski świetnie orientował się w polityce państw Starego Kontynentu i na bieżąco starał się śledzić gazety europejskie, a przede wszystkim wiedzieć, jak prasa danego państwa ustosunkowuje się do polityki ZSRR. Ułatwiało mu to odczytywanie znaczenia spotkań liderów Kremla z przywódcami i wpływowymi politykami z innych państw. Oczywiście w swych relacjach koncentrował się głównie na opinii sowieckiej prasy i zdaniach przedstawicieli korpusu dyplomatycznego kilku krajów, szczególnie blisko współpracujących z Polską (najczęściej powoływał się na opinie Francuzów, Finów, Estończyków, Łotyszy i Rumunów, choć dobre stosunki miał także z attachés wojskowymi z Japonii). Wiedząc, że polityka zagraniczna ZSRR szczególnie interesuje jego przełożonych, starał się przysyłać wszystkie, nawet najdrobniejsze informacje, które udało się mu zebrać. Nie dziwi więc, że 25 listopada 1930 r. pisał o spotkaniach Maksyma Litwinowa z ministrem spraw zagranicznych Włoch Dinem Grandim, podkreślając, że mimo oficjalnych komunikatów podawanych do prasy ministerstwom obu państw nie chodziło jedynie o zwiększenie wymiany handlowej, co podkreślały również służby brytyjskie, a o zawarcie sowiecko-włoskiej umowy nawigacyjnej<sup>41</sup>.

Od ocieplenia się włosko-sowieckich stosunków w 1930 r. zdecydowanie większym niepokojem napawał go jednak masowy przyjazd wykwalifikowanych robotników z Niemiec do ZSRR. Warto odnotować, że Kowalewski nie ograniczał się w swych obserwacjach tylko do przeglądu prasy, udziału w bankietach i kularowych rozmów z innymi dyplomatami, czerpał również informacje z innych źródeł, na przykład rozmów z niemieckimi robotnikami w komorze celnej, którzy potwierdzili jego obawy o sprowadzanie robotników do fabryk broni i tym samym mobilizacji przemysłu wojskowego<sup>42</sup>.

<sup>41</sup> Zob. R. Parafianowicz, *Sowiecko-włoskie stosunki gospodarcze w świetle raportów wywiadowczych mjr./ppłk. Jana Kowalewskiego z lat 1930–1931*, w: *Generał brygady Jan Kowalewski...*, s. 159–175.

<sup>42</sup> *Raport (...) z 25 listopada 1930...*, s. 210. Zob. В.Н. Залепеев, *Германо-советские экономические отношения в годы мирового экономического кризиса (1929–1933)*, <https://cyberleninka.ru/article/n/germano-sovetskie-ekonomicheskie-otnosheniya-v-gody-mirovogo-ekonomicheskogo-krizisa-1929-1933-gg> [dostęp: 26 II 2023]; С.А. Горлов, *Москва Берлин:*

Warto odnotować, że Kowalewski służył radą innym dyplomatom zaprzyjaźnionym z Polską. Świetnie orientował się w sytuacji panującej w japońskim korpusie dyplomatycznym. Te informacje często były również przydatne w kontekście stosunków polsko-sowieckich. Na przykład wiedział, że kapitanowi Tomode, który powracał ze stażu w Polsce do Japonii, nie zezwolono na zatrzymanie się na dwa tygodnie w Moskwie. Sowiecki wojskowy Iwan Rink wyjaśnił japońskiemu attaché wojskowemu pułkownikowi Kasakawe, że (...) *u nas tak nienawidzi się Polski, że i do oficera japońskiego, który stażował w Polskiej armji i nawiązał tam przyjacielskie stosunki, odnoszą się nieprzychylnie*<sup>43</sup>.

W raporcie z 2 grudnia 1930 r. Kowalewski zwracał uwagę, że sytuacja w ZSRR stale się komplikuje i nie sposób przewidzieć, jak będzie się kształtować w najbliższych miesiącach, gdyż toczy się walka między Stalinem i różnymi frakcjami. Wydaje się, że przecenił ewentualną opozycję, na przykład grupę Siergieja Syrcowa, z drugiej strony trafnie odnotował wzrost znaczenia służb bezpieczeństwa i choć jego teoria o możliwej dyktaturze OGPU się nie sprawdziła, to był bliski prawdy, szczególnie gdy spojrzymy na wydarzenia z lat 1937–1939: (...) *Rozrasta się tylko niewątpliwie wpływ GPU na wszystkie organy centralne, przez wejście do nich znanych starych Gepistów, jak Prokofjew, Łoganowski, Daniszewski i wielu innych, nie licząc tych, którzy już tam siedzą. To wytwarza sytuację dość nową, gdyż rola politbiura, CK partii i Kominternu może znacznie osłabnąć – i w pewnym momencie wystarczy jeden mocniejszy gest wszechwładnego GPU, żeby zmienić cały rozkład sił u góry. Przedwcześnie jednak byłoby już mówić o „dyktaturze” GPU*<sup>44</sup>.

---

*Совершенно секретно. 1920–1933, Москва 1999.* Na temat niemiecko-sowieckiej współpracy wojskowej w zakresie badań nowych rodzajów broni (lotnictwo, broń pancerna i broń chemiczna) i rozbudowy przemysłu zbrojeniowego zob. I.O. Johnson, *Diabelski pakt. Współpraca niemiecko-radziecka i przyczyny wybuchu II wojny światowej*, tłum. J. Szukliński, Poznań 2022. Jak dotąd nie udało się stwierdzić (na podstawie dostępnych obecnie dokumentów), czy Kowalewski wiedział o współpracy z Niemcami w zakresie testowania nowych rodzajów broni.

<sup>43</sup> *Raport (...) z 25 listopada 1930...*, s. 210.

<sup>44</sup> *Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o sytuacji w Związku Sowieckim, walce o władzę i stosunkach polsko-sowieckich z 2 grudnia 1930*, w: *Dokumenty do historii...*, t. 2, cz. 2, s. 212.



Kowalewski po raz kolejny dowiódł swoich umiejętności obserwatora i analityka, dostrzegając w 1930 r. rosnący wpływ OGPU.

Nasz attaché wojskowy pilnie śledząc zbrojenia sowieckie, dostrzegał, że Sowieci szukali pośredników do zakupu broni. Takim partnerem według niego stała się Turcja, tworząc tzw. (...) *kombinację sowiecko-włosko-turecko-niemiecką*<sup>45</sup>. Gigantycznych tureckich zamówień na sprzęt wojskowy we Włoszech nie potrafił sobie wytłumaczyć inaczej, jak właśnie aktywnością ZSRR.

Kowalewski miał również trafne obserwacje w przypadku paktu o nieagresji. Stanisław Patek wielokrotnie mówił, że wypracowanie porozumienia i podpisanie go jest dla niego priorytetem. Wydaje się, że Kowalewski musiał go w tym wspierać, choćby z racji tego, iż zdawał sobie sprawę, że pakt mógł choćby częściowo związać ręce Stalinowi i uniemożliwić zastraszenie sowieckiego społeczeństwa widmem imperialnej Polski. Wychodził jednak z założenia, podobnie jak Patek, że nie należy śpieszyć się i podpisywać paktu za wszelką cenę. Z jego obserwacji wynikało, że pod koniec 1930 r. ZSRR zależało głównie na rozerwaniu osi Polska–Rumunia–państwa bałtyckie, a tym samym podpisaniu oddzielnych traktatów z każdym z tych państw. W raporcie z 2 grudnia 1930 r. zalecał więc powściągliwość, sądząc, że natychmiastowe podpisanie paktu o nieagresji jedynie wzmocniłoby ZSRR borykające się coraz poważniej z kryzysem finansowym<sup>46</sup>. Warto podkreślić, że pod koniec następnego roku, kiedy już negocjacje nabrały tempa, wspierał Patka, a nawet osobiście na prośbę pełnomocnego przedstawiciela przewoził pytania Maksyma Litwinowa do Warszawy<sup>47</sup>.

Kowalewski przestrzegał swoich przełożonych przed radykalnymi decyzjami. Świetnie zdawał sobie sprawę ze specyfiki terenu, na którym działał, i nie chciał wyciągnąć zbyt pochopnych wniosków. Na przełomie 1930 i 1931 r. polscy i sowieccy dyplomaci z jednej strony mówili

---

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Tamże, s. 213.

<sup>47</sup> *Sprawozdanie członka Kolegium Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych z posiedzenia w sprawie paktu o nieagresji z 27 grudnia 1931*, w: *Dokumenty do historii...*, t. 2, cz. 2, s. 426.

o konieczności zawarcia paktu o nieagresji, z drugiej zaś nie tylko w kulisach omawiali spodziewaną wojnę. Kowalewski nie miał wątpliwości, że Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych i prawicowa część sceny politycznej (Aleksiej Rykow, Nikołaj Bucharin, Karol Radek) byli żywo zainteresowani współpracą z Zachodem, w tym z Polską. Jego słuszne obawy wzbudzał jednak Stalin, a także politbiuro i Komintern, którym zależało na zachowaniu (...) *rewolucyjnej dynamiki*<sup>48</sup>. Kowalewski zauważał, że wielu mniej doświadczonych dyplomatów na siłę próbowało uzyskać odpowiedź, w rezultacie czego podchwytowało plotki, jedynie po to, aby pisać raporty, ale nie podawać w nich żadnych danych ani konkretów. Zalecał więc spokojne wyczekiwanie i dalszą uważną obserwację<sup>49</sup>.

Jego sugestie należy docenić choćby w kontekście rozmów delegacji przedstawicieli polskiego przemysłu w Moskwie z kwietnia 1931 r. Kowalewski, towarzysząc stojącemu na czele delegacji Andrzejowi Wierzbickiemu, który sondował możliwość podpisania traktatu handlowego lub przynajmniej ożywienia wymiany gospodarczej między Polską i ZSRR, usłyszał od wpływowych wówczas Iwana Arensa, Stefana Rajewskiego i Iwana Tannenbauma, że (...) *ZSSR przygotowuje się na całej linii do wojny. My widzimy, że konflikt ZSSR z kapitalistyczną Europą jest nieunikniony. Co prawda my tej wojny nie chcemy, wierzymy, że i Polska jej nie chce, ale wiedząc, że ta wojna ekonomiczna, a co zatem idzie i militarna, jest nieuniknioną, musimy zawczasu tak rozbudowywać swoją ekonomikę wewnętrzną, ażeby na wszelki wypadek być całkowicie samowystarczalnymi*<sup>50</sup>.

Równie sceptycznie Kowalewski podchodził do słów sowieckiego attaché wojskowego w Polsce Wasilija Bogowoja, który dwa miesiące później zapewniał go, że wreszcie doczekaliśmy się czasów, w których nie musimy spodziewać się rychłej wojny<sup>51</sup>. Kowalewski do wszystkich tych deklaracji

<sup>48</sup> *Raport (...) z 2 grudnia 1930...*, s. 214.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> *Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego w sprawie delegacji polskich przemysłowców w Moskwie z 21 kwietnia 1931*, w: *Dokumenty do historii...*, t. 2, cz. 2, s. 265.

<sup>51</sup> Tamże, s. 269.

podchodził z głęboką rezerwą, uważał, że są one wypowiedziane jedynie dla realizacji określonych doraźnych celów. Jak już wspomniano, zbierał on dane od różnych informatorów, także tych zajmujących wpływowe stanowiska, wśród których był między innymi ambasador Francji w Moskwie Jean Herbette. Z nim również wielokrotnie rozmawiał o ewentualnej wojnie. Herbette przekazywał mu informacje ze swych rozmów z pracownikami Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych. Jako przykład może posłużyć rozmowa z Litwinowem, w której ten stwierdzał, że ZSRR zbroi się z obawy przed Polską, gdyż panuje w niej (...) *regime faszystowski, wprowadzony przez Marszałka Piłsudskiego, a w związku z tym jest to kraj nieobliczalny, który w każdej chwili może zaatakować swojego sąsiada*<sup>52</sup>. Kowalewski nie miał wątpliwości, że słowa Litwinowa są znów zagranicą strategiczną. W raporcie stwierdzał, że Herbette, podobnie jak i on sam, doszedł do wniosku, że w związku z trudną sytuacją gospodarczą (...) *narkomindiel z całkowitą pewnością wojny nie chce, jednakowoż dziś nie ma żadnego wpływu na to, co się dzieje, jest tylko wykonawcą dyrektyw i bezsilnym widzem tego, co robi Politbiuro i Stalin*<sup>53</sup>.

Kowalewski wyżej niż wypowiedzi dyplomatów cenił twarde fakty mówiące choćby o liczbie produkowanych w ZSRR czołgów. Tempo rozwoju tego typu broni w połączeniu z sowiecką bazą wyprodukowanych wcześniej materiałów pędnych sprawiała, że rzeczywiście obawiał się, czy Polska będzie mogła wytrzymać ewentualne uderzenie ze wschodu. Miał również wątpliwości co do tego, czy po przeszło dziesięciu latach po pokoju ryskim morale i duch bojowy nie osłabły w polskim społeczeństwie na tyle, by Polska mogła być traktowana przez Kreml jako łatwa zdobycz. Zachęcał więc swojego zwierzchnika pułkownika Tadeusza Pełczyńskiego, aby to właśnie Oddział II SG WP podjął się (...) *ofensywy moralnej (...) zastrzykującej eliksir energii w polskie społeczeństwo*<sup>54</sup>.

<sup>52</sup> *Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego na temat wyjazdu ambasadora Francji, wzrostu potęgi militarnej Związku Sowieckiego i obaw przed wojną z Polską z 13 marca 1931*, w: *Dokumenty do historii...*, t. 2, cz. 2, s. 254.

<sup>53</sup> Tamże, s. 255.

<sup>54</sup> *Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o sprawach wewnętrznych Związku Sowieckiego, w tym o zbrojeniach Armii Czerwonej i ewentualnej wojnie z Polską z 2 czerwca 1931*, w: *Dokumenty do historii...*, t. 2, cz. 2, s. 272.

W jego mniemaniu wojna była bardzo prawdopodobna, ale w 1931 r. ZSRR najpierw musiał zabezpieczyć sobie stabilne stosunki z mocarstwami europejskimi. W tym celu między innymi zabiegał w ostatnich latach o podpisanie traktatu (zwanego „protokołem”) Litwinowa i stworzenie wizji państwa, które wszelkimi możliwymi sposobami stara się uniknąć rozwiązań siłowych. W samym ZSRR wciąż jednak starano się utrzymywać atmosferę przybliżającej się wojny, najprawdopodobniej z jednym z mniejszych państw, (...) *bo przecież zawsze trzeba mieć jakiegoś straszaka pod ręką*<sup>55</sup>. Słowa te znalazły potwierdzenie w raporcie z 12 lipca 1932 r., kiedy to Kowalewski odnotowywał, że w prasie sowieckiej często pojawiają się informacje o agresywnej polityce Polski, dużym prawdopodobieństwie polskiego ataku na Gdańsk i tłumieniu powstań mniejszości ukraińskiej<sup>56</sup>.

O szerokich horyzontach i zainteresowaniach Kowalewskiego świadczy między innymi to, że w 1931 r. zaproponował czasopismu „Wiadomości Literackie” materiały o polskich pisarzach popularnych w ZSRR<sup>57</sup>. Informacja o wydaleniu Heleny Bobińskiej z grona pisarzy proletariackich mogła posłużyć jako ostrzeżenie dla innych polskich literatów sympatyzujących z ustrojem komunistycznym<sup>58</sup>.

Osobną kwestią, którą poruszył aż w dwóch raportach, było włamanie na teren polskiej placówki dyplomatycznej<sup>59</sup>. Kowalewski był pewny, że była to prowokacja OGPU, jego wątpliwości budziła jedynie postać

<sup>55</sup> Tamże, s. 270.

<sup>56</sup> *Depesza attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o stosunku sowieckiej prasy do Polski z 12 lipca 1932*, w: *Dokumenty do historii...*, t. 2, cz. 2, s. 478.

<sup>57</sup> *Depesza attaché wojskowego w Moskwie do zastępcy szefa Oddziału II Sztabu Głównego z propozycją dostarczania materiałów dla „Wiadomości Literackich” z 3 lutego 1931*, w: *Dokumenty do historii...*, t. 2, cz. 2, s. 246.

<sup>58</sup> Zob. M. Schore, *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*, tłum. M. Szuster, Warszawa 2008.

<sup>59</sup> *Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o włamaniu do pomieszczeń poselstwa i działaniach OGPU z 2 marca 1931*, w: *Dokumenty do historii...*, t. 2, cz. 2, s. 246–248; *Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o włamaniu do pomieszczeń poselstwa i działaniach OGPU – dalsze wyjaśnienia 3 marca 1931*, w: *Dokumenty do historii...*, t. 2, cz. 2, s. 248–249. Zob. M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie 1921–1939*, Warszawa 2010, s. 151; P. Kołakowski, *Okoliczności odwołania Kowalewskiego w Moskwie w 1933 roku*, w: *Generał brygady Jan Kowalewski...*, s. 181.

woźnego Lisowskiego i przyczyny jego ewentualnej współpracy z GPU, która do dziś nie została ustalona.

Wstrząsający jest raport o sytuacji na wsi z 1931 r. Kowalewski nie wątpił, że chłopcy byli systematycznie gnębieni i zabijani przez sowiecką władzę. Znacząca była rozmowa, którą odbył z szesnastoletnim chłopakiem ze wsi sowieckiej. Rosjanin stwierdzał: (...) *Mój tata to mówi, że gdyby była wojna, to zabiłby z dziesięciu komunistów, a potem uciekłby do niewoli. Wprost czekamy, a nie doczekamy się tej wojny, co o niej tak piszą. Takich nastrojonych na minus, tajnie żywiących nadzieję na wojnę na wsi jest bardzo wielu. Przyczyniła się do tego kampania interwencji, w dużym stopniu budząc nadzieje na kataklizm*<sup>60</sup>. Wiadomości Kowalewskiego o pogarszającej się sytuacji na wsi były potwierdzane przez raporty innych dyplomatów, szczególnie z konsulatów w Charkowie i Kijowie.

W drugiej połowie 1931 r. i na początku kolejnego roku attaché dużo miejsca poświęcał paktowi o nieagresji – pertraktacjom, a później skutkom jego podpisania. Zwracał też uwagę na reakcje poszczególnych polityków i głosy płynące do Moskwy z różnych państw.

Dwa raporty poświęcił również niezaproszeniu go na manewry Armii Czerwonej, co było wyraźnym zagranem politycznym, gdyż został pominięty jako jedyny przedstawiciel ambasatów wojskowych w Moskwie<sup>61</sup>. Poproszony przez niego o wyjaśnienie Wasilij Suchorukow (naczelnik Wydziału Stosunków Wewnętrznych sztabu Armii Czerwonej) stwierdził, że Armia Czerwona stosuje zasadę wzajemności<sup>62</sup>. Problem w tym, że po aferze z Bogowojem ZSRR nie wysłał nowego attaché wojskowego do Warszawy. Kowalewski stwierdzał, że spokojne wprowadzenie następcy Bogowoja w Polsce bardzo ułatwi mu działanie. W 1932 r. gorąco popierał kandydaturę

<sup>60</sup> *Raport (...) z 2 czerwca 1931...*, s. 270.

<sup>61</sup> *Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego na temat paktu o nieagresji z 27 sierpnia 1931*, w: *Dokumenty do historii...*, t. 2, cz. 2, s. 326–327. Początkowo wydawało się, że zaproszenia nie otrzymał również attaché turecki, ale RKKK wysłała mu zaproszenie z opóźnieniem.

<sup>62</sup> *Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego na temat polsko-sowieckich stosunków wojskowych z 18 września 1931*, w: *Dokumenty do historii...*, t. 2, cz. 2, s. 328.

Eduarda Lepina, który według jego rozmówców został dobrze zapamiętany z pracy w Finlandii<sup>63</sup>.

Charakter niniejszego artykułu, a przede wszystkim brak możliwości przeprowadzenia pełnej kwerendy w RGWA sprawiają, że nie sposób dokładnie opisać działalność Kowalewskiego jako attaché wojskowego w Moskwie. Materiały opublikowane w tomie *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich. Na drodze ku stabilizacji luty 1929 – lipiec 1932* pozwalają jednak wyrobić sobie opinię o jego pracy w ataszacie w latach 1929–1932. Z przedstawionych dokumentów wyłania nam się uważny i wnikliwy obserwator, który świetnie rozumiał, w jak trudnych warunkach przyszło mu pracować. Kowalewski starał się więc wykorzystywać wszystkie możliwe dane: prasę, roczniki statystyczne, mapy i wreszcie sieć kontaktów, która z konieczności w znacznej mierze składała się z dyplomatów i przedstawicieli innych armii w Moskwie. Jego raporty wyróżniają się nie tylko świetnym przygotowaniem merytorycznym, lecz także pewną lekkością czy wręcz swadą literacką. Kowalewski widział stałe intensywne zbrojenie ZSRR, jednak na podstawie zebranych danych nie chciał wyrokować, czy i kiedy Sowieci zdecydują się rozpocząć wojnę. Słusznie wychodził z założenia, że od 1930 r. taką decyzję może podjąć tylko jedna osoba, czyli Józef Stalin.

### Streszczenie

W artykule została przedstawiona działalność Jana Kowalewskiego jako attaché wojskowego w Moskwie w latach 1929–1932 na podstawie dokumentów znalezionych w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym. Opierając się na dwudziestu pięciu raportach i depeaszach (od 23 kwietnia 1929 r. do 12 lipca 1932 r.), można stwierdzić, że Kowalewski był świetnym obserwatorem, potrafiącym zbierać informacje z różnych źródeł i starannie je analizować. W artykule została podjęta próba pokazania tego, jak cennym materiałem dla Oddziału II SG WP były raporty przygotowywane przez Kowalewskiego.

<sup>63</sup> *Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o nowym sowieckim attaché wojskowym w Warszawie z 5 lutego 1932*, w: *Dokumenty do historii...*, t. 2, cz. 2, s. 453.

### Słowa kluczowe

Jan Kowalewski, wywiad, ZSRR, polsko-sowiecki pakt o nie-agresji, Oddział II SG WP, dyplomacja

## Jan Kowalewski's activities as a military attaché in Moscow in light of new documents

### Summary

This article presents Jan Kowalewski's activities as a military attaché in Moscow from 1929 to 1932 based on documents found in the Russian State Military Archive. Based on twenty-five reports and dispatches (from 23 April 1929 to 12 July 1932), it can be concluded that Kowalewski was a great observer, able to collect information from various sources and analyse it carefully. In this article, an attempt has been made to show how valuable the reports prepared by Jan Kowalewski were for the Second Department of the General Staff.

### Keywords

Jan Kowalewski, intelligence, USSR, Polish-Soviet non-aggression pact, Second Department of the General Staff, diplomacy

### Bibliografia

*Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1918–1945*, t. 2: 1926–1932, cz. 1: *Trudne lata (czerwiec 1926 – luty 1929)*, P. Głuszkowski (red.), Warszawa 2022.

*Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1918–1945*, t. 2: 1926–1932, cz. 2: *Na drodze ku stabilizacji (luty 1929 – lipiec 1932)*, P. Głuszkowski (red.), Warszawa 2022.

*Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, T. Cieślak i in. (red.), t. 5, Warszawa 1966.

- Johnson Ian O., *Diabelski pakt. Współpraca niemiecko-radziecka i przyczyny wybuchu II wojny światowej*, Poznań 2022.
- Kołąkowski Piotr, *Okoliczności odwołania Kowalewskiego w Moskwie w 1933 roku*, w: *Generał brygady Jan Kowalewski (1892–1965) – oficer wywiadu i kryptolog. Studia i szkice*, D. Rogut (red.), Łódź–Warszawa 2022, s. 177–188.
- Kornat Marek, *Polska szkoła sowietologiczna 1930–1939*, Kraków 2003.
- Kozłowski Józef, *Działania informacyjne ppłk. Jana Kowalewskiego jako attaché wojskowego przy poselstwie RP w Moskwie w świetle teorii i praktyki działań analityczno-informacyjnych oraz dokumentacji Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie*, w: *Generał brygady Jan Kowalewski (1892–1965) – oficer wywiadu i kryptolog. Studia i szkice*, D. Rogut (red.), Łódź–Warszawa 2022, s. 137–158.
- Kruszyński Marcin, *Ambasada RP w Moskwie 1921–1939*, Warszawa 2010.
- Parafianowicz Ryszard, *Sowiecko-włoskie stosunki gospodarcze w świetle raportów wywiadowczych mjr./ppłk. Jana Kowalewskiego z lat 1930–1931*, w: *Generał brygady Jan Kowalewski (1892–1965) – oficer wywiadu i kryptolog. Studia i szkice*, D. Rogut (red.), Łódź–Warszawa 2022, s. 159–175.
- Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1931*, M. Wołos (red.), Warszawa 2008, s. 579–586.
- Schore Marci, *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*, tłum. M. Szuster, Warszawa 2008.
- Wołos Mariusz, *Przedmowa. «Habent sua fata libelli...»*, w: *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1918–1945*, t. 1: 1918–1926, cz. 1: *Polska między Rosją „białą” a „czerwoną” (listopad 1918 – marzec 1921)*, J.J. Bruski, M. Wołos (red.), Warszawa 2020, s. VII–XI.
- Ziaja L., *Kowalewski Jan*, w: *Polski słownik bibliograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 524–525.



Горлов Сергей А., *Москва Берлин: Совершенно секретно. 1920–1933*, Москва 1999.

Залепеев В.Н., *Германо-советские экономические отношения в годы мирового экономического кризиса (1929–1933)*, <https://cyberleninka.ru/article/n/germano-sovetskie-ekonomicheskie-otnosheniya-v-gody-mirovogo-ekonomicheskogo-krizisa-1929-1933-gg> [dostęp: 26 II 2023].

*Советско-польские отношения в 1918–1945*, М.М. Наринский, А.В. Мальгин (ред.), т. 2 1926–1932, Москва 2017.

Źródła wykorzystane z tomu *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1918–1945*, т. 2: 1926–1932, cz. 2: *Na drodze ku stabilizacji (luty 1929 – lipiec 1932)*, P. Głuszkowski (red.), Warszawa 2022:

*Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o V wszechzwiązkowym zjeździe rad z 4 czerwca 1929*,

*Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o sytuacji wewnętrznej w Związku Sowieckim z 3 lipca 1929*,

*Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o pobycie w Związku Sowieckim amerykańskiego polityka i finansisty z 8 lipca 1929*,

*Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o polityce zagranicznej Związku Sowieckiego z 16 lipca 1929*,

*Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o rozmowie z ambasadorem francuskim na temat bloku niemiecko-sowiecko-włoskiego w kontekście polityki zagranicznej Polski z 21 października 1930*,

*Raport posła w Moskwie do ministra spraw zagranicznych o sytuacji w Związku Sowieckim, walce w WKP(b) i odwołaniu przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR z 4 listopada 1930*,

*Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o sytuacji w Związku Sowieckim, w tym planowanej wojnie z 25 listopada 1930*,

*Raport attaché wojskowego w Moskwie do zastępcy szefa Oddziału II Sztabu Głównego o sytuacji w Związku Sowieckim i jego stosunku do Polski z 25 listopada 1930,*

*Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o sytuacji w Związku Sowieckim, walce o władzę i stosunkach polsko-sowieckich z 2 grudnia 1930,*

*Depesza attaché wojskowego w Moskwie do zastępcy szefa Oddziału II Sztabu Głównego z propozycją dostarczania materiałów dla „Wiadomości Literackich” z 3 lutego 1931,*

*Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o włamaniu do pomieszczeń poselstwa i działaniach OGPU z 2 marca 1931,*

*Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o włamaniu do pomieszczeń poselstwa i działaniach OGPU – dalsze wyjaśnienia 3 marca 1931,*

*Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego na temat wyjazdu ambasadora Francji, wzrostu potęgi militarnej Związku Sowieckiego i obaw przed wojną z Polską z 13 marca 1931,*

*Raport attaché wojskowego do szefa Oddziału II Sztabu Głównego w sprawie kolektywizacji z 2 kwietnia 1931,*

*Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego w sprawie delegacji polskich przemysłowców w Moskwie z 21 kwietnia 1931,*

*Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o sprawach wewnętrznych Związku Sowieckiego, w tym o zbrojeniach Armii Czerwonej i ewentualnej wojnie z Polską z 2 czerwca 1931,*

*Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego na temat paktu o nieagresji z 27 sierpnia 1931,*

*Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego na temat polsko-sowieckich stosunków wojskowych z 18 września 1931,*

*Sprawozdanie członka Kolegium Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych z posiedzenia w sprawie paktu o nieagresji z 27 grudnia 1931,*

*Raport attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o nowym sowieckim attaché wojskowym w Warszawie z 5 lutego 1932,*

*Depesza attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o stosunku sowieckiej prasy do Polski z 12 lipca 1932.*

dr Piotr Głuszkowski

Historyk i historyk literatury. Od 2014 r. pracuje w Katedrze Rusycystyki UW, wcześniej w Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia (2012–2015) i Stacji Naukowej PAN przy RAN w Moskwie (2008–2012). Autor ponad stu prac dotyczących historii Rosji i ZSRR oraz literatury rosyjskiej XIX i XX w., w tym nagradzanej monografii *Barwy polskości, czyli życie burzliwe Tadeusza Bułharyna* (Kraków 2018). Główne zainteresowania badawcze to stosunki polsko-rosyjskie, ze szczególnym uwzględnieniem wkładu Polaków w rozwój Syberii. Pod jego redakcją ukazał się tom *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1926–1932* (Warszawa 2022).



## Wojciech Grott

Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku

Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego

<https://orcid.org/0000-0002-8276-6354>

[w.grott@muzeum1939.pl](mailto:w.grott@muzeum1939.pl)

### Podpułkownik Jan Kowalewski – postać przypominana. Opisy i relacje w prasie międzywojennej

Sylwetka ppłk. dypl. Jana Kowalewskiego jest od lat obiektem zainteresowania wielu badaczy i historyków, przede wszystkim krajowych. Wiedza o jego dokonaniach zarówno w wojnie polsko-bolszewickiej (1919–1921), jak i w trakcie II wojny światowej (1939–1945) została już stosunkowo dobrze opisana i funkcjonuje w obiegu historycznym. Pozostaje jednak jeszcze wiele białych plam w życiorysie tego wybitnego, a przez lata niedocenianego polskiego oficera i dyplomaty, które są sukcesywnie odkrywane.

Przyczyną tego stanu rzeczy był między innymi brak możliwości dotarcia do wielu archiwów i źródeł w okresie komunizmu, kiedy to rozgrywki wielkich mocarstw doprowadziły do oddania Polski w ręce Józefa Stalina i bolszewizacji kraju po II wojnie światowej. Sam Kowalewski, którego zasługi między innymi w obronie polskiej niepodległości i uchronieniu kraju od skomunizowania na początku lat 20. XX w. były i są niepodważalne, został zmuszony do pozostania na obczyźnie po II wojnie światowej.

Współcześnie wiedza o Kowalewskim, jak już zostało napisane, stopniowo się poszerza. Ogromny wkład w to wniósł prof. Grzegorz Nowik, który jako pierwszy odkrył dla świata Kowalewskiego w kontekście jego zasług w czasie wojny polsko-bolszewickiej<sup>1</sup>. Odkrył go jako młodego porucznika walczącego u zarania polskiej niepodległości o utrwalenie wolności ojczyzny w obliczu agresji bolszewickiego imperializmu, którego nadrzędnym celem było zniszczenie cywilizacji europejskiej i ustanowienie komunistycznej dyktatury światowej.

Z kolei inny badacz, prof. Jan Stanisław Ciechanowski, ukazał go w swoich pracach jako wybitnego oficera polskiego wywiadu w okresie II wojny światowej. Kowalewski służył wówczas w placówce lizbońskiej, gdzie na terenie neutralnego państwa tworzył sieć oplatającą znaczne obszary centralnej i środkowo-wschodniej Europy<sup>2</sup>.

O propagowaniu pamięci o Kowalewskim świadczą aktywności różnych placówek i badaczy w ostatnich latach, szczególnie te skoncentrowane wokół 2020 r., na który przypadała setna rocznica zwycięstwa w Bitwie Warszawskiej. Sam Kowalewski pośmiertnie otrzymał wówczas awans do stopnia generała brygady, a Senat RP ogłosił rok 2020 rokiem Jana Kowalewskiego.

Widać zatem wyraźnie olbrzymi zakres działań podjętych w ostatnich latach w celu odkrywania postaci Kowalewskiego. Warto jednak zadać sobie pytanie, czy było to faktycznie odkrywanie polskiego oficera, dyplomaty i wywiadowcy w jednym, czy raczej przypominanie o jego dokonaniach, które za sprawą cenzury lat komunizmu nie mogły być w żaden sposób kultywowane, a o których pamiętano przed II wojną światową. Jest to – rzecz jasna – spore uproszczenie, ponieważ w latach 1945–1989 postać Kowalewskiego

<sup>1</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 1, Warszawa 2004; tenże, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 2, Warszawa 2010.

<sup>2</sup> Zob. np. J.S. Ciechanowski, *Działalność wywiadu polskiego w Portugalii i Hiszpanii w czasie II wojny światowej*, w: *Wkład polskiego wywiadu w zwycięstwo aliantów w II wojnie światowej*, Z.J. Kaperka (red.), Kraków 2004; tenże, *Misja pplk. dypl. Jana Kowalewskiego w Portugalii*, w: *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, t. 1: *Ustalenia Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej*, T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Stirling (red.), Warszawa 2004.

nie została całkowicie wymazana z polskiej historiografii. Był obecny w jej emigracyjnym nurcie, a w okresie PRL informacje o nim przekazywano jedynie w wąskim zakresie dopuszczonym przez komunistyczną cenzurę. Niemal całkowicie pominięto między innymi jego wkład w zwycięstwo w wojnie polsko-bolszewickiej<sup>3</sup>.

Tymczasem okazuje się, że do 1939 r. Kowalewski był postacią z jednej strony dość dobrze rozpoznawalną i często przywoływaną w polskich mediach, przede wszystkim w prasie różnego nurtu. Wynikało to z rozmaitych funkcji, które pełnił w okresie międzywojennym (między innymi attaché wojskowy w Moskwie i Bukareszcie, szef sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego). Z drugiej strony wiedza o jego dokonaniach nie mogła być pełna z uwagi na charakter działalności wywiadowczej (wiedza o radiowywiadzie pozostawała nadal tajemnicą wojskową), wobec czego nie mogła być szerzej przedstawiana w ówczesnych mass mediach. Niemniej jednak analiza poszczególnych tytułów prasowych ukazujących się w przedwojennej Polsce pokazuje, że o Kowalewskim – także w kontekście wojny polsko-bolszewickiej – pisano, choć z zachowaniem pewnej powściągliwości.

Prasa przedwojenna stanowi zatem istotne, chociaż powierzchowne źródło informacji na temat działalności Kowalewskiego do 1939 r. i w odróżnieniu od prasy powojennej, gdy polski oficer przebywał na emigracji<sup>4</sup>, na jej podstawie można przywołać pewnego rodzaju obraz tej postaci. Wobec prób odtworzenia sylwetki Kowalewskiego podejmowanych w ostatnich latach przez wielu badaczy i historyków, uzupełnienie wiedzy o nim samym w kontekście tego, jak był pokazywany w okresie międzywojennym, wydaje się zasadne.

Aby tego dokonać, autor artykułu wziął na warsztat tytuły prasowe ukazujące się w latach 30. XX w., gdyż to właśnie na ten okres przypada największe ich nagromadzenie. Kluczem doboru były wybrane dzienniki

---

<sup>3</sup> Wyjątek potwierdzający regułę stanowi tu notka biograficzna zawarta w *Polskim słowniku biograficznym*. Życiorys Jana Kowalewskiego, szczególnie w kontekście wojny polsko-bolszewickiej, opisano dość lakonicznie. Por. L. Ziaja, *Jan Kowalewski*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969.

<sup>4</sup> Pisano wówczas o Kowalewskim, ale wyłącznie w prasie emigracyjnej.

i gazety informacyjne, choć nie zabrakło także kwerend przeprowadzonych w prasie innego typu<sup>5</sup>. Tego rodzaju praca mogła być wykonana dzięki możliwościom, które daje współczesnym badaczom digitalizacja wielu tytułów prasowych, podobnie zresztą jak cyfryzacja zasobu archiwalnego<sup>6</sup>.

W latach 20. XX w. wzmianki o Kowalewskim pojawiały się stosunkowo rzadko. Było to świeżo po wydarzeniach wojny polsko-bolszewickiej, a on sam pozostawał czynnym oficerem wywiadu, którego działalność była owiana tajemnicą wojskową. Wydaje się jednak, że można mu przypisywać autorstwo kilku tekstów zamieszczonych wówczas w polskiej prasie. Kowalewski, uczestnik bitwy pod Kaniowem stoczonej 11 maja 1918 r., w dziesiątą jej rocznicę (w 1928 r.) opublikował na łamach „Polski Zbrojnej” tekst wspomnieniowy z dwiema grafikami (schematami), prezentującymi przebieg walk. Zaskakuje szczegółowość niespełna dwustronicowego tekstu, w którym jego autor przedstawił kolejne etapy boju<sup>7</sup>.

Kowalewski był także najpewniej autorem artykułu sygnowanego jego nazwiskiem, zatytułowanego *Manewry lotnicze nad Londynem*, opublikowanego w sierpniu 1928 r. na łamach „Polski Zbrojnej”. W tekście o charakterze sprawozdawczym przedstawił zakres ćwiczeń zorganizowanych w stolicy Wielkiej Brytanii w połowie miesiąca. Przy tej okazji pokusił się o trafne spostrzeżenie: (...) *Piorunowy charakter zaskoczeń lotniczych już w najpierwszych godzinach po wypowiedzeniu wojny będzie charakteryzował przyszłe wojny*<sup>8</sup>. Po tygodniu, na łamach tego samego pisma, autor zamieścił uzupełnienie owego sprawozdania oparte na oficjalnym komunikacie brytyjskim. Spostrzeżenia

<sup>5</sup> Pewnego rodzaju selekcja materiału, uwzględniająca zarówno dostępność, jak i poczytność oraz liczbę tytułów, wynika z mnogości gazet wychodzących w okresie przedwojennym. Przykładowo w 1937 r. ukazywały się na terenie całego kraju 2962 gazety różnego typu, w tym 184 dzienniki i 422 tygodniki. Zob. *Mały Rocznik Statystyczny*, R. 10, Warszawa 1939, s. 345.

<sup>6</sup> Tym bardziej należy docenić badaczy, którzy prasę przedwojenną analizowali w czasach minionych, zob. np. A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1929–1939*, Warszawa 1980.

<sup>7</sup> J. Kowalewski, *Bitwa*, „Polska Zbrojna. Dodatek nadzwyczajny w 10 rocznicę bitwy pod Kaniowem”, nr 131, 11 V 1928, s. 3.

<sup>8</sup> J. Kowalewski, mjr. S. G., *Manewry lotnicze nad Londynem*, „Polska Zbrojna”, nr 233, 22 VIII 1928, s. 3–4.



płynące z manewrów nie napawały optymizmem, Polska plasowała się daleko w tyle za głównymi mocarstwami w kategorii przygotowań wojsk lotniczych<sup>9</sup>.

Kowalewski na dobre zagościł na łamach rodzimej prasy w momencie, gdy zaczęto rozważać skierowanie go na placówkę zagraniczną. W listopadzie 1928 r. zamieszczono krótką informację, jakoby był głównym kandydatem na attaché wojskowego w Moskwie, a w maju 1929 r. pojawiła się informacja o objęciu przez niego tej funkcji. Jego nazwisko znalazło się wraz z wieloma innymi, przywołanymi w związku ze zmianami służbowymi w polskim wojsku. W tej samej gazecie zamieszczono także informację na postawie sowieckich „Izwestji”, że Kowalewski przybył do Moskwy<sup>10</sup>.

O samym jego pobycie w placówce moskiewskiej nie pisano w polskiej prasie. Powrócił na łamy gazet dopiero z chwilą pojawienia się informacji o jego wyjeździe z sowieckiej stolicy i objęciu analogicznej placówki attaché wojskowego w Bukareszcie w 1933 r. Ograniczono się przy tym do krótkiego powiadomienia o odwołaniu i o powołaniu na nowe stanowisko. Nie rozpisywano się o przyczynach zmiany i przenosinach do rumuńskiej stolicy już wówczas ppłk. Kowalewskiego.

Przy okazji tego typu wzmianek na łamach niektórych gazet zamieszczono fotografię portretową Kowalewskiego. Uczynił tak między innymi wydawany w Łodzi „Głos Poranny”. Co ciekawe i warte podkreślenia, informacja o wyjeździe polskiego oficera do Bukaresztu wraz z jego zdjęciem została zamieszczona na pierwszej stronie wydania z 4 maja 1933 r. (zatem zaraz po święcie 3 Maja hucznie obchodzonym w II Rzeczypospolitej), tuż obok relacji z obchodów owego święta w Warszawie oraz wiadomości o audiencji udzielonej przez wodza III Rzeszy Adolfa Hitlera polskiemu posłowi w Berlinie Alfredowi Wysockiemu<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> J. Kowalewski, mjr. S. G., *Jeszcze o manewrach lotniczych nad Londynem*, „Polska Zbrojna”, nr 239, 28 VIII 1928, s. 3.

<sup>10</sup> *Nowy polski attaché wojskowy w Moskwie*, „Kurjer Warszawski”, nr 319, 17 XI 1928, s. 3; *Zmiany służbowe*, „Kurjer Warszawski”, nr 72, 14 III 1929, s. 5; *Polski attaché wojskowy w Moskwie*, „Kurjer Warszawski”, nr 93, 6 IV 1929, s. 12.

<sup>11</sup> *Ppułk J. Kowalewski*, „Głos Poranny”, nr 122, 4 V 1933, s. 1; „Kurjer Wileński” i „Kurjer Nowogródzki” tę informację ze zdjęciem zamieściły w wydaniu z 3 maja, także na pierwszej stronie.



**Ilustracja 1.** Podpułkownik dypl. Jan Kowalewski jako attaché wojskowy w Bukareszcie (1933–1937), przed powitaniem z królem Rumunii Karolem II.

Źródło: Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry.

O pobycie i aktywności Kowalewskiego w rumuńskiej stolicy stosunkowo szeroko rozpisywano się na łamach prasy<sup>12</sup>. W październiku 1933 r. polski attaché wziął udział w pokazie lotniczym polskiej eskadry płk. Ludomiła Rayskiego, szefa Departamentu Lotnictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przy tej okazji zaprezentowano możliwości techniczne polskich maszyn. Relację z tego wydarzenia zdał „Przegląd Lotniczy”. W opinii autora sprawozdania równie istotna co sam przebieg pokazu, była część nieoficjalna uroczystości, którą zorganizowano właśnie u Kowalewskiego. On sam zaś zapewniał o sporym wrażeniu, jakie na Rumunach wywarł pokaz polskich maszyn<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Szerzej na ten temat, jak również o relacjach polsko-rumuńskich w kontekście działań Kowalewskiego zob. W. Grott, *Związki Jana Kowalewskiego z Rumunią w okresie międzywojennym i w trakcie II wojny światowej. Zarys problematyki*, w: *Generał brygady Jan Kowalewski (1892–1965) – oficer wywiadu i kryptolog. Studia i szkice*, D. Rogut (red.), Łódź–Warszawa 2022, s. 189–215.

<sup>13</sup> S. Pawlikowski, *U naszych sprzymierzeńców*, „Przegląd Lotniczy” 1933, nr 12, s. 535–546.



**Ilustracja 2.** W rezydencji królewskiej w Sinaia (ok. 1934 r.?) Jan Kowalewski z żoną Marią i córką Teresą podczas zawodów narciarskich.

Źródło: Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry.

Polska prasa zamieściła także relacje z międzyarmijnych zawodów narciarskich, zorganizowanych w rumuńskiej miejscowości Sinaia, opodal rezydencji królewskiej, w dniach 8–16 lutego 1934 r. Wzięty w nich udział reprezentacje: polska (21 DP Górskiej), rumuńska, jugosłowiańska i czechosłowacka. W stosunkowo obszernym dwuczęściowym artykule sprawozdawczym, zamieszczonym na łamach „Polski Zbrojnej”, wspomniano o roli ppłk. Kowalewskiego w organizacji tego przedsięwzięcia. On sam, miłośnik narciarstwa i zwolennik współpracy polsko-rumuńskiej, został przedstawiony jako osoba wspierająca polską delegację. Autor owego tekstu nie omieszkał wręcz napisać: (...) *Zespół nasz znalazł w Bukareszcie bardzo troskliwą i serdeczną opiekę w osobie attaché wojsk. ppłk. dypl. Jana Kowalewskiego, któremu zawdzięczamy szereg bardzo ważnych dla nas ułatwień i pomocy*<sup>14</sup>.

<sup>14</sup> T. Kawalec, *Reprezentacja narciarska armii w Rumunii* [cz.] I, „Polska Zbrojna”, nr 52, 23 II 1934, s. 7; tenże, *Reprezentacja narciarska armii w Rumunii* [cz.] II, „Polska Zbrojna”, nr 53, 24 II 1934, s. 9.



**Ilustracja 3.** Jan Kowalewski na nartach w Rumunii.

Źródło: Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry.



**Ilustracja 4.** Jan Kowalewski na nartach w Rumunii.

Źródło: Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry.

W październiku 1934 r., gdy zorganizowano w Rumunii manewry polskich oddziałów pancernych z udziałem najwyższych władz tego kraju, w tym samego króla Karola II, Kowalewski po raz kolejny został przywołany na łamach prasy jako osoba ważna w kształtowaniu polsko-rumuńskich relacji. Wziął między innymi udział w śniadaniu zorganizowanym przez rumuńskiego monarchę, na które zaproszono przybyłych oficerów i delegatów<sup>15</sup>.

<sup>15</sup> *Przegląd polskich wojsk pancernych*, „Polska Zbrojna”, nr 274, 5 X 1934, s. 1.

O zaangażowaniu ppłk. Kowalewskiego w aktywność na polu polsko-rumuńskiej współpracy wojskowej prasa nie zapomniała także w roku następnym. W sierpniu 1935 r. polski attaché wziął udział w uroczystościach w rumuńskim porcie Konstanca. Polscy goście z gen. Wacławem Wieczorkiewiczem na czele złożyli wówczas wizytę dowódcy marynarki wojennej adm. Ioanowi Bălănescu. Kowalewski wraz z pozostałymi członkami delegacji zwiedził także obóz polskich kajakarzy w Mamaia<sup>16</sup>.

Podpułkownik Kowalewski brał też udział w uroczystościach poświęconych rumuńskiej królowej matce Marii Koburg, które odbyły się w październiku 1935 r. Wedle relacji prasy, polski attaché wojskowy został zaproszony między innymi do królewskiego pałacu w miejscowości Sinaia<sup>17</sup>.



**Ilustracja 5.** Jan Kowalewski z żoną Marią i córką Teresą w Bukareszcie (ok. 1935 r.?).

Źródło: Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry.

<sup>16</sup> *Polacy na święcie rumuńskiej marynarki wojennej*, „Kurier Wileński”, nr 224, 17 VIII 1935, s. 2; *Podniosłe uroczystości polsko-rumuńskie*, „Polska Zbrojna”, nr 225, 17 IX 1935, s. 1.

<sup>17</sup> *Z okazji urodzin rumuńskiej królowej matki Marji*, „Chwila”, nr 360, 1 XI 1935, s. 2.

Nie ustawały w tym czasie dywagacje prasy na temat przyszłych losów polskiego oficera. W połowie września 1936 r. pojawiła się na łamach „Dziennika Wileńskiego” wzmianka dotycząca możliwości objęcia przez Kowalewskiego stanowiska w prezydium rady ministrów. Chodziło o schedę po zmarłym niedawno Wojciechu Stpiczyńskim i obsadzenie stanowiska wiceministra (podsekretarza stanu) w ramach utworzonego przed kilkoma miesiącami Biura Akcji i Planowania, czyli w praktyce wydziału propagandy. Przy okazji tej informacji pojawiły się nawet w prasie krótkie wstawki na temat życiorysu Kowalewskiego<sup>18</sup>, które zamieścił „Głos Poranny”. Kowalewskiego nazwano (...) *łodzianinem*, (...) [który] *w Łodzi ukończył szkołę średnią, a mianowicie Szkołę Handlową Zgromadzenia Kupców*<sup>19</sup>.



**Ilustracja 6.** Jan Kowalewski z córką Teresą w Bukareszcie (ok. 1936 r.).

Źródło: Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry.

<sup>18</sup> *Następca Ś.P. Stpiczyńskiego*, „Dziennik Wileński”, nr 254, 17 IX 1936, s. 1; *Pułkownik Kowalewski*, „Wielkopolanin”, nr 109, 20 IX 1936, s. 1.

<sup>19</sup> *Łodzianin – pułk. Kowalewski obejmie kierownictwo „Biura akcji”*, „Głos Poranny”, nr 254, 16 IX 1936, s. 1.

Kowalewski przybył do kraju na dłużej późną jesienią 1936 r. Wówczas to wygłosił na antenie Polskiego Radia wykład zatytułowany *Polska–Rumunia*. Jego przedruk zamieściła kilka dni później rodzima prasa. Autor scharakteryzował południowego sąsiada Polski i podkreślił konieczność budowania dobrych relacji polsko-rumuńskich<sup>20</sup>. Na marginesie roli ppłk. Kowalewskiego w ich kształtowaniu warto zaznaczyć, że polska prasa wspominała o nim nie tylko jako o wojskowym czy dyplomacie. Kowalewski został przedstawiony również jako prezes klubu sportowego bukaresztańskiej Polonii – stowarzyszenia posiadającego około 40 członków i wydziały między innymi tenisa, boksu czy gimnastyki<sup>21</sup>.

Po zakończeniu misji w Bukareszcie Kowalewski ostatecznie pozostał w kraju i zaangażował się w rodzimą politykę. Wiosną 1937 r. został szefem sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN). O jego losach w tej organizacji szeroko rozpisывała się prasa. Kowalewski stał się bowiem niejako twarzą nowo powołanej struktury, kilkakrotnie relacjonując rzeczywiste cele i zamiary OZN.

On sam zaś, wchodząc do polskiej polityki, miał już opinię doświadczonego oficera o sporych zdolnościach. Na łamach „Polski Zbrojnej” zamieszczono wywiad z Kowalewskim, w którym zrelacjonował swoje zamiary w odniesieniu do nowych zadań postawionych przed nim w organizacji stworzonej przez marsz. Edwarda Rydza „Śmigłego” i kierowanej przez płk. Adama Koca. W prasie charakteryzowano go następująco: (...) *Płk Kowalewski, wybitny oficer, któremu opinia publiczna w dużej mierze przypisuje zasługę wzmocnienia sojuszu wojskowego Polski z Rumunią, ma opinię człowieka zamkniętego w sobie, który słów nie lubi rzucać na wiatr i używa ich tylko wtedy, gdy za nimi stoi czyn. Rolę swoją i samej organizacji, jaką był pozarządowy OZN, Kowalewski skomentował natomiast tak: (...) społeczeństwo obdarzyło akcję płk Koca pełnym zaufaniem, zaufaniem na kredyt. (...) lecz widzi pan, z zaufaniem na kredyt jest zawsze tak, że ci, którzy skredytowali, chcą otrzymywać procenty i to jak najprędzej.* Kowalewski dostrzegał też

<sup>20</sup> J. Kowalewski, *Polska i Rumunia*, „Polska Zbrojna”, nr 352, 23 XII 1936, s. 6.

<sup>21</sup> S. Mielech, *Jak to było w Rumunji*, „Polska Zbrojna”, nr 286, 15 X 1933, s. 9.

możliwości poszerzenia ideowych ram organizacji o idee zarówno środowisk prawicowych, jak i lewicowych. Widział w OZN szansę konsolidacji społeczeństwa, dostrzegając – po latach pracy za granicą – zagrożenia dla bezpieczeństwa kraju, szczególnie w sytuacji, gdy jest on dodatkowo podzielony. Jak sam mówił: (...) *Doprawdy różnice, jakie nas dzielą, nie są tak duże, jakby się zdawało. Wszyscy chcemy potęgi Polski i wszyscy nieomal chcemy dokonać tego radykalnie. Różnią nas tylko metody i stopnie tego radykalizmu i personalne uprzedzenia. Ale przecież to nie są trudności nie do pokonania, wobec wspólnego nam wszystkim celu*<sup>22</sup>.

Nim jednak na łamach „Polski Zbrojnej” opublikowano wspomniany wywiad, w prasie pojawiły się wzmianki na temat samej organizacji. Wiązały się one z wieloma pytaniami dotyczącymi przyszłości OZN. Kowalewski starał się na nie odpowiadać, szczególnie w odniesieniu do możliwości akcesu do Obozu ludności pochodzenia żydowskiego. Na konferencji prasowej zorganizowanej w połowie kwietnia 1937 r. szef sztabu OZN odniósł się do owej kwestii, określając zasadę narodowościową jako kryterium wejścia do organizacji. Sprawa ta była dość szeroko omawiana tak w prasie, jak i w opinii publicznej, toteż poproszono o komentarz samego Kowalewskiego:

Mamy zasłużonych Polaków wyznań ewangelickich, prawosławnego, mahometańskiego czy karaïmskiego, a również mojeszowego. Jednak zasady chrystianizmu, na jakich opiera się deklaracja płk. Koca, będą czynnikiem decydującym o doborze członków. Mamy w Polsce Żydów, którzy walczyli o niepodległość kraju i zrzeszeni są w Stowarzyszeniu Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski. Odnosimy się z szacunkiem dla tej karty ich życia, która świadczy, że są dobrymi obywatelami, szanujemy ich również za otwarte przyznawanie się do swej narodowości żydowskiej. Rzecz prosta, że nie mogą oni należeć do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Tym bardziej Żydzi, którzy nie mają za sobą takiego przywiązania do Polski, nie mogą być uprzywilejowani na podstawie przyznawania się do narodowości polskiej<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> *Wszyscy chcemy potęgi Polski*, „Polska Zbrojna”, nr 229, 20 VIII 1937, s. 1.

<sup>23</sup> *Organizacja i program Obozu Zjednoczenia Narodowego*, „Polska Zbrojna”, nr 110, 22 IV 1937, s. 2.



Wypowiedź ta została skomentowana niemal przez wszystkie środowiska polityczne, gromadzące różne grupy narodowościowe ówczesnej Rzeczypospolitej. Odniósł się do niej także „Nowy Dziennik” – polskojęzyczne pismo ludności żydowskiej. Niektóre fragmenty owej relacji brzmią sensacyjnie, szczególnie w obliczu panującej wówczas cenzury informacji dotyczących roli Kowalewskiego w trakcie wojny polsko-bolszewickiej. Już sam tytuł tekstu, *Szyfr szefa sztabu*, brzmi dość jednoznacznie. Autor artykułu, Bernard Singer, tak opisał w kilku zdaniach dokonania Kowalewskiego:

Płk Kowalewski znany jest dobrze w sferach sanacyjnych. Ten były organizator młodzieży uchodził za najzdolniejszego z pośród członków sztabu. Wyróżnił się jako attaché wojskowy w Moskwie, a często przyjmował go i odbywał z nim dłuższe konferencje Marszałek Piłsudski. Wybitną rolę jako attaché wojskowy odgrywał pułk. Kowalewski także w Rumunii, a nawet w okresie największego napięcia, za czasów Titulescu, łączyły go najlepsze stosunki z czołowymi osobistościami armii rumuńskiej. Zarówno prasa radykalna, jak i prasa czeska, zarzucały płk. Kowalewskiemu, że odegrał on pewną rolę w utraceniu rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, Titulescu. Rozpowszechniano wtedy słuchy, że płk. Kowalewski ma być mianowany wiceministrem w prezydium Rady Ministrów i przygotować teren dla tej nowej organizacji. Słuchom tym płk. Kowalewski wówczas zaprzeczył. Dopatrywał się w tym widocznie niekorzystnej „konwersji”. Ale nastąpił „rozkaz” i „wypożyczono” sobie attaché wojskowego dla celów cywilnych. W maju opuszcza definitywnie swój urząd, by objąć funkcję szefa sztabu na ul. Matejki. Czy mu się ta praca uda, czy można po 10 latach nieobecności znów szybko zorientować się w sytuacji i prowadzić akcję, nie tylko dla zdobycia zwolenników, lecz także dla zdemoralizowania przeciwników? **Zwolennicy płk. Kowalewskiego przypominają, że w czasie wojny polsko-sowieckiej udało mu się bez przygotowań przejąć, odcyfrować i wykorzystać wszystkie tajne szyfry wroga, że w ten sposób znane mu były wszelkie rozkazy armii sowieckiej**<sup>24</sup> [wyróżnienie – W.G.].

O roli OZN jako organizacji Kowalewski mówił w sposób jednoznaczny: (...) *Obóz będzie dążył do stworzenia w Polsce silnego rządu, ale będzie oddziaływał poprzez czynniki nadrządowe.* W odniesieniu do zarzutów

<sup>24</sup> B. Singer, *Szyfr szefa sztabu*, „Nowy Dziennik”, nr 112, 24 IV 1937, s. 5.

faszyzacji ruchu, odpowiadał: (...) *jest to polonizm, coś ściśle polskiego, zastosowanego do specyficznie polskich warunków*<sup>25</sup>.

Co ciekawe, Kowalewski zagościł dwukrotnie na łamach satyrycznego czasopisma „Mucha”. Po raz pierwszy we wrześniu 1937 r., gdy przedstawiono go jako kowala wykuwającego podkowę z napisem OZN. Obrazek zawierał podpis: *Po mowie Pułkownika Kowalewskiego – Konserwatyści. Oto jest kowal naszego nieszczęścia*<sup>26</sup>.

Zarówno OZN, jak i samym Kowalewskim interesowano się za granicą. W hitlerowskich Niemczech powstanie nowej organizacji odbiło się dość szerokim echem. Na początku października 1937 r. szef sztabu OZN ppłk Kowalewski udzielił wywiadu dla organu prasowego niemieckich narodowych socjalistów, „Volkischer Beobachter”, z ramienia którego korespondentem był Waldemar Lentz. Kowalewski wyraził w rozmowie obawy związane z przedwczesnymi jego zdaniem głosami dotyczącymi powierzenia OZN misji wzięcia odpowiedzialności za Polskę. Podkreślił konieczność konsolidacji społeczeństwa polskiego, zapewniając po raz kolejny o masowości organizacji. Udzielenie tego wywiadu spotkało się z dezaprobatą niektórych środowisk w kraju. Część z nich opublikowało jednak jego tłumaczenie. W niemieckiej gazecie zamieszczono nawet fragmenty życiorysu Kowalewskiego, o równie sensacyjnym charakterze. Przytoczyło je między innymi wileńskie „Słowo”:

(...) *owiany legendami wschodni konspirator, którego historia jeszcze nie może być napisana i nie zdecydowano jeszcze w jakim będzie języku: rosyjskim, francuskim, angielskim, niemieckim, japońskim, czy też jakimś innym z żyjących języków (...). W końcu był on znany, wszystko wiedzającym polskim attaché wojskowym w Moskwie, następnie na tem samem stanowisku w Bukareszcie, obecnie w Warszawie, jako szef sztabu OZN – Obozu Zjednoczenia Narodowego – jako kierownik techniczny tej rzadkiej próby stworzenia wiernego rządu ruchu ludowego przez impuls z góry idący. Czy jego działalność jako attaché wojskowego, kwalifikowała go do tak politycznie trudnego zadania? Prawdopodobnie jego wcześniejsza działalność bardziej go wysuwała: podczas wojny polskiej konspirator na tyłach rosyjskiej*

<sup>25</sup> *Dotychczasowy bilans pracy O.Z.N.*, „Dziennik Ilustrowany”, nr 152, 3 VI 1937, s. 1.

<sup>26</sup> *Po mowie pułkownika Kowalewskiego*, „Mucha”, nr 37, 3 IX 1937, s. 4.

armii, potem na Ukrainie, „aby trochę niezadowolenia posiać w armii niemieckiej”, potem znów w czasie inwazji bolszewickiej 1920 r. – człowiek, **który przez swe fenomenalne zdolności w odcyfrowywaniu tajnych szyfrów dopomógł Piłsudskiemu w „Cudzie nad Wisłą”**. Później jest on pomocnikiem gen. Żeligowskiego, który „pomimo woli rządu polskiego” odebrał Litwinom Wilno i przydzielił je Polsce mimo protestów Konferencji Ambasadorów. Następnie – mówi o tem ze śmiechem – miał znane funkcje w zorganizowaniu powstania śląskiego, potem gdzie indziej jeszcze inne, niezupełnie wyjaśnione epizody w Japonii, która mu złotą szablę przez cesarza ofiarowała. Pułk. Kowalewski był wszędzie tam, gdzie obiektywne szanse przeciwko zwycięstwu polskiemu przemawiały i gdzie jakaś ręka w ciemności jakiejś deus ex machina musiało pomóc<sup>27</sup> [wyróżnienie – W.G.].

O jego odwołaniu ze stanowiska szefa sztabu OZN pisano stosunkowo niewiele. Zamieszczone informacje mówiły między innymi o odwołaniu z urlopu, w trakcie którego pełnił swą funkcję w Obozie. Nie podano przy tym żadnych powodów podjętych decyzji<sup>28</sup>. Niektóre pisma poinformowały z kolei o jego wyjeździe do krajów zachodnioeuropejskich w celu odbycia studiów politycznych<sup>29</sup>.

Krążące wówczas plotki, także na łamach prasy, na temat dalszych losów Kowalewskiego nie znalazły potwierdzenia. Spekulowano, że miał między innymi objąć stanowisko ministra spraw wewnętrznych lub też podsekretarza stanu tego resortu. Prognozowano mu również karierę w Ministerstwie Rolnictwa, podkreślając, że uchodzi za „człowieka silnego i ważnego”. Wróżono mu także funkcję dyrektora departamentu przemysłowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Ostatecznie stanął na czele Towarzystwa Importu Surowców SA (TISSA)<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> *Co mówił Pułkownik Kowalewski*, „Słowo”, nr 280, 10 X 1937, s. 7. W „Głosie Porannym” zamieszczono nieco inne tłumaczenie owego wywiadu. Zapewne obie redakcje pracowały na tekście niemieckim niezależnie od siebie. Por. *Co powiedział pułkownik Kowalewski*, „Głos Poranny”, nr 276, 7 X 1937, s. 5.

<sup>28</sup> *Zmiana w kierownictwie Ozonu*, „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 86, 2 XI 1937, s. 1.

<sup>29</sup> *Płk Kowalewski wyjeżdża na studia polityczne*, „Głos Poranny”, nr 345, 16 XII 1937, s. 3.

<sup>30</sup> *Płk Kowalewski uchodzi do rządu?*, „Kurjer Poznański”, nr 15, 12 I 1938, s. 2; *Bezpodstawne pogłoski*, „Nowy Dziennik”, nr 44, 13 II 1938, s. 1; *Nowa funkcja płk. Kowalewskiego*, „Dziennik Poznański”, 1 VI 1938, s. 3.

We wrześniu 1938 r. Kowalewski zagościł powtórnie na łamach czasopisma „Mucha”. Przedstawiono go wchodzącego do siedziby OZN, trzymającego w dłoniach młot oraz kleszcze. Podpis zaś brzmiał: *Pan płk Kowalewski wraca do „OZONU”. Wziąwszy młot i kleszcze będzie „Ozon” prostował. Jest czas na to jeszcze*<sup>31</sup>. Faktycznie, z końcem sierpnia prasa rozpoczęła dywagacje na temat możliwości powrotu podpułkownika do OZN. Z pogłosek tych jednakże niewiele wyniknęło<sup>32</sup>.

Pod koniec 1938 r. prasa poinformowała o konferencji ekspertów technicznych ds. komunikacyjno-tranzytowych, którą przeprowadzono w Bukareszcie. Na czele polskiej delegacji uczestniczącej w obradach stanął właśnie ppłk Kowalewski. Tego typu wydarzenie zapoczątkowało kolejne rozważania na temat możliwości powrotu polskiego oficera do spraw związanych z bezpieczeństwem kraju w kontekście jego zaangażowania w rozwój relacji polsko-rumuńskich<sup>33</sup>.

Wczesną wiosną 1939 r. Kowalewski zaangażował się w prace przygotowawcze budowy kanału łączącego Morze Bałtyckie z Morzem Czarnym. Kanał ten miał prowadzić przez Polskę i Rumunię. W marcu, działając jako przewodniczący komitetu organizacyjnego tejże inwestycji, wyjechał do Paryża, Londynu i Amsterdamu. Równoległe działał wówczas jako delegat rządu ds. międzypaństwowych spraw komunikacyjnych Polski, Rumunii i państw bałkańskich. Kowalewski próbował skłonić zachodnioeuropejskich partnerów do wsparcia inicjatywy budowy wspomnianego kanału. Inwestycją szczególnie mieli interesować się Brytyjczycy. Zdaniem prasy podmioty z zachodu Europy finansujące przedsięwzięcie miały zapewnić sobie udział w przyszłych zyskach z opłat za użytkowanie kanału, a nawet w dochodach z bieżącej pracy portów<sup>34</sup>.

<sup>31</sup> *Pan płk Kowalewski wraca do „Ozonu”*, „Mucha”, nr 38, 16 IX 1938, s. 6.

<sup>32</sup> *Płk Kowalewski wraca znów do „Ozonu”*, „Głos Poranny”, nr 238, 31 VIII 1938, s. 5.

<sup>33</sup> *Delegacja polskich ekspertów technicznych*, „Polska Zbrojna”, nr 331, 30 XI 1938, s. 2.

<sup>34</sup> *Wyjazd płk. Kowalewskiego*, „Dziennik Polski”, nr 68, 10 III 1939, s. 3; *Wyjazd płk. Kowalewskiego do Paryża, Londynu i Amsterdamu*, „Czas”, nr 69, 10 III 1939, s. 3; *Kanał Bałtyk–Morze Czarne*, „Głos Poranny”, nr 74, 15 III 1939, s. 3.

Zagadnienie budowy kanału poruszył sam Kowalewski na łamach „Problemów Europy Wschodniej”. Wyznaczył konkretne etapy realizacji przedsięwzięcia, związanego w pierwszej kolejności z regulacją polskich rzek – Wisły i Sanu. Bez tego niemożliwe było podjęcie dalszych kroków, jak chociażby budowy stosownego połączenia między Sanem a Dniestrem i w dalszej kolejności między Dniestrem a Prutem. Wykorzystanie Dniestru, zaproponowane przez Kowalewskiego, odsuwałoby transport od rumuńsko-sowieckiej granicy, jaką stanowiła wówczas ta rzeka. On sam zaś powtarzał: (...) *Przywrócenie osi Bałtyk – Morze Czarne szlakami Wisły, Sanu, Dniestru i Prutu jest najistotniejszym obowiązkiem obecnego pokolenia Polski*. Widać przy tym wyraźne odniesienia do idei międzymorza, lansowanej przez Józefa Piłsudskiego, z którym, jak wiadomo, Kowalewski utrzymywał bliskie, przyjacielskie kontakty<sup>35</sup>.

Wyjazdy Kowalewskiego na Zachód w celu zdobycia funduszy i poparcia środowisk zachodnioeuropejskich niektóre stronnictwa potraktowały jednak negatywnie. „Dziennik Poznański”, powołując się na „Dziennik Powszechny”, przywołał wywiad udzielony przez polskiego oficera niemieckiej prasie, w którym to został przedstawiony jako wschodni konspirator. Przy okazji owej wzmianki nie zabrakło ponownego odwołania do tego, nazywając Kowalewskiego „mistrzem odczytywania szyfrów”, nie zaś inżynierem czy finansistą, co – zdaniem owej gazety – miało być przeszkodą w pozytywnej realizacji przedsięwzięcia przez byłego attaché wojskowego<sup>36</sup>.

Z łam prasowych można również dowiedzieć się o objęciu przez Kowalewskiego posady wiceprezesa Polsko-Rumuńskiej Izby Handlowej. W trakcie zebrania organizacyjnego, na którym powierzono mu nową funkcję, nie zabrakło także tematu projektowanego kanału Bałtyk–Morze Czarne<sup>37</sup>.

<sup>35</sup> J. Kowalewski, *Bałtyk–Morze Czarne*, „Problemy Europy Wschodniej” 1939, nr 5, s. 273–274. W tym samym numerze opublikował też drugi tekst, w którym ponownie podkreślał konieczność wzmocnienia osi Wisła–San–Dniestr–Prut. Zob. J. Kowalewski, *Geopolityczna oś Polski*, „Problemy Europy Wschodniej” 1939, nr 5, s. 275–280. Więcej o samym projekcie zob. W. Grott, *Związki Jana Kowalewskiego...*, s. 203–205.

<sup>36</sup> „Polski Lawrence”, „Dziennik Poznański”, nr 58, 11 III 1939, s. 2.

<sup>37</sup> *Z Izby handlowej polsko-rumuńskiej*, „Kurjer Warszawski”, nr 150, 2 VI 1939, s. 14.

Tuż przed wybuchem II wojny światowej prasa poinformowała jeszcze o objęciu przez płk. Kowalewskiego posady prezesa Centralnego Związku Średniego i Drobniego Przemysłu<sup>38</sup>. W połowie sierpnia, tuż przed wybuchem II wojny światowej, objął z kolei stanowisko prezesa Klubu Sportowego Warszawianka<sup>39</sup>.

Wybuch II wojny światowej zamknął pewien okres w dziejach polskiej prasy, która na terenach podbitych przez Niemców i Sowieców została całkowicie zastąpiona przez gazety wydawane przez okupantów bądź im podporządkowane. Okres dwudziestolecia międzywojennego był jednak czasem, w którym prasa stanowiła jeden z najważniejszych, jeśli nie główny, nośnik treści informacyjnych dla polskiego społeczeństwa. Kowalewski, pomimo tego, że był postacią związaną z wojskiem, o bogatej, chociaż tajnej z uwagi na rodzaj dokonań przeszłości, nierzadko gościł na jej łamach. Nie były to wyłącznie krótkie wstawki informacyjne, związane z objęciem nowego stanowiska bądź przenosinami na inne. Były to również treści dotyczące niemałych okresów w jego życiu, a jak pokazuje dokładna analiza owych tytułów prasowych, także tego najbardziej, wydawać by się mogło, niedostępnego dla ogółu.

Kowalewski był osobą publiczną, zatem prasa o nim pisała, tak jak o innych podobnych osobistościach. To rzecz zrozumiała i nie budząca wątpliwości. Analiza międzywojennej prasy pokazuje jednak, w jaki sposób, z jakim natężeniem i na jaki temat o Kowalewskim pisano. Okazuje się bowiem, że gościł na łamach gazet i czasopism przede wszystkim w drugiej połowie lat 30. XX w., gdy powrócił do polskiej polityki. Na ten okres przypada najwięcej wzmianek i informacji o nim samym, także w kontekście jego życiorysu i dokonań. Nieco mniej owych wiadomości pojawiło się w czasie urzędowania w ataszacie bukaresztańskim. Dotyczyły one głównie jego wkładu w budowę i utrzymanie poprawnych relacji łączących Polskę

<sup>38</sup> Płk. Kowalewski prezesem Centr. Zw. Średniego Przemysłu, „Dobry Wieczór! I Kurjer Czerwony”, nr 197, 19 VII 1939, s. 5.

<sup>39</sup> Walne zebranie Warszawianki, „Kurjer Warszawski”, nr 223, 14 VIII 1939, s. 7.

i Rumunię. Najmniej treści obejmuje okres lat 20. XX w., co można uzasadnić jego aktywnością wojskową w tamtym czasie.

Zastanawiać może to, na ile wiedza o nim samym, wynoszona z gazet, mogła być i była wykorzystywana przez wrogie Polsce państwa. Skoro sami Niemcy, redagując wywiad z Kowalewskim na łamach swojej prasy, wspomnieli o jego przeszłości w kontekście wojny polsko-bolszewickiej, to dlaczego Sowieci nie mieliby wyciągnąć podobnych wniosków z analizy polskich czasopism? Tak zwany biały wywiad był stosowany powszechnie, w wielu krajach.

Analiza międzywojennej prasy dostarcza wielu nowych informacji dotyczących bieżącej działalności Kowalewskiego tak w kraju, jak i poza jego granicami. Prasę należy jednak traktować każdorazowo z pewną dozą krytycyzmu, jako źródło niedoskonałe, co wynika między innymi z subiektywnego przekazu i podawania informacji czasem nierzetelnych, nieprecyzyjnych, niekiedy źródłowo niepotwierdzonych. Pomimo to informacje prasowe na temat Kowalewskiego stanowią cenne uzupełnienie jego biografii szczególnie w kontekście jego dokonań w latach 30. XX w.

### **Streszczenie**

Jan Kowalewski, pomimo swojej aktywności wojskowej i wywiadowczej w okresie wojny polsko-bolszewickiej, był postacią stale obecną na łamach prasy międzywojennej. Przypominano o nim zarówno w zdawkowych relacjach związanych z obejmowaniem kolejnych funkcji, jak i szerzej opisywano bieżącą aktywność. Nie unikano przy tym wrażliwych tematów związanych z faktycznym zaangażowaniem w konflikt z bolszewicką Rosją u nastania polskiej niepodległości.

### **Słowa kluczowe**

Jan Kowalewski, publicystyka, prasa międzywojenna, attaché wojskowy, Obóz Zjednoczenia Narodowego

Lieutenant colonel Jan Kowalewski  
– a figure remembered.  
Descriptions and reports in the interwar press

### Summary

Despite his military and intelligence activity during the Polish-Bolshevik War, the figure of Jan Kowalewski was constantly present in the interwar press. He was mentioned both in occasional reports on the assumption of successive functions and in broader descriptions of his current activities. At the same time, sensitive topics related to his actual involvement in the conflict with Bolshevik Russia at the dawn of Polish independence were not avoided.

### Keywords

Jan Kowalewski, journalism, interwar press, military attaché, Camp of National Unity

### Bibliografia

#### Prasa:

„Czas”, 1939.

„Dobry Wieczór! I Kurjer Czerwony”, 1939.

„Dziennik Ilustrowany”, 1937.

„Dziennik Polski”, 1939.

„Dziennik Poznański”, 1938.

„Dziennik Wileński”, 1936.

„Głos Poranny”, 1933, 1936, 1938, 1939.

„Gwiazdka Cieszyńska”, 1937.

„Kurier Nowogrodzki”, 1933.



„Kurjer Poznański”, 1938.

„Kurjer Warszawski”, 1928, 1929, 1939.

„Kurier Wileński”, 1933, 1935.

„Mucha”, 1937, 1938.

„Nowy Dziennik”, 1937, 1938.

„Polska Zbrojna. Dodatek nadzwyczajny w 10 rocznicę bitwy pod Kaniowem”, 1928.

„Polska Zbrojna”, 1928, 1934, 1935, 1936, 1937, 1938.

„Przegląd Lotniczy”, 1933.

„Słowo”, 1937.

„Wielkopolanin”, 1936.

### **Źródła opublikowane:**

*Mały Rocznik Statystyczny*, R. 10, Warszawa 1939.

### **Opracowania:**

Ciechanowski Jan Stanisław, *Działalność wywiadu polskiego w Portugalii i Hiszpanii w czasie II wojny światowej*, w: *Wkład polskiego wywiadu w zwycięstwo aliantów w II wojnie światowej*, Z.J. Kapera (red.), Kraków 2004.

Ciechanowski Jan Stanisław, *Misja pptk. dypl. Jana Kowalewskiego w Portugalii*, w: *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, t. 1: *Ustalenia Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej*, T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Stirling (red.), Warszawa 2004.

Grott Wojciech, *Związki Jana Kowalewskiego z Rumunią w okresie międzywojennym i w trakcie II wojny światowej. Zarys problematyki*, w: *Generał brygady Jan Kowalewski (1892–1965) – oficer wywiadu i kryptolog. Studia i szkice*, D. Rogut (red.), Łódź–Warszawa 2022.

Kowalewski Jan, *Bałtyk–Morze Czarne*, „Problemy Europy Wschodniej” 1939, nr 5.

Kowalewski Jan, *Geopolityczna oś Polski*, „Problemy Europy Wschodniej” 1939, nr 5.

Nowik Grzegorz, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 1, Warszawa 2004.

Nowik Grzegorz, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 2, Warszawa 2010.

Paczkowski Andrzej, *Prasa polska w latach 1929–1939*, Warszawa 1980.

Ziaja Leon, *Jan Kowalewski*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 524–525.

## Wojciech Grott

Pracownik Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego. Zainteresowania badawcze: niemiecka propaganda polskojęzyczna w Generalnym Gubernatorstwie, prasa jako źródło historyczne. Popularyzator wiedzy o Janie Kowalewskim, autor książki *Reason before force. Lieutenant Colonel Jan Kowalewski. Biography outline / Rozum przed siłą. Podpułkownik Jan Kowalewski. Zarys biograficzny*, Gdańsk 2020.

**dr hab. Wojciech Mazur**

Instytut Studiów Międzykulturowych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie  
woj.mazur@uj.edu.pl

Surowcowy antrakt.  
Podpułkownik dypl. Jan Kowalewski jako dyrektor TISSA  
– Towarzystwa Importu Surowców SA  
(kwiecień 1938 – wrzesień 1939)

Przypadający na lata 1938–1939 okres pełnienia przez ppłk. dypl. Jana Kowalewskiego funkcji dyrektora naczelnego firmy TISSA (Towarzystwo Importu Surowców SA) był dotychczas wyjątkowo słabo zbadany. W biograficznych szkicach czas ten opisywano najwyżej w kilku ogólnych zdaniach. Trudno się dziwić – działalność TISSA, choć ważna, nawet w trakcie jej istnienia pozostawała w cieniu, a osiągnięte rezultaty nie wydawały się spektakularne. Dodatkowo badania ograniczał niedostatek źródeł. Akta TISSA we wrześniu 1939 r. nie zostały ewakuowane z Polski. Pozostały w Warszawie i najpewniej zaginęły w wojennej zawierusze. W konsekwencji w próbach odtworzenia dziejów tej spółki powstała konieczność oparcia się na relacjach składanych już po klęsce wrześniowej, subiektywnych podwójnie: po pierwsze z racji istoty tego typu źródeł, po drugie z uwagi na kierowane pod adresem sprawozdawców oskarżenia o przyczynienie się do tej klęski. W dodatku te informacje trudno poddać krytycznej analizie. Możliwości ich konfrontacji ze źródłami innego typu, szczególnie aktowymi, są ograniczone. Źródła te bowiem są stosunkowo nieliczne, a w dodatku rozproszone

w politycznych archiwach krajowych i zagranicznych – w warszawskim Archiwum Akt Nowych, londyńskim Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Generała Władysława Sikorskiego czy Hoover Institution Archives w kalifornijskim Palo Alto. W tej sytuacji kwerenda była długotrwała i żmudna, a jej rezultaty, zaprezentowane w niniejszym szkicu, należy uznać za jedynie wstępne.

Związane ze wspomnianymi ograniczeniami trudności pojawiają się już na początku prób odtworzenia „dyrektorskiego” etapu kariery ppłk. Kowalewskiego. Wiadomo, że w lutym 1937 r. został on szefem sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN) – wówczas wciąż jeszcze jako oficer służby czynnej (...) *z prawem do uposażenia w korpusie oficerów piechoty*. Dopiero na mocy decyzji ministra spraw wojskowych gen. Tadeusza Kasprzyckiego został przeniesiony z dniem 1 sierpnia 1937 r. Jego dni w OZN były wówczas policzone. Dotychczasową funkcję przestał pełnić w październiku tegoż roku, jak sam wyjaśniał niespełna trzy lata później – ustępując (...) *na skutek rozbieżności poglądów politycznych* z powodu jego bliskich stosunków z częścią opozycji<sup>1</sup>.

Zostawszy bez środków utrzymania, zaczął się wówczas rozglądać za nową posadą. Zaproponował dobrze sobie znanemu z racji dość częstych kontaktów na placówce attaché wojskowego w Bukareszcie ppłk. w st. sp. Władysławowi Sokołowskiemu, dyrektorowi spółki SEPEWE – Eksport Wytworów Polskiego Przemysłu SA, założenie (...) *towarzystwa importu surowców*<sup>2</sup>, na bazie kapitałów tej ostatniej. Miało ono racjonalizować takie zakupy – dążąc do ich realizacji w korzystnych dla nabywcy momentach – przy relatywnie niskim poziomie cen giełdowych. Pozyskane w ten sposób surowce miały być następnie oferowane krajowym odbiorcom w systemie przetargowym

<sup>1</sup> Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie (dalej: CAW-WBH), Gabinet Ministra Spraw Wojskowych I.300.1.132, kopia bez daty i numeru kancelaryjnego pisma ministra spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusza Kasprzyckiego; Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Generała Władysława Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), Relacje z Kampanii 1939 roku, B.I.113/E/1, pismo ppłk. dypl. w stanie nieczynnym J. Kowalewskiego do Biura Rejestracyjnego MSWojsk. (w odpowiedzi na kwestionariusz z 24 II 1940 r.).

<sup>2</sup> Tamże.

(wyjątkiem Kierownictwa Zaopatrzenia Uzbrojenia oraz stałych klientów, którzy większość dużych zakupów surowcowych dokonywali za pośrednictwem TISSA). Ponadto spółka mogła im również oferować (...) *udogodnienia kredytowe i składowe*<sup>3</sup>. Podpułkownik Kowalewski uważał, że kwalifikacje potrzebne do kierowania takim przedsięwzięciem dają mu ukończenie Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców w Łodzi, studia chemiczne na Uniwersytecie w Liège odbyte w latach 1909–1912 oraz szeroko zakrojone (...) *studia nad gospodarką państwową* Związku Sowieckiego podczas sprawowania funkcji attaché wojskowego w Moskwie<sup>4</sup>.

Jak stwierdził ppłk Kowalewski, jego propozycja okazała się zbieżna z podobnymi zamysłami SEPEWE oraz Biura Przemysłu Wojennego MSWojsk. (to właśnie władzom wojskowym SEPEWE przypisała w tym wypadku inicjatywę)<sup>5</sup>, dążących, wobec wielkiego rozproszenia polskiego handlu surowcami, do stworzenia centralnej organizacji importu surowców o strategicznym znaczeniu. Dzięki odpowiedniej skali dokonywanych zakupów względem zagranicznych sprzedawców mogłaby prowadzić politykę silnej ręki, uzyskując dogodne warunki dostawy, kredytu, składów konsygnacyjnych, przedstawicielstw czy asekuracji i reasekuracji. Kowalewski, wstępnie typowany na dyrektora naczelnego planowanego przedsięwzięcia, miał spędzić kilka miesięcy z przełomu lat 1937 i 1938 na studiowaniu zagranicznych rynków surowcowych<sup>6</sup>.

Nie zostało mu jednak dane na to wiele czasu. Już bowiem 4 kwietnia 1938 r. formalnie powołano przedsiębiorstwo TISSA, wyposażone przez SEPEWE w kapitał w wysokości 2,5 mln zł<sup>7</sup>. Pośpiech miał być dyktowany

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Skarbu, 56, s. 17, Sprawozdanie delegata Min. Skarbu z działalności „Sepewe” – Eksport Wytworów Polskiego Przemysłu Sp. Akc. w Warszawie za rok 1938 z 6 VI 1939 r.

<sup>6</sup> IPMS, B.I.113/E/1, pismo J. Kowalewskiego z 24 II 1940 r.

<sup>7</sup> Jednak wedle zapisu w rejestrze handlowym raport kapitałowy SEPEWE miał wynieść tylko 2,22 mln zł, tj. 97,6%. Pozostałymi udziałowcami spółki, dzierżącymi udziały po 10 tys. zł, zostały osoby prywatne, choć ściśle z SEPEWE powiązane: szef BPW MSWojsk. i zarazem prezes zarządu SEPEWE (do 6 IV 1938 r.) płk dypl. inż. Otton Czuruk, wiceprezes zarządu senator

obawą, że w razie zwłoki na przeszkodzie w realizacji przedsięwzięcia stanąć mogą polityczne powiązania ppłk. Kowalewskiego lub też bliżej nieznanne zastrzeżenia wobec projektu ze strony Ministerstwa Skarbu.

Na czele zainicjowanego w ten sposób przedsięwzięcia jako dyrektor naczelny stanął ppłk Kowalewski, wspomagany przez podległych mu dyrektorów: przemysłowego W. Kozłowskiego (zarazem wicedyrektora spółki) oraz handlowego – inż. Stanisława Grzymałowskiego (w późniejszym czasie pojawił się trzeci wicedyrektor – finansowy)<sup>8</sup>. Taka struktura stanowiła odzwierciedlenie dwojakich celów działalności spółki, obejmujących, jak dość ogólnikowo stwierdzono w jej statucie, (...) *prowadzenie wszelkiego rodzaju interesów handlowych i przemysłowych, związanych z zakupem, sprzedażą i przerobem surowców oraz metali nieżelaznych*<sup>9</sup>. W praktyce miało to oznaczać, że oprócz działalności handlowej przedsiębiorstwo będzie angażować się w istotne dla poprawy zaopatrzenia Polski przedsięwzięcia o charakterze przemysłowym, jak huty aluminium, magnezu czy miedzi, a także wydobycie rud w kraju i poza jego granicami<sup>10</sup>.

Powyższe założenia odzwierciedlał skład rady nadzorczej firmy, z udziałem przedstawicieli ważniejszych klientów (Fabryki Metalowe Norblin, Bra-cia Buch i T. Werner SA; Poznańska Fabryka Opon i Dętek Stomil SA; Państwowe Wytwornie Uzbrojenia; Spółka Akcyjna Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich), instytucji kredytowych (Bank Gospodarstwa Krajowego), właścicieli (SEPEWE) oraz zainteresowanych ministerstw (Departament Uzbrojenia MSWojsk., Biuro Surowcowe Ministerstwa Przemysłu

---

Tadeusz Karszo-Siedlewski, wiceprezes zarządu (do 6 IV 1938 r.) Czesław Klarner, dyrektor Władysław Sokołowski, jego zastępca mjr w st. sp. Kazimierz Zarębski oraz sekretarza zarządu, a niebawem też następcą płk. Czuruksa na obu sprawowanych przezeń dotychczas funkcjach płk inż. Stanisław Witkowski. Zob. T. Bernadzikiewicz, *Udział państwa w spółkach handlowych*, Warszawa 1938, s. 51. Zostali oni zarazem uznani za założycieli spółki. „Filialny” charakter TISSA został podkreślony w pierwszym członie nazwy nowej spółki – podobnie jak w przypadku SEPEWE stanowiący akronim (dla SEPEWE odnosił się do jej pierwotnej nazwy: Sekcja Przemysłu Wojennego).

<sup>8</sup> IPMS, B.I.113/E/1, pismo J. Kowalewskiego z 24 II 1940 r.

<sup>9</sup> Statut TISSA Towarzystwo Importu Surowców Spółka Akcyjna, par. 3.

<sup>10</sup> IPMS, B.I.113/E/1, pismo J. Kowalewskiego z 24 II 1940 r. Zob. także: Ł. Zamecki, *Polityka surowcowa II Rzeczypospolitej w latach 1935–1939*, Warszawa 2010, s. 247.

i Handlu). Na czele zarządu spółki stanął szef Departamentu Uzbrojenia MSWojsk. gen. bryg. Mieczysław Maciejowski, a od 1 kwietnia 1939 r. – płk dypl. inż. Zygmunt Dzwonkowski, oficer do zleceń II wiceministra spraw wojskowych. Funkcję, jak się wydaje, miał sprawować przejściowo, ponieważ w uzgodnieniach znajdował się inny do niej kandydat, wspierany przez gen. Maciejowskiego oraz płk. Stanisława Witkowskiego, dotychczasowy dyrektor Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach inż. Jan Bold. Jednak ze względu na postulat, by stanął on równocześnie na czele Zarządów SEPEWE i TISSA procedura nominacji przeciągnęła się aż do lata 1939 r. i inż. Bold został prezesem zarządu pierwszej z tych spółek – prezesury drugiej nie zdążył już objąć przed wybuchem wojny<sup>11</sup>.

Nowa spółka rozpoczęła działalność w wyjątkowo burzliwym okresie, znaczone przez kolejne kryzysy polityczne, narastające zagrożenie Rzeczypospolitej, wreszcie wybuch wojny, która faktycznie (choć nieformalnie) zakończyła ledwie kilkunastomiesięczny okres istnienia firmy, nie pozwalając jej tym samym w pełni rozwinąć skrzydeł. Trudno też przesądzać, jakie w dłuższej perspektywie efekty mogły dać poczynania podjęte przez kierownictwo tej ostatniej.

Jednak początki działalności TISSA można uznać za obiecujące. Miesięczne obroty spółki, pierwotnie wynoszące jedynie 100 tys. zł, stopniowo rosły.

W 1938 r. firma uzyskała nadwyżkę bilansową w wysokości 216 tys. zł<sup>12</sup>. Następny rok także przyniósł zdecydowany wzrost – wedle informacji ppłk. Kowalewskiego miesięczne obroty kierowanego przezeń przedsiębiorstwa u progu wojny sięgały 3,0–3,5 mln zł – i to bez uwzględnienia zamówień składanych bezpośrednio przez wojsko. Te ostatnie nie były co prawda częste, ale dość spore. Już w kwietniu 1938 r. Kierownictwo Zaopatrzenia Uzbrojenia kupiło za pośrednictwem TISSA 3 tys. ton miedzi,

<sup>11</sup> Tamże. Zob. także: IPMS, B. I.113/D/19, odpis sprawozdania „Se Pe We” b. szefa BPW MSWojsk. płk. inż. Stanisława Witkowskiego z 20 IV 1940 r.; B.I.113/E/2, notatka „TISSA” płk. S. Witkowskiego z 4 V 1940 r.

<sup>12</sup> AAN, Ministerstwo Skarbu 56, s. 20, Bilans na dzień 31 grudnia 1938 r. „TISSA” Towarzystwo Importu Surowców Spółka Akcyjna. Sam J. Kowalewski w lutym 1940 r. wielkość tę podawał jako „ok. 100.000 zł (bardzo niepewna cyfra)”. Zob. IPMS, B.I.113/E/1, pismo J. Kowalewskiego z 24 II 1940 r.

następnie zaś dwukrotnie nabywało „metale na składy”: w początkach 1939 r. za 5–6 mln zł, a na miesiąc przed wybuchem wojny – za ok. 10 mln zł. Latem 1939 r. krąg krajowych klientów spółki obejmował już 270 firm. W momencie wybuchu wojny TISSA miała w dyspozycji surowce o łącznej wartości ok. 13,3 mln zł (w tym ok. 11 mln zł w kraju), a jej portfel wekslowy i należności wynosiły ok. 3 mln zł. Całość aktywów spółki zamykała się więc w sumie ok. 16,5 mln zł<sup>13</sup>. Wojenna koniunktura sprawiała, że perspektywy dalszego wzrostu przedstawiały się wręcz doskonale. Przesądzało o tym między innymi powierzenie spółce przez II wiceministra spraw wojskowych Szefa Administracji Armii gen. bryg. inż. Aleksandra Litwinowicza zakupu materiałów (jak można się domyślać – surowcowych) na poczet uzyskanego w Wielkiej Brytanii 2 sierpnia 1939 r. kredytu zbrojeniowego. W tym celu do Wielkiej Brytanii została skierowana kilkusobowa misja jej pracowników, na czele z dyrektorem Grzymałowskim. Delegaci błyskawicznie zawarli pierwsze kontrakty, bo już 9 sierpnia nabyli 200 ton cyny, dzień później zaś kolejne 75 ton i 40 ton białego fosforu. W czasie finalizacji kontraktu doszło do kolejnych zakupów, tym razem dotyczących cennych stopów – żelazowolframu, żelazowanadu i żelazomolibdenu. Pertraktowano też o dostawach magnezu, rudy manganu (braunsztynu) oraz półfabrykatów mosiężnych i miedzianych. Przeszkodę dla kolejnych transakcji stanowił brak warunków technicznych, który uniemożliwił przeprowadzenie zakupów większej części przewidzianych do nabycia surowców<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> IPMS, B.I.113/D/21, *Odpowiedzi na pytania zawarte w kwestionariuszu dotyczącym działalności SEPEWES.A. i Tissy.S.A. w Warszawie* wicedyrektora SEPEWE mjr. w st. sp. Kazimierza Zarębskiego z 30 IV 1940 r.; B.I.113/E/1, pismo J. Kowalewskiego z 24 II 1940 r.; M.P. Deszczyński, *Polski eksport sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym (zarys problematyki)*, „Przegląd Historyczny” 1994, nr 1–2, s. 91; M.P. Deszczyński, W. Mazur, *Na krawędzi ryzyka. Eksport polskiego sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym*, Warszawa 2004, s. 90–91.

<sup>14</sup> IPMS, Akta Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii, 1938–1947, Lot A V.1.40i.1, pismo L. 2112/III.tj. II wiceministra spraw wojskowych Szefa Administracji Armii wz. Szefa Dep. Uzbrojenia MSWojsk. gen. M. Maciejowskiego do Spółki Akcyjnej „Tissa” z 5 VIII 1939 r.; pismo J. Kowalewskiego do szefa Misji Polskiej [Wojskowej Zakupów] w Londynie gen. bryg. pil. inż. Ludomiła Rayskiego z 5 VIII 1939 r. Prowizja TISSA została w tym przypadku ustalona na relatywnie wysokim poziomie 2% (standardowo wynosił on od 0,5% do 1,5% od obrotu); Zastępca Szefa Sztabu Głównego, 1939, A I.4./1, pismo S. Grzymałowskiego do gen. L. Rayskiego z 11 VIII 1939 r.



Mniej zyskownym doraźnie (choć niekoniecznie perspektywicznie) przedsięwzięciem było przekazanie TISSA zorganizowanej w styczniu 1938 r. przy udziale SEPEWE spółki Mangasar, bez większych sukcesów dążącej wówczas do eksploatacji znajdujących się na terenie Rumunii złóż manganu. W nowej, ustalonej latem 1939 r., formule miała ona zająć się także zakupem rud manganu z innych rumuńskich kopalń na potrzeby polskiego przemysłu<sup>15</sup>.

TISSA intensywnie rozbudowała swe struktury. Na poziomie centrali utworzono wydziały zakupu i odrębnie sprzedaży metali oraz kauczuku, a także referaty tłuszczów, garbników i skór, wreszcie – metali lekkich (aluminium). Spółka uruchomiła też krajowe przedstawicielstwa w regionach przemysłowych, takich jak Górny Śląsk i Centralny Okręg Przemysłowy. Za granicą oparła się na współpracy z radcami handlowymi przy poselstwach i ambasadach RP<sup>16</sup>. Równocześnie budowała własne delegatury zagraniczne w newralgicznych dla jej działalności ośrodkach i regionach: w Nowym Jorku, Londynie, Szwecji, na Bałkanach czy w Turcji. Sama także uzyskiwała kilka przedstawicielstw, reprezentując interesy Aluminium Français, International Nickel czy Polskiej Fabryki Kauczuku Syntetycznego. Negocjowała również pozyskanie między innymi przedstawicielstwa belgijskiej Compagnie Métallurgique de la Campine na rzecz handlu antymonem<sup>17</sup>.

Spółka zaangażowała się także w poszukiwania geologiczne złóż rud metali na terenie kraju. Uzyskała pewne rezultaty w przypadku miedzi (Miedziana Góra nieopodal Kielc) czy manganu. Podjęła także prace w zakresie przetwórstwa tych rud, prowadziła z zagranicznymi partnerami rozmowy dotyczące budowy w Polsce huty aluminium oraz (na polecenie gen. Maciejowskiego) rozpatrywała możliwość budowy huty miedzi w okolicach

<sup>15</sup> IPMS, B.I.113/D/21, *Odpowiedzi na pytania...* mjr. w st. sp. Kazimierza Zarębskiego z 30 IV 1940 r.

<sup>16</sup> Archiwum Instytutu Hoovera, Ambasada Polska w Wielkiej Brytanii, box 12, folder 8, Sprawozdanie Radcy Handlowego Ambasady RP w Londynie w sprawie jego współpracy z „Tissą” z 17 VII 1941 r.

<sup>17</sup> IPMS, B.I.113/E/1, pismo J. Kowalewskiego z 24 II 1940 r.; Ł. Zamęcki, *Polityka surowcowa...*, s. 250.

Sandomierza. Wiosną 1939 r. pośredniczyła w rozmowach Departamentu Uzbrojenia MSWojsk. i dyrekcji Zakładów Elektro SA w sprawie zbudowania w Łaziskach Górnych instalacji do wytopu fosforu, a następnie w czerwcu zadeklarowała gotowość zainstalowania w Stalowej Woli pieca fosforowego na potrzeby mobilizacyjne<sup>18</sup>.

Oczywiście nie wszystkie podejmowane przez TISSA przedsięwzięcia były realizowane z pełnym powodzeniem. Jej aktywność stale ograniczały trudności z uzyskaniem kredytu handlowego. Nie zawsze funkcjonowała bez zastrzeżeń rozbudowana sieć powiązań i zależności, obejmująca czynniki wojskowe (w tym II wiceministra spraw wojskowych szefa AA, Szefa Sztabu Głównego, szefów Departamentu Uzbrojenia MSWojsk., KZU i Biuro Przemysłu Wojennego MSWojsk.) oraz cywilne (Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Skarbu, Ministerstwo Przemysłu i Handlu)<sup>19</sup>. Niekiedy zawadzili też ludzie. Zagarnięcia środków spółki w wysokości 200 tys. zł na podstawie dwóch podrobionych czeków dopuścił się w 1938 r. dr Marian Smokowski<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> AAN, Ministerstwo Skarbu, 56, k. 6–7, *Protokół posiedzenia Zarządu Spółki Sepewe, które odbyło się dn. 17 października 1938 r. w Warszawie w lokalu Spółki przy ul. Mazowieckiej nr 9*; Archiwum Instytutu Hoovera, Ambasada Polska w Wielkiej Brytanii, box 12, folder 5, pismo nr 1611 J. Kowalewskiego do radcy handlowego Ambasady RP w Londynie Zygmunta Merdingera z 16 II 1939 r.; IPMS, B.I.113/E/1, odpis referatu *Uwagi o polityce surowcowej* płk. dypl. J. Kowalewskiego z kwietnia 1940 r.; B.I.113/E/2, notatka TISSA płk. S. Witkowskiego z 4 V 1940 r.; M.P. Deszczyński, *Polski eksport sprzętu...*, s. 91–92; J. Gołębiowski, *COP. Dzieje industrializacji w rejonie bezpieczeństwa 1922–1939*, Kraków 2000, s. 136, 164.

<sup>19</sup> Tak np. gdy reprezentant TISSA w USA (a zarazem urzędnik Konsulatu Generalnego RP w Nowym Jorku) Stanisław Krzeczkowski zwrócił się w końcu marca 1939 r. do attaché wojskowego i lotniczego w USA płk. dypl. Andrzeja Chramca o pomoc w rozeznaniu możliwości zakupów duraluminium oraz stali szlachetnych dla lotnictwa, ten ostatni oznajmił, że brak mu w tej sprawie instrukcji. Zob. AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie 2322, k. 366, list S. Krzeczковского do płk. A. Chramca z 29 III 1939 r.

<sup>20</sup> IPMS, B.I.113/E/1, pismo ppłk. dypl. w stanie nieczynnym J. Kowalewskiego do Biura Rejestracyjnego MSWojsk. [odpowiedzi na kwestionariusz] z 24 II 1940 r.; AAN. Ministerstwo Skarbu, 56, k. 6, *Protokół posiedzenia Zarządu Spółki Sepewe, które odbyło się dnia 17 października 1938 r. w Warszawie w lokalu Spółki przy ul. Mazowieckiej nr. 9; Dr. Smokowski skazany na 6 lat więzienia*, „Goniec Warszawski” 1938, nr 348, s. 9. W grudniu 1938 r. Sąd Okręgowy w Warszawie skazał Smokowskiego na 6 lat więzienia. Część skradzionych sum zdołano odzyskać. Być może Kowalewski w swym piśmie z lutego 1940 r. wzmiankował inną, późniejszą aferę finansową. Jej tło charakteryzował bowiem wówczas jako dokonane na terenie Londynu nadużycie posiadającego pełnomocnictwa urzędnika spółki, które wciąż znajduje się w rozpoznaniu Ministerstwa Skarbu.

Wobec braku niezbędnej dokumentacji trudno precyzyjnie określić rolę, jaką faktycznie odegrał w działalności firmy ppłk Kowalewski. Oczywiście jako dyrektor naczelny ponosił odpowiedzialność z tytułu swego stanowiska. On też, jak się wydaje, osobiście podejmował najistotniejsze decyzje, niekiedy wykorzystując nawiązane we wcześniejszych latach stosunki, a następnie, również osobiście, starał się nadzorować realizację swoich poleceń. Pracował na rzecz spółki także i poza granicami kraju, podczas podróży odbywanych w tym czasie do Belgii, Francji, USA, a przede wszystkim do Londynu<sup>21</sup>. Niekiedy spółkę wręcz utożsamiano z jego osobą, utrzymując, że przedsiębiorstwo stanowi w istocie jego własność lub przynajmniej źródło niebotycznych dochodów. Jak przypuszczał sam zainteresowany, przynajmniej część tych pogłosek była rozsiewana intencjonalnie, a ich źródła należało szukać w sferach OZN dążących do dyskredytacji dawnego szefa. Być może takie plotki krążyły dlatego, że pierwotna siedziba TISSA mieściła się w jednym z pokoi mieszkania Kowalewskiego przy ul. Wiejskiej 11, a sama firma starała się raczej pozostawać w cieniu<sup>22</sup>.

Faktyczne zarobki Kowalewskiego jako dyrektora TISSA, choć niemałe, dalekie były od astronomicznych. Jego miesięczna pensja brutto wynosiła początkowo 2,5 tys. zł, po roku pracy sięgnęła 3 tys. zł. W 1938 r., po zamknięciu roku bilansowego otrzymał on też 8 tys. zł jako udział w gratyfikacji przyznanej pracownikom, w części finansowanej z zysku firmy.

<sup>21</sup> Na przykład w pierwszej połowie marca 1939 r. ppłk Kowalewski miał przebywać w Paryżu, a następnie w Londynie, w tym ostatnim przypadku prowadząc osobiście rozmowy z brytyjskimi dostawcami miedzi oraz związanych z jej produkcją instalacji wytwórczych. Nieco później, kierując w początkach sierpnia 1939 r. do Londynu dyr. Grzymałowskiemu i grupkę pracowników, prosił gen. Rayskiego o przekazywanie mu „(...) wszelkich uwag co do pracy moich ludzi”, zapewniając, że sam będzie się starał „(...) ażeby sprawy zostały naprawdę dobrze załatwione”. Tęgo ostatniego zamierzał dopilnować osobiście, zapowiadając na przełom sierpnia i września swój przyjazd do Londynu. Zob. IPMS, Akta Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii, Lot A V.1.40i.1, pismo Kowalewskiego do gen. Rayskiego z 5 VIII 1939 r.

<sup>22</sup> IPMS, B.I.113/E/1, pismo J. Kowalewskiego z 24 II 1940 r.; AAN, Ministerstwo Skarbu, 56, k. 6, *Protokół posiedzenia Zarządu Spółki Sepewe, które odbyło się dnia 17 października 1938 r. w Warszawie w lokalu Spółki przy ul. Mazowieckiej nr. 9*. W późniejszym czasie TISSA przeniosła się do budynku przy ulicy Mazowieckiej 9, gdzie zajęła lokal na drugim piętrze. W tymże domu na pierwszym piętrze mieściła się siedziba centrali SEPEWE – właściciela kamienicy. Piętro trzecie zajęło Biuro Surowcowe MPiH, czwarte zaś – Biuro Sprzedaży Państwowych Wytwórni Uzbrowienia.

Należy jednak dodać, że nie były to jedyne z dochodów uzyskiwanych w tym okresie przez podpułkownika. W początkach 1939 r. został bowiem włączony do rady nadzorczej Śląskich Zakładów Elektrycznych (Ślązel) z Katowic, otrzymując z tego tytułu miesięczną gratyfikację w wysokości 400 zł. Ponadto trzy miesiące przed wybuchem wojny Kowalewski zasiadał w radzie nadzorczej firmy Modrzejów-Hantke, Zjednoczone Zakłady Górniczo-Hutnicze SA, z poborami w wysokości 1,2 tys. zł miesięcznie. Równocześnie honorowo, bez wynagrodzenia, pełnił wiele innych funkcji: prezesa Centralnego Związku Średniego i Drobного Przemysłu, przewodniczącego Komitetu Regulacji Wisły i Budowy Kanału Wisła–Pрут, prezesa Klubu Sportowego „Warszawianka”, wicekomandora Yacht Klubu Polski oraz członka Rady Ekonomicznej przy ministrze przemysłu i handlu<sup>23</sup>.

Miał więc bohater niniejszego tekstu rozliczne obowiązki, co z pewnością nie ułatwiało mu dokładnego wywiązywania się z nich wszystkich. Tym bardziej że na tym lista jego ówczesnych zatrudnień nie kończyła się. Został zaangażowany w prace nad budową drogi wodnej łączącej Bałtyk i Morze Czarne, a przede wszystkim magistrali drogowej i kolejowej, która miała połączyć Polskę z wybrzeżem Adriatyku i Morza Egejskiego. W tym ostatnim projekcie udział ppłk. Kowalewski był niepośledni – jako były attaché wojskowy w Bukareszcie oraz (...) *kierownik najpoważniejszej instytucji polskiej, zajmującej się importem surowców*, stanął na czele polskiej delegacji, która miała forsować tę sprawę na konferencji zainteresowanych państw, zwołanej do Bukaresztu na pierwsze dni grudnia 1938 r. Jednak, choć prace przygotowawcze do polskiego wystąpienia zostały szeroko zakrojone i były prowadzone przez dłuższy czas z udziałem przedstawicieli armii i zainteresowanych resortów cywilnych (komunikacji, przemysłu i handlu, spraw zagranicznych), to na forum wspomnianej konferencji przybyłym z Warszawy nie udało się odnieść pełnego sukcesu. Jego osiągnięcie uniemożliwiły rozbieżne stanowiska bałkańskich partnerów i ich niechęć do realizacji projektu w zakresie proponowanym przez polską stronę. Także prowadzone równolegle

<sup>23</sup> IPMS, B.I.113/E/1, pismo J. Kowalewskiego z 24 II 1940 r.

przez Kowalewskiego działania na rzecz budowy kanałów San–Dniestr i Dniestr–Prut do wybuchu wojny nie zakończyły się powodzeniem<sup>24</sup>.

Jednak naprawdę trudny egzamin z zarządzania TISSA i zasobami znajdującymi się w dyspozycji spółki przyszło ppłk. Kowalewskiemu zdać w pierwszych tygodniach września 1939 r. O rosnącym prawdopodobieństwie wybuchu zbrojnego konfliktu z udziałem Polski miał się przekonać, jak wspominał po latach, w trakcie wizyty złożonej w Londynie wiosną 1939 r. Zabiegał tam wówczas o kredyt bankowy, który miał umożliwić zgromadzenie w kraju dostatecznie dużych zapasów surowców, gwarantowanych składowanym w Wielkiej Brytanii w oczekiwaniu na sprzedaż polskim cukrem czy drewnem. Partnerzy z londyńskiego City mieli uznać projekt za technicznie wykonalny. Ostatecznie odmówili swej zgody na jego realizację ze względu na nieunikniony ich zdaniem i niezbyt odległy w czasie wybuch wojny. Przewidywali, że w konsekwencji rozpoczęcia konfliktu zbrojnego Polska nie zdoła stawić oporu Rzeszy, co doprowadzi do przejścia przez Niemców zgromadzonych w RP materiałów<sup>25</sup>.

Złożony w tej sprawie osobisty meldunek u szefa Sztabu Głównego gen. bryg. Wacława Stachewicza spotkał się wedle ppłk. Kowalewskiego z bardzo sceptycznym przyjęciem. W tej sytuacji dyrektor naczelny TISSA miał się skupić na przygotowaniu swego przedsiębiorstwa do nieuniknio-

<sup>24</sup> AAN, Zbiór dokumentów luźnych, Akta Adama Tarnowskiego, IV/89, k. 126, *Protokół z zebrania przygotowawczego do Konferencji Ekspertów Technicznych w Bukareszcie, przewidzianej na listopad [1938 r.] w Bukareszcie w sprawie budowy magistrali szosowej i kolejowej, łączącej Polskę z Morzem Egejskim i Adriatykiem* z 14 X 1938 r.; Archiwum Instytutu Hoovera, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, box 193, folder 38, *Protokół z drugiego zebrania prac przygotowawczych do konferencji ekspertów technicznych w Bukareszcie* z 15 XI 1938 r.; *Sprawozdanie z konferencji ekspertów komunikacyjno-tranzytowych w Bukareszcie (1–5 XII 1938 r.) przewodniczącego Delegacji Polskiej J. Kowalewskiego* z 16 XII 1938 r.; D. Koreś, *Tranzyt południowy. Problem organizacji kolejowego tranzytu materiału wojennego do Polski przez Rumunię w latach 1921–1939*, „EUROPA ORIENTALIS. Studia z dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich” 2014, nr 5, s. 91–93; J. Durka, *Plany połączenia Bałtyku z Morzem Czarnym i wykorzystania przez Polskę portów rumuńskich w świetle korespondencji polskich placówek dyplomatycznych w Rumunii w latach 1924–1939*, w: *На річці Кодима. Дослідження з історії України і Польщі / Над рзекą Кодымą. Studia nad dziejami polskich i ukraińskich pograniczy na przestrzeni wieków*, T. Ciesielski, A. Korytko, W. Kuszniar (red.), Odessa 2018, s. 261–263; W. Grott, *Podpułkownik Jan Kowalewski (1892–1965)*, Gdańsk 2019, s. 27.

<sup>25</sup> J. Kowalewski, *Cykl rumuński*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1964, z. 6, s. 118–119.

nego wstrząsu – ściągnąć zapasy surowców z rejonów bardziej zagrożonych (Gdynia) do składów w głębi kraju (głównie na podwarszawskim Żeraniu), nabyć cztery beczki benzyny (paliwa do samochodów) i zgromadzić w kasie firmy zapas gotówki<sup>26</sup>.

O wybuchu wojny Kowalewski miał się dowiedzieć dzięki sąsiadowi z kamienicy, właścicielowi fabryki wyrobów kauczukowych (Polski Przemysł Gumowy Towarzystwo Akcyjne – PePeGe) w Grudziądzu, opodal granicy Rzeszy, który, zaalarmowany, w głośniejszej rozmowie telefonicznej starał się zorientować w sytuacji. Pozbawiony mobilizacyjnego przydziału, Kowalewski skupił się na zabezpieczeniu zapasów z żerańskich składów. W opublikowanych w 1964 r. wspomnieniach barwnie opisał, jak zamierzał zatopić metale w barce odholowanej na środek Wisły, by ostatecznie, wobec obaw, że odnalezienie miejsca operacji może być po latach trudne, większość zapasów pograćżyć w stawach ogrodów warszawskich Łazienek. Można jednak sądzić, że znacznie bliższa prawdy była lakoniczna informacja przekazana przez niego w lutym 1940 r.: (...) *część metali i surowców rozgrabiono z wagonów i składów, część zarekwirowana przez Niemców, część zachowana w fabrykach – jest w produkcji*<sup>27</sup>.

Bezdiskusyjna natomiast, bo poświadczona źródłem aktowym z epoki, jest informacja o dyspozycji Kowalewskiego wysłanej późnym wieczorem 12 września 1939 r. do ambasady RP w Londynie, by tamtejszy radca handlowy zajął się upłynnieniem należących do spółki surowców, a pieniądze ze sprzedaży zdeponował w banku.

Równocześnie gorączkowo starano się zorientować w położeniu statków z kolejnymi transzami zakupionych przez TISSA surowców (kauczuku, cyny i miedzi) oraz stanie transportów świeżo wyładowanych, przede wszystkim w Londynie<sup>28</sup>. Wiele więcej ppłk Kowalewski nie mógł zrobić.

<sup>26</sup> Tamże, s. 119–120. To, że ppłk Kowalewski spodziewał się wybuchu wojny, poświadczą zastępca wicedyrektora Departamentu Politycznego MSZ Stanisław Zabiello, który odbył z nim rozmowę późnym wieczorem 31 sierpnia 1939 r. Zob. S. Zabiello, *Na posterunku we Francji*, Warszawa 1967, s. 5.

<sup>27</sup> IPMS, B.I.113/E/1, pismo J. Kowalewskiego z 24 II 1940 r.; J. Kowalewski, *Cykl rumuński*, s. 120–121.

<sup>28</sup> AAN, Archiwum Instytutu Hoovera, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, box 64, depesza szyfrowa wiceministra spraw zagranicznych Jana Szembeka do Ambasady RP w Londynie

TISSA co prawda znalazła się w elitarnym gronie szesnastu przedsiębiorstw upoważnionych datowanym na 4 września 1939 r. zarządzeniem ministra przemysłu i handlu Antoniego Romana (...) *do dokonywania przywozu i wywozu towarów* w warunkach wojny, ale wydarzenia toczyły się zbyt szybko, by można było skutecznie zrealizować jakiegokolwiek związane z tym zadania.

Jej dyrektor naczelny, po ewakuacji na wschód zasadniczej części wyposażonych w gotówkę pracowników, niebawem sam podążył w tym kierunku. W dniu 6 września 1939 r. został bowiem łącznikiem (...) *pomiędzy organami wojskowymi a rządowymi*, które właśnie opuszczały Warszawę. Jednym z pierwszych powierzonych mu zadań, otrzymanym prawdopodobnie 8 września, zapewne z jego własnej inicjatywy, miała być misja w Moskwie, której celem było rozeznanie możliwości zakupu sprzętu wojskowego (formalnie – materiału sanitarnego). Ostatecznie jednak do stolicy ZSRR wyjechał tylko wicedyrektor SEPEWE Kazimierz Zarębski – gdyż ambasador Nikołaj Szaronow nie zdecydował się bez instrukcji z centrali udzielić wizy źle zapewne widzianemu przez tamtejsze władze byłemu attaché wojskowemu RP<sup>29</sup>.

Oczekującemu na decyzję Kowalewskiemu powierzono jednak inne istotne zadanie. W dniu 10 lub 11 września 1939 r. w Brześciu nad Bugiem zastępca szefa Sztabu Naczelnego Wodza, sekretarz Komitetu Obrony Rzeczypospolitej gen. bryg. Tadeusz Malinowski przekazał mu polecenie marszałka Edwarda Rydza „Śmigłego”. Kowalewski miał udać się do przebywającego w Krzemieńcu ministra spraw zagranicznych Józefa Becka z pytaniem (...) *czy nie uważa, że nastąpił moment, aby zwrócić się do Moskwy*

---

z 12 IX 1939 r.; IPMS, Ambasada RP w Londynie, A.12.53.26, niedatowana [12 lub 13 IX 1939 r.?] depeza J. Szembeka [?] „dla [Feliksa] Kollata” (dyrektora firm Żegluga Polska i Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe S.A. „Polbryt”, organizatora placówki Komitetu Transportowego w Londynie).

<sup>29</sup> AAN, Archiwum Instytutu Hoovera, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, box 208, depeza szyfrowa J. Szembeka do Ambasady RP w Moskwie z 9 IX 1939 r.; IPMS, Akta z Kampanii 1939 roku, A.II.27.40, odpis pisma ppłk. dypl. J. Kowalewskiego do zastępcy szefa Sztabu Naczelnego Wodza gen. bryg. Tadeusza Malinowskiego z 13 IX 1939 r. „Nie sądzę [...] aby ZSRR zgodził się na dostawy broni i amunicji bez szerszej po temu podstawy politycznej”, komentował wówczas Kowalewski. Sytuację wojskową Polski już 8 września oceniał jako „bardzo poważną”, argumentując, że „(...) rozbite zostały wszystkie nasze centra produkcji wojennej oraz zamknięte wszystkie drogi komunikacyjne od północy”. Zob. J. Szembek, *Diariusz wrzesień – grudzień 1939*, Warszawa 1989, s. 34, 43.



z zapytaniem, jakie zamierza zająć stanowisko w obliczu wytworzonej obecnie sytuacji wojennej. Misja została wykonana 12 września. Minister Beck dość zaskakująco (i wbrew intencjom Marszałka?) oznajmił jedynie, że nie spodziewa się, by ZSRR miał wziąć udział w wojnie przeciwko Niemcom, w ogóle zaś (...) *sprawy tej zbyt gwałtownie nie można poruszać, a trzeba ją przygotować*<sup>30</sup>.

W następnych dniach Kowalewski zatroszczył się o zabezpieczenie ewakuowanej z Warszawy rodziny, wywoząc ją rankiem 15 września do dworu znajomych pod Łuckiem. Po przyjeździe do Łucka nie zastał tam już żadnego urzędu. Zaniepokojony wieściami o exodusie na południe powrócił po rodzinę i wraz z nią podążył śladami władz, przez Krzemieniec i Buczacz, aż rankiem 16 września dotarł do Kosowa przy rumuńskiej granicy. Kilka godzin później, wedle jego relacji, otrzymał od gen. Malinowskiego rozkaz wyjazdu do Gałacz nad Morzem Czarnym w celu zorganizowania odbioru podążających tam „z Anglii” transportów samolotów i czołgów, a następnie ich śpiesznej ekspedycji na front. O świcie następnego dnia minister Beck miał go poinformować, że agresja wschodniego sąsiada zdezaktualizowała te polecenia<sup>31</sup>.

W tej sytuacji ppłk Kowalewski zdecydował się na przekroczenie granicy Rumunii już nie w mundurze, ale w ubraniu cywilnym. Jako cywil, w dodatku władający językiem rumuńskim, bez problemów drogą przez Storożyniec i Czerniowce dotarł 18 września 1939 r. do Bukaresztu i zatrzymał się, dzięki pomocy swego następcy na tamtejszej placówce ataszatu ppłk. dypl. Tadeusza Zakrzewskiego, w mieszkaniu zajmowanym podczas poprzedniego pobytu w tym mieście. W Rumunii aktywnie włączył się w życie

<sup>30</sup> Tamże. Zob. także: IPMS, Akta z Kampanii 1939 roku, A.II.27.40, niedatowana i niesygnowana *Notatka płka dypl. Kowalewskiego*.

<sup>31</sup> J. Kowalewski, *Cykl rumuński*, s. 123–124. Jak można sądzić, przynajmniej część tych informacji jest wytworem narracyjnej wyobraźni ppłk. Kowalewskiego. Organizacją transportów kierowanych do Gałacz z Wielkiej Brytanii i Francji zajmowano się już od co najmniej tygodnia – choć ustosunkowany w Rumunii Kowalewski, nieco w tej sytuacji spóźniony, istotnie mógł się okazać pomocny. Żadne natomiast źródła nie potwierdzają spotkania z Beckiem rankiem 17 września 1939 r. Nie bardzo też wiadomo, w jakim celu śpieszący do Gałacz Kowalewski miałby do takiego spotkania dążyć, tym bardziej że z Beckiem rozmawiał już kilka dni wcześniej, bez żadnych konkretnych rezultatów.



uchodźcze, utrzymując zarazem kontakty z nowymi polskimi władzami za-instalowanymi we Francji. Nad Sekwanę podróżował w tym okresie kilka razy, by do Paryża przybyć ostatecznie w styczniu 1940 r.<sup>32</sup>

Ten etap jego działalności wykracza jednak poza zagadnienia, którym poświęcony jest ten szkic. Można przypuszczać, że zajęty nowymi wy-zwaniami ppłk Kowalewski w miarę możliwości starał się być pomocny w pracach związanych ze swoim dotychczasowym zatrudnieniem. TISSA formalnie nadal istniała, choć z oczywistych przyczyn nie była w stanie realizować już przewidzianych statutem zadań. Nadal jednak dysponowa-ła zagranicznym segmentem swego aparatu, ulokowanym tam kapitałem oraz częścią nabytych w uprzednich miesiącach surowców. Ciężły na niej zobowiązania finansowe związane z prowadzoną dotychczas działalnością i pozostawały do wyegzekwowania należności. Wszystkie te sprawy prze-jęło emigracyjne Ministerstwo Skarbu, które pragnąc uporządkować stan rzeczy, korzystało między innymi z pomocy radców handlowych i sze-fów zagranicznych placówek dyplomatyczno-konsularnych RP<sup>33</sup>. W tej sytuacji ppłk Kowalewski zrzekł się bezpośredniej w nie ingerencji, słu-żąc jednak niezbędnymi informacjami. Wedle przekazanych przez niego danych w lutym 1940 r. spółka miała do dyspozycji 18,4 tys. funtów szter-lingów złożonych w Lloyds Bank oraz dodatkowo 70–80 tys. funtów z ty-tułu należności za zlikwidowane zakupy. Z kolei w depozycie radcy han-dlowego ambasady RP w Bukareszcie znajdowała się suma 2,5 mln lei, uzyskanych ze sprzedaży Mangasaru<sup>34</sup>. Kowalewski oceniał, że (...) *towa-rzystwo o typie i strukturze Tissy będzie niezbędnym elementem organizacji*

<sup>32</sup> IPMS, B.I.113/E/1, pismo J. Kowalewskiego z 24 II 1940 r.; J. Kowalewski, *Cykl rumuński*, s. 124 i nast. We wrześniu 1939 r. losami Kowalewskiego interesowało się m.in. Poselstwo RP w Sztokholmie. W depeszy wysłanej w tej sprawie został on określony jako były attaché wojskowy w Bukareszcie, można jednak sądzić, że chodziło o sprawy związane z działalnością TISSA (IPMS, A.12.53.26, depesza szyfrowa № 49 posła RP w Sztokholmie do Ambasady RP w Londynie z 28 IX 1939 r.).

<sup>33</sup> Informacje o tych działaniach można znaleźć m.in. w: AAN, Archiwum Instytutu Hoovera, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, box 64 (Sztokholm); box 66, folder 12 (Londyn); Ambasada RP w Londynie, box 32, folder 2 (Londyn).

<sup>34</sup> IPMS, B.I.113/E/1, pismo J. Kowalewskiego z 24 II 1940 r.

*gospodarczej przy odbudowie Państwa Polskiego. Zdawał sobie sprawę, że w sprawy dotyczące kierowanej do niedawna spółki nie zostanie już najpewniej nigdy zaangażowany. On sam zrobił, co mógł. I choć raz jeszcze powtórzyć wypada, że wszelkie oceny są w tym wypadku trudne, wydaje się, że zrobił to dobrze<sup>35</sup>.*

### Streszczenie

W dniu 4 kwietnia 1938 r. ppłk Jan Kowalewski objął funkcję dyrektora przedsiębiorstwa TISSA Towarzystwo Importu Surowców SA, które miało zająć się poprawą stanu zaopatrzenia Polski w surowce strategiczne. Jego działalnością kierował w następnych miesiącach, niekiedy wręcz był uznawany za właściciela. Podjęte prace przerwał wybuch wojny. W obliczu dokonanej 17 września 1939 r. agresji ZSRR ppłk Kowalewski przekroczył granicę Rumunii. Likwidacją interesów spółki TISSA zajęło się emigracyjne Ministerstwo Skarbu.

### Słowa kluczowe

ppłk Jan Kowalewski, TISSA, import surowców strategicznych, przygotowania wojenne II Rzeczypospolitej

A raw materials entr'acte.  
Lieutenant Colonel Jan Kowalewski as Director of TISSA  
– Raw Materials Import Company  
(April 1938 – September 1939)

### Summary

On 4 April 1938, Lieutenant Colonel Jan Kowalewski took up the post of Director of TISSA – Towarzystwo Importu Surowców SA (Raw Materials Import Company), which was to improve Poland's supply of strategic raw materials. He continued to direct its activities

<sup>35</sup> Potwierdził to m.in. płk Witkowski, podkreślając wiosną 1940 r. wielką energię, z jaką ppłk Kowalewski kierował TISSA. Zob. IPMS, B. I.113/D/19, odpis sprawozdania „Se Pe We” b. szefa BPW MSWojsk. płk. inż. Stanisława Witkowskiego z 20 IV 1940 r.

in the following months, and was sometimes even recognised as its owner. The work undertaken was interrupted by the outbreak of war. Faced with the aggression of the USSR on 17 September 1939, Lt. Col. Kowalewski crossed the border into Romania. The liquidation of TISSA's interests was handled by the Treasury Ministry in exile.

### **Keywords**

Lt. Col. Jan Kowalewski, TISSA, import of strategic raw materials, war preparations of the Second Polish Republic

### **Bibliografia**

#### **Archiwa:**

Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Ambasada RP w Waszyngtonie.

Archiwum Instytutu Hoovera, Ambasada Polska w Wielkiej Brytanii.

Archiwum Instytutu Hoovera, Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Ministerstwo Skarbu.

Akta Adama Tarnowskiego, zbiór dokumentów luźnych.

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie.

Gabinet Ministra Spraw Wojskowych.

Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Generała Władysława Sikorskiego w Londynie.

Akta Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii, 1938–1947.

Akta z Kampanii 1939 roku.

Ambasada RP w Londynie.

Relacje z Kampanii 1939 roku.

**Źródła publikowane i opracowania:**

Bernadzikiewicz Tadeusz, *Udział państwa w spółkach handlowych*, Warszawa 1938.

Deszczyński Marek Piotr, *Polski eksport sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym (zarys problematyki)*, „Przegląd Historyczny” 1994, nr 1–2, s. 75–113.

Deszczyński Marek Piotr, Mazur Wojciech, *Na krawędzi ryzyka. Eksport polskiego sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym*, Warszawa 2004.

*Dr. Smokowski skazany na 6 lat więzienia*, „Goniec Warszawski” 1938, nr 348, s. 9.

Durka Jarosław, *Plany połączenia Bałtyku z Morzem Czarnym i wykorzystania przez Polskę portów rumuńskich w świetle korespondencji polskich placówek dyplomatycznych w Rumunii w latach 1924–1939*, w: *На річці Кодима. Дослідження з історії України і Польщі / Nad rzeką Kodymą. Studia nad dziejami polskich i ukraińskich pograniczy na przestrzeni wieków*, T. Ciesielski, A. Korytko, W. Kusznir (red.), Odessa 2018, s. 240–264.

Gołębiowski Jerzy, *COP. Dzieje industrializacji w rejonie bezpieczeństwa 1922–1939*, Kraków 2000.

Grott Wojciech, *Podpułkownik Jan Kowalewski (1892–1965)*, Gdańsk 2019.

Koreś Daniel, *Tranzyt południowy. Problem organizacji kolejowego tranzytu materiału wojennego do Polski przez Rumunię w latach 1921–1939*, „EUROPA ORIENTALIS. Studia z dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich” 2014, nr 5, s. 45–107.

Kowalewski Jan, *Cykl rumuński*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1964, z. 6, s. 117–145.

Statut TISSA Towarzystwo Importu Surowców Spółka Akcyjna.

Szembek Jan, *Diariusz wrzesień – grudzień 1939*, Warszawa 1989.

Zabięło Stanisław, *Na posterunku we Francji*, Warszawa 1967.

Zamęcki Łukasz, *Polityka surowcowa II Rzeczypospolitej w latach 1935–1939*, Warszawa 2010.

dr hab. Wojciech Mazur

Historyk, dr hab. nauk humanistycznych, pracownik Instytutu Studiów Międzykulturowych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Szczególnie zainteresowany problematyką międzynarodowych aspektów funkcjonowania sił zbrojnych i przemysłu zbrojeniowego II Rzeczypospolitej. Autor m.in. monografii *Na krawędzi ryzyka: Eksport polskiego sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym* (Warszawa 2004; wspólnie z Markiem P. Deszczyńskim); *Pod wiatr. Francja i lotnictwo wojskowe II Rzeczypospolitej 1921–1938* (Kraków 2015); *Lot ku burzy. Polska w przygotowaniach mocarstw Zachodu do wojny powietrznej, marzec–sierpień 1939 roku* (Kraków 2017) i *Niebo rozwianych nadziei. Zachodni sojusznicy wobec wojny powietrznej w Polsce we wrześniu 1939 roku* (Kraków 2018).



**dr hab. Dominik Smyrgała**

prof. Akademii Sztuki Wojennej, Instytut Historii Wojskowej

<https://orcid.org/0000-0002-2739-4551>

[d.smyrgala@akademia.mil.pl](mailto:d.smyrgala@akademia.mil.pl)

## Na marginesie operacji „Trójnóg”. Wielka gra ppłk. Jana Kowalewskiego

### Wstęp

Brak rzetelnego monograficznego opracowania na temat „Akcji Kontynentalnej” i operacji „Trójnóg” powoduje, że pozostają one nadal niezapisaną kartą polskiej historiografii II wojny światowej. Rozmach tego wyjątkowego przedsięwzięcia, jego efekty i znaczenie wymagają szczegółowego i kompleksowego zbadania. Póki co jednak, każdy przyczynek, każdy głos w dyskusji jest istotny, zarówno ze względu na gromadzenie wiedzy na ten temat, jak i mapowanie najważniejszych braków, w celu wskazania kierunków dalszych poszukiwań.

Punktem wyjścia do rozważań w niniejszym tekście jest poruszona kilkakrotnie w ostatnim czasie sprawa brawurowego uwolnienia króla Rumunii Karola II w marcu 1941 r. Wersję popularnonaukową tego zdarzenia przedstawili Wojciech Klewicz<sup>1</sup> oraz autor niniejszego tekstu<sup>2</sup>, tekst naukowy

---

<sup>1</sup> W. Klewicz, *Karol II ucieka dzięki pomocy polskiego oficera*, „Rzeczpospolita”, 29 VI 2012.

<sup>2</sup> D. Smyrgała, *Wygnani na zachodnią półkulę*, „Biuletyn IPN” 2022, nr 9, s. 60–68.

zaś – z odpowiednim warsztatem, w części poświęcony temu zagadnieniu – napisał równolegle Wojciech Grott<sup>3</sup>. Istotne jest jednak nie tylko dokładne przedstawienie przebiegu akcji, lecz także wykorzystanie jej w charakterze studium przypadku ilustrującego sens i cele „Akcji Kontynentalnej” oraz analiza horyzontów, sposobu myślenia i realizacji założonych celów przez jej najważniejszego wykonawcę, którym niewątpliwie był ppłk Jan Kowalewski.

Nie licząc tekstów wspominkowych (o czym dalej), pierwszym historykiem, który poruszył temat zaangażowania ojca polskiej kryptologii w „Akcję Kontynentalną”, był prof. Jan Stanisław Ciechanowski<sup>4</sup>, autor artykułu w wydany w 2004 r. opracowaniu stanowiącym krok milowy w badaniu dziejów polsko-brytyjskiej współpracy wywiadowczej. Jego tekst zawarty w tym dziele dotyczył misji ppłk. Kowalewskiego w Portugalii.

Rok później ukazał się numer 144 paryskich „Zeszytów Historycznych”, którego znaczna część była poświęcona Kowalewskiemu i „Akcji Kontynentalnej”. Złożyły się na to artykuły: prof. Ciechanowskiego na temat kontaktów polskiego oficera wywiadu z władzami niemieckimi podczas wojny<sup>5</sup>; Bernarda Wiadernego przedstawiający dwa aspekty tego zjawiska<sup>6</sup> oraz Andrzeja Stanisława Kowalczyka o Jerzym Stempowskim<sup>7</sup>.

Nieco później wątek rumuński w „Akcji Kontynentalnej” ponownie poruszył Tadeusz Dubicki<sup>8</sup>, a Andrzej Dubicki dokonał wyboru dokumentów

<sup>3</sup> W. Grott, *Związki Jana Kowalewskiego z Rumunią w okresie międzywojennym i w trakcie II wojny światowej. Zarys problematyki*, w: *Generał brygady Jan Kowalewski (1892–1965) – oficer wywiadu i kryptolog. Studia i szkice*, D. Rogut (red.), Łódź–Warszawa 2022, s. 189–216.

<sup>4</sup> J.S. Ciechanowski, *Misja ppłk. dypl. Jana Kowalewskiego w Portugalii*, w: *Ustalenia Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej*, t. 1, T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Stirling (red.), Warszawa 2004, s. 517–530.

<sup>5</sup> J.S. Ciechanowski, *Pułkownik Jan Kowalewski – kontakty z władzami niemieckimi podczas wojny*, „Zeszyty Historyczne” 2005, nr 144, s. 50–88.

<sup>6</sup> B. Wiaderny, *Pułkownik Kowalewski w Lizbonie – dwa epizody*, „Zeszyty Historyczne” 2005, nr 144, s. 88–102.

<sup>7</sup> A.S. Kowalczyk, *Jerzy Stempowski i Akcja Kontynentalna*, „Zeszyty Historyczne” 2005, nr 144, s. 103–108.

<sup>8</sup> T. Dubicki, *Rumuńskie aspekty w Akcji Kontynentalnej (1940–1944)*, w: *Współcześni historycy polscy o Rumunii*, T. Dubicki (red.), Toruń 2009, s. 236–239.



źródłowych na ten temat<sup>9</sup>. W roku 2019 Dubicki opisał działalność Kowalewskiego w Portugalii<sup>10</sup>. Ostatnim tekstem, który omawia związki tytułowego wywiadowcy z Rumunią, w tym aspekty „Akcji Kontynentalnej”, był wspomniany już rozdział autorstwa Grotta w pracy zbiorowej pod redakcją Dariusza Roguta.

O ile wszystkie one dość dobrze prezentują chronologię zaangażowania ppłk. Kowalewskiego w projekt „wyciągnięcia” Rumunii, Węgier i Włoch z sojuszu z III Rzeszą, o tyle wydaje się, że brakuje opracowania, które podjęłoby rozważania na nieco wyższym, „strategicznym” poziomie, pokazującym „Akcję Kontynentalną”, a w szczególności operację „Trójnóg”, na tle wielkiej gry geopolitycznej, jaka rozgrywała się między aliantami w czasie II wojny światowej. Niniejszy tekst stawia sobie za cel przyczynienie się do dyskusji na ten temat.

### Uwagi metodologiczne

Na bibliografię wykorzystaną w tworzeniu niniejszego artykułu składają się, oprócz wymienionych już wyżej opracowań, wspomnienia uczestników Akcji oraz wybrane dokumenty źródłowe. Artykuły, w których o swoich doświadczeniach pisali Jan Kowalewski czy Jan Librach ukazywały się w przeszłości na łamach „Zeszytów Historycznych”<sup>11</sup>. Ponadto po śmierci Stempowskiego jego sprawozdanie z „Akcji Kontynentalnej” opublikował w tym samym czasopiśmie Waldemar Grabowski<sup>12</sup>.

Wykorzystane źródła archiwalne dotyczą przede wszystkim archiwum Samodzielnej Placówki Wywiadowczej „Estezet” ze zbiorów Instytutu

<sup>9</sup> A. Dubicki, *Rumunia w Akcji Kontynentalnej. Materiały źródłowe (opracowanie)*, w: *Współcześni historycy polscy o Rumunii*, T. Dubicki (red.), Toruń 2009, s. 272–286.

<sup>10</sup> A. Dubicki, T. Dubicki, *Misja ppłk. dypl. Jana Kowalewskiego w Portugalii (1940–1944)*, „Acta Universitatis Lodziensis, Folia Historica” 2019, nr 105, s. 125–142.

<sup>11</sup> J. Kowalewski, *Cykl rumuński*, „Zeszyty Historyczne” 1964, nr 6, s. 117–145; J. Librach, *Nota o „Akcji Kontynentalnej”*, „Zeszyty Historyczne” 1973, nr 123, s. 159–171.

<sup>12</sup> W. Grabowski, *Sprawozdanie Jerzego Stempowskiego o Akcji Kontynentalnej*, „Zeszyty Historyczne” 2008, nr 165, s. 215–220.

Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku<sup>13</sup>. Pomocniczo, dla lepszego zilustrowania kontekstu, w którym była prowadzona operacja „Trójnóg”, korzystano także z innych prac, na przykład Jacka Wilczura<sup>14</sup>.

### „Akcja Kontynentalna” i operacja „Trójnóg”

Po upadku Francji stało się jasne, że wyzwolenie Polski odsunie się w czasie. Nie była to już kwestia miesięcy, ale co najmniej lat i nie było też pewne, czy w ogóle uda się odnieść końcowe zwycięstwo<sup>15</sup>. W trudnym położeniu znajdowała się także Wielka Brytania. Mimo wiktorii w bitwie powietrznej nad swoim terytorium latem i jesienią 1940 r., nie miała w zasadzie przyczółka na kontynencie. Hipotetycznie można było myśleć jedynie o lądowaniu w Grecji. Jednak sprzęt Brytyjskiego Korpusu Ekspedycyjnego pozostał na plażach Dunkierki, a w Afryce wojska brytyjskie znajdowały się w defensywie. W październiku 1940 r. Włosi najechali wspomnianą już Grecję i początkowo osiągnęli znaczące powodzenie na froncie. Niemal cały kontynent znajdował się pod panowaniem albo Sowietów, albo państw Osi.

Jak pisał w swoich wspomnieniach polski dyplomata i sowietolog Jan Librach, pojawiało się realne niebezpieczeństwo, że bohaterstwo polskich żołnierzy z lat 1939–1940 zostanie zapomniane, co znacząco utrudniłoby powojenną odbudowę kraju. W tej sytuacji wydawało się, że wobec braku widocznych perspektyw na zwycięstwo zbrojne przyspieszenie wyzwolenia może nastąpić przez podkopanie potencjału gospodarczego i wojennego Rzeszy. Z tego samego założenia wychodziły władze brytyjskie, czego wyrazem było powołanie 19 lipca 1940 r. słynnego Zarządu Operacji

<sup>13</sup> Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce (dalej: AIJP), Samodzielna Placówka Wywiadowcza ESTEZET 1941–1945, sygn. nr 701/111/000.

<sup>14</sup> J.E. Wilczur, *Śmiertelny sojusz Hitler–Mussolini*, Warszawa 2001.

<sup>15</sup> Dobrze tego typu rozterki opisują dzienniki polskich oficerów przebywających na Wyspach Brytyjskich z lat 1940–1942, np. *Zapiski z Rothesay (1940–1942)* Stefana Męgarskiego (Piotrków Trybunalski 2003) lub fragmenty szkockiego dziennika Mariana Chodackiego, AIJP, Archiwum Majora Mariana Chodackiego, Wyjątki z pamiętnika. Szkocja 1941, sygn. nr 701/039/002.

Specjalnych (ang. *Special Operations Executive*, SOE) przez Winstona Churchilla. Zdawało się, że wciągnięcie do podobnej aktywności podziemnej polskiego wychodźstwa, rozproszonego po całym kontynencie, mogło mieć odpowiednią wagę polityczną, a przede wszystkim przyspieszyć upadek Niemiec. Tak narodził się pomysł „Akcji Kontynentalnej”. Stosowne memorandum w tej sprawie zostało przedstawione stronie brytyjskiej przez premiera Władysława Sikorskiego w grudniu 1940 r.<sup>16</sup>

Koncepcja została przyjęta pozytywnie i bardzo szybko rozpoczęto jej wdrażanie. Sam Librach został zaprzysiężony na kierownika „Akcji Kontynentalnej” 11 stycznia 1941 r.<sup>17</sup> Główny organ wykonawczy Akcji, czyli Komitet Ministrów, zebrał się po raz pierwszy 19 stycznia 1941 r.<sup>18</sup>

„Akcja Kontynentalna” została zdefiniowana jako (...) *walka tajna z wrogiem wszystkimi środkami, z wyjątkiem walki zbrojnej otwartej*<sup>19</sup>. Od strony administracyjnej została podporządkowana Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, co o tyle było nowością, że wcześniej monopol na prowadzenie działalności wywiadowczej miał w zasadzie Oddział II oraz Oddział VI (Łączności z Krajem)<sup>20</sup>. Stało się tak dlatego, że w ramach Akcji nie zbierano informacji typowo wojskowych. Można tym samym uznać, że był to pierwszy wywiad cywilny niepodległej Rzeczypospolitej. Akcja była prowadzona głównie we Francji, Belgii, Niderlandach i Danii, a także na Węgrzech i w Niemczech, ze względu na znaczącą liczbę zamieszkujących te kraje Polaków, choć wiązało się to z dużym ryzykiem.

Poza typowymi akcjami wywiadowczymi i sabotażowymi „Akcja Kontynentalna” pełniła także funkcję zastępczą wobec dyplomacji – tam, gdzie utrzymywanie bezpośrednich kontaktów politycznych mogłoby okazać się zbyt problematyczne. Jak twierdził Librach, jednym z jej zadań było

<sup>16</sup> J. Librach, *Nota o „Akcji Kontynentalnej”*, „Zeszyty Historyczne” 1973, nr 123, s. 160.

<sup>17</sup> A. Dubicki, T. Dubicki, *Misja...*, s. 126.

<sup>18</sup> J. Librach, *Nota o „Akcji Kontynentalnej”...*, s. 161.

<sup>19</sup> Tamże, s. 162.

<sup>20</sup> Wątki działania w „dłuższej perspektywie” zarysowane zostały w pracy poświęconej szefowi Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza: *Ośmy ułan Belinu. Generał brygady Józef Marian Smoleński „Kolec” (1894–1978)*, G. Nowik (wybór, oprac. i red. nauk.), Warszawa 2008.

przygotowanie do otwarcia frontu na Bałkanach już zimą 1940 r. W tym zakresie szczególnym atutem dla Akcji był fakt, że Polska nie prowadziła wojny z Włochami, Węgrami i Rumunią. To stwarzało rządowi Sikorskiego ogromne możliwości działania, niedostępne Brytyjczykom<sup>21</sup>.

Z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że twierdzenie Li-bracha o tak wczesnym planowaniu desantu na południu Europy jest prawdziwe. Jak pisał Kowalewski, zasadność otwarcia drugiego frontu w tej części kontynentu, poza oczywistą kalkulacją polityczną, wynikała także z historycznych doświadczeń I wojny światowej. Wbrew powszechnie przyjętej w historiografii tezie uznawał on, że do rozstrzygnięć, które doprowadziły do końca konfliktu w „wielkiej wojnie”, nie doszło na froncie zachodnim – we Francji i Belgii, ale południowym – na Bałkanach. Kalkulował, że (podobnie jak w 1918 r.) w sytuacji, kiedy Włochy kontrolowały nie tylko Półwysep Apeniński, lecz także część Dalmacji i Albanii, wysadzenie desantu na Bałkanach w celu otwarcia drogi na Węgry rokowało szanse powodzenia. Co istotne, według ppłk. Kowalewskiego ta koncepcja miała powstać już jesienią 1939 r. w toku jego rozmowy z gen. Sikorskim i to stąd miała się wziąć późniejsza churchilowska koncepcja „miękkiego podbrzusza Europy”<sup>22</sup>.

Z punktu widzenia czysto wojskowego trudno obalić takie stanowisko. Rzeczywiście, rozejm w Compiègne z 11 listopada 1918 r. nastąpił osiem dni po tym, jak po klęsce w bitwie pod Vittorio Veneto Austriacy poprosili o rozejm. Równoległe wojska brytyjskie, francuskie i greckie parły z terenu Macedonii na północ, zmuszając 29 września 1918 r. do kapitulacji Bułgarię. W listopadzie tego roku przekroczyły Dunaj i skierowały się na Budapeszt, co sprawiło, że Węgry zwróciły się do państw Ententy z prośbą o rozejm.

Przyjęta przez aliantów strategia podobnego działania wobec Rumunii, Węgier i Włoch (a także Bułgarii i Finlandii) zakładała ukazanie im alternatywy dla sojuszu z Hitlerem i skłonienie ich do porzucenia go w dogodnym

<sup>21</sup> Tamże. „Akcja Kontynentalna” miała swoje placówki także na Bliskim Wschodzie, placówka węgierska prowadziła działania na kierunku szwedzkim i amerykańskim, zaś na terenie Turcji operowała z Rumunii.

<sup>22</sup> J. Kowalewski, *Cykl rumuński...*, s. 135–136.

momencie, jednak bez namawiania do podejmowania ryzykownych kroków. Warunkiem *sine qua non* było powstrzymanie się władz tych państw od uczestniczenia w zbrodniach niemieckich. Sam Kowalewski prowadził swoje działania w ramach Akcji dwutorowo, można rzec, metodą „kija i marchewki” – gdzie „marchewką” były zachęty dla rządów satelitów Rzeszy, a „kijem” – naciski na podejmowanie działań utrudniających Niemcom realizację planów wojennych<sup>23</sup>.

Zdaniem Libracha, na przełomie 1941 i 1942 r. pojawiły się pierwsze pozytywne, obiecujące reakcje na Węgrzech i w Rumunii (politykę tej drugiej Librach ocenił jako „nieszczera” wobec Niemiec), gorzej było z Włochami, które w tym czasie wierzyły jeszcze w zwycięstwo Osi w Europie. Temu trudno się dziwić. Do połowy 1942 r. III Rzesza wciąż odnosiła zwycięstwa na frontach, nie doszło jeszcze do klęsk pod El Alamein i Stalingradem, Japonia zadała bolesną porażkę Amerykanom w Pearl Harbor i czyniła błyskawiczne postępy na Dalekim Wschodzie. Dopiero w grudniu 1942 r. Włosi zaczęli szukać możliwości kontaktu z gen. Sikorskim jako potencjalnym pośrednikiem w negocjacjach pokojowych. Italia była już wtedy pogrążona w kryzysie, duża część elit politycznych pozostawała w opozycji do Mussoliniego, krajem targały protesty chłopskie i robotnicze<sup>24</sup>.

Librach twierdził, że już w styczniu 1943 r. jako pierwsi chęć kapitulacji przed aliantami zachodnimi zgłosili Węgrzy, co oczywiście wiązało się z beznadziejną sytuacją pod Stalingradem. Byli gotowi do zmiany frontu i rozpoczęcia walki z Niemcami, upatrując w wyzwoleniu Polski najlepsze zabezpieczenie przed zaborczością Sowietów. Jednak przez długi czas porozumienie uniemożliwiały zadawnione konflikty rumuńsko-węgierskie. Kością niezgody był traktat w Craiovej z 1940 r., na mocy którego Węgry odzyskały kosztem Rumunii znaczną część Siedmiogrodu, utraconego na przełomie 1918 i 1919 r., co potwierdził traktat w Trianon w 1920 r. W maju 1943 r. nastąpił przełom w tej sprawie. W Lizbonie, pod kierownictwem ppłk. Kowalewskiego, odbyły się rozmowy trójstronne, w czasie których postanowiono

<sup>23</sup> J.S. Ciechanowski, *Misja...*, s. 519–523; A. Dubicki, T. Dubicki, *Misja...*, s. 135.

<sup>24</sup> J. Librach, *Nota o „Akcji Kontynentalnej”...*, s. 166; J.E. Wilczur, *Śmiertelny sojusz...*, s. 36–37.

tę kwestię odłożyć na czas po wojnie, w ramach postulowanej przez Sikorskiego środkowoeuropejskiej federacji. Było już jednak za późno. Odkąd w styczniu 1943 r. na konferencji w Casablance prezydent Franklin Delano Roosevelt wymusił (za namową Józefa Stalina) warunek bezwarunkowej kapitulacji wszystkich państw Osi, utworzenie drugiego frontu na Bałkanach było skazane na porażkę<sup>25</sup>.

Niebawem po wypracowaniu przez ppłk. Kowalewskiego porozumienia między Węgrami a Rumunami w Gibraltarze doszło do katastrofy brzemiennej dla „Trójnoga” w skutki. Wraz ze śmiercią gen. Sikorskiego osłabły kontakty z Rumunią, a Włosi woleli kontaktować się bezpośrednio z Anglosasami, co wiązało się zarówno z osłabieniem pozycji Polski, jak i z klęską wojsk niemiecko-włoskich w Afryce oraz lądowaniem aliantów na Sycylii. Doprowadziło to w końcu do bezwarunkowej kapitulacji Włoch 29 września 1943 r., jednak przez miesiąc od początku negocjacji Niemcy zdołali opanować północną i środkową część kraju oraz umocnić się na linii Gustawa. W tej sytuacji ponowna intensyfikacja kontaktów polsko-rumuńskich, do których doszło na skutek niemożności porozumienia się Bukaresztu z Kremlen, nie mogła już przynieść efektu<sup>26</sup>.

Szczególną rolę w „Akcji Kontynentalnej” odgrywała Portugalia, która miała istotne zalety jako teren pracy wywiadowczej. Była państwem neutralnym, gdzie ożywioną działalność prowadzili zarówno alianci, jak i III Rzesza oraz jej sojusznicy. Uchodziła także za kraj dość słabo spenetrowany przez sowieckie służby, między innymi dlatego, że nie działała tu ambasada ZSRR<sup>27</sup>.

Reprezentacja polskiego wywiadu w Portugalii była niezwykle silna. Zarówno kierownik działającej w Lizbonie Ekspozytury „P”, podległej Oddziałowi II Sztabu Naczelnego Wodza, ppłk Stanisław Kara, jak i Jan Kowalewski w opinii Brytyjczyków uchodzili za „extremely able men”<sup>28</sup>,

<sup>25</sup> J. Librach, *Nota o „Akcji Kontynentalnej”...*, s. 167–170.

<sup>26</sup> J.S. Ciechanowski, *Misja...*, s. 523–526.

<sup>27</sup> A. Dubicki, T. Dubicki, *Misja...*, s. 127.

<sup>28</sup> J.S. Ciechanowski, *Pułkownik Jan Kowalewski...*, s. 67. Od marca 1944 r. ppłk dypl. Stanisław Kara pełnił funkcję attaché wojskowego w Brazylii. O jego kompetencjach świadczą zadania, jakie powierzono mu podczas misji w Rio de Janeiro. Ze względu na wiedzę i doświadczenie,

a możliwości polskiego wywiadu ofensywnego – za największe nad Duero i Tagiem. Przy czym misja Kowalewskiego była tak tajna, że w całym poselstwie polskim w Lizbonie wiedział o niej wyłącznie kierownik placówki, sam w przeszłości oficer wywiadu, Karol Dubicz-Penther<sup>29</sup>.

Na marginesie rozważań zaangażowania Kowalewskiego w „Akcję Kontynentalną” należy także wspomnieć o utrzymywaniu przez niego nieformalnych kontaktów z Niemcami. Budziły one zrozumiałą podejrzliwość w ocenach, choć nawet sojusznicy stwierdzili, że Kowalewski w relacjach tych nie przekroczył granic lojalności, choć Niemcom zdarzało się określać polskiego oficera jako źródło. Ostatecznie kontakty te stały się jednak jednym z pretekstów do odwołania Kowalewskiego z Lizbony w marcu 1944 r.<sup>30</sup>

Ciekawe światło na to zagadnienie rzucił na łamach „Zeszytów Historycznych” Bernard Wiaderny. Zwrócił on uwagę, że Kowalewski chciał pozyskać od Niemców w 1943 r. dokumentację zbrodni katyńskiej, którą następnie chciał przesłać do Stanów Zjednoczonych. Udało mu się ją otrzymać... za pośrednictwem swoich kontaktów rumuńskich, mimo że strona niemiecka była w pełni świadoma, kto i w jakim celu ją „zamówił”. Niemcom, rzecz jasna, zależało na podważeniu sojuszu anglosasko-sowieckiego wszelkimi sposobami<sup>31</sup>.

---

w dość niezwykłych okolicznościach został poproszony przez mjr. Mariana Chodackiego, kierującego Samodzielną Placówką Wywiadowczą „Estezet”, o wsparcie merytoryczne pracy podległej mu placówki „Sabanilla”, rezydującej w ówczesnej stolicy Brazylii. Było to o tyle nietypowe, że nie istniała żadna służbowa podległość między Karą a polskim wywiadem, jednak z racji doświadczenia zdobytego w czasie kierowania Ekspozyturą „P” w Lizbonie, Wydział Wywiadowczy zgodził się na tak niecodzienną sytuację. Zob. AIJP, Samodzielną Placówką Wywiadowczą ESTEZET 1941–1945, Różne /pisma i zarządzenia/, sygn. nr 701/111/004, s. 314–315, 331, 333; D. Smyrgała, *Dwa kroki przed przyszłością. Marian Chodacki jako wzór współczesnego analityka wywiadu*, Warszawa 2019, s. 93.

<sup>29</sup> A. Dubicki, T. Dubicki, *Misja...*, s. 130. W latach 20. XX w., będąc jeszcze w stopniu porucznika i rotmistrza, Karol Dubicz-Penther pełnił służbę w Wydziale Wojskowym Komisariatu Generalnego RP w Gdańsku, prowadząc także z ramienia Oddziału II Sztabu Generalnego działalność wywiadowczą na obszarze Wolnego Miasta Gdańska i Prus Wschodnich. Dokumentacja tej działalności zachowała się częściowo w gdańskim oddziale Archiwów Państwowych w zbiorze Organizacja wywiadu i instrukcja 1921 r., sygn. nr 1107.

<sup>30</sup> A. Dubicki, T. Dubicki, *Misja...*, s. 139–140.

<sup>31</sup> B. Wiaderny, *Pułkownik Kowalewski...*, s. 92–93.

## Studium przypadku: uwolnienie rumuńskiego króla Karola II

Uwolnienie króla Rumunii Karola II miało miejsce na samym początku funkcjonowania „Akcji Kontynentalnej”, jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem „Trójnoga”, czyli zasadniczych negocjacji mających doprowadzić do zmiany frontu przez trzech satelitów Rzeszy. Operację tę podjęto dopiero w 1942 r., a jej pomysłodawcą był Jan hr. Szembek, przedwojenny wiceminister spraw zagranicznych. Formalne upoważnienie do prowadzenia rozmów w sprawie uwolnienia Karola II Kowalewski uzyskał jeszcze później, bo w 1943 r.<sup>32</sup> Jednak sam plan operacji uwolnienia króla Rumunii z marca 1941 r. jest znakomitą ilustracją założeń, które przyświecały „Akcji Kontynentalnej” i operacji „Trójnóg”, dowodzi również szerokich horyzontów ppłk. Kowalewskiego i głębokiego zrozumienia przez niego złożoności polityki europejskiej.

Przedstawiając motywy podjęcia Akcji, w swoim *Cykle rumuńskim* Kowalewski opisał dwa istotne epizody z życia Karola II po abdykacji, które rzucają światło na grożące mu niebezpieczeństwa. Pierwszy z nich to nieudana próba zamachu na dworcu w Timisoarze, podjęta prawdopodobnie przez Żelazną Gwardię. Uratowała go wtedy przytomność umysłu maszynisty pociągu, któremu wydał się podejrzany absolutnie pusty dworzec na ostatniej stacji po rumuńskiej stronie, w związku z czym nie zatrzymał się na nim i pojechał dalej w stronę Serbii. Gdyby zrobił inaczej, król prawdopodobnie padłby ofiarą serii z broni maszynowej, z której napastnicy otworzyli bezładny ogień w chwili, gdy zorientowali się, że zamach się nie udał. Innym istotnym epizodem była próba zwabienia króla Karola II do Niemiec, kiedy to oferowano mu na własność jeden z zamków na południu kraju. To jednak czyniłoby z rumuńskiego króla zakładnika III Rzeszy. O ile sam mógł wprawdzie łatwo wykazać swoje niemieckie pochodzenie, to jego

<sup>32</sup> J.S. Ciecchanowski, *Pułkownik Jan Kowalewski...*, s. 69; A. Dubicki, T. Dubicki, *Misja...*, s. 130.



konkubinie Elenie (przez przyjaciół zwanej Magdą) Lupescu, jako Żydówce, groziłoby śmiertelne niebezpieczeństwo<sup>33</sup>.

Ostatecznie król wraz z częścią swej świty trafił do Hiszpanii i tam korzystał „z prawa gościny”, jak eufemistycznie nazwano jego internowanie. Karol II żył wprawdzie w komfortowych warunkach, zajmując część jednego z hoteli w Sewilli, ale jego swoboda była ograniczona. W owym czasie w Hiszpanii rządził gen. Francisco Franco, kraj był osłabiony po wyniszczającej wojnie domowej i musiał liczyć się z ryzykiem niemieckiej inwazji uzasadnionej koniecznością zajęcia Gibraltaru od strony lądu i dlatego ugiął się przed niemieckimi żądaniem internowania króla<sup>34</sup>.

Niewątpliwie istotnym elementem wzajemnych relacji rumuńskiego króla i ppłk. Kowalewskiego było pełnienie przez polskiego oficera funkcji attaché wojskowego w latach 1933–1937 oraz przewodniczącego Centralnego Polskiego Komitetu Pomocy dla Uchodźców w Rumunii jesienią 1939 r. Z jednej strony był to wybór naturalny, Kowalewski znał język i był już w Rumunii po raz trzeci, jego rozpoznawalność i opinia z pewnością otwierały wiele drzwi. Należy jednak pamiętać, że charakter jego pracy z pewnością wymagał wtedy zaciągania kolejnych zobowiązań i długów wdzięczności<sup>35</sup>.

Chronologicznie pierwszym z dwóch dokumentów opisujących okoliczności planowania i realizacji akcji uwolnienia Karola II jest relacja mjr. Bogusława Żórawskiego, datowana na 25 marca 1942 r. i napisana w Rio de Janeiro. Zaadresował ją do niezidentyfikowanego generała, którym (jak się zdaje) mógł być albo gen. Sikorski jako Wódz Naczelny, albo gen. Tadeusz Klimecki jako Szef Sztabu Naczelnego Wodza. Relacja jest podzielona na pięć części, w których polski oficer przedstawia motywy akcji, jej przebieg, dalsze pozostanie w Hiszpanii, wyjazd i konkluzje<sup>36</sup>. Z punktu widzenia niniejszego artykułu ważne są części pierwsza i ostatnia.

<sup>33</sup> J. Kowalewski, *Cykl rumuński...*, s. 139–140.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> W. Grott, *Związki Jana Kowalewskiego...*, s. 191, 206; J. Kowalewski, *Cykl rumuński...*, s. 125.

<sup>36</sup> AIJP, Samodzielna Placówka Wywiadowcza ESTEZET 1941–1945, Różne /pisma i zarządzenia/, sygn. nr 701/111/004, s. 98–100.

Odnosząc się do motywów akcji, mjr Żórawski stwierdził, że została ona podjęta w wyniku „przypadkowej” rozmowy z ppłk. Kowalewskim, która odbyła się w połowie stycznia 1941 r. Miała ona mieć związek z niepowodzeniem starań ministra dworu króla Rumunii, któremu nie udało się pozyskać pomocy dla swojego króla ani zorganizować mu ucieczki z powodu niepodjęcia działań przez rząd Wielkiej Brytanii. Major Żórawski twierdził, że miał zaproponować zorganizowanie ucieczki, uważając na podstawie własnych obserwacji, że była ona jak najbardziej możliwa. Rumuński minister Ernest Urdeleanu miał widzieć w pomysle polskiego oficera ostatnią szansę uratowania swojego monarchy i jego konkubiny, zwłaszcza wobec ryzyka wydania jej władzom niemieckim, gdzie podlegałaby antyżydowskiemu prawu. Major Żórawski twierdził dalej, że przeprowadzenie tej akcji mogłoby przynieść konkretne korzyści polityczne, jednak jedynie pod warunkiem przeprowadzenia jej jako inicjatywy prywatnej, z finansowaniem strony rumuńskiej i bez żadnego wynagrodzenia dla mjr. Żórawskiego, poza pokryciem osobistych wydatków<sup>37</sup>.

W części trzeciej pojawiają się dalsze interesujące twierdzenia polskiego majora, ważne dla zrozumienia całości kontekstu powstania dokumentu. Major Żórawski twierdził, że akcja nie została wyzyskana do osiągnięcia korzyści politycznych, o których wspomniano wcześniej, i że idzie w zapomnienie, a to na skutek niechęci zachodnich aliantów do Karola II. Uważał jednak, że w przyszłości mogłaby w dalszym ciągu być przydatna politycznie, w takim przypadku jednak powinien być utrzymany bezpośredni kontakt z królem. W związku z tym prosił o rozważenie przyjęcia go z powrotem do służby wojskowej i skierowanie do służby w Meksyku, dokąd wyemigrował Karol, najlepiej na stanowisko attaché wojskowego w tym państwie<sup>38</sup>.

Odnalezienie raportu mjr. Żórawskiego w archiwum „Estezet” nie było przypadkowe. Wiązało się z postulowanym już od 1943 r. i sfinalizowanym

---

<sup>37</sup> Tamże, s. 98.

<sup>38</sup> Tamże, s. 100.

rok później utworzeniem placówki wywiadowczej w Meksyku, którą prowadzić miał, w nawiązaniu do własnej prośby, właśnie Żórawski<sup>39</sup>.

Nieco inaczej tę sprawę przedstawia Kowalewski w swojej późniejszej relacji. Pisał wprost, że organizując akcję uwolnienia Karola II, myślał o utworzeniu emigracyjnego rządu rumuńskiego i że było to uzgodnione z królem. Co więcej, to Kowalewski miał namówić mjr. Żórawskiego do przeprowadzenia akcji uwolnienia króla Karola II, ze względu na przyjaźń, która łączyła go z monarchą. W tym celu miał zorganizować mu spotkanie z królem i Eleną Lupescu, polecając mjr. Żórawskiego ich uwadze jako korespondenta prasy latynoamerykańskiej poszukującego możliwości wydania jej pamiętników (do czego ostatecznie nigdy nie doszło). Podczas rozgrywki brydzowej król Karol II miał wprowadzić polskiego oficera w szczegóły planu, już wcześniej przygotowanego przez samego monarchę i ppłk. Kowalewskiego<sup>40</sup>.

Dalej słynny kryptolog twierdził, że mjr. Żórawskiego zgubiły plotki na temat jego działań, które upowszechniły się w Portugalii, i w końcu doprowadziły do jego aresztowania na pół roku w Hiszpanii. Zarazem przedstawiał go jako wzór oficera, za którego uważali go również Hiszpanie przekonani, że podjął się akcji uwolnienia króla z powodów honorowych, ponieważ Karol II był honorowo oficerem przynależnym do jednego z polskich pułków kawalerii. Ten fragment jest zbieżny z relacją Żórawskiego<sup>41</sup>.

## Dyskusja

Porównując obie wersje, warto mieć na uwadze, że kiedy Kowalewski w 1964 r. publikował swoje wspomnienia, mjr. Żórawski już nie żył. Mimo to łatwo wskazać niektóre różnice dotyczące obu relacji i znaleźć dla nich wytłumaczenie. Po pierwsze nie ulega wątpliwości, że to ppłk Kowalewski miał o wiele silniejsze motywy udzielenia pomocy rumuńskiemu monarsze

<sup>39</sup> Tamże. Korespondencja w sprawie utworzenia placówki „Meksyk”, s. 253–260, 295–299, 301.

<sup>40</sup> J. Kowalewski, *Cykl rumuński...*, s. 140–141.

<sup>41</sup> Tamże, s. 142–143.

niż mjr Żórawski. Wynikało to zarówno z wieloletniej znajomości z Karolem II, jak i przychylnego nastawienia króla do Polski i sojuszu z nią, wreszcie zapewne wymiernej pomocy, jakiej udzielił Centralnemu Polskiemu Komitetowi Pomocy Uchodźcom. Kowalewski określał siebie jako osobistego przyjaciela króla, wspominając między innymi o wspólnych zainteresowaniach (na przykład jeździe na nartach). Twierdził, że w miesiącach poprzedzających wybuch II wojny światowej rodzina królewska podtrzymywała sojusz Rzeczypospolitej z Rumunią, przy wyraźnej zmianie nastawienia opinii publicznej. Wyrażał się w superlatywach także o zasługach Karola II dla rozwoju gospodarczego i militarnego Rumunii. To wszystko dowodzi głębokiej zażyłości i przyjaźni<sup>42</sup>.

Po drugie z obu relacji wynika, że pomysł przedsięwzięcia pojawił się w połowie stycznia 1941 r. Jest to sam początek funkcjonowania „Akcji Kontynentalnej”, której istotnym wykonawcą była placówka w Portugalii i sam ppłk Kowalewski. Uwolnienie rumuńskiego króla jak najbardziej wpisuje się w podstawowe założenia Akcji, a utworzenie emigracyjnego rządu rumuńskiego, na wzór polskiego czy czechosłowackiego rządu „na wojennym wychodźstwie” w Londynie czy też Wolnych Francuzów Charles’a de Gaulle’a, dawałoby szansę na kolejny wyłom w monolocie Osi w Europie. Podpułkownik Kowalewski prawdopodobnie był świadomy trudności, jakich wymagałaby oficjalna autoryzacja akcji uwolnienia króla oraz ryzyka politycznego dla polskiego rządu na uchodźstwie. Stąd też prawdopodobne wydaje się, że podjął własną inicjatywę, nie pozostawiając żadnych śladów na papierze, które można by potem wykorzystać w celach politycznych lub procesowych – jednak w pełni wpisującą się w logikę zdarzeń.

W tej sytuacji to, że mjr Żórawski bierze całą odpowiedzialność na siebie, wspominając jedynie dwukrotnie ppłk. Kowalewskiego w swojej relacji, ma głęboki sens. Po pierwsze dlatego, że mógł zwyczajnie nie wiedzieć, że „Akcja Kontynentalna” w ogóle istniała. Była to operacja tajna i jej realizacja dopiero się zaczynała. Po drugie, nawet jeśli wiedział, utrzymanie jej tajności było w jego (ale również w zobowiązanego do dotrzymania tajemnicy

<sup>42</sup> W. Grott, *Związki Jana Kowalewskiego...*, s. 193–195, 201.

ppłk. Kowalewskiego) najlepszym interesie. W swoim piśmie dwukrotnie powołuje się jednak na rozmowy z kierownikiem Akcji na terenie Portugalii. Być może właśnie w ten pośredni sposób, nie zdradzający sekretów, dawał znać czytelnikowi, że cała operacja odbyła się za aprobatą Kowalewskiego i w ramach wspomnianego tajnego projektu? Oznaczałoby to, że adresatem pisma był gen. Sikorski jako Wódz Naczelny i Premier, a nie Szef Sztabu, który prawdopodobnie o „Akcji Kontynentalnej” w ogóle nie wiedział.

W tym kontekście niezwykle ciekawe jest to, że mjr Żórawski został przywrócony do służby wojskowej i to na terenie Meksyku. Wprawdzie trafił do macierzystego Oddziału II, lecz nie został attaché, a jedynie pod przykryciem prowadzenia agencji prasowej (analogiczna legenda do tej, którą posługiwał się ppłk Kowalewski w Lizbonie) kierował placówką wywiadowczą „Meksyk”, podporządkowaną Samodzielnej Placówce Wywiadowczej „Estezet” w Nowym Jorku<sup>43</sup>. Pozostaje jednak otwarte pytanie, czy nadal utrzymywał kontakty z królem Karolem II i czy przygotowania do hipotetycznej operacji, rozpoczęte przez Kowalewskiego w styczniu 1941 r., nadal były prowadzone. Na pierwszą część pytania odpowiedź jest najprawdopodobniej pozytywna. Wśród meldunków dostarczanych przez placówkę „Meksyk” kierowaną przez mjr. Żórawskiego można znaleźć jeden raport dotyczący zaangażowania wojsk rumuńskich po stronie III Rzeszy, prawdopodobnie otrzymany z kręgu dworu Karola II<sup>44</sup>. Gdyby tak było, rodziłoby się kolejne, fascynujące pytanie. Major Żórawski pełnił swoją służbę wywiadowczą w Meksyku na rzecz Oddziału II i tam trafiały jego raporty. Czy możliwe jest jednak, że wykonywał osobne zadania na rzecz „Akcji Kontynentalnej”? Odpowiedzi być może należy szukać w archiwach Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie.

Sama skala operacji „Trójnóg” i tak odważne decyzje, jak przeprowadzenie operacji uwolnienia rumuńskiego monarchy wskazują, że Kowalewski grał „wielką grę” na poziomie europejskim, a nawet światowym. Być

<sup>43</sup> AIJP, Samodzielna Placówka Wywiadowcza ESTEZET 1941–1945, Materiały dotyczące prac wywiadu na terenie Meksyku, sygn. nr 701/111/025.

<sup>44</sup> Tamże, s. 120–122.

może był nawet autorem całej wielkiej koncepcji dotyczącej prowadzenia działań wojennych na poziomie strategicznym, za jaką należy uznać postulowany desant na południu Europy. Rozumiał zarazem dogłębnie znaczenie Europy Środkowo-Wschodniej dla powojennej sytuacji w Europie, jak również możliwą do odegrania przez nią rolę w pokonaniu III Rzeszy oraz powstrzymania ekspansji Sowietów. Dobrze ilustruje to jeden z zapisków ze wspomnień Librach. Twierdził on, że o ile Sikorski popierał koncepcję Międzymorza, przejętą zresztą wprost od Piłsudskiego i piłsudczyków, to w życie wprowadzał ją Kowalewski<sup>45</sup>.

Wreszcie najważniejsze pytania: dlaczego operacja się nie udała i tak nieprzychylnie byli nastawieni do niej alianci zachodni? Librach zauważa z goryczą, że w stosunku do Włoch, Węgier i Rumunii nie było (...) *ani śladu doktryny zbrojenia każdego, kto walczy z Hitlerem*<sup>46</sup>.

Odpowiedź jest z pozoru jasna i prosta: alianci pod wpływem Stalina przyjęli w Casablance doktrynę o bezwarunkowej kapitulacji Niemiec i ich satelitów, a potem Stalin wymógł na nich w Teheranie i Jałcie podział Europy na strefy wpływów. Wiadomo również, że w rozmowach Wielkiej Trójki w zasadzie od początku ukształtowała się koalicja USA i ZSRR przeciw Wielkiej Brytanii. To jednak nasuwa kolejne istotne postulaty badawcze:

1. Czy to sowiecka agentura wpływu wokół prezydenta Roosevelta przekonała go do głoszenia postulatu bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy i jej satelitów w celu uniknięcia otwarcia drugiego frontu na Bałkanach? A jeśli tak, to czy istniał i ewentualnie jaki był realny dostęp sowieckiego wywiadu do dokumentów „Akcji Kontynentalnej”?
2. Czy Stalin wiedział o planach zmiany frontu przez Węgry, Rumunię i Włochy oraz rozwiązania w ramach postulowanej przez Sikorskiego federacji problemów terytorialnych związanych na przykład z Siedmiogrodem? A jeśli tak, to czy koincydencja osiągniętego porozumienia i woli zmiany frontu, wyrażona przez te trzy państwa

<sup>45</sup> J. Librach, *Nota o „Akcji Kontynentalnej”...*, s. 165.

<sup>46</sup> Tamże, s. 168.

w maju 1943 r. z tragiczną śmiercią gen. Sikorskiego w Gibraltarze 4 lipca tego roku jest tylko przypadkowa?

W sferze rozważań pozostaną na zawsze utracone możliwości, jakie niosłoby za sobą dokończenie rokowań prowadzonych przez ppłk. Kowalewskiego. Przejście Włoch na stronę aliantów dałoby zapewne szansę na wyjście na południową Francję bez konieczności przeprowadzenia operacji „Dragoon” i wyzwolenie tego kraju nawet bez lądowania w Normandii. Przekroczenie linii rzeki Soczy (Isonzo) otworzyłoby aliantom szybkie dotarcie przez Słowenię na Węgry i Rumunię, które już znajdowałyby się poza Osią. Być może wielu włoskich żołnierzy uniknęłoby męczeńskiej śmierci po wzięciu do niewoli przez Niemców po wrześniu 1943 r. Skala ludobójstwa, jakie hitlerowcy popełnili na swoich niedawnych sojusznikach między wrześniem 1943 r. a majem 1945 r., była prawdopodobnie nawet większa niż tak dotkliwa i boleśnie pamiętana zbrodnia katyńska. Po kapitulacji Włoch do niemieckiej niewoli trafiło co najmniej 570 tys. włoskich żołnierzy, z których zamordowanych lub zamęczonych w obozach jenieckich zostało być może nawet ponad 100 tys. W każdym razie, tyłu nie wróciło po wojnie do kraju<sup>47</sup>.

Podążając tym tropem, nie sposób uwolnić się od myśli, że doprowadzenie do końca operacji „Trójnóg” dawało szansę na uratowanie pół miliona Żydów zamieszkujących terytorium Węgier po traktacie w Craiovej, a także zapewne kilkuset tysięcy z innych państw, nie licząc ofiar pozostałych narodowości. A z drugiej strony, uporczywe naleganie ppłk. Kowalewskiego na powstrzymanie się trzech satelitów Rzeszy od udziału w niemieckich zbrodniach być może jednak przyczyniło się do ocalenia wielu, liczonych w tysiącach żyć ludzkich.

### Streszczenie

W artykule zanalizowano dwie relacje dotyczące uwolnienia króla Rumunii Karola II z rąk Gestapo w Hiszpanii w marcu 1941 r. z inicjatywy ppłk. Jana Kowalewskiego i mjr. Bogusława Żórawskiego. Porównując obie ze wspominkami dotyczącymi „Akcji Kontynentalnej” i operacji „Trójnóg”, można z dużą dozą prawdopodobieństwa

<sup>47</sup> J. Wilczur, *Śmiertelny sojusz...*, s. 133–137.

domniemywać, że brawurowa i spektakularna misja w istocie była dowodem dalekowzroczności, umiejętności planistycznych i głębi rozumienia sytuacji międzynarodowej przez ppłk. Kowalewskiego.

### Słowa kluczowe

Jan Kowalewski, operacja „Trójnóg”, „Akcja Kontynentalna”, II wojna światowa, Polska, Portugalia, Rumunia, Węgry, Włochy

## On the sidelines of operation “Tripod”. The great game of Lt. Col. Jan Kowalewski

### Summary

The article analyses two accounts of the liberation of King Charles II of Romania from the hands of the Gestapo in Spain in 1941 on the initiative of Jan Kowalewski and Major Bogusław Żórawski. By comparing both of them with the memoirs concerning the “Continental Action” and operation “Tripod”, it is possible to speculate with a high degree of probability that the brave and spectacular mission was in fact evidence of Lt. Col. Kowalewski’s foresight, planning skills and depth of understanding of the international situation.

### Keywords

Jan Kowalewski, Operation “Tripod”, “Continental Action”, World War II, Poland, Portugal, Romania, Hungary, Italy

### Bibliografia

- Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Archiwum Majora Mariana Chodackiego, sygn. nr 701/039/000.
- Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Samodzielna Placówka Wywiadowcza ESTEZET 1941–1945, sygn. nr 701/111/000.



- Archiwum Państwowe w Gdańsku, Organizacja wywiadu i instrukcja 1921 r., sygn. nr 1107.
- Ciechanowski Jan Stanisław, *Misja ppłk. dypl. Jana Kowalewskiego w Portugalii*, w: *Ustalenia Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej*, t. 1, T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Stirling (red.), Warszawa 2004, s. 517–530.
- Ciechanowski Jan Stanisław, *Pułkownik Jan Kowalewski – kontakty z władzami niemieckimi podczas wojny*, „Zeszyty Historyczne” 2005, nr 144, s. 50–88.
- Dubicki Andrzej, *Rumunia w Akcji Kontynentalnej. Materiały źródłowe (opracowanie)*, w: *Współcześni historycy polscy o Rumunii*, T. Dubicki (red.), Toruń 2009, s. 272–286.
- Dubicki Andrzej, Dubicki Tadeusz, *Misja ppłk. dypl. Jana Kowalewskiego w Portugalii (1940–1944)*, „Acta Universitatis Lodziensis, Folia Historica” 2019, nr 105, s. 125–142.
- Dubicki Tadeusz, *Rumuńskie aspekty w Akcji Kontynentalnej (1940–1944)*, w: *Współcześni historycy polscy o Rumunii*, T. Dubicki (red.), Toruń 2009, s. 236–239.
- Grabowski Waldemar, *Sprawozdanie Jerzego Stempowskiego o Akcji Kontynentalnej*, „Zeszyty Historyczne” 2008, nr 165, s. 215–220.
- Grott Wojciech, *Związki Jana Kowalewskiego z Rumunią w okresie międzywojennym i w trakcie II wojny światowej. Zarys problematyki*, w: *Generał brygady Jan Kowalewski (1892–1965) – oficer wywiadu i kryptolog. Studia i szkice*, D. Rogut (red.), Łódź–Warszawa 2022.
- Klewiec Wojciech, *Karol II ucieka dzięki pomocy polskiego oficera*, „Rzeczpospolita”, 29 VI 2012.
- Kowalczyk Andrzej Stanisław, *Jerzy Stempowski i Akcja Kontynentalna*, „Zeszyty Historyczne” 2005, nr 144, s. 103–108.
- Kowalewski Jan, *Cykl rumuński*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1964, nr 6, s. 117–145.

Librach Jan, *Nota o „Akcji Kontynentalnej”*, „Zeszyty Historyczne” 1973, nr 123, s. 159–171.

MękarSKI Stefan, *Zapiski z Rothessay (1940–1942)*, Piotrków Trybunalski 2003.

Smyrgała Dominik, *Dwa kroki przed przyszłością. Marian Chodacki jako wzór współczesnego analityka wywiadu*, Warszawa 2019.

Smyrgała Dominik, *Wygnani na zachodnią półkulę*, „Biuletyn IPN” 2022, nr 9, s. 60–68.

Wiaderny Bernard, *Pułkownik Kowalewski w Lizbonie – dwa epizody*, „Zeszyty Historyczne” 2005, nr 144, s. 88–102.

Wilczur Jacek Edward, *Śmiertelny sojusz Hitler–Mussolini*, Warszawa 2001.

## dr hab. Dominik Smyrgała

Profesor Akademii Sztuki Wojennej w Instytucie Historii Wojskowej, kierownik Katedry Historii Wywiadu i Kontrwywiadu Wojskowego, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (2002). Doktorat uzyskał w Instytucie Studiów Politycznych PAN (2010), a habilitację w Akademii Sztuki Wojennej (2020). Jego zainteresowania badawcze obejmują m.in. historię gospodarczą, stosunki międzynarodowe, ze szczególnym uwzględnieniem historii służb specjalnych w okresie międzywojennym i podczas II wojny światowej. Poczesne miejsce w odniesieniu do ostatniego zagadnienia zajmuje badanie dorobku analitycznego oficerów i współpracowników Oddziału II Sztabu Generalnego/Głównego/Naczelnego Wodza.

**prof. dr hab. Marek Kornat**

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk

<https://orcid.org/0000-0003-2639-6974>

[m\\_kornat@o2.pl](mailto:m_kornat@o2.pl)

## Jan Kowalewski po II wojnie światowej. „East Europe and Soviet Russia”

Niniejszy artykuł nie będzie dotyczył spraw, dzięki którym ppłk dypl. Jan Kowalewski pozostaje znany polskiej historii, a więc przede wszystkim służby wywiadu II Rzeczypospolitej. Tekst przybliży okres jego pracy, w którym wraz z hrabiną Listowel wydawali biuletyn sowietologiczny „East Europe”, a następnie „East Europe and Soviet Russia” (to samo pismo pod zmodyfikowanym tytułem) w szczytowej fazie zimnej wojny. Z kilku zasadniczych powodów wypada wspomnieć o tym ostatnim etapie publicznej służby Kowalewskiego. Po pierwsze jest to słabo rozpoznane ogniwo polskiej myśli sowietologicznej. Po drugie biografia tego wybitnego oficera nie byłaby dokończona, gdyby nie powiedziec o tym przedsięwzięciu. Po trzecie wreszcie „East Europe” i „East Europe and Soviet Russia” to pisma obejmujące swoim oglądem nie tylko ZSRR, lecz także państwa bloku wschodniego. Należy przy tym zauważyć, że powojenny okres emigracyjny w życiu Kowalewskiego pozostaje niezmiernie słabo opracowany. Co więcej,

pojawiają się prace, po których można byłoby spodziewać się podjęcia tych zagadnień, ale ich tam brakuje<sup>1</sup>.

\*

Podpułkownik dypl. Jan Kowalewski służył jako attaché wojskowy w Moskwie w latach 1928–1933, co dało mu duże możliwości obserwacji państwa sowieckiego jako organizmu totalitarnego. Na czas jego misji przypadło zbliżenie polsko-sowieckie, które zostało wyrażone w pakcie o nieagresji z 25 lipca 1932 r. W związku z prowokacyjną akcją NKWD przeciw polskiemu poselstwu rząd sowiecki uznał Kowalewskiego za *persona non grata*, co oznaczało wycofanie go z tego stanowiska bez stawiania oporu i bez rozgłosu<sup>2</sup>. Kowalewski przeszedł do służby w stolicy sojuszniczej Rumunii, co poseł RP Juliusz Łukasiewicz zakomunikował stronie sowieckiej: *Marszałek Piłsudski zdecydował być przenieść pułk. Kowalewskiego, którego bardzo ceni, na stanowisko Attaché wojskowego do Bukaresztu*<sup>3</sup>.

We wrześniu 1939 r. pojawiła się raz jeszcze idea użycia Kowalewskiego w służbie dyplomacji polskiej w specjalnym charakterze. Jako dyrektor przedsiębiorstwa skupu surowców strategicznych TISSA (Towarzystwo Importu Surowców Spółka Akcyjna) miał na polecenie polskiego rządu udać się do Moskwy w celu negocjacji zakupów surowców niezbędnych do prowadzenia wojny. Gwałtowny rozwój wypadków nie pozwolił mu jednak odbyć podróży. Był to osobliwy pomysł, bo przecież było już po zawarciu paktu Ribbentrop-Mołotow i jest bardzo prawdopodobne, że gdyby misja do Moskwy doszła do skutku, to Kowalewski nie zdołałby już wyjechać z ZSRR, z wszystkimi tego konsekwencjami dla jego osobistego losu.

Pojawia się zatem pytanie, czy ppłk Kowalewski rozumiał (albo na ile rozumiał), że zbliżenie Niemiec i sowieckiej Rosji wyrażone w traktacie z 23 sierpnia 1939 r. nie pozwoli na realizację tych planów. Pytanie to musi

<sup>1</sup> *Generał brygady Jan Kowalewski (1892–1965) – oficer wywiadu i kryptolog. Studia i szkice*, D. Rogut (red.), Łódź–Warszawa 2022.

<sup>2</sup> Archiwum Akt Nowych, MSZ, sygn. 6750, Poseł RP w Moskwie Juliusz Łukasiewicz do MSZ w Warszawie, telegram szyfrowy z 23 lutego 1933 r.

<sup>3</sup> Tamże, telegram szyfrowy Łukasiewicza z 19 kwietnia 1933 r.

pozostać otwarte. Najwidoczniej Kowalewski nie domyślał się tajnych postanowień układu.

W Rumunii bohater szkicu został prezesem Komitetu Opieki nad Uchodźcami. Wspominał tamtą misję w liście do Jerzego Giedroycia z 15 listopada 1962 r.: *Miałem kilka ciekawych rozmów z Sikorskim, gdy tam przejeżdżał przez Bukareszt, jeździłem z Zakrzewskim do Śmigłego w Craiova itp. Jako Prezes Komitetu Opieki nad Uchodźcami miałem rozmowy z sowieciarzami i z Niemcami. Był to okres niezmiernie smutny, tym smutniejszy, że na tle tak głębokiej katastrofy – rozgrywały się kalkulacje polityczne i spekulacje personalne i tak wiele było takich, którzy na klęsce budowali ambicje osobiste<sup>4</sup>.*

Pozostaje bezsporne, że ppłk Kowalewski zebrał duże doświadczenia z zakresu sowietologii w służbie państwu polskiemu. Wyrażały się one w lekturze sowieckich szyfrogramów operacyjnych, politycznych i dyplomatycznych, a także w raportach i analizach z Moskwy i z Bukaresztu. Zgromadzona wiedza była mu mniej pomocna w służbie „Akcji Kontynentalnej” w Lizbonie. Była to koncepcja rozbicia koalicji państw sojuszniczych Niemiec Hitlera (należały do niej między innymi Rumunia i Węgry), co miało doprowadzić do otwarcia frontu na Bałkanach, o czym myślał rząd RP na uchodźstwie i co postulował w rozmowach z sojusznikami<sup>5</sup>. Przedsięwzięcie to zakończyło się jednak niepowodzeniem. Alianckie mocarstwa maksymalnie je utrudniły, proklamując amerykańską doktrynę „bezwartunkowej kapitulacji” nie tylko III Rzeszy, lecz także jej państw wasalnych. Wiosną 1944 r. Kowalewski wyjechał z Portugalii na wezwanie do Londynu.

Niezwykle cennym źródłem dotyczącym wojennego etapu biografii Kowalewskiego są zapiski byłego wiceministra spraw zagranicznych Jana Szembeka, który prowadził swój *Diariusz*<sup>6</sup>. W Lizbonie 16 stycznia 1944 r. Kowalewski dzielił się swoimi obserwacjami z Szembekiem, które wskazują, że

<sup>4</sup> Archiwum Instytutu Literackiego, Maisons-Laffitte, Korespondencja redaktora J. Giedroycia.

<sup>5</sup> J. Librach, *Nota o „Akcji Kontynentalnej”*, „Zeszyty Historyczne” 1973, z. 23, s. 164. Nowe ujęcie tej akcji zob. J.S. Ciechanowski, *Misja ppłk dypl. Jana Kowalewskiego w Portugalii*, w: *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza w czasie II wojny światowej*, J.S. Ciechanowski (oprac.), Warszawa 2005, s. 517–530.

<sup>6</sup> Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego, Kolekcja Jana Szembeka, kol. 85.

brał pod uwagę – i to dość poważnie – zbliżenie niemiecko-sowieckie, które pozwoliłoby im wyjść z wojny na drodze negocjowanego pokoju: (...) *Kowalewski jest zdania, że po Teheranie coś zająć musiało, bo cały układ teherański był według niego oparty na zaufaniu, że Sowiety się z Niemcami nie dogadają. – On przypuszcza jakąś intrygę japońską. – Drugi front, jego zdaniem, powstać może jedynie przy utrzymaniu zaufania, inaczej nie, bo Rosja z Niemcami i Japonią w porozumieniu wyrzuciłaby aliantów za morze z powrotem*<sup>7</sup>.

Z innej notatki Szembeka, datowanej na 3 lutego 1945 r., dowiadujemy się o liście Kowalewskiego do żony, która ten tekst streściła byłemu wiceministrowi spraw zagranicznych: (...) *Według tychże Stalin miał powiedzieć, że Komitet Lubelski uznał jako rząd, ponieważ w kraju, skąd Niemcy zostali wypędzeni, musi być zorganizowany lokalny rząd. – Z listu, jak pani Kowalewska powiada, wynikałoby, że powinna być zorganizowana jakaś forma współpracy rządu Arciszewskiego z Lublinem. List pisany zdaje się na początku ofensywy sowieckiej przewiduje decydującą bitwę gdzieś nad Odrą w okolicach Frankfurtu. – Powinno się wykazać, czy ludzie z Lublina są patriotami, czy tylko sowieckimi marionetkami*<sup>8</sup>.

Czy rzeczywiście Kowalewski chciał „wykazywać”, czy stworzony przez Józefa Stalina Komitet Lubelski to marionetki czy patrioci? Brzmi to zdumiewająco, absolutnie niewiarygodnie, ale trzeba się do tego odnieść, ponieważ taki jest obowiązek historyka, który nie może ominąć źródeł.

Po owocnej służbie w wywiadzie II Rzeczypospolitej i podczas II wojny światowej w „Akcji Kontynentalnej”, wiosną 1945 r. znalazł się w Londynie w służbie rządowi na uchodźstwie. Tam doczekał „klęski w zwycięstwie”, jak to ujął ambasador Jan Ciechanowski w tytule swojej książki (*Defeat in Victory*)<sup>9</sup>. Druga wojna światowa dobiegła końca. Kowalewski wstąpił do stworzonego przez brytyjski rząd Polskiego Korpusu Rozmieszczenia i Przysposobienia i trafił do obozu w Szkocji, gdzie został zarejestrowany. Tak przeszedł do życia cywilnego.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> J. Ciechanowski, *Defeat in Victory*, New York 1947.

\*

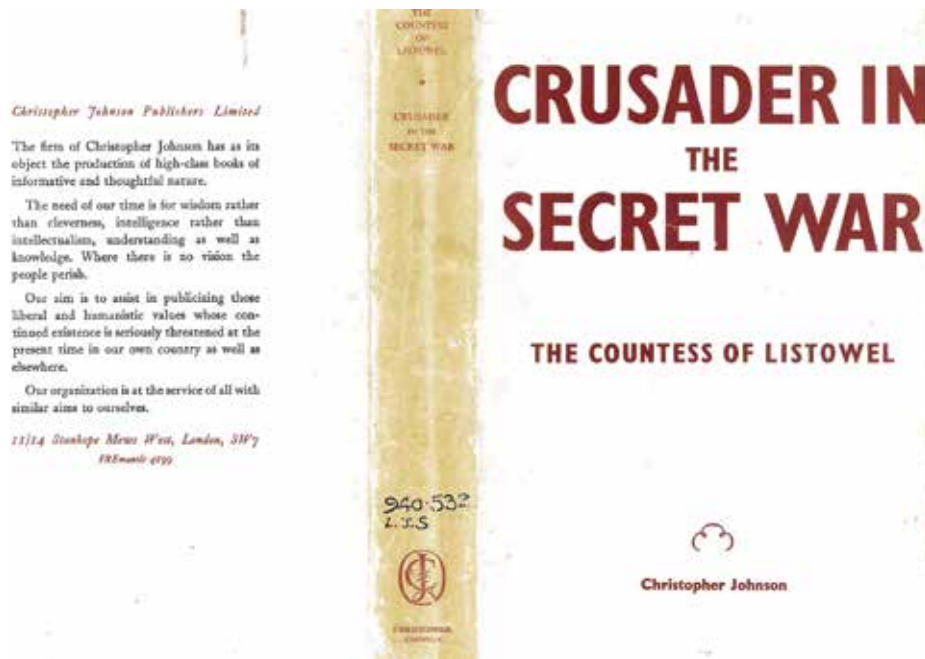
W 1944 r. Kowalewski poznał hrabinę Listowel, która została jego współpracownicą w przedsięwzięciu, które odegrało dużą rolę w rozwoju sowietologii. Właściwe nazwisko tej węgierskiej arystokratki brzmiało Judit Márffy-Mantuano de Versegh et Leno. Urodziła się 12 lipca 1904 r. w Kaposvár na Węgrzech, wówczas królestwie współtworzącym dualistyczną monarchię pod berłem Habsburgów. Była córką austro-węgierskiego dyplomaty. Dzieciństwo spędzała na placówkach – między innymi w Rzymie, gdzie ojciec służył w ambasadzie przy Kwirynale. Rozpoczęła studia ekonomiczne na Uniwersytecie Budapeszteńskim, a następnie od 1926 r. kontynuowała je na kierunku historycznym w London School of Economics. Ukończyła naukę trzy lata później. Osiadła w Londynie i zaczęła pisać do węgierskiej prasy. Niebawem zaczęła pracować jako dziennikarka, podróżowała po świecie i tworzyła reportaże.

W 1933 r. stała się hrabiną Listowel z racji poślubienia brytyjskiego arystokraty Williama Hare'a, 5th Earl of Listowel (piątego hrabiego Listowel). Małżeństwo przetrwało tylko kilka lat, ale hrabina pozostała przy nazwisku męża, pod którym działała jako dziennikarka. W swoich tekstach koncentrowała się na tematyce państw Europy Wschodniej. Wywodziła się z kraju, który wszedł w sojusz z Niemcami Hitlera, lecz jej stanowisko wobec narodowego socjalizmu było nieprzychylnie. Przyjmowała postawy jednoznacznie i konsekwentnie antykomunistyczne. Z tej perspektywy patrzyła na tragedię narodów Europy ujarzmionych po wschodniej stronie żelaznej kurtyny. Była konserwatystką.

Podczas II wojny światowej hrabina Listowel znalazła zatrudnienie w charakterze cywilnego wykładowcy w brytyjskiej armii. Kiedy wojna dobiegła końca, była dziennikarką, publicystką uprawiała jako wolny strzelec (*freelancer*).

Kiedy Listowel w kwietniu 1944 r. poznała płk. Kowalewskiego, powstała i połączyła ich idea raportowania o przeobrażeniach w Europie Wschodniej. (...) *Soviet Russia was as popular as ever* – napisała później

Listowel w książce *Crusader in the Secret War*. Niebawem sto milionów Europejczyków wepchnięto w ręce Sowieców w wyniku *imposed revolution*<sup>10</sup>.



**Ilustracja 1.** Książka Judith Hare hrabiny Listowel (*The Countess of Listowel*) *Crusader in the Secret War* (*Rycerz tajnego frontu*), poświęcona Janowi Kowalewskiemu, ukrytemu pod fikcyjnym nazwiskiem Peter Nart, wydana w Londynie w 1952 r.

Źródło: Zbiory Grzegorza Nowika.

Pierwsze dwa lata po zakończeniu działań wojennych okazały się miarą w kwestii zaborczości Związku Sowieckiego, której nie dostrzegali amerykański prezydent Franklin Delano Roosevelt jako twórca doktryny „czterech policjantów świata” (Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, ZSRR i Chiny). Związek Sowiecki „skonsumował” Jaltę i nie zamierzał pogodzić się ze światem w myśl teorii pokojowej koegzystencji.

Na konferencji ministrów spraw zagranicznych mocarstw koalicji antyhitlerowskiej w październiku 1943 r. w Moskwie postanowiono o restytucji

<sup>10</sup> *The Countess of Listowel, Crusader in the Secret War*, London 1952, s. 365.



państwa austriackiego. Kraj został podzielony na cztery strefy okupacyjne. W kwietniu 1945 r. Armia Czerwona zajęła Wiedeń i Moskwa utworzyła „swoj” rząd austriacki, którego pozostałe mocarstwa nie uznały. Gdy w sierpniu 1945 r. powstała Sojusznicza Rada Kontroli, do Wiednia wkroczyły wojska aliantów zachodnich i doszło do rekonstrukcji rządu. Komuniści dysponowali w nim ministerstwem spraw wewnętrznych i próbowali przejąć kontrolę nad krajem. Sprawę przyszłości Austrii miał unormować odrębny traktat, nie przygotowano go jednak, gdyż na skutek zimnej wojny nastąpił rozłam w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, powołanej na konferencji w Poczdamie do załatwienia pozostałych do rozwiązania problemów organizacji ładu pokojowego.

W marcu 1945 r. rząd ZSRR wypowiedział traktat o przyjaźni z Turcją (z 17 grudnia 1925 r.), w protokole Umowy Poczdamskiej (sierpień 1945 r.) wspomniano zaś o rewizji konwencji z Montreux (1936). Stalin domagał się rewizji statusu cieśnin czarnomorskich (Bosfor i Dardanele) i pozwolenia na zbudowanie tam strategicznych baz wojskowych. Z tych żądań dyplomacja ZSRR wycofała się dopiero po śmierci dyktatora w marcu 1953 r.

W marcu 1942 r. na mocy porozumienia sowiecko-brytyjskiego Armia Czerwona okupowała północne terytoria Iranu (południowe zajęły siły brytyjskie) w celu ochrony dostaw wojennych do ZSRR. Wojska te miały wycofać się w okresie do sześciu miesięcy po zakończeniu działań wojennych. Stalin nie zamierzał wykonać tych zobowiązań. Powstały spór przekazano do rozstrzygnięcia świeżo powołanej ONZ. Pod naciskiem mocarstw zachodnich Związek Sowiecki ustąpił i na mocy układu irańsko-sowieckiego z 4 kwietnia 1946 r. wojska ZSRR wycofały się z tych terytoriów.

W Mandżurii koncentrowały się główne siły antyrządowe (komunistyczne) w toczącej się wojnie domowej w Chinach. Na to terytorium, za pośrednictwem pozostającej w dyspozycji rządu ZSRR Kolei Daleko-Wschodniej (i opanowanego Portu Artur), napływała sowiecka pomoc dla chińskich komunistów. W sierpniu 1945 r. podpisano traktat między Republiką Chińską a ZSRR, który potwierdzał niepodległość Mongolii. Rząd Chin niewątpliwie nie zamierzał dotrzymać tego układu, ale wojna domowa

w Chinach ograniczała możliwości rządu Czang Kai-Szeka. W tej wojnie Sowieci wspierali siły komunistyczne na czele z Mao.

Już w styczniu 1947 r. rząd ZSRR zażądał, aby Norwegia przekazała Sowiecom archipelag Spitzbergen, który otrzymała na mocy traktatu z 9 lutego 1920 r. Tak powstał zatarg dyplomatyczny między ZSRR a Norwegią o granicę. Stany Zjednoczone udzieliły poparcia dyplomatycznego rządowi w Oslo. Norwegia odrzuciła możliwość ustępstw terytorialnych w tej sprawie.

Wiosną 1947 r. proces wprowadzania reżimów komunistycznych w państwach Europy Środkowo-Wschodniej, nad którymi Związek Sowiecki rozciągnął swoje panowanie, niemal dobiegł końca. W Polsce w styczniu tego roku na wielką skalę sfalszowano wybory. Na Węgrzech – od czasu wyborów przeprowadzonych już w październiku 1945 r. – przeważające poparcie uzyskała Partia Drobnych Rolników, ale komuniści kontrolowali kluczowy resort w koalicyjnym rządzie, tj. ministerstwo spraw wewnętrznych. Od końca 1946 r. trwał ostry kryzys rządowy, a w lutym 1947 r. szef tego resortu László Rajk oskarżył kierownictwo Partii Drobnych Rolników o przygotowywanie prawicowego zamachu i zamiar ustanowienia dyktatury. Doprowadziło to do przewrotu ustrojowego i całkowitego przejścia władzy przez komunistów.

Tylko w Czechosłowacji utrzymywał się jeszcze system rządów parlamentarnych, który przetrwał jednak tylko do przewrotu komunistycznego w lutym 1948 r. (tzw. zamach stanu w Pradze).

W Rumunii król Michał I utrzymywał się jeszcze na urzędzie, lecz 31 grudnia 1947 r. zdecydował się na opuszczenie kraju.

Te fakty stanowią tylko krótki przegląd najważniejszych kwestii potwierdzających ekspansywne aspiracje Moskwy po jałtańskiej ugodzie w sprawie Europy.

\*

Na początku 1947 r. powstało nowe czasopismo sowietologiczne i antykomunistyczne. Wychodziło w Londynie raz na tydzień. Nosiło tytuł

„East Europe”. Na stronie tytułowej podano nazwiska dwóch redaktorów: Countess of Listowel and Colonel J. Kowalewski.

Początkowo teksty pisali sami redaktorzy, lecz z upływem czasu rosła liczba współpracowników „East Europe”. Poszczególne numery zapełniano, bez konieczności składania zamówień na teksty (*commissioning*). Twórcom pisma przyświecała idea przekazania zachodniemu światu zdobytej przez Kowalewskiego wiedzy o bolszewizmie, ustroju państwa Stalina i imperiaлизmie rosyjsko-sowieckim.

Każdy numer dostarczał nowej porcji wiadomości i komentarzy o sytuacji w bloku wschodnim i świecie. W początkowym okresie funkcjonowania pisma powtarzano, że Sowietci chcą iść dalej w swoich zaborczych podbojach. Tego, co zdobyli za przyzwoleniem mocarstw anglosaskich, jest im zbyt mało. Wspominano irański Azerbejdżan, Grecję, pogrążone w wojnie domowej Chiny i (...) *marksistowski patent polityki antykolonialnej*, którym operowała Moskwa<sup>11</sup>.

Jednym z najważniejszych zadań, jakie hrabina Listowel stawiała przed pismem, było rozwiewanie optymizmu co do stosunków Zachodu z ZSRR w przyszłości<sup>12</sup>. Jak wspominała praca była nie tylko trudna, lecz także nieprzyjemna. Świat zachodni – pod wrażeniem roli sowieckiego państwa w pokonaniu III Rzeszy – zwrócił się w kierunku prosowieckich sympatii. Kowalewski wspominał natomiast dziennikarstwo takich osobistości, jak Walter Duranty czy Louis Fischer, którzy „wysławiali” chwałę Sowietów w Ameryce.

Oskarżenia pod adresem Listowel i Kowalewskiego o antysowieckie uprzedzenia były na porządku dziennym. Krytyka liberalna i lewicowa była wyraźna. Ale i ze strony konserwatywno-antykomunistycznej padały oskarżenia o mimowolne sprzyjanie komunizmowi, bowiem redaktorzy pisma ograniczali się w swoich poglądach, nie chcąc demonstrować ideologicznego radykalizmu.

<sup>11</sup> The Countess of Listowel, *Crusader...*, s. 276.

<sup>12</sup> Tamże.

Redagowanie pisma było doświadczeniem walki z totalitaryzmem w imię wolności jednostki<sup>13</sup>, wymierzonym w kolektywizm i totalitarną koncepcję państwa. Przeciwwstawić totalitaryzmowi sowieckiemu inną koncepcję człowieka i świata – to właśnie sprawa nadrzędna. Tak antykomunizm jawił się już nie tylko retoryką polityczną, lecz także walką o (...) *najświętszą wartość duszy ludzkiej* – o (...) *ideał wolności*<sup>14</sup>.

W lipcu 1950 r. tytuł rozszerzono do postaci „East Europe and Soviet Russia”. Przyswiecał temu jasny cel – chodziło o wprowadzenie do tytułu ZSRR<sup>15</sup>. Obserwacja sytuacji w imperium Stalina była niezbędna. Od skuteczności totalitaryzmu sowieckiego w zniewalaniu narodów zależał los Europy po wschodniej stronie żelaznej kurtyny.

Wiadomo, że periodyk docierał do czterdziestu krajów. Firmowała go Rada Wydawnicza. Wśród jej członków trzeba wymienić takie osoby, jak: dr Paul de Auer, John C. Clews, lord Malcolm Avondale Douglas-Hamilton, Irene Edwards, Vera Grenfell, Hans Jaeger, Michael Padev, Frederick Voigt.

Padev był specjalistą w problematyce bałkańskiej. Napisał między innymi książkę *Escape from the Balkans* (Indianapolis 1943). Voigt, brytyjski dziennikarz niemieckiego pochodzenia, na łamach pisma „Manchester Guardian” wypowiadał się o zagadnieniach ustrojów totalitarnych w Europie. Clews był specjalistą w problematyce technik propagandy komunistycznej. Wydał książkę pt. *Communist Propaganda Techniques* (New York 1964). Lord Douglas-Hamilton należał do szkockiej arystokracji. W czasie II wojny światowej służył w RAF jako pilot. Po wojnie został konserwatywnym politykiem. Warto dodać jeszcze, że jako amerykański korespondent pisma działał prof. Geza B. Grosschmidt, wykładowca Uniwersytetu Duquesne w Pittsburgu.

Na łamach „East Europe” a następnie „East Europe and Soviet Russia” hrabina Listowel publikowała pod własnym nazwiskiem, podczas gdy Jan Kowalewski występował pod pseudonimem „Pachydermus”. Nie jest

---

<sup>13</sup> Tamże, s. 268.

<sup>14</sup> Tamże, s. 283.

<sup>15</sup> Tamże, s. 274.

jasne, dlaczego Kowalewski taki wybrał. Pachydermia to choroba ujawniająca się u człowieka stanem zrogowacenia skóry z lokalizacją w gardle. Liczni autorzy, którzy publikowali swoje teksty w czasopiśmie, występowali pod pseudonimami.

Aby przybliżyć charakter czasopisma, warto zatrzymać się na lecie 1953 r. – przełomowym z powodu śmierci sowieckiego dyktatora i burzliwych wypadków w ZSRR, do których należała przede wszystkim gwałtowna eliminacja Berii i jego egzekucja. Od 20 sierpnia 1953 r. hrabina Listowel zaczęła publikować w trzech częściach szkic biograficzny o Berii<sup>16</sup>.

W dniu 10 września 1953 r. pod pseudonimem „Pachydermus” Kowalewski zamieścił obszerny (zajmujący cały numer) artykuł *Six Months after Stalin. Czy po Stalinie Związek Sowiecki jest silniejszy czy słabszy?* To jedno z podstawowych pytań, które stawiał autor. Odpowiadał na nie stwierdzeniem, że Związek Sowiecki zawsze jest silniejszy, kiedy słabo działa Zachód. Konstatował, że nie ma rozłamu wśród przywódców sowieckich po upadku Berii. Eliminacja Berii nie oznaczała słabości reżimu. Jego upadek nie był dowodem rozłamu wewnętrznego. Twierdził, że w Moskwie funkcjonuje *collegiate leadership*. Polski sowietolog uchylał się przed wskazaniem, kto zostanie wodzem sowieckiego państwa. Do tej roli typował dwie kandydatury: Giorgija Malenkowa i Wiaczesława Mołotowa. Opowiadał się przeciwko tezie, że siły zbrojne wzięły górę nad policją, co zapowiadałoby jakiś rodzaj sowieckiego bonapartyzmu. Kończył swoje rozważania apelem, aby zachodnie mocarstwa kreowały swoją politykę na realistycznych konsyderacjach, a nie życzeniowych założeniach co do koegzystencji z Sowietami<sup>17</sup>.

Każdemu numerowi pisma towarzyszył krótki przegląd sytuacji w poszczególnych krajach bloku wschodniego. Często wybierano jedno wydarzenie tygodnia w danym kraju i zamieszczano o nim zwięzłą notę.

Czasopismo przetrwało dziesięć lat, do 1957 r. Hrabina Listowel i ppłk Kowalewski przystąpili do wydawania „East Europe” trzy miesiące

<sup>16</sup> Artykuł nosił tytuł *Beria's Career*.

<sup>17</sup> Pachydermus [Jan Kowalewski], *Six Months after Stalin*, „East Europe and Soviet Russia”, September 10, 1953, s. 23–24.

po rozpoczęciu zimnej wojny, a ostatni numer „East Europe and Soviet Russia” ukazał się po XX Zjeździe KPZR i wydarzeniach powstańczych na Węgrzech.

Komunistyczna propaganda dostrzegała ten periodyk. Renaud de Jouvenel, francuski publicysta komunistyczny, w swojej książce *Międzynarodówka zdrajców* odnotował jego istnienie jako (...) *wydawane przez dawnych szefów polskiego tajnego wywiadu: Kowalewskiego i Niezbrzyckiego*, co nie było prawdą, Jerzy Niezbrzycki nie partycypował bowiem w tym przedsięwzięciu<sup>18</sup>.

\*

Hrabina Listowel była *spiritus movens* „East Europe”. Nie uległo to zmianie przez cały okres wydawania pisma. Było ono trybuną wymiany myśli o państwach bloku wschodniego jako laboratorium sowietyzacji, która jest niezbędnym narzędziem ekspansjonizmu ZSRR.

W książce wspomnieniowej *Crusader in the Secret War* (wydanej w Londynie w 1952 r. przez wydawnictwo Christopher Johnson) hrabina Listowel dała relację o Kowalewskim. Poświęciła mu tę opowieść, ale ukryła jego osobę pod nazwiskiem Peter Nart. Szkic o nim rozpoczęła od 1944 r., kiedy go poznała<sup>19</sup>.

Hrabina Listowel z uwagą śledziła wydarzenia na Węgrzech w październiku 1956 r. i miała nawet plan nielegalnego przedostania się do swej ojczyzny (do której nie miała wstępu). Pierwsze powstanie antytotalitarne – jak nazwano je w sowietologii zachodniej – zostało zbrojnie zdławione przez Sowietów.

Po zakończeniu przygody z „East Europe and Soviet Russia” hrabina Listowel powracała w swym pisarstwie do węgiersko-habsburskiej tematyki. Wymienić tu trzeba także jej książki historyczne, jak *Dusk and the Danube* (1969) i *A Hapsburg Tragedy: Crown Prince Rudolf* (1978).

<sup>18</sup> R. de Jouvenel, *Międzynarodówka zdrajców*, Warszawa 1950, s. 22. To stwierdzenie przypominała też: A.M. Jackowska, *Sowiety na ławie oskarżonych. Polskie uczestnictwo w propagandowej zimnej wojnie we Francji w latach 1947–1952*, Warszawa 2018, s. 281.

<sup>19</sup> The Countess of Listowel, *Crusader...*, s. 264–283 (ostatni kluczowy rozdział).

W latach 60. XX w. Listowel jako dziennikarka skupiła się na temacie wielkiego zrywu narodów Afryki wymierzonego w kolonializm imperiów europejskich. Rezultatem jej przemyśleń wokół nowego oblicza Afryki stała się książka *The Making of Tanganyika* (1966). Bardziej komentowaną pracą była jednak opowieść o ugandyjskim dyktatorze Idim Aminie, którą Listowel wydała w roku 1973.

Hrabina Listowel zmarła w zapomnieniu 15 lipca 2003 r. Nekrologi poświęcone jej osobie zamieściły brytyjskie czasopisma: „Daily Telegraph”, „Herald” oraz „Times”.

\*

Pułkownik Kowalewski dożył jesieni 1965 r. Ostatnie lata jego życia ilustruje w pewnej mierze korespondencja z Jerzym Giedroyciem, redaktorem miesięcznika „Kultura”<sup>20</sup>. Korespondencję tę rozpoczął Giedroyc, prosząc o przesyłanie pisma w drodze swoistej wymiany za „Kulturę”.

Ze skąpych informacji o życiu Kowalewskiego wiadomo, że zaczął zajmować się sprawami „techniczno-ekonomicznymi” – jak to określono w nocie o nim na łamach paryskiej „Kultury”<sup>21</sup>. Badał problemy górnictwa i metalurgii w państwach bloku wschodniego. Był konsultantem brytyjskich czasopism i zachodnich firm z tego zakresu. Publikował też na ten temat<sup>22</sup>. Kowalewski informował redaktora „Kultury” 15 listopada 1962 r.: (...) *pisuję teraz dużo na tematy gospodarcze sowieckie, szczególnie górnictwo i metalurgia, mam powodzenie, drukują mnie chętnie, ale w pismach specjalizowanych, jak „The Times Review of Industry”, „The Miner Journal”, „Optima”, i mam korespondencję z całym szeregiem instytucji w Niemczech i w Ameryce. W Paryżu – tylko z East et Quest, a teraz zwrócili się do mnie o artykuły z Organization for Economic Cooperation and Development*<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> Część listów opublikowano w zbiorze: *„Mam na Pana nowy zamach...”. Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii 1946–2000*, S.M. Nowinowski, R. Stobiecki (wybór i oprac.), Warszawa 2009, t. 2, s. 223–244.

<sup>21</sup> Nota Redakcji, „Zeszyty Historyczne” 1964, z. 6, s. 145.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Archiwum Instytutu Literackiego, Maisons-Laffitte, Korespondencja...

Polski sowietolog przygotowywał też wystąpienia o sytuacji międzynarodowej, zwłaszcza odnoszące się do sowieckich ambicji i dążeń imperialnych. Do pracy zbiorowej *The Soviet Navy* napisał jeden z rozdziałów<sup>24</sup>. Odnotować też trzeba współpracę polskiego oficera z amerykańskim pismem „Inform” w Baltimore.

Pod koniec życia powrócił do swojej szczególnej karty w karierze wojskowej – łamania szyfrów. Zdołał rozwiązać szyfr Romualda Traugutta z powstania w 1863 r. oraz odczytać szyfry biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego z 1705 r. (akta źródłowe jego korespondencji pochodziły z Archiwum Watykańskiego, które to archiwum udostępniło Christ's College w Cambridge). W dniu 15 listopada 1962 r. Kowalewski pisał: (...) *Szyfr Traugutta jest szyfrem książkowym, i zwykle ten typ szyfrów jeżeli jest dobrze użyty, nie daje się rozwiązać, bez książki jaka do szyfrowania była użyta. Jednak pomimo to, udało mi się rozwiązać tę stronicę, według której większa część tekstów była zaszyfrowana*<sup>25</sup>.

Ostatnie dwie jego publikacje ukazały się w „Kulturze” Jerzego Giedroycia. Warto je wspomnieć tytułem dopełnienia obrazu nie tyle powojennych losów pułkownika, ile jego koncepcji sowietologicznych. Pierwsza z nich to szkic wspomnieniowy *Cykl rumuński*, który Giedroyc zamieścił w „Zeszytach Historycznych” w 1964 r. Była to swoista odpowiedź na życzenie Giedroycia wyrażone w liście z 27 lipca 1962 r. Redaktor gorąco namawiał pułkownika do spisania wspomnień. Kowalewski przyznał się do zamysłu (...) *obszerniejszego potraktowania sprawy dziejów naszego pokolenia w formie wspomnieniowej* (list z 15 listopada 1962 r.). *Cykl rumuński* powstał z inspiracji artykułem dyplomaty Michała Ponińskiego. W dniu 11 czerwca 1964 r. Kowalewski informował Giedroycia: *Naturalnie jest to skrót, ale sądzę, że dostatecznie jasny*. Tekst omijał jednak lata międzywojenne. Artykuł ten pozostaje jedyną opowieścią autobiograficzną pułkownika, jaką znamy. Trochę miejsca poświęcił niedosłej misji po zakupy surowców do Moskwy

<sup>24</sup> Praca ukazała się w Londynie w 1958 r. pod redakcją komandora M.G. Saundersa.

<sup>25</sup> Archiwum Instytutu Literackiego, Maisons-Laffitte, Korespondencja...



we wrześniu 1939 r.<sup>26</sup> Nie pominął niezwykle barwnego epizodu, którym było uratowanie przed pozbawieniem wolności byłego króla Rumunii Karola II w Hiszpanii<sup>27</sup>.

W liście z 5 marca 1962 r. Giedroyc poprosił Kowalewskiego o przedmowę do wspomnień Waltera Krywickiego. Zachęcał do sporządzenia wspomnień z września 1939 r. i działalności w Rumunii. Sugerował też, żeby napisał o pomysle swego planowanego wówczas wyjazdu do ZSRR.

Tak też powstała druga ze wspomnianych publikacji Kowalewskiego, szkic wprowadzający do lektury wspomnień sowieckiego oficera wywiadu Waltera Krywickiego<sup>28</sup>. Ów funkcjonariusz Razwiedupru służył w latach 1935–1937 jako rezydent Wydziału Zagranicznego NKWD na Europę Zachodnią. Zbiegł na Zachód i osiadł w USA. Tam opublikował sensacyjne i głośnie pamiętniki. Zimą 1940/1941 r. został zabity przez służby sowieckie. W 1964 r. Giedroyc wydał jego książkę pod tytułem *Byłem agentem Stalina* w serii „Archiwum Rewolucji”.

Przedmowa Kowalewskiego do *Byłem agentem Stalina* jest tekstem niezwykle ważnym, chociaż nader zwięzłym<sup>29</sup>. Pułkownik wspomina w niej swego łódzkiego kolegę szkolnego Witolda Wandurskiego, który jako komunizujący poeta udał się do ZSRR i tam został zabity podczas Wielkiego Terroru. Kiedy zaś mowa o sprawach zasadniczych, to po pierwsze autor opowiadał się jednoznacznie przeciwko tezie historyków prosowieckich (jakże licznych na Zachodzie) głoszących, że to Polska wymusiła swoją odmowę w sprawie przepuszczenia Armii Czerwonej przez własne terytorium w 1939 r. decyzję rządu ZSRR o zbliżeniu z Niemcami, co ukoronował pakt Ribbentrop-Mołotow. Po drugie Kowalewski twierdził, że Wielki Terror Stalina przygotował alians z Niemcami, gdyż przyniósł likwidację leninowskiej elity partyjno-państwowej. Te opinie należą do jego najważniejszych poglądów sowietologicznych. W dniu 27 lipca 1964 r. pisał o tym do

<sup>26</sup> J. Kowalewski, *Cykl rumuński*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1964, z. 6, s. 123.

<sup>27</sup> Tamże, s. 139 i nast. (W tej akcji Kowalewski współpracował z mjr. Bogusławem Żórawskim).

<sup>28</sup> Właściwe nazwisko: Samuel Ginzberg (1899–1941).

<sup>29</sup> W. Krywicki, *Byłem agentem Stalina*, Paryż 1964, s. 7–13.

Giedroycia, konstatując, że (...) *wczesne plany porozumienia z Hitlerem oraz likwidacja komunistów (sowieckich, polskich, fińskich, jugosłowiańskich, niemieckich i węgierskich)* – to sprawy powiązane. Akcja eksterminacyjna była (...) *koniecznym aktem przygotowawczym do tego porozumienia Hitler-Stalin – te dwie główne tezy są w książce Krywickiego uwypuklone w sposób wiarygodny. I dlatego (...) Krywicki był pierwszym destalinizatorem*<sup>30</sup>.

Jak wynika z listu z 10 lipca 1964 r. do Giedroycia, Kowalewski zbierał materiały do pracy o komunistycznym Katyniu, czyli likwidacji Komunistycznej Partii Polskiej. Rozważał między innymi hipotezę, że to (...) *Polska Kompartia była pierwszą, która zażądała, aby nagonka na Trockiego została poniechana*<sup>31</sup>.

Jan Kowalewski zmarł w Londynie po długiej i ciężkiej chorobie 31 października 1965 r.

\*

„East Europe”, a później „East Europe and Soviet Russia” jest częścią historii intelektualnej emigracji pojałtańskiej z tej „drugiej Europy”, Europy narodów ujarzmionych<sup>32</sup>. Jest jej ważną kartą. Szczególnego wymiaru całej sprawie nadaje jeszcze to, że węgierska arystokratka i polski oficer stworzyli pismo nie tyle dla Polaków w diasporze, ile dla elit Zachodu, aby skierować do nich czytelny przekaz o zbrodniczym państwie Stalina w szczytowej fazie zimnej wojny, a następnie w okresie realizacji taktyki pokojowej koegzystencji.

### Streszczenie

Artykuł traktuje o ostatnim okresie życia ppłk. Jana Kowalewskiego po II wojnie światowej (1945–1965). Polski oficer wywiadu pozostał na emigracji i poświęcił się przede wszystkim sowietologii. We współpracy z brytyjską pisarką (z pochodzenia węgierską arystokratką) Judith Hare hrabiną Listowel założył, redagował i wydawał

<sup>30</sup> Archiwum Instytutu Literackiego, Maisons-Laffitte, Korespondencja...

<sup>31</sup> „*Mam na Pana nowy zamach...*”, t. 2, s. 237–238.

<sup>32</sup> Tak właśnie zatytułował francuskie wydanie *Rodzinnej Europy* Czesław Miłosz: *Une autre Europe*, Paris 1964.

czasopismo adresowane do zachodnich elit (politycznych i umysłowych) – tygodnik „East Europe and Soviet Russia”. Mimo ogromnego wkładu w rozwój sowietologii pozostaje ono zapomniane. Na jego łamach zamieszczano komentarze o imperium Stalina i odkrywano jego ekspansjonizm w szczytowej fazie zimnej wojny. Przynosiło też analizy sytuacji narodów ujarzmionych po wschodniej stronie żelaznej kurtyny. Wydawano je od 1947 do 1957 r.

### **Słowa kluczowe**

Jan Kowalewski, Judith Hare hrabina Listowel, „East Europe and Soviet Russia”, sowietologia

## Jan Kowalewski after world war II. “East Europe and Soviet Russia”

### **Summary**

The article deals with the last period of Lt. Col. Jan Kowalewski's life after the World War II (1945–1965). The Polish intelligence officer remained in exile and devoted himself primarily to Sovietology. In collaboration with the British writer (of Hungarian aristocratic origin) Judith Hare Count Listowel, he founded, edited and published a periodical addressed to Western elites (political and intellectual) – the weekly East Europe and Soviet Russia. It remains an important contribution to the history of Sovietology, but has been forgotten. It gave commentaries on Stalin's empire, exploring its expansionism at the height of the Cold War. It also brought analyses of the situation of the subjugated nations on the eastern side of the Iron Curtain. It was published from 1947 to 1957.

### **Keywords**

Jan Kowalewski, Judith Hare Countess Listowel, “East Europe and Soviet Russia”, Sovietology

## Bibliografia

### Archiwalia:

Archiwum Akt Nowych, MSZ.

Archiwum Instytutu Literackiego, Maisons-Laffitte, Korespondencja redaktora J. Giedroycia.

Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego, Kolekcja Jana Szembeka.

### Źródła publikowane, artykuły, monografie, wspomnienia:

Ciechanowski Jan, *Defeat in Victory*, New York 1947.

Ciechanowski Jan Stanisław, *Misja ppłk dypl. Jana Kowalewskiego w Portugalii*, w: *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza w czasie II wojny światowej*, J.S. Ciechanowski (oprac.), Warszawa 2005.

Jackowska Anna Maria, *Sowiety na ławie oskarżonych. Polskie uczestnictwo w propagandowej zimnej wojnie we Francji w latach 1947–1952*, Warszawa 2018.

de Jouvenel Renaud, *Międzynarodówka zdrajców*, Warszawa 1950.

Kowalewski Jan, *Cykl rumuński*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1964, z. 6.

Krywicky Walter, *Byłem agentem Stalina*, Paryż 1964.

Librach Jan, *Nota o „Akcji Kontynentalnej”*, „Zeszyty Historyczne” 1973, z. 23, s. 159–171.

*Generał brygady Jan Kowalewski (1892–1965) – oficer wywiadu i kryptolog. Studia i szkice*, D. Rogut (red.), Łódź–Warszawa 2022.

„Mam na Pana nowy zamach...”. *Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii 1946–2000*, t. 2, S.M. Nowinowski, R. Stobiecki (wybór i oprac.), Warszawa 2009.

Miłosz Czesław, *Une autre Europe*, Paris 1964.

Pachydermus [Jan Kowalewski], *Six Months after Stalin*, „East Europe and Soviet Russia”, September 10, 1953.

The Countess of Listowel, *Crusader in the Secret War*, London 1952.

*The Soviet Navy*, M.G. Saunders (red.), London 1958.

prof. dr hab. Marek Kornat

Pracownik naukowy Instytutu Historii PAN i kierownik Zakładu Dziejów XX Wieku. Zajmuje się historią dyplomacji II Rzeczypospolitej, polskiej myśli politycznej XIX i XX w. oraz problematyką sowietologii polskiej i światowej. Autor książek z tego zakresu, m.in.: *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop–Molotow* (Warszawa 2002) – Nagroda KLIO (2003); *Polska szkoła sowietologiczna (1930–1939)* (Kraków 2002); *Bolszewizm–totalitaryzm–rewolucja–Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)* (Kraków 2003–2004) – Nagroda im. Jerzego Giedroycia (2005); *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939. Cztery decyzje Józefa Becka* (Gdańsk 2012). Współautor (wraz z prof. Mariuszem Wołosem) pierwszej akademickiej biografii ministra spraw zagranicznych Polski w latach 1932–1939 Józefa Becka (Kraków 2020). Laureat wielu prestiżowych nagród krajowych i zagranicznych, m.in.: Nagrody Wyszehradzkiej (2005), Nagrody im. Henryka Wereszczyckiego i Wacława Felczaka (2008), Medalu im. Tadeusza Manteuffla IH PAN (2013), Zasłużony Kulturze Gloria Artis (2018).



**dr Emil Noiński**

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

<https://orcid.org/0000-0003-4352-2856>

[e.noinski@muzeumpilsudski.pl](mailto:e.noinski@muzeumpilsudski.pl)

Dekryptaż szyfru Romualda Traugutta  
i biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego.  
Przyczynek do ostatnich lat życia Jana Kowalewskiego

Zasługi Jana Kowalewskiego, wydobyte przed laty z mroków dziejów, inspirują i fascynują kolejne pokolenia badaczy przeszłości. „Cichy bohater” wojny z bolszewicką Rosją w latach 1919–1921, mimo niezaprzeczalnych zasług, nie doczekał się do tej pory monografii naukowej w pełni omawiającej jego działalność wojskowo-polityczną zarówno w czasach II Rzeczypospolitej, podczas II wojny światowej, jak i na emigracji. Momentem zwrotnym w jego biografii było powierzenie mu zorganizowania Wydziału II Biura Szyfrów w Oddziale II Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich (NDWP). Polski radiowywiad, dzięki nieprzeciętnym zdolnościom Kowalewskiego, do końca wojny złamał ponad 100 szyfrów i poznał treść blisko 4 tys. rosyjskich szyfrogramów. Tylko w lipcu i sierpniu 1920 r., a więc w najbardziej gorącym czasie wojny z Rosją, odczytywano prawie 500 szyfrogramów miesięcznie. Sztab Generalny Wojska Polskiego, dzięki pracy Kowalewskiego, miał dostęp do tajnej korespondencji przeciwnika. Na ich

podstawie mógł podejmować decyzje strategiczne, operacyjne i polityczne, które wywarły realny wpływ na toczący się konflikt zbrojny<sup>1</sup>.

Kowalewski od początku kariery był związany ze środowiskiem politycznym Józefa Piłsudskiego. Środowisku temu pozostał wierny do ostatnich dni życia. Kilka miesięcy przed śmiercią na łamach „Tygodnia Polskiego”, dodatku do „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, pisał, że dla jego pokolenia Piłsudski (...) *choć nigdy tego nie powiedział o sobie, był Polską o wiele bardziej niż Ludwik XIV był Francją*. Dalej stwierdził: (...) *Nie jestem historykiem ani wojskowym, ani „piłsudczykiem” w takim sensie, jak piłsudczykami są ludzie pokolenia, które walczyło pod jego rozkazami albo budowało Polskę pod jego kierownictwem. Jestem jednak piłsudczykiem w pewnym sensie tego określenia: jestem wyznawcą „ideologii obozu Piłsudskiego”*<sup>2</sup>.

W czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władze komunistyczne z oczywistych względów nie popularyzowały zasług Kowalewskiego. Leon Ziaja, historyk z Wojskowego Instytutu Historycznego, w życiorysie Kowalewskiego opublikowanym kilka lat po jego śmierci w *Polskim słowniku biograficznym* mógł napisać lakonicznie, że w czasie wojny z Rosją (...) *prowadził badania nad systemem szyfrowym armii radzieckiej*<sup>3</sup>. Postać Kowalewskiego i jego dokonania wydobyto z niepamięci dopiero ćwierć wieku temu. Od tego czasu wiele etapów z jego bogatej, wielowątkowej i niezwykle interesującej biografii doczekało się już opracowania. Powstały także pierwsze, jeszcze niepełne, szkice biograficzne, popularyzujące postać Kowalewskiego.

Nieznane dla współczesnych pozostają natomiast między innymi ostatnie lata jego życia, które wbrew pozorom należały do bardzo aktywnych. Kowalewski, mimo choroby nowotworowej, z którą borykał się pod koniec

<sup>1</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 1, Warszawa 2004; tenże, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję. Polski Radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 2, Warszawa 2010; tenże, *Wywiad bolszewickiej Rosji i rola Biura Szyfrów w zwalczaniu sowieckiego szpiegostwa w latach 1918–1921*, w: *Kontrywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, t. 1, Z. Nawrocki (red.), Warszawa 2013.

<sup>2</sup> Cyt. za: K. Kloc, *Piłsudski. Studium fenomenu Komendanta*, Kraków 2021, s. 13, 168.

<sup>3</sup> L. Ziaja, *Jan Kowalewski (1892–1965)*, w: *Polski słownik biograficzny* (dalej: *PSB*), t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 524–525.



życia, pozostał sprawny fizycznie i intelektualnie, aktywnie włączając się w działalność polityczną emigracji. Generał Tadeusz Pełczyński we wspomnieniu opublikowanym po śmierci Kowalewskiego na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” pisał: (...) *Kowalewski stale, konsekwentnie i wszechstronnie studiował zagadnienia Rosji sowieckiej. Znajomość tych spraw pod względem politycznym, wojskowym jak i gospodarczym zaowocowała licznymi artykułami w prasie polskiej, angielskiej, amerykańskiej i francuskiej. Kowalewski jako wybitny znawca sowieckich spraw gospodarczych współpracował z wieloma instytucjami naukowymi i fachowymi na Zachodzie*<sup>4</sup>.

### Szyfr Romualda Traugutta

W ostatnich latach życia Kowalewski powrócił też do dekryptażu szyfrów. W sierpniu 1962 r. zwrócił się do niego kpt. Józef Olechnowicz, właściciel Księgarni Orbis Book Ltd z propozycją odczytania zaszyfrowanych fragmentów pięciu dokumentów z kancelarii Rządu Narodowego z powstania styczniowego<sup>5</sup>. Były to pisma Romualda Traugutta do różnych jego przedstawicieli za granicą. Dokumenty pochodziły ze zbiorów marianina ks. Józefa Jarzębowskiego, który posiadał w swych zbiorach liczne pamiątki z powstania styczniowego. Pamiątki i dokumenty po ostatnim dyktatorze powstania 1863–1864 r. zbierał już w czasach II Rzeczypospolitej. Po wybuchu wojny zdołał wywieźć je bezpiecznie za granicę. Trafiły do Fawley Court. Na emigracji wydał wybór wspomnień i dokumentów do dziejów powstania styczniowego pt. *Mówią ludzie roku 1863. Antologia nieznanych i mało znanych głosów ludzi współczesnych*. Książd Jarzębowski przygotowywał też wystawę pamiątek z czasów powstania styczniowego z okazji setnej rocznicy jego wybuchu<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> T. Pełczyński, *Pułkownik Jan Kowalewski*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1965, nr 49, s. 3; P. Waingertner, *Generał brygady Jan Kowalewski – as wywiadu, oficer, dyplomata. Zasłużony, zapomniany, przywracany pamięci*, w: *Generał brygady Jan Kowalewski (1892–1965) – oficer wywiadu i kryptolog. Studia i szkice*, D. Rogut (red.), Łódź–Warszawa 2022, s. 96.

<sup>5</sup> J. Kowalewski, *Szyfr Traugutta*, „Wiadomości” (Londyn) 1963, nr 7, s. 4.

<sup>6</sup> M. Ceglarek, *Pamięć o powstaniu styczniowym w życiu i działalności ks. Józefa Jarzębowskiego MIC (1897–1964)*, w: *Dziedzictwo powstania styczniowego. Pamięć. Historiografia. Myśl polityczna*,



**Ilustracja 1.** Romuald Traugutt (1826–1863), ostatni dyktator powstania styczniowego.

Źródło: Domena publiczna.

Dokumenty, które ks. Józef Jarzębowski przekazał Kowalewskiemu do odczytania, zaszyfrowano tylko częściowo. Była to praktyka bardzo często stosowana i zalecana przez Organizację Narodową podczas powstania 1863–1864 r.<sup>7</sup> Do szyfrowania korespondencji używano różnych szyfrów, między innymi słów modlitwy *Zdrowaś Mario* lub pieśni religijnej *Kiedy ranne wstają zorze*, podstawiając pod słowa modlitwy lub pieśni cyfry (szyfr podstawieniowy). Używano również klucza złożonego z kombinacji kresek i kropek, stosowano klucze literowe, w których pewne litery były zamieniane na inne (szyfr przestawieniowy). Często używano również atramentu sympatycznego, wykonywanego z żelazocyjanku potasu, który po napisaniu nie pozostawiał na papierze widocznych śladów (steganografia). Następnie treść korespondencji wywoływano za pomocą prawdopodobnie chlorku żelazowego. W celu jeszcze dokładniejszego chronienia treści korespondencji

---

A. Kulecka (red. nauk.), Warszawa 2013, s. 137–143; M. Wrede, *Omówienie zawartości zbioru rękopisów przechowywanego w Muzeum Księżki Marianów im. ks. Józefa Jarzębowskiego w Licheniu Starym*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2020, t. 14, z. 1, s. 145–164.

<sup>7</sup> *Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862–1864*, E. Halicz, S. Kieniewicz, I. Miller (red.), Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 560.

od niedyskrecji stosowano specjalne klucze, przy pomocy których kodowano imiona i nazwiska lub ważniejsze zdania, niekiedy nawet cały tekst depeszy<sup>8</sup>.

Z d r o w a ś <u>7 6 5 4 3 2 1</u> XXXIII.	M a r y a <u>5 4 3 2 1</u> XXXII.	ł a s k i ś <u>6 5 4 3 2 1</u> XXXI.	p e ł n a <u>5 4 3 2 1</u> XXX.
P a n <u>3 2 1</u> XXIX.	z <u>1</u> XXVIII.	T o b ą <u>4 3 2 1</u> XXVII.	b ł o g o s ł a w i o n a ś <u>14 13 12 11 10 9 8 7 6 5 4 3 2 1</u> XXVI.
T y <u>2 1</u> XXV.	m i ę d z y <u>6 5 4 3 2 1</u> XXIV.	n i e w i a s t a m i <u>11 10 9 8 7 6 5 4 3 2 1</u> XXIII.	
i <u>1</u> XXII.	b ł o g o s ł a w i o n <u>12 11 10 9 8 7 6 5 4 3 2 1</u> XXI.	O w o c <u>4 3 2 1</u> XX.	Ż y w o t a <u>6 5 4 3 2 1</u> XIX.
T w o j e g o <u>7 6 5 4 3 2 1</u> XVIII.	J e z u s <u>5 4 3 2 1</u> XVII.	Ś w i ę t a <u>6 5 4 3 2 1</u> XVI.	M a r y o <u>5 4 3 2 1</u> XV.
	M a t k o <u>5 4 3 2 1</u> XIV.		
B o ż a <u>4 3 2 1</u> XIII.	m ó d l <u>4 3 2 1</u> XII.	s i ę <u>3 2 1</u> XI.	z a <u>2 1</u> X.
	n a m i <u>4 3 2 1</u> IX.	g r z e s z n y m i <u>10 9 8 7 6 5 4 3 2 1</u> VIII.	
t e r a z <u>5 4 3 2 1</u> VII.	i <u>1</u> VI.	w <u>1</u> V.	g o d z i n ę <u>7 6 5 4 3 2 1</u> IV.
	ś m i e r c i <u>7 6 5 4 3 2 1</u> III.	n a s z e j <u>6 5 4 3 2 1</u> II.	
A m e n <u>4 3 2 1</u> I.			

### Ilustracja 2. Klucz „Zdrowaś Mario”.

Źródło: W. Polański, *Jak przewożono pocztę polską w dawnych czasach*, Toruń 1925.

<sup>8</sup> J. Białynia Cholodecki, *Poczta i telegraf w powstaniu styczniowym*, „Filatelista Polski” 1920, nr 3, s. 37–38; nr 4, s. 53–55; W. Polański, *Jak przewożono pocztę polską w dawnych czasach*, Toruń 1925, s. 82–92; F. Ramotowska, *Rząd Narodowy Polski w latach 1863–1864. (Skład, organizacja, kancelaria)*, Warszawa–Łódź 1978, s. 234; też, *Tajemne państwo polskie w powstaniu styczniowym 1863–1864. Struktura organizacyjna*, Warszawa 1999, s. 509.

K i e d y 5 4 3 2 1 XXXV.	r a n n e 5 4 3 2 1 XXXIV.	w s t a j ą 6 5 4 3 2 1 XXXIII.	z o r z e 5 4 3 2 1 XXXII.		
T o b i e 5 4 3 2 1 XXXI.	z i e m i a 6 5 4 3 2 1 XXX.	T o b i e 5 4 3 2 1 XXIX.	m o r z e 5 4 3 2 1 XXVIII.		
T o b i e 5 4 3 2 1 XXVII.	ś p i e w a 6 5 4 3 2 1 XXVI.	ż y w i o ł 6 5 4 3 2 1 XXV.	w s z e l k i 7 6 5 4 3 2 1 XXIV.		
B a d ź 4 3 2 1 XXIII.	p o c h w a l o n 9 8 7 6 5 4 3 2 1 XXII.	B o ż e 4 3 2 1 XXI.	w i e l k i 6 5 4 3 2 1 XX.		
A 1 XIX.	c z ł o w i e k 8 7 6 5 4 3 2 1 XVIII.	k t ó r y 5 4 3 2 1 XVII.	b e z 3 2 1 XVI.	m i a r y 5 4 3 2 1 XV.	
	O b s y p a n y 8 7 6 5 4 3 2 1 XIV.	T w e m i 5 4 3 2 1 XIII.	d a r y 4 3 2 1 XII.		
C o ś 3 2 1 XI.	g o 2 1 X.	s t w o r z y ł 8 7 6 5 4 3 2 1 IX.	i 1 VIII.	o c a l i ł 6 5 4 3 2 1 VII.	
A 1 VI.	c z e m u ż 6 5 4 3 2 1 V.	b y 2 1 IV.	C i ę 3 2 1 III.	n i e 3 2 1 II.	c h w a l i ł 7 6 5 4 3 2 1 I.

**Ilustracja 3.** Klucz „Kiedy ranne wstają zorze”

Źródło: W. Polański, *Jak przewożono pocztę polską w dawnych czasach*, Toruń 1925.

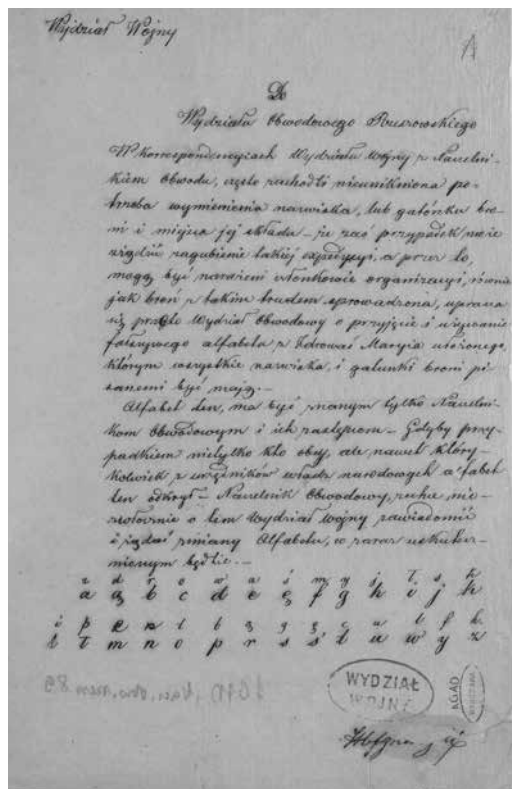
a	ą	b	c	d	e	ę	f	g
■	■■	■■■	■	■■	■■■	■	■■	■■■
h	i	k	ł	ł	m	n	o	p
■	■■	■■■	■	■■	■■■	■	■■	■■■
r	s	t	u	w	x	y	z	ż
■	■■	■■■	■	■■	■■■	■	■■	■■■

**Ilustracja 4.** Klucz złożony z kombinacji kresek i kropek.

Źródło: W. Polański, *Jak przewożono pocztę polską w dawnych czasach*, Toruń 1925.

Szyfrowaną korespondencję prowadził między innymi Komitet Galicji Wschodniej, tzw. Komitet Sapieżyński, na czele którego stał książę Adam

Sapieha. Pierwszy szyfr, jak podaje Stefan Kieniewicz, ułożył Stanisław Tarnowski, kolejne dostarczał Agaton Giller z Warszawy. W korespondencji używano słownictwa kupiecko-giellowego. Poszczególne rodzaje zbóż – między innymi pszenica, owiec, żyto – oznaczały różne rodzaje broni. Nazwiska działaczy powstańczych zastąpiono nazwiskami obcymi, jak Rubinstein, Rosenstein, Lewinstein. Komitet używał również tzw. szyfru książkowego, do którego wykorzystano pierwsze wydanie *Irydiona* Zygmunta Krasieńskiego. Zgodnie z tym kluczem książkę Adam Sapieha był Alfredem, Brunonem, Krügerem lub Sturmem<sup>9</sup>.



**Ilustracja 5.** Pismo Wydziału Wojny Rządu Narodowego do Wydziału Obwodowego Rzeszowskiego w sprawie szyfrowania korespondencji.

Źródło: Archiwum Główne Akt Dawnych, Organizacja Narodowa Powstania Styczniowego, sygn. 148, k. 1.

<sup>9</sup> S. Kieniewicz, *Adam Sapieha 1828–1903*, Lwów 1939, s. 92.

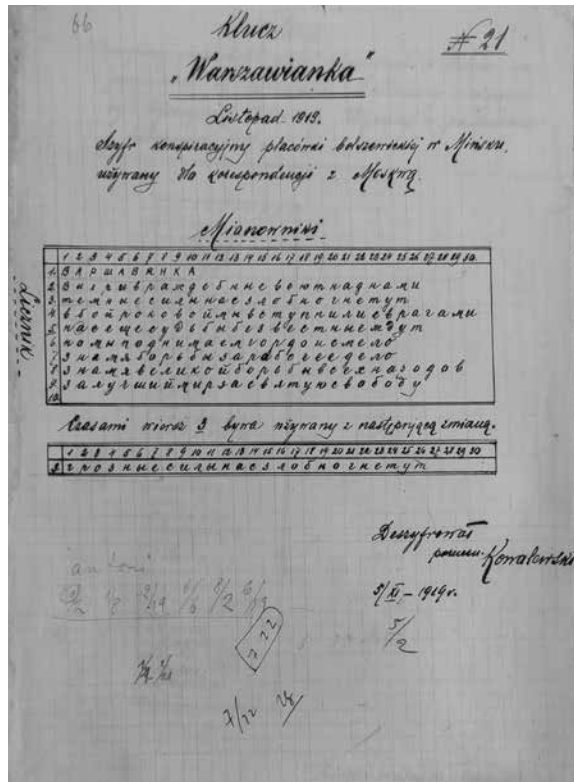
Pewna wskazówka ułatwiająca odczytanie szyfru zastosowanego w dokumentach przekazanych przez ks. Jarzębowskiego znajdowała się w pamiętnikach Józefa Kajetana Janowskiego, jednego z najbliższych współpracowników Traugutta, na którego barkach spoczywało prowadzenie Sekretariatu Stanu Rządu Narodowego. Janowski, spisując pamiętniki u schyłku życia, zanotował, że (...) *za klucze służyły umówione książki lub nawet gazety. Rząd Narodowy w korespondencji zagranicznej używał do klucza poemat „Pan Tadeusz” i „O naśladowaniu Chrystusa” Tomasza à Kempis, nie pamiętam, jakie wydanie. Do korespondencji specjalnie z Wacławem Przybylskim służył jakiś numer dziennika francuskiego „Journal des Debats”. Klucz właściwy stanowił: przed każdym wyrazem liczba zwyczajna [tj. arabska] oznaczała stronicę książki; liczby rzymskie w nawiasie oznaczały numer wiersza na stronicy, licząc od góry ku dołowi. Wszystkie liczby zwyczajne, zaraz po rzymskiej następujące, oznaczały litery pojedyncze wyrazu [...]. Pisanie i odczytywanie takiego pisma jest żmudne, ale bez znajomości klucza, tj. książki, absolutnie odczytać nic nie można. W pisaniu trzeba się starać, żeby jedną i tę samą literę, powtarzającą się parę razy w jakim wyrazie, brać za każdą razą z innego wiersza [...]. Szczególniej tę ostrożność należy stosować do samogłosek<sup>10</sup>.*

Wydawać mogło się zatem, że nie były to szyfry tak skomplikowane, z jakimi Kowalewski mierzył się w czasie wojny z bolszewicką Rosją. Jak pisał na łamach londyńskich „Wiadomości”: (...) *W mojej dawnej praktyce – miałem już do czynienia z podobnymi szyframi, gdyż używane były przez szpiegów sowieckich<sup>11</sup>, i jeszcze w roku 1922 sztab rumuński przysłał mi do rozwiązania taką szyfrowaną korespondencję, po której rozwiązaniu okazało się, że do szyfrowania użyto tekstu rosyjskiego „Międzynarodówki”, z tym że meldunki pisano w trzech językach, jedno słowo po rumuńsku, inne po rosyjsku, inne znowu w żargonie, dla utrudnienia odczytania niepowołanym<sup>12</sup>.*

<sup>10</sup> J.K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. 2, Warszawa 1925, s. 253.

<sup>11</sup> Był to szyfr Warszawianka używany przez sowiecką siatkę szpiegowską na odcinku Frontu Litewsko-Białoruskiego w 1919 r. Zob. G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1, s. 375–379. Deszyfrant (klucz) tego szyfru został odnaleziony w 2021 r. w Centralnym Archiwum Wojskowym, publikujemy go w niniejszym rozdziale.

<sup>12</sup> J. Kowalewski, *Szyfr Traugutta...*, s. 4.



**Ilustracja 6.** Szyfr Warszawianka (ułankowy), używany przez sowiecką siatkę szpiegowską na Wileńszczyźnie, złamany przez Jana Kowalewskiego w końcu 1919 r.

Źródło: Zbiory Grzegorza Nowika.

Kowalewski bardzo szybko się zorientował, jakiego rodzaju szyfru używał Traugutt. Technikę dekryptażu szyfru dyktatora opisał dokładnie w „Wiadomościach”, emigracyjnym tygodniku społeczno-kulturalnym wydawanym od 1946 r. w Londynie: (...) *Pobieżna analiza wykazała, że szyfr ten rzeczywiście należy do kategorii szyfrów książkowych, polegających na tym, że korespondenci mają identyczne książki i w tekstach, jakie chcą zaszyfrować, zamieniają poszczególne litery przez umówiony system cyfrowy wskazujący na jakiej stronie, w jakim wierszu i na jakim miejscu w wierszu należy szukać tej litery.* „Fachowo” szyfry tego typu są nazywane „podstawieniami literowymi prostymi z nieograniczoną ilością elementów zamiennych”, i o ile są właściwie

*użyte są teoretycznie nierozwiązalne, praktycznie zaś biorąc, o ile szyfrujący przez pośpiech lub z powodu braku wykształcenia w szyfrowaniu stosował szyfr w sposób niewłaściwy, są szanse na to, że w sprzyjających okolicznościach da się go odczytać, nawet bez posiadania książki, użytej jako klucz*<sup>13</sup>.

Warunkiem odczytania szyfru, zdaniem Kowalewskiego, było jednak posiadanie jak największej liczby tekstów szyfrowanych, co w tym przypadku było niemożliwe. Traugutt do oznaczenia stron używał liczby w nawiasie. Wiersze z kolei były oznaczone cyframi rzymskimi, natomiast kolejność liter w wierszach – cyframi arabskimi. Kowalewski przypuszczał początkowo, że książką użytą do szyfrowania był *Pan Tadeusz*, ponieważ najwyższym numerem początkowym liter było 35, a tyle wynosi przeciętna liczba liter w wierszu trzynastozgłoskowym, jakim Adam Mickiewicz napisał poemat. Wykluczył także *O naśladowaniu Chrystusa*<sup>14</sup>.

Analiza tekstu Traugutta, wskazywała, że – jak pisał Kowalewski – nie był on szyfrowany zawsze we właściwy sposób. Dzięki temu było możliwe odczytanie szyfrów bez książki, jednak główną przeszkodę stanowiła niewielka ilość materiału zaszyfrowanego, niezbędna do łamania szyfru metodą badania frekwencji<sup>15</sup>. Kowalewski wybrał do pierwszego odczytania pismo bez początku i bez oznaczonego numeru strony, zawierające szereg niedługich tekstów zaszyfrowanych między tekstem pisany otwartym językiem. W ten sposób łatwiej mógł domyślać się treści zaszyfrowanych fragmentów oraz wysnuć przypuszczenia co do końcówek różnych słów. Kowalewski szybko zorientował się również, że dokument był szyfrowany w pośpiechu (...) *i dlatego trzymano się kilku pierwszych wierszy tej samej stronicy, a niektóre częstsze litery wprost powtarzano*. Przykładem była spółgłoska „r”, którą zaszyfrowano tylko dwoma oznaczeniami znajdującymi się na tej stronie na miejscu ósmym w wierszu trzecim i na miejscu siódmym w wierszu dziesiątym<sup>16</sup>.

---

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże.



Dalsze prace nad odczytaniem tekstu przebiegły sprawniej. Jak pisze Kowalewski: (...) *Przypadkowo bowiem tak się złożyło, że na tej stronie po prostu nie było więcej liter „r” dogodnie położonych, niedaleko początku wierszy. Czyli z całego zestawu liter „r”, jaki można było wybrać w tej książce, w tym liście użyto tylko tych dwóch oznaczeń. Dzięki temu (...) można było ustalić nie tylko względną częstotliwość poszczególnych oznaczeń, lecz nawet znaleźć niezmasane cechy językowe, gdyż szyfrant używał dla pośpiechu (aby nie być zmuszonym do liczenia za każdym razem wierszy i miejsc liter) tych samych oznaczeń. Kowalewski, gdy miał już te elementy w rękę, wspominał, że (...) można było zacząć próbować odgadywać poszczególne słowa i zaraz na samym początku tego pisma, po otwartym kawałku tekstu omawiającego sprawę niejakiego Magnana, znalazły się dwa zaszyfrowane w sposób bardzo prymitywny słowa<sup>17</sup>.*

Odczytany fragment dotyczył André Magnana, kapitana marynarki francuskiej, któremu zaproponowano stanowisko organizatora i dowódcy floty polskiej. W czerwcu 1863 r. zakupiono dwa statki handlowe, „Princess” w Newcastle i „Samson” w Konstantynopolu. Po przebudowie ich na okręty wojenne miały stać się zawiązkiem polskiej floty wojennej. Stało się jednak inaczej, bowiem Magnan wszedł w zatarg z księciem Władysławem Czartoryskim<sup>18</sup>.

Odczytanie jego nazwiska było jednak sporym postępem. (...) *W ten sposób – jak pisze Kowalewski – został zrobiony pierwszy wyłom w tajemnicy szyfru Traugutta, i dalszy ciąg pracy polegał na żmudnym wyszukiwaniu słów odpowiadających sensem oraz kilkoma już znanymi literami, temu co było zaszyfrowane. Szyfry tego typu dają się ściśle sprawdzać przez to, że w miarę odnajdywania poszczególnych liter tekstu zaszyfrowanego i powstających z nich słów, na tzw. «szkielecie» strony książki użytej do szyfrowania, z kolei muszą*

---

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku*, t. 5, Kraków 1919, s. 113–114; W. Hubert, *Próba tworzenia marynarki wojennej podczas powstania 1863–64*, „Przegląd Morski” 1929, nr 4, s. 26–29; L. Rajtarczyk, *Polska wojna partyzancka 1863–1864. Okres dyktatury Romualda Traugutta*, Warszawa 1966, s. 115–116.

również powstać słowa tekstu tej książki. Najmniejszy błąd natychmiast występuje jako bezsens na jednym albo na drugim tekście<sup>19</sup>.

Całość tekstów zaszyfrowanych za pomocą nieznaney stronicy Kowalewski odczytał dopiero po kilku tygodniach żmudnego „dłubania”. Okazało się wtedy, że była to strona trzynasta, którą Traugutt zaszyfrował również pozostałe dokumenty. Odszyfrowany tekst nie wiązał się jednak z *Panem Tadeuszem* ani z *O naśladowaniu Chrystusa*. Kilka pierwszych wierszy tej strony brzmi następująco:

Wiersz I. – Mógł być zgonem dla takiej masy ludzi jaką.

Wiersz II. – stanowiło obywatelstwo polskiego...

Wiersz III. – nie mogę również uśmiercić t....k..

Wiersz IV. – weń wcielały się j.k.o.cie.... zgo....

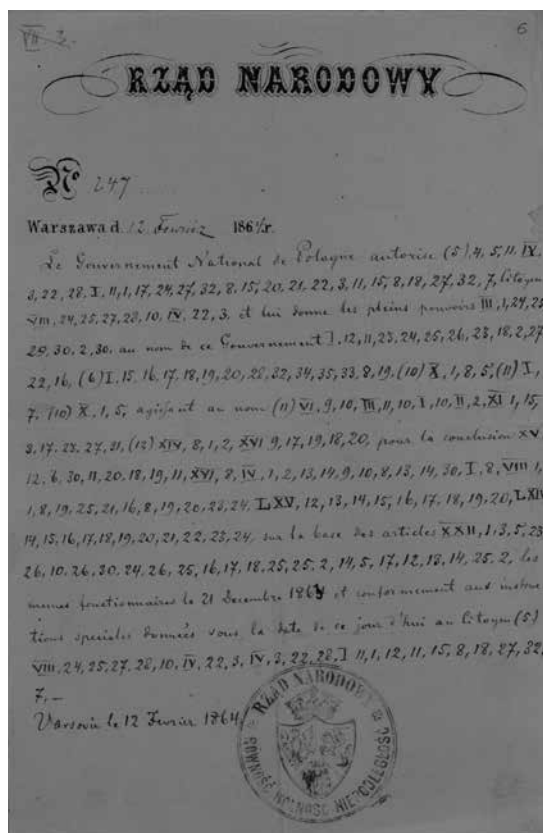
Wiersz V. – śmierć ..... ch ..... y<sup>20</sup>.

Zdaniem Kowalewskiego tekst pochodził z pamiętników wodzów insurekcji kościuszkowskiej lub powstania listopadowego. Kryptologowi nie udało się ustalić więcej szczegółów ze względu na niewielką ilość materiału, którym rozporządzał. Odczytał fragmenty tekstów zaszyfrowane również po francusku. Traugutt musiał zatem używać dwóch książek, dla tekstów polskich i francuskich. Zagadką pozostało jednak, jak konstatował Kowalewski, z jakiej książki, broszury czy też dokumentu pochodził dziwny tekst strony trzynastej, o makabrycznej, jak można było wnioskować, treści<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> J. Kowalewski, *Szyfr Traugutta...*, s. 4.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże.



**Ilustracja 7.** Zasyfrowane pismo Rządu Narodowego z czasów powstania 1863–1864.

Źródło: Muzeum im. ks. Józefa Jarzębowskiego w Licheniu Starym.

Kryptolog opisał tylko technikę dekryptażu, nie wdając się w treść dokumentów, które odczytywał. Ksiądz Józef Jarzębowski, przekazując teksty do odszyfrowania, zamierzał je najprawdopodobniej w niedalekiej przyszłości ogłosić drukiem. Zmarł jednak we wrześniu 1964 r. Tom dokumentów, wspomnień i relacji o ostatnim dyktatorze powstania 1863 r. ukazał się dopiero sześć lat później. Opublikowano w nim faksymile dokumentów oraz treść dokumentów, jednak bez odczytanych przez Kowalewskiego zasyfrowanych fragmentów<sup>22</sup>.

<sup>22</sup> Traugutt. *Dokumenty, listy, wspomnienia, wypisy*, ks. J. Jarzębowski (oprac.), Londyn 1970.

Pełną treść pism dyktatora znamy dzięki Stefanowi Kieniewiczowi, badaczowi powstania styczniowego, który w 1973 r. opublikował je w jednym z tomów monumentalnego wydawnictwa źródłowego dokumentów z serii *Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty*, wydawanego wspólnie z Radziecką Akademią Nauk. Kieniewicz zapowiedział ogłoszenie odszyfrowanych przez siebie (sic!) dokumentów w recenzji wydanego w Londynie tomu dokumentów o Traugucie, opublikowanej w „Przeglądzie Historycznym”. Napisał wówczas, że niektóre dokumenty (...) *zawierają dość spore partie zaszyfrowane, których londyńscy wydawcy nie próbowali odczytać. Rząd Narodowy w korespondencji zagranicznej posługiwał się, jak wiadomo, za czasów Traugutta szyfrem książkowym, trudnym do odgadnięcia, dopóty, dopóki nie zna się klucza. Tym razem los okazał się łaskawczy: w cytowanych wyżej dwóch listach Traugutt wybierał litery z kilku tylko stron swojego klucza, co ułatwiło pracę badaczowi. Niżej podpisany odcyfrował oba teksty prawie że w całości*<sup>23</sup>.

Dokumenty z kancelarii Rządu Narodowego opublikowane zostały przez Kieniewicza w tomie zatytułowanym *Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego 1863–1864*<sup>24</sup>. Trudno jednak stwierdzić, które z jedenastu dokumentów z kancelarii Rządu Narodowego, gdyż tyle dokumentów

<sup>23</sup> S. Kieniewicz (rec.), „Traugutt. Dokumenty, listy, wspomnienia, wypisy”, zebrał i oprac. ks. Józef Jarzębowski, Londyn 1970, „Przegląd Historyczny” 1972, nr 1, s. 174–178.

<sup>24</sup> Stefan Kieniewicz w przedmowie do *Dokumentów Wydziału Wojny Rządu Narodowego 1863–1864*, zgodnie ze wskazówkami z pamiętników Józefa Kajetana Janowskiego, doszedł do podobnych wniosków, co Kowalewski. Pisał bowiem: (...) „Traugutt, jak wiadomo, posługiwał się w korespondencji urzędowej szyfrem książkowym, w którym pierwsza liczba ujęta w nawias oznaczała stronę książki, druga, rzymska – wiersz, a trzecia, arabska – kolejną literę w wierszu. W szyfrze tego typu dana kombinacja cyfr oznacza zawsze tę samą literę; mimo to szyfr nie daje się odczytać, jeżeli grupy cyfr się nie powtarzają. Traugutt w swojej korespondencji posługiwał się różnymi książkami, nie szyfrował zaś całych listów, a tylko poszczególne wyrazy, toteż ich sensu w niektórych tylko wypadkach można się było domyślać. W tym wypadku los sprzyjał badaczowi. Przy szyfrowaniu wspomnianych 11 listów Traugutt korzystał z jednej tylko książki, wybierał zaś litery z 44 wierszy rozmieszczonych na 6 stronach. Wchodziły więc nieraz w grę litery sąsiadujące z sobą; że zaś zaszyfrowane wyrazy były to w części nazwiska, których można się było domyślać z kontekstu, niżej podpisanemu udało się odczytać niemalże całość zaszyfrowanego tekstu”. S. Kieniewicz, *Przedmowa*, w: *Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego 1863–1864*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973, s. XVIII; tenże, *Z rozmyślań dziejopisa czasów porobiorczych*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1980, nr 2, s. 258.

posiadał w swych zbiorach ksiądz Jarzębowski<sup>25</sup>, odczytywał Kowalewski, a które Kieniewicz. Z treści artykułu kryptologa wiadomo, że był to z pewnością dokument, w którym pisano o André Magnanie<sup>26</sup>. Dokumenty dotyczyły między innymi pełnomocnictw dla komisarzy Rządu Narodowego, zatwierdzenia zmian w organizacji floty powstańczej, nominacje, instrukcje dla Zygmunta Miłkowskiego, Aleksandra Jabłonowskiego, Tadeusza Okszy-Orzechowskiego, informacja o działalności Władysława Platera. Wszystkie dokumenty, datowane między 10 a 18 lutego 1864 r., pochodziły z ostatniego okresu dyktatury Traugutta i dotyczyły istotnych aspektów polityki, między innymi stosunku do władz autonomicznych w Galicji, układów z Węgrami<sup>27</sup>.

### **Szyfr biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego**

Dekryptaż szyfru Romualda Traugutta i opublikowany przez Kowalewskiego artykuł spotkał się z zainteresowaniem Lucjana R. Lewittera z Christ College, który pod koniec 1963 r. zwrócił się do kryptologa z propozycją rozwiązania szyfru z 1705 r., używanego przez biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, kanclerza koronnego Augusta II Mocnego w jego korespondencji z pełnomocnikami monarchy pruskiego w czasie wielkiej wojny północnej<sup>28</sup>. Lucjan R. Lewitter, absolwent Perse School i Christ College, od 1951 r. był zatrudniony w katedrze sławistyki Christ College. Szerokie zainteresowania historyczne Lewittera, poczynając od czasów nowożytnych do dziejów najnowszych, zaowocowały licznymi pracami na temat historii Polski, Ukrainy i Rosji w XVII i XVIII wieku, publikowanymi na łamach między innymi „The Cambridge Historical Journal”, „The Slavonic

---

<sup>25</sup> *Katalog wystawy historycznej w stulecie powstania styczniowego. Zbiory ks. Józefa Jarzębowskiego*, M. Danilewiczowa i in. (oprac.), Londyn 1964, s. 42.

<sup>26</sup> J. Kowalewski, *Szyfr Traugutta...*, s. 4.

<sup>27</sup> *Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego 1863–1864*, s. XVIII, 266–284.

<sup>28</sup> J. Kowalewski, *Szyfr biskupa Załuskiego*, „Wiadomości” (Londyn) 1964, nr 13/14, s. 5.

and East European Review”, „Journal of the History of Ideas”, „The Polish Review”, „History Today”<sup>29</sup>.

Korespondencja dotyczyła niejasnej i zagmatwanej sprawy z czasów wojny północnej, w którą był wmieszany ówczesny biskup warmiński i kanclerz koronny Andrzej Chryzostom Załuski. Załuski po wyborze stanu duchownego szybko piął się po szczeblach kariery. Pełnił funkcję między innymi kanonika krakowskiego, pułtuskiego, łęczyckiego. W 1678 r. powierzono mu funkcję sekretarza królowej Marii Kazimiery d'Arquien. W 1683 r. został prekonizowany biskupem kijowskim, a w 1692 r. przeniesiony na stolicę biskupią w Płocku. W 1699 r. otrzymał biskupstwo warmińskie, pełniąc równocześnie funkcję administratora apostolskiego diecezji sambijskiej<sup>30</sup>. Załuski, mianowany w październiku 1702 r. kanclerzem wielkim koronnym, szybko wszedł w wir niejasnej, zagmatwanej i zarazem niebezpiecznej polityki saskiej z czasów wielkiej wojny północnej. Jak pisze Józef Feldman: (...) *Uczony pisarz i statysta chętnie drapujący się w togę rzymskiej cnoty i bezinteresowności, naprawdę bardzo ambitny i drażliwy, dosyć dwulicowy i niepewny, nie był [...] osobistością, odpowiadającą wymogom nowego panowania*<sup>31</sup>.

Od początku rządów Augusta II należał do jego bliskich współpracowników, co pozwoliło mu na wyniesienie własnej rodziny do wysokich godności<sup>32</sup>.

Wkrótce jednak przyszedł kres jego działalności. Biskup szybko popadł w niełaskę u monarchy. Jesienią 1704 r., gdy August II pod naporem wojsk saskich cofał się do Saksonii, biskup Załuski otrzymał polecenie od kardynała Fabrizio Paolucciego, sekretarza stanu i głównego doradcy papieża

<sup>29</sup> Professor Lucjan Lewitter, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie” 2006/2007, nr 50, s. 22–24.

<sup>30</sup> P. Nitecki, *Biskupi kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000, s. 505.

<sup>31</sup> J. Feldman, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej 1704–1709*, Kraków 1925, s. 162.

<sup>32</sup> Warto dodać, że w dotychczasowej literaturze naukowej poświęconej plk. Janowi Kowalewskiemu podawano informacje o odczytaniu przez kryptologa szyfrów biskupa Józefa Andrzeja Załuskiego lub biskupa Ludwika Bartłomieja Załuskiego. Ród Załuskich „przysporzył” kościołowi w Polsce aż siedmiu biskupów. P. Nitecki, *Biskupi kościoła...*, s. 505–507.

Klemensa XI, by towarzyszył królowi. Monarcha podejrzewał biskupa o zdradę stanu, dlatego nakazał go początkowo otoczyć zbrojną kuratelą, a potem aresztować. Następnie postawił go przed sądem duchownym. Załuski odwołał się wtedy do sądu papieskiego. W kwietniu 1706 r., na wniosek kardynała Paolucciego, biskup został oddany do dyspozycji sądu papieskiego. Osadzono go w zamku papieskim w Ankonie. Przebywał tam do grudnia 1706 r. Po abdykacji Augusta II po ugodzie altranszadzkiej Załuskiemu złagodzone dyscyplinę więzienną, mógł swobodnie poruszać się w murach Ankony, później zaś otrzymał możliwość wyboru między pozostaniem na miejscu albo wyjazdem do Rzymu. Pod koniec 1706 r. biskup przybył pod eskortą do Wiecznego Miasta. Całkowitą wolność uzyskał w pierwszych dniach stycznia 1707 r. Z Rzymu biskup Załuski udał się do Wrocławia. Miał nadzieję, że nowy król, Stanisław Leszczyński, nie pominię rodu Załuskich w rozdawnictwie godności. Tymczasem stało się inaczej. Monarcha powierzył urząd kanclerza koronnego swojemu wujowi, Janowi Stanisławowi Jabłonowskiemu. Biskup Załuski odzyskał urząd dopiero po powrocie Augusta II do Polski<sup>33</sup>.

Lucjan R. Lewitter zwrócił się do archiwów w Watykanie z prośbą o sporządzenie fotokopii siedemnastu zaszyfrowanych listów biskupa Załuskiego, sporządzonych przez jego sekretarza. Listy były napisane tekstem otwartym, w języku francuskim. Do ukrycia w nich spraw tajnych użyto dwu sposobów. Ważniejsze osobistości oznaczane były (właściwymi dla kodowania) pseudonimami z mitologii klasycznej. Car Piotr I Wielki występował jako Oreus, król August II Mocny jako Pyrrus, król szwedzki Karol XII jako Lentulus, marszałek wielki koronny jako Agrysipa, ambasador rosyjski jako Archimedes. Pseudonimy nie były szyfrowane, bowiem uważano, że są odpowiednio

<sup>33</sup> J. Feldman, *Polska w dobie...*, s. 162–163; J. Staszewski, *Stosunki Augusta II z Kurią Rzymską w latach 1704–1706. (Misja rzymska)*, Toruń 1965, s. 89–90; A. Szorc, *Z działalności kościelnej biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego na Warmii 1698–1711*, „Studia Warmińskie” 1967, t. 4, s. 42; S. Achremczyk, *Biskup warmiński Andrzej Chryzostom Załuski jako mąż stanu*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1994, nr 2–3, s. 209–210; J. Krupa, *„Nie skandalizowałem się ja nic” – świat wartości Andrzeja Chryzostoma Załuskiego*, w: *Honestas et turpitud. Magna-tertia Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, E. Dubas-Urwanowicz i in. (red.), Białystok 2019, s. 429–430.

zabezpieczone przez niedyskrecją. Drugi system, którym tekst został zaszyfrowany, nie był łatwy do odczytania. Nigdy wcześniej też go nie rozwiązano. Biskup Załuski, gdy postawiono go 19 września 1705 r. przed oblicze królewskie i poddano przesłuchaniu, nie chciał zdradzić szyfru<sup>34</sup>.



**Ilustracja 8.** Biskup Andrzej Chryzostom Załuski.

Źródło: Domena publiczna.

Jan Kowalewski już po wstępnym zapoznaniu się z listami biskupa Załuskiego zauważył, że (...) *po zbadaniu samych tekstów szyfrowanych, ujawniło się, że zachowała się w nich pewna, dość zamazana, frekwencja, i że do szyfrowania były użyte trzy tabliczki oznaczone numerami 1, 2 i 3. Tabliczki były o stu oznaczeniach każda [tworzących kratkę szyfrową 10 x 10], czyli razem 300 oznaczeń. Ponieważ w ogóle w tych 17 listach było razem tylko ponad*

<sup>34</sup> J. Kowalewski, *Szyfr biskupa Załuskiego...*, s. 5.



600 oznaczeń, więc wydawało się, że sprawa będzie bardzo utrudniona przez skąpość materiału szyfrowanego<sup>35</sup>.

Stało się jednak inaczej, ponieważ w wielu miejscach tekstu listów zaszyfrowane nazwisko Jana Reinholda Patkula, autora projektu pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej, ministra pełnomocnego w służbie cara Piotra I Wielkiego, oznaczone było przez kogoś ołówkiem na rękopisach watykańskich „Patkul”. Jak pisze Kowalewski: (...) *Ten szczegół od razu ujawnił istotę samego szyfru, jako szyfru podstawieniowego, z elementami językowymi litery, sylaby i dwugłoski, o wielokrotnych oznaczeniach cyfrowych na każdy element językowy. Oryginalnością tego szyfru, niezmiernie utrudniającą odszyfrowanie, było użycie jako elementów językowych nie tylko sylab, lecz właśnie dwugłosek, jak **ab**, **ac**, **ad** itd., lub **eb**, **ec**, **ed**, czy **ur**, **us**, **ut*** (wyróżnienia w cytatach – J.K.). *Z takim roz biciem słów na elementy językowe spotkałem się po raz pierwszy w mojej wieloletniej praktyce*<sup>36</sup>.

Nie był to jednak koniec przeciwności, które napotkał kryptolog. *Wielką trudnością w rozwiązywaniu było to, że ułożyłem swoje tabliczki po sto, zaczynając od 1, 2, 3 do zera. Jak się okazało, występowała w odnalezionych literach i dwugłoskach pewna kolejność alfabetyczna, która wskazywała, że te same tabliczki były używane do szyfrowania i deszyfrowania, lecz istnieją wyraźne oznaki, że ten porządek alfabetyczny urywa się w pewnych punktach*<sup>37</sup>.

Dekryptaż korespondencji utknął na kilka tygodni. Kowalewski wspominał: (...) *Siedząc kiedyś w wannie, jak Archimedes wyskoczyłem z niej, sięgając po próbne tabliczki. Podświadomość, jak zwykle, nasunęła proste rozwiązanie. Jeżeli tabliczki ułożyć od 0, 1, 2 itd. do 9, wtedy kolejność alfabetyczna staje się całkowicie regularna we wszystkich trzech tabliczkach. W pierwszej tabliczce, gdzie były tylko pojedyncze litery, w porządku od lewej do prawej w pierwszych dwóch wierszach górnych zaczynając od litery «a» (**aaaa**, **bbbb** itd.), po czym przeskakuje na koniec tabliczki, i zaczynając od litery **cccc**, idzie*

---

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże.

już od prawej do lewej i z dołu do góry aż do zzzz (po kilka oznaczeń na każdą literę)<sup>38</sup>.

B	o	ż	e	c	h	o	ć	i	n	i	e	g	o	d	n	y	m	s	p	r	a	w
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
ł	a	s	k	ę	k	t	ó	r	z	y	w	l	u	d	u	f	a	j	ą			
24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43			

**Ilustracja 9.** Przykład klucza liczbowego.

Źródło: W. Polański, *Jak przewożono pocztę polską w dawnych czasach*, Toruń 1925.

1	2	3	a	b	c	d	e	f	g
			4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	h	i	k	l	ł	m	n
			14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	o	p	q	r	s	t	u
			24	25	26	27	28	29	30
31	32	33	w	x	y	z			
			34	35	36	37	38	39	40

**Ilustracja 10.** Przykład klucza liczbowego.

Źródło: W. Polański, *Jak przewożono pocztę polską w dawnych czasach*, Toruń 1925.

a	b	c	d	e	f	g	h	i	k			
16	17	18	19	20	15	14	13	12	11			
l	ł	m	n	o	p	r	s	t	u	w	x	y
21	22	23	24	25	33	32	31	30	29	28	27	26
					z							
					10							

**Ilustracja 11.** Przykład klucza liczbowego.

Źródło: W. Polański, *Jak przewożono pocztę polską w dawnych czasach*, Toruń 1925.

<sup>38</sup> Tamże.

Dzięki temu dalsze prace nad odczytaniem szyfru biskupa ruszyły z miejsca. Jak pisze Kowalewski: (...) *Pozostałe dwie tabliczki 2 i 3. ułożono już bez kombinacji. Druga tabliczka zaczynała się od **ab, ac, ad, ae, af** itd. aż do **ka, ke** i przechodziła do trzeciej tabliczki zaczynającej się od **ki, ko, ku** itd. aż do **va, ve, vi, vo, vu, vy** i **ya, ye, yi** itd. na końcu. Kiedy tylko udało się ustalić, że tabelki są ułożone alfabetycznie i w jakim porządku – reszta odszyfrowania już nie przedstawiła najmniejszych trudności. Mając kilka podstawowych i pewnych punktów wyjścia, pozostawało tylko alfabetycznie powiązać je i uzupełnić*<sup>39</sup>.

Podczas dekryptażu dużą trudność sprawiały liczne błędy kopisty oraz pisownia francuska z epoki i liczne fragmenty listów w języku łacińskim, jakich należało się spodziewać w korespondencji hierarchy kościelnego<sup>40</sup>.

Pracując nad dekryptażem szyfru biskupa Załuskiego, kryptolog korzystał z rad i wskazówek dr. Stanisława Szachno-Romanowicza, który przed wojną był kierownikiem działu dokumentów wschodnich (ormiańskich, perskich, tatarskich, tureckich oraz innych) w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie i studiował metody szyfrowania stosowane w czasach przedrozbiorowych. Doktor Szachno-Romanowicz dobrze znał Kowalewskiego, w 1920 r. bowiem jako podchorąży pełnił służbę referenta radiowywiadu w Oddziale II dowództwa 4 Armii, i ponownie od drugiej połowy lat 20. XX w. pracował dla sekcji rosyjskiej Biura Szyfrów<sup>41</sup>. Prowadził między innymi zajęcia na kursach kryptografii dla studentów matematyki Uniwersytetu Poznańskiego i Uniwersytetu Warszawskiego. Po wojnie przebywał na emigracji w Wielkiej Brytanii. Od 1961 r. należał do Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie<sup>42</sup>. Szachno-Romanowicz pokazał Kowalewskiemu wiele przykładów szyfrowania stosowanych od późnego średniowiecza do czasów współczesnych.

Historycy badający sprawę rzekomej zdrady i niełaski Załuskiego wskazywali na jego korespondencję w archiwach watykańskich jako klucz

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę” ...*, cz. 2, s. 83, 427, 1077, 1118, 1163.

<sup>42</sup> S. Chazbijewicz, *Stanisław Szachno-Romanowicz (1900–1973)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 46, Warszawa–Kraków 2009–2010, s. 359–360. Część spuścizny po Stanisławie Szachno-Romanowiczu znajduje się w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Londynie.

do rozwiązania zagadki z przeszłości. Ksiądz Alojzy Szorc, który poświęcił Załuskiemu kilka źródłowych studiów naukowych, wskazywał w 1967 r. w „Studiach Warmińskich”, że (...) *dopiero gruntowne przebadanie tajnego archiwum watykańskiego, gdzie znajdują się owe listy pisane szyfrem i ich szczegółowa analiza, mogłyby naświetlić całą tę zawiłą historię*<sup>43</sup>. Ksiądz Szorc w jednym z przypisów podaje, że odczytania szyfrów podjął się płk Jan Kowalewski, jednak nie znał wyników jego ustaleń<sup>44</sup>. Nasz bohater opisał jednak, podobnie jak w przypadku dokumentów z kancelarii Rządu Narodowego, tylko technikę dekryptażu szyfru. W listach Załuskiego, jak krótko podsumował, było kilka (...) *szczegółów o pewnym znaczeniu historycznym, potwierdzającym niektóre koncepcje polityczne i sprawy, co do których były wątpliwości lub nie było śladów w znanych materiałach*<sup>45</sup>.

Przyczyny aresztowania biskupa Załuskiego pozostają do dziś niejasne. Jacek Staszewski, znawca epoki saskiej, przed laty stwierdził: (...) *W naszej literaturze historycznej utarło się mniemanie, oparte zresztą na zreperrowanych przez samego Załuskiego materiałach, że stał się on ofiarą oszczerczego oskarżenia, które odebrało mu łaskę królewską i spowodowało tyle trudności*<sup>46</sup>.

Załuski twierdził, że padł ofiarą intryg dworskich, do których został wciągnięty jego osobisty sekretarz Chmielowski i służący Kors. Intryga, zdaniem biskupa, miała być uknuta przez prymasa Michała Radziejewskiego i pozostającą z nim w bardzo przyjaznych kontaktach Konstancję Towiańską, wojewodzinę łęczycką. Załuski miał być oskarżony o kolaborację ze Szwedami, Stanisławem Leszczyńskim i Prusami. Stawiony przed oblicze królewskie 19 września 1705 r. wszystkim zaprzeczył, twierdząc, że nie zna żadnych listów i nie posiada do nich żadnego klucza<sup>47</sup>. Wyraz swemu

<sup>43</sup> A. Szorc, *Z działalności kościelnej...*, s. 44.

<sup>44</sup> Tamże, s. 44, przyp. 46.

<sup>45</sup> J. Kowalewski, *Szyfr biskupa Załuskiego...*, s. 5.

<sup>46</sup> J. Staszewski, *Stosunki Augusta II...*, s. 88.

<sup>47</sup> J. Feldman, *Polska w dobie...*, s. 162–163; J. Staszewski, *Stosunki Augusta II...*, s. 89–90; A. Szorc, *Z działalności kościelnej...*, s. 40–42; S. Achremczyk, *Biskup warmiński...*, s. 209–210; J. Krupa, „*Nie skandalizowałem się ja nic*”..., s. 429–430.

rozgoryczeniu dał w trzecim tomie listów, wydrukowanych pod tytułem *Epistolarum historico-familiares*<sup>48</sup>.

Dla Kowalewskiego nie liczyło się jednak rozwiązanie okoliczności aresztowania biskupa. Satysfakcją był dla niego sam fakt rozwiązania szyfru, co uznawał za swego rodzaju turniej umysłowy. Jak pisał: (...) *Odczytywanie szyfrów dotyczących odleglejszych okresów historii w gruncie rzeczy jest rozrywką, jak krzyżówki, lecz ma mało znaczenia praktycznego. Chyba, że się rozwiąże taki szyfr ks. Tarny*<sup>49</sup>.

Informację o tajemniczym szyfrze z początku XVII w. kryptolog otrzymał od dr. Szachno-Romanowicza. Ksiądz Tarno, jak pisze Jan Kowalewski, (...) *pozostawił po sobie dokument, częściowo zaszyfrowany, zaczynający się jak następuje: „Dominum Vobiscum! Ja, niżej podpisany, ksiądz Tarno, umierając bez rodziny, nie mając nikogo, kto by się za mnie modlił, ofiaruję znalazcy skarb w wysokości 50 tysięcy dukatów...” i dalej idzie już tekst zaszyfrowany, zaopatrzonej w mapkę okolic Świętego Ducha, również zaszyfrowaną. Podobno swego czasu czterech współników przez kilka lat usiłowało skarb ten odnaleźć, lecz bezskutecznie, i zamiast modlić się za ks. Tarno, przeklinali go siarczyście*<sup>50</sup>.

\* \* \*

Kowalewski do końca życia angażował się w różne przedsięwzięcia. Tadeusz Pełczyński pisze, że (...) *gdy w ostatnim czasie ciężka choroba kładła kres jego siłom, nie chciał ulec, do ostatniego dnia zaangażowany był w swoich pracach*<sup>51</sup>.

W ostatnich latach życia Kowalewski był związany z rozgłośnią Radia Wolna Europa, gdzie wygłaszał felietony oraz wspomnienia z okresu wojny z bolszewicką Rosją i II wojny światowej, a także audycje na temat zagadnień dotyczących „bloku wschodniego”<sup>52</sup>. Współpracował z obozem

<sup>48</sup> A.Ch. Załuski, *Epistolarum historico-familiares*, t. 3, Brunsbergae 1711.

<sup>49</sup> J. Kowalewski, *Szyfr biskupa Załuskiego*, s. 5.

<sup>50</sup> Tamże, s. 5.

<sup>51</sup> T. Pełczyński, *Pułkownik...*, s. 3.

<sup>52</sup> P. Waingertner, *Generał brygady...*, s. 96.

piłsudczykowskiem na emigracji, między innymi z Władysławem Pobóg-Malinowskim, historykiem, badaczem dziejów najnowszych, dla którego przygotował relacje dotyczące wojny z Rosją w 1920 r. i agresji sowieckiej we wrześniu 1939 r.<sup>53</sup> U schyłku lat 50. XX w. przewodniczył polonijnemu Kołu Wyższych Studiów Wojennych w Londynie<sup>54</sup>. W 1958 r. opublikował w pracy zbiorowej *The Soviet Navy* wydanej w Londynie pod redakcją komandora Malcolma George'a Saundersa dwa artykuły dotyczące sowieckiej marynarki wojennej (*The Russian Navy and the Revolution*) oraz geopolitycznych aspektów imperializmu sowieckiego (*The geopolitical aspects of Soviet Imperialism*)<sup>55</sup>.

Oddzielny rozdział w ostatnich latach jego działalności stanowiła współpraca z Jerzym Giedroyciem i paryską „Kulturą”. W 1964 r. napisał wstęp do polskiego wydania wspomnień Waltera Krywickiego, szefa sowieckiego wywiadu w Europie Zachodniej, który „przeszedł na jasną stronę mocy”. Wspomnienia zostały wydane przez Instytut Literacki w Paryżu<sup>56</sup>. W tym samym roku w paryskich „Zeszytach Historycznych” opublikował relację z pierwszych dni po wybuchu wojny i przekroczenia granicy rumuńskiej. Do spisania wspomnień z tamtego czasu był zachęcany przez Giedroycia<sup>57</sup>. Kowalewski, jak wynika z jego korespondencji z Giedroyciem, zamierzał w tym czasie powrócić do spisywania swych wspomnień. (...) *Mam w głowie plan* – pisał do Giedroycia w końcu lipca 1964 r. – *częściowo już wydany w formie książkowej po angielsku („Crusader in Secret War”, Lady Listowel) pod pseudonimem, niestety bardzo skrócone i zniekształcone przez „rewritingi”, ale podstawowy szkielet jest, tak że rozwinąć to będzie łatwo.*

<sup>53</sup> J. Kowalewski, *Kierunek na Lwów w 1920 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1973, nr 23, s. 156–157; tenże, *Dlaczego 17 września?*, „Zeszyty Historyczne” 1973, nr 23, s. 157–159.

<sup>54</sup> W. Grott, *Podpułkownik Jan Kowalewski (1892–1965)*, Gdańsk 2016; tenże, *Reason Before Force / Rozum przed siłą. Podpułkownik Jan Kowalewski. Zarys biograficzny*, Gdańsk 2020, s. 165.

<sup>55</sup> *The Soviet navy*, M.G. Saunders (red.), London 1958, s. 92–102, 285–298.

<sup>56</sup> W.G. Krywicki, *Byłem agentem Stalina*, Paryż 1964, s. 7–13.

<sup>57</sup> J. Kowalewski, *Cykl rumuński*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1964, nr 6, s. 117–144.

Ponadto zbierał materiały dotyczące zbrodni w Katyniu oraz interesował się dziejami Komunistycznej Partii Polski<sup>58</sup>. Po wydaniu w kraju w 1963 r. książki autorstwa Tadeusza Jędruszcza *Piłsudzczy bez Piłsudskiego. Powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego w 1937 roku* napisał wspomnienia opublikowane na łamach pisma „Jutro Polski”, wydawanego w Londynie przez Polskie Stronnictwo Ludowe na Emigracji. Kowalewski odniósł się w nim do swego, jak określił, (...) *krótkiego i niefortunnego stażu w Obozie Zjednoczenia Narodowego na samym początku jego istnienia*<sup>59</sup>. W czerwcu 1964 r. uczestniczył z kolei w zwołanej z inicjatywy Adama Ciołkosza, prezesa Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego, Konferencji Ekonomicznej w Sprawach Krajowych, podczas której wygłosił referat o surowcach mineralnych państw komunistycznych<sup>60</sup>. W ostatnich latach opublikował na łamach „Wiadomości” kilka tekstów poświęconych komunistycznej Rosji<sup>61</sup>. Współpracował z tygodnikiem „Inform” w Baltimore w Stanach Zjednoczonych<sup>62</sup>.

Dekryptaż szyfru Romualda Traugutta i biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego stanowił zatem jedynie epizod w ostatnich latach życia Kowalewskiego, bogatych w różne wydarzenia i przedsięwzięcia.

### Streszczenie

Ostatnie lata życia Jana Kowalewskiego, które wbrew pozorom należały do bardzo aktywnych, giną w mrokach dziejów. Kowalewski mimo choroby nowotworowej, z którą borykał się pod koniec życia, pozostał sprawny fizycznie i intelektualnie, aktywnie włączał się w życie polityczne emigracji. Współpracował m.in. z Władysławem Pobóg-Malinowskim, Jerzym Giedroyciem i paryską „Kulturą”.

<sup>58</sup> J. Giedroyc, J. Kowalewski, *Korespondencja*, w: „Mam na Pana nowy zamach...”. *Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii 1946–2000*, t. 2, S.M. Nowinowski, R. Stobiecki (wybór i oprac.), Łódź–Paryż 2019, s. 223–244.

<sup>59</sup> J. Kowalewski, „*Piłsudzczy bez Piłsudskiego*”, „Jutro Polski” 1964, nr 9–10, s. 5–6.

<sup>60</sup> J. Kowalewski, *Surowce mineralne bloku państw komunistycznych (ekonomika, geopolityka i strategia)*, w: *Dylematy gospodarki polskiej*, Londyn 1965, s. 197–215.

<sup>61</sup> J. Kowalewski, *W ZSRS*, „Wiadomości” 1963, nr 5, s. 5; nr 8, s. 5; nr 9, s. 5; tenże, *Glód obrzędów rytualnych w Sowietach*, „Wiadomości” 1964, nr 11, s. 4.

<sup>62</sup> L. Ziąja, *Jan Kowalewski...*, s. 525.

Ponadto zbierał materiały dotyczące zbrodni w Katyniu oraz interesował się dziejami Komunistycznej Partii Polski. Przygotowywał też wspomnienia, które ogłaszał na łamach czasopism emigracyjnych.

W 1962 r. na prośbę ks. Józefa Jarzębowskiego, kolekcjonera pamiątek z czasów powstania 1863–1864 r., odczytał pięć częściowo zaszyfrowanych dokumentów z kancelarii Rządu Narodowego. Dokumenty pochodziły z okresu dyktatury Romualda Traugutta i dotyczyły wielu istotnych aspektów polityki, m.in. władz autonomicznych w Galicji, układów z Węgrami.

Kilka miesięcy później, jesienią 1963 r., na prośbę Lucjana R. Lewittera, historyka z Christ College, odczytał szyfr, którym posługiwał się oskarżany przez Augusta II Mocnego o zdradę stanu biskup warmiński Andrzej Chryzostom Załuski w korespondencji z pełnomocnikami monarchii pruskiej w czasie wielkiej wojny północnej. Dekryptaż stanowił zatem jedynie epizod w ostatnich latach życia Kowalewskiego, bogatych w różne wydarzenia i przedsięwzięcia.

### Słowa kluczowe

Jan Kowalewski, dekryptaż szyfru Romualda Traugutta, dekryptaż szyfru biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego

## Decrypting the cipher of Romuald Traugutt and bishop Andrzej Chryzostom Załuski. A contribution to the last years of Jan Kowalewski's life

### Summary

The last years of Jan Kowalewski's life, which despite appearances were among the very active ones, are lost in the shadows of history. Kowalewski remained physically and intellectually fit despite the cancer he suffered towards the end of his life, and was actively involved in the political life of the emigration. Among others, he collaborated with Władysław Pobóg-Malinowski, Jerzy Giedroyc and the Parisian "Kultura". In addition, he collected material on the Katyń massacre and was interested in the history of the Communist Party of Poland. He also prepared memoirs, which he published in émigré magazines.



In 1962, at the request of Father Józef Jarzębowski, a collector of memorabilia from the 1863–1864 uprising, he read out five partially encrypted documents from the chancellery of the National Government. The documents dated from the period of Romuald Traugutt's dictatorship and concerned a number of important aspects of policy, including attitudes to the autonomous authorities in Galicia, and agreements with Hungary.

A few months later, in the autumn of 1963, at the request of Lucjan R. Lewitter, a historian at Christ College, he read out the cipher used by Andrzej Chryzostom Załuski, Bishop of Warmia, who was accused of treason by Augustus II the Strong, in his correspondence with the Prussian monarch's plenipotentiaries during the Great Northern War. The decryption was therefore only an episode in the last years of Kowalewski's life, rich in various events and undertakings.

### Keywords

Jan Kowalewski, decrypting the cipher of Romuald Traugutt, decrypting the cipher of Bishop Andrzej Chryzostom Załuski

### Bibliografia

#### Wspomnienia, pamiętniki, publicystyka:

Janowski Józef K., *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. 2, Warszawa 1925.

Kowalewski Jan, *Cykl rumuński*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1964, nr 6.

Kowalewski Jan, *Dlaczego 17 września?*, „Zeszyty Historyczne” 1973, nr 23.

Kowalewski Jan, *Głód obrzędów rytualnych w Sowietach*, „Wiadomości” 1964, nr 11.

Kowalewski Jan, *Kierunek na Lwów w 1920 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1973, nr 23.

Kowalewski Jan, „*Piłsudczycy bez Piłsudskiego*”, „Jutro Polski” 1964, nr 9–10.

Kowalewski Jan, *Szyfr biskupa Załuskiego*, „Wiadomości” (Londyn) 1964, nr 13/14.

Kowalewski Jan, *Szyfr Traugutta*, „Wiadomości” (Londyn) 1963, nr 7.

Kowalewski Jan, *W ZSRS*, „Wiadomości” 1963, nr 5; nr 8; nr 9.

Krywicky Walter G., *Byłem agentem Stalina*, Paryż 1964.

#### Wydawnictwa źródłowe:

*Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862–1864*,  
E. Halicz, S. Kieniewicz, I. Miller (red.), Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.

*Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego 1863–1864*, do druku przygotowali: S. Chankowski, S. Kieniewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973,  
s. XVIII.

Giedroyć Jerzy, Kowalewski Jan, *Korespondencja*, w: „*Mam na Pana nowy zamach...*”. *Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii 1946–2000*, t. 2, S.M. Nowinowski, R. Stobiecki (wybór i oprac.), Łódź–Paryż 2019.

*Traugutt. Dokumenty, listy, wspomnienia, wypisy*, J. Jarzębowski (wybór i oprac.), Londyn 1970.

Załuski Andrzej Chryzostom, *Epistolarum historico-familiares*, t. 3, Brunsbergae 1711.

#### Opracowania naukowe:

Achremczyk Stanisław, *Biskup warmiński Andrzej Chryzostom Załuski jako mąż stanu*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1994, nr 2–3.

Białynia Chołodecki Józef, *Pocztą i telegraf w powstaniu styczniowym*, „Filatelista Polski” 1920, nr 3, s. 37–38; nr 4.

Cegłarek Michał, *Pamięć o powstaniu styczniowym w życiu i działalności ks. Józefa Jarzębowskiego MIC (1897–1964)*, w: *Dziedzictwo powstania styczniowego. Pamięć. Historiografia. Myśl polityczna*, A. Kulecka (red. nauk.), Warszawa 2013.

Chazbijewicz Selim, *Stanisław Szachno-Romanowicz (1900–1973)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 46, Warszawa–Kraków 2009–2010.

- Feldman Józef, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej 1704–1709*, Kraków 1925.
- Grott Wojciech, *Podpułkownik Jan Kowalewski (1892–1965)*, Gdańsk 2016.
- Grott Wojciech, *Reason Before Force / Rozum przed siłą. Podpułkownik Jan Kowalewski. Zarys biograficzny*, Gdańsk 2020.
- Hubert Witold, *Próba tworzenia marynarki wojennej podczas powstania 1863–64*, „Przegląd Morski” 1929, nr 4.
- Katalog wystawy historycznej w stulecie powstania styczniowego. Zbiory ks. Józefa Jarzębowskiego*, M. Danilewiczowa i in. (oprac.), Londyn 1964.
- Kieniewicz Stefan, *Adam Sapieha 1828–1903*, Lwów 1939.
- Kieniewicz Stefan (rec.), „Traugutt. Dokumenty, listy, wspomnienia, wypisy”, zebrał i oprac. ks. Józef Jarzębowski, Londyn 1970, „Przegląd Historyczny” 1972, nr 1.
- Kloc Krzysztof, *Piłsudski. Studium fenomenu Komendanta*, Kraków 2021.
- Kowalewski Jan, *Surowce mineralne bloku państw komunistycznych (ekonomika, geopolityka i strategia)*, w: *Dylematy gospodarki polskiej*, Londyn 1965.
- Krupa Jacek, „Nie skandalizowałem się ja nic” – świat wartości Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, w: *Honestas et turpitude. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, E. Dubas-Urwanowicz i in. (red.), Białystok 2019.
- Nitecki Piotr ks., *Biskupi kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000.
- Nowik Grzegorz, *Wywiad bolszewickiej Rosji i rola Biura Szyfrów w zwalczaniu sowieckiego szpiegostwa w latach 1918–1921*, w: *Kontrywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, t. 1, Z. Nawrocki (red.), Warszawa 2013.
- Nowik Grzegorz, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 1, Warszawa 2004.

- Nowik Grzegorz, *Zanim złamano „Enigmę”... rozszyfrowano Rewolucję. Polski Radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 2, Warszawa 2010.
- Pełczyński Tadeusz, *Pułkownik Jan Kowalewski*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1965, nr 49.
- Polański Włodzimierz, *Jak przewożono pocztę polską w dawnych czasach*, Toruń 1925.
- Professor Lucjan Lewitter*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie” 2006/2007, nr 50.
- Przyborowski Walery, *Dzieje 1863 roku*, t. 5, Kraków 1919.
- Ramotowska Franciszka, *Rząd Narodowy Polski w latach 1863–1864. (Skład, organizacja, kancelaria)*, Warszawa–Łódź 1978.
- Ramotowska Franciszka, *Tajemne państwo polskie w powstaniu styczniowym 1863–1864. Struktura organizacyjna*, Warszawa 1999.
- Ratajczyk Leonard, *Polska wojna partyzancka 1863–1864. Okres dyktatury Romualda Traugutta*, Warszawa 1966.
- Staszewski Jacek, *Stosunki Augusta II z Kurią Rzymską w latach 1704–1706. (Misja rzymska)*, Toruń 1965.
- Szorc Alojzy, *Z działalności kościelnej biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego na Warmii 1698–1711*, „Studia Warmińskie” 1967, t. 4.
- The Soviet navy*, M.G. Saunders (red.), London 1958.
- Waingertner Przemysław, *Generał brygady Jan Kowalewski – as wywiadu, oficer, dyplomata. Zasłużony, zapomniany, przywracany pamięci*, w: *Generał brygady Jan Kowalewski (1892–1965) – oficer wywiadu i kryptolog. Studia i szkice*, D. Rogut (red.), Łódź–Warszawa 2022.

Wrede Maria, *Omówienie zawartości zbioru rękopisów przechowywanego w Muzeum Księży Marianów im. ks. Józefa Jarzębowskiiego w Licheniu Starym*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2020, t. 14, z. 1.

Ziaja Leon, *Jan Kowalewski (1892–1965)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 524–525.

### dr Emil Noiński

Historyk, muzealnik, dr nauk humanistycznych w zakresie historii, kierownik Działu Badań Naukowych Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. Badania naukowe prowadzi z zakresu historii XIX i XX wieku, dziejów wojskowo-politycznych, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki powstania styczniowego, zesłań syberyjskich oraz dziejów Kresów Wschodnich. Jest autorem ponad 100 publikacji naukowych i popularnonaukowych, w tym m.in. współautorem edycji: *Wspomnienia Wandy z Wolskich Umińskiej (1841–1926)*, L. Michalska-Bracha, E. Noiński (oprac.) oraz *Wspomnienia Emilii ze Szwarców Heurichowej (1819–1905) i jej córki Teodory z Heurichów Kiślańskiej (1844–1920) z czasów powstania styczniowego*, L. Michalska-Bracha, E. Noiński (oprac.) (2023). Wyniki swoich badań prezentował na kilkudziesięciu krajowych i międzynarodowych konferencjach naukowych.



## Indeks<sup>1</sup>

### A

*Achremczyk Stanisław* 327, 332, 338  
*Adamkiewicz Sebastian* 67, 68  
Aleksandr I 87  
Alexanderson Ernst 112  
Amin Idi 303  
*Andrzejewski Zenon* 141, 152, 172  
Antczak Michał 166  
Arciszewski Tomasz 294  
Arens Iwan 218  
Armstrong Edwin H. 112  
*Artymowski Stefan* 16  
Auer Paul de 300  
August II Mocny 325, 326, 327, 336

### B

Bajer Michał 167  
Bałda Waldemar 142  
*Bauer Fredrich L.* 187, 197  
*Bazeries Etienne* 87, 106  
Bălănescu Ioan 237  
Beck Józef 143, 263, 264  
*Bennet J.W.* 195, 197  
Beria Ławrientij 301  
Berthelot Henri 92  
*Berlach Maria* 59  
*Bernadzikiewicz Tadeusz* 254, 268  
*Białynia Chotodecki Józef* 315, 338  
Bijak Juliusz 148, 153  
Bobińska Helena 220  
Boerner Ignacy 204  
Bogowoj Wasilij 218, 221  
Bold Jan 255  
Boddeskuł Karol 43, 47, 84, 85, 103, 105,  
106, 141, 148, 149, 153, 158, 167

Bonaparte Napoleon 105  
Braun Karl Ferdinand 112, 114  
Brusiłow Aleksiej 91  
*Bruski Jan Jacek* 201, 202, 224  
Bucharin Nikołaj 210, 218  
Budionny Semion 30, 31, 33  
Bulkowski Leon 79  
*Bury Jan* 192, 197

### C

Cartier François 89  
*Ceglarek Michał* 313, 338  
Cehak Eugenia *Patrz* Nicolini Eugenia  
Cehak Franciszek Jan 141, 149, 150,  
152–157, 161, 168, 171  
Cehak Leopold 155  
*Chankowski Stanisław* 338  
*Chapman John Wilbur* 177, 178, 181, 197  
*Chazbijewicz Selim* 331, 338  
Chilarski Eugeniusz 141, 145–147, 171  
Chmielowski 332  
Chodacki Marian 279  
Chodźko Jan 79  
Chramiec Andrzej 258  
Churchill Marlborough 189  
Churchill Winston 275  
Cichowicz W. 134  
*Ciechanowski Jan Stanisław* 20, 42, 230,  
249, 272, 277, 278, 280, 289, 293,  
294, 308  
*Ciesielski T.* 261, 268  
*Cieślak T.* 204, 223  
Ciężki Maksymilian 44, 165  
Ciołkosz Adam 335  
Clews John C. 300  
Correll I.H. 190  
*Czarnecka Regina* 147, 155, 172  
Czartoryski Władysław 321  
Czuruk Otton 254

<sup>1</sup> W pozycjach indeksu wyróżnionych kursywą wskazano nazwiska autorów i redaktorów publikacji przywołanych w przypisach bibliograficznych.

**D**

- Danilewiczowa Maria* 325, 329  
*Davies Norman* 39, 50  
*Deacon Richard* 176, 177, 181, 197,  
*Denniston Reginald* 195, 197  
 Denikin Anton 73, 76  
 Deubner Ludwig 90  
 Dewey Charles S. 205  
*Deszczyński Marek Piotr* 256, 258, 268,  
 269  
 Dmowski Roman 72, 180  
 Douglas-Hamilton Malcolm 300  
*Drea Edward J.* 193, 195, 197  
 Drewnowski Kazimierz 116, 118–120,  
 134, 135  
 Drojowski Waław 31  
*Dubas-Urwanowicz Ewa* 327, 339  
*Dubicki Andrzej* 272, 273, 275, 277, 278,  
 279, 280, 289  
*Dubicki Tadeusz* 42, 184, 199, 230, 249,  
 272, 273, 275, 277, 278, 279, 280,  
 289  
 Dubicz-Penther Karol 279  
 Ducertet Eugène 114  
 Dudziński Bolesław 66  
 Duranty Walter 299  
*Durka Jarosław* 261, 268  
*Dyskant Józef Wiesław* 190, 198  
 Dzierżyński Feliks 74  
 Dzwonkowski Zygmunt 255

**E**

- Edwards Irene 300

**F**

- Faligot Roger* 179, 198  
*Faszczka Dariusz* 172  
*Feldman Józef* 326, 327, 332, 339  
 Fessenden Reginald 112  
 Fetterlein Ernst 86  
*Figl Andreas* 87, 88, 89, 106  
 Fischer Louis 299  
 Fleming John Ambrose 112  
 Foch Ferdinand 143

- Forest Lee de 112  
 Franco Francisco 281  
 Furgalski Teodor 204

**G**

- Garlicki Andrzej* 73, 80  
 Gaulle Charles de 284  
 Giedroyc Jerzy 17, 293, 303, 304, 305,  
 306, 334, 335  
 Giller Agaton 317  
 Ginzberg Samuel. *Patrz* Krywicki Walter  
 Givierge Marcel 89  
 Głowacz Stefan 170  
*Gluszkowski Piotr* 23, 202, 204, 223, 225  
*Gołbowski Jerzy* 258, 268  
*Gorłow Siergiej A. (Горлов Сергей А.)* 215,  
 225  
*Grabowski Waldemar* 273, 289  
 Grandi Dino 215  
 Grenfell Vera 300  
 Grosschmidt Geza B. 300  
 Groszkowski Janusz 116, 126–128, 134,  
 135  
*Grott Wojciech* 23, 190, 191, 198, 234,  
 245, 249, 261, 268, 272, 273, 281,  
 284, 289, 334, 339  
 Grzymałowski Stanisław 254, 256, 259  
 Gylden Yves 100, 101

**H**

- Halicz Emanuel* 314, 338  
 Haller Józef 73  
 Hammond John Hays 112  
*Hannah Theodore M.* 188, 189, 198  
*Hanyok Robert J.* 178, 198  
 Hare Judith. *Patrz* Listowel hr.  
 Hare William, 5th Earl of Listowel 295  
 Heller Władysław 116, 117, 131–132,  
 135  
 Herbet Jean 205, 206, 219  
 Hitler Adolf 233, 276, 286, 293, 295,  
 306  
*Hobart W.A.* 195, 197  
 House Edward M. 188  
*Hubert Witold* 321, 339



Hughes Charles E. 190  
 Hughes David 29, 116  
 Hyakutake Haruyoshi 193

**I**

Ito Risaburo 193

**J**

Jabłonowski Aleksander 325  
*Jackowska Anna Maria* 302, 308  
 Jabłonowski Jan Stanisław 327  
 Jackowski Kazimierz 116, 120–121, 125,  
 134, 135  
 Jaeger Hans 300  
 Janowski Józef Kajetan 318, 324, 337  
*Jarkowski Jacek* 137  
 Jarzębowski Józef 313, 314, 318, 323,  
 325, 336  
 Jasiński S. 134  
*Jędruszczak Tadeusz* 335  
*Jędrzejewicz Wacław* 195  
 Joffe Adolf A. 187, 194  
*Johnson Ian O.* 216, 224  
 Jouvenel Renaud de 302

**K**

*Kahn David* 39, 50, 177, 181, 187, 188,  
 190, 194, 195, 198  
 Kai-Szek Czang 298  
*Kapera Zdzisław Jan* 19, 22, 37, 38, 51,  
 230, 249  
 Kara Stanisław 278  
 Karakhan L.M. 183  
 Karol II 234, 236, 271, 280, 281, 282,  
 283, 284, 285, 287, 305  
 Karol XII 327  
 Karszo-Siedlewski Tadeusz 254  
 Kasakawe 216  
 Kasprzycki Tadeusz 252  
 Kato Baron 190  
*Kieniewicz Stefan* 314, 317, 324, 325,  
 338, 339  
 Kiereński Aleksandr 74  
 Klaner Czesław 254  
 Klemens XI 327

Kleniewska Maria 166  
*Klewiec Wojciech* 271, 289  
 Klimecki Tadeusz 281  
*Kloc Krzysztof* 312, 339  
 Koburg Maria 237  
 Kobylański Tadeusz 204  
 Koc Adam 239, 240  
*Kolenda Ewelina* 173  
*Kotakowski Piotr* 220, 224  
*Konarski Stanisław* 137  
 Korczyński Kazimierz 165, 170  
*Koręs Daniel* 261, 268  
*Kornat Marek* 24, 202, 211, 224  
 Kors 332  
*Korytko A.* 261, 268  
 Kossakowski Michał 74, 75  
*Kotani Ken* 182, 183, 193, 195  
*Kowalczyk Andrzej Stanisław* 272, 289  
 Kowalewska Zdzisława 53, 54  
 Kowalewski Józef 53, 54  
 Kowalewskij Władimir 59  
*Kozłowski Józef* 204, 224  
 Kozłowski W. 254  
 Krechowiecki Kazimierz 33  
*Krupa Jacek* 327, 332, 339  
*Kruszyński Marcin* 220, 224  
 Krygowski Zdzisław 165  
 Krywicki Walter 305, 306, 308, 334, 338  
 Krzeczkowski Stanisław 258  
*Kubiatowski Jerzy* 124, 137  
*Kulecka Alicja* 314, 338  
 Kuliński Mieczysław 150  
 Kunitzer Juliusz 59, 61  
*Kuromiya Hiroaki* 175, 183, 184, 198  
*Kusznir W.* 261, 268  
 Kutrzeba Tadeusz 28, 50, 163  
 Kwaśniewski Aleksander 44  
 Kwiatkowski Jerzy 170

**L**

Landau-Gutenteger Gustaw 61  
 Laning Serena B. 194  
 Laroche Jules 143  
*Layton Edwin T.* 193, 198  
 Lenin Włodzimierz 74, 75, 182  
 Lentz Waldemar 242

Lepin Eduard 222  
*Leszczyński Krzysztof* 22, 145, 147, 152,  
 154, 155, 157, 163, 164, 172, 188,  
 191, 192, 198  
 Leszczyński Stanisław 327, 332  
 Leśniewski Stanisław 38, 46  
 Lewitter Lucjan R. 325, 326, 327, 336,  
 337  
 Liberadzki Edward 42  
 Librach Jan 273, 274, 275, 276, 277, 278,  
 286, 290, 293, 308  
 Lieben Robert von 112  
 Lisowski 221  
 Listowel hr. 42, 51, 183, 187, 199, 291,  
 295, 296, 299, 300, 301, 302, 303,  
 306, 307, 309  
 Litwinowicz Aleksander 127, 256  
 Litwinow Maksym 215, 217, 219, 220  
 Livesey Frederick 189, 190, 194  
 Ludwik XIV 312  
 Lupescu Elena 281, 283

## Ł

Ładoś Kazimierz 144  
 Łukasiewicz Juliusz 292

## M

Machcewicz Jan 116, 117, 121–123, 127,  
 135  
 Maciejowski Mieczysław 255, 257  
 Magnan André 321, 325  
 Malarski Tadeusz 116, 117, 128–129, 135  
 Malenkow Georgij 301  
*Mal'gin A.W. (Мальгин А.В.)* 202, 225  
 Malinowski Tadeusz 263, 264  
 Mao 298  
 Marconi Guglielmo 111, 113, 114  
*Marusak Andrzej* 22, 29, 132, 137  
*Materski Wojciech* 182, 198  
*Mazur Wojciech* 24, 256, 268  
 Márffy-Mantuano de Versegh et Leno  
 Judit. *Patrz* Listowel hr.  
 Maria Kazimiera d'Arquien 326  
 Masataka Yamawaki 179, 180, 181, 183,  
 184, 196

Matsuo Itami 181  
 Matuszewski Ignacy 72, 156, 162, 167  
 Mayer Stefan 34  
 Mazurkiewicz Stefan 38, 46  
*Mękarski Stefan* 274, 290  
*Michalska-Bracha Lidia* 341  
 Michał I 298  
*Michutina Irina* 73, 80  
 Miedziński Bogusław 75  
*Mielech S.* 239  
*Miller Ilja S.* 314, 338  
 Miłkowski Zygmunt 325  
*Mitosz Czesław* 306, 308  
 Misiurewicz Paweł 44  
 Mito Kazuo 182  
 Moczulska Halina 118  
 Mołotow Wiaczesław 301  
 Morse Samuel 110, 111  
 Munkiewicz Kamil 168  
 Mussolini Benito 277

## N

Nakasuki Kyujino 193  
*Nalęcz Daria* 42, 230, 249, 272, 289  
 Naozaburo Okabe 181, 182  
*Narinskij M.M. (Наринский М.М.)* 202,  
 225  
 Nicolai Walter 87  
 Nicolini Eugenia 152  
 Niezbrzycki Jerzy 302  
*Nitecki Piotr* 326, 339  
*Nowak Andrzej* 72, 74, 80  
*Nowik Grzegorz* 8, 12, 16, 17, 19, 20, 21,  
 37, 39, 40, 42, 43, 48, 49, 50, 70,  
 71, 75, 76, 77, 78, 80, 81, 84, 85,  
 87, 97, 107, 111, 115, 141, 142,  
 145, 146, 147, 149, 150, 152, 154,  
 156, 157, 158, 159, 160, 166, 167,  
 168, 170, 172, 173, 177, 178, 180,  
 199, 230, 250, 275, 296, 312, 318,  
 318, 331, 339, 340  
 Nowikow Aleksandr 90  
*Nowinowski Sławomir M.* 303, 308, 335,  
 338  
 Nowopaszenny Peter 86

**O**

Odyniec Stanisław 125, 131  
 Oksza-Orzechowski Tadeusz 325  
 Olechnowicz Józef 313  
 Ołowski Tadeusz 170  
 Orlicz-Dreszer Gustaw 143  
 Ornbach płk 134  
*Ostanek Adam A.* 44  
 Oszek Robert 79

**P**

Pachydermus [Jan Kowalewski] 300, 301,  
 309  
*Paczkowski Andrzej* 232, 250  
 Paderewski Ignacy 180  
 Padev Michael 300  
 Palluth Antoni 165  
*Pałasz-Rutkowska Ewa* 179, 180, 181,  
 185, 186, 199  
 Paolucci Fabrizio 326, 327  
*Parafianowicz Ryszard* 215, 224  
 Patek Stanisław 206, 217  
 Patkul Jan Reinhold 329  
*Pawlikowski S.* 234  
 Pełczyński Tadeusz 75, 219, 313, 333,  
 340  
*Peplowski Andrzej* 37, 40, 50, 172, 175,  
 183, 184, 198  
 Pethö Albert 41, 50, 51, 84, 107  
*Pieresypkin Iwan* 85, 107  
 Piłsudski Józef 7, 8, 10, 12, 20, 30, 35,  
 37, 39, 47, 69, 70, 71, 72, 73, 74,  
 75, 76, 77, 78, 79, 121, 139, 145,  
 156, 157, 180, 203, 205, 211, 219,  
 241, 243, 245, 286, 292, 312  
 Piotr I Wielki 327, 329  
*Piotrowski Jan* 137  
 Piskor Tadeusz 151  
 Plater Władysław 325  
 Plebański Józef 116, 117, 129–131, 135  
 Plezia Jakub 44, 85, 141, 154, 157–160,  
 171  
 Plezia Marian 159  
 Płoski Tadeusz bp 45  
 Pobóg-Malinowski Władysław 334, 335

Pokorny Franciszek 43, 141, 151, 155,  
 164–166, 168, 171  
 Pokorny Herman 43, 90  
*Polański Włodzimierz* 315, 316, 330, 340  
 Poniński Alfred 206  
 Poniński Michał 304  
 Popow Aleksandr 111, 113, 114, 121, 124  
 Potrykowski Władysław 151, 163  
 Poznański Izrael 59  
 Pożaryski M. 134  
*Przyborowski Walery* 321, 340  
 Przybylski Wacław 318

**R**

Radek Karol 75, 218  
 Radziejowski Michał 332  
 Rajewski Stefan 218  
 Rajk Laszlo 298  
*Ramotowska Franciszka* 315, 340  
 Ramzin Leonid 213  
*Ratajczyk Leonard* 321, 340  
*Rawski Tadeusz* 45  
 Rayski Ludomił 234, 259  
 Rejewski Marian 19, 39, 165  
 Rink Iwan 216  
*Rogut Dariusz M.* 15, 21, 77, 81, 204,  
 224, 234, 249, 272, 273, 289, 292,  
 308, 313, 340  
 Roman Antoni 263  
*Romer Andrzej T.* 180, 181, 199  
 Ronge Maksymilian 40, 84, 89, 90, 91,  
 92  
 Roosevelt Franklin Delano 278, 286, 296  
 Rotkiewicz Wilhelm 133  
 Rozwadowski. *Patrz* Jordan-Rozwadowski  
*Różalski Antoni* 61  
 Różycki Jerzy 165  
 Rudniewski Roman 116, 117, 130, 131,  
 132–133, 134, 135  
 Ruhmkorff Heinrich Daniel 112  
 Rupniewski Włodzimierz 44, 168  
 Rybak Józef 43, 141, 142–145, 146, 171  
 Rydz „Śmigły” Edward 239 263 293  
 Rykow Aleksiej 205, 210, 218

**S**

Samsonow Aleksandr 89  
 Sapięha Adam 317  
*Saunders Malcolm G.* 304, 309, 334, 340  
 Savinsky A.A. 85  
*Scherbius Arthur* 179, 199  
*Schore Marci* 220, 224  
 Schottky Walter 112  
*Seruga Józef* 36, 51  
*Shunjiro Okubo* 186  
 Sierpiński Wacław 45  
 Sikorski Władysław 69, 184, 185, 275,  
 276, 277, 278, 281, 285, 286, 287,  
 293  
 Singer Bernard 241  
 Słupski Jan 148  
 Smoluchowski Marian 128  
 Smokowski Marian 258  
*Smyrgala Dominik* 271, 279, 290  
*Sobolewa Tatiana* 85 107  
 Sobota Eugeniusz 168  
 Sobota Helena 141, 166–169, 171  
 Sobota Jerzy 168  
 Sokolcow Dymitr 116, 121, 123–126,  
 130, 134, 135  
 Sokółowski Władysław 252, 254  
 Sosnkowski Kazimierz 72, 162  
*Spitzer J.B.* 195, 197  
 Sroka Stanisław 161, 170  
 Stachiewicz Wacław 261  
 Stalin Józef 210, 211, 216, 217, 218, 219,  
 222, 229, 278, 286, 294, 297, 299,  
 300, 301, 305, 306, 307  
 Stanslicki Józef 141, 147–151, 155, 156,  
 161, 168, 171  
*Stańczuk Marian Bronisław* 37, 51  
*Staszewski Jacek* 327, 332, 340  
*Stawecki Piotr* 144, 172  
 Stempowski Jerzy 272, 273  
*Stirling Teresa* 42, 230, 249, 272, 289  
*Stobiecki Rafał* 303, 308, 335, 338  
 Stpczyński Wojciech 238  
 Suchorukow Wasilij 221  
 Suryn Jerzy 44, 141, 154, 160–163, 171  
 Syrcow Siergiej 210, 216

Szachno-Romanowicz Stanisław 44, 331,  
 333  
 Szaronow Nikołaaj 263  
*Szczerba Adrianna* 68  
 Szembek Jan hr. 263, 268, 280, 293, 294  
 Szeptycki Stanisław 144, 145  
*Szorc Alojzy* 327, 332, 340  
*Szuster Marcin* 220, 224

**T**

Tanenbaum Iwan 218  
*Tarczyński Marek* 20, 27, 28, 36, 43, 45,  
 48, 49, 50  
 Tarno ks. 333  
 Tarnowski Stanisław 317  
 Taróczy Nándor 145  
 Titulescu 241  
 Tomode 216  
 Tomski Michał 210  
 Towiańska Konstancja 332  
 Traugutt Romuald 7, 25, 304, 313, 314,  
 318, 319, 320, 321, 322, 324, 325,  
 335, 336  
 Trippier Jean 143  
 Trocki Lew 32, 74, 306  
 Tuchaczewski Michał 31, 32, 77

**U**

Udziała Seweryn 159  
 Unszlicht Józef 214  
 Urdereanu Ernest 282

**V**

Voigt Frederick 300

**W**

*Waingertner Przemysław* 313, 333, 340  
 Wandurski Witold 305  
*Wandycz Piotr* 72, 81  
 Waszyńska Cecylia 59  
*Weinfeld Stefan* 138  
*Wiaderny Bernard* 272, 279, 290  
*Wieczorkiewicz Paweł Piotr* 45  
 Wieczorkiewicz Wacław 237

Wieniawa-Długoszowski Bolesław 47, 76  
Wierzbicki Andrzej 218  
*Wilczur Jacek Edward* 274, 277, 287, 290  
Wilson Woodrow 188  
*Witkowski Stanisław* 254, 255, 258, 266  
Wolikowski Romuald 204  
*Wolós Mariusz* 184, 186, 187, 199, 201,  
202, 204, 224, 309  
*Woytak Ryszard* 199  
Wrangel Piotr 43  
*Wrede Maria* 314, 341  
*Wronski Paweł* 44, 45  
*Wszendyrówny Andrzej* 172  
Wysocki Alfred 233  
Wyszyński Andriej 213  
Wyżel-Ścieżyński Mieczysław 36, 38, 191,  
199

## Y

Yardley Herbert Osborn 22, 175, 176,  
177, 187–192, 193, 194, 195, 196,  
197, 198, 199  
Yeteanu 143

## Z

*Zabietło Stanisław* 262, 269  
Zakrzewski Tadeusz 264, 293  
*Zalepiejew W.N. (Заненев В.Н.)* 215, 225

Zaleska Maria 133  
Załoski Andrzej Chryzostom 7, 304, 325,  
326, 327, 328, 331, 332, 333,  
335, 336, 338  
*Zamęcki Łukasz* 254, 257, 269  
Zarębski Kazimierz 254, 263  
Zbrożek Zofia 159  
*Ziaja Leon* 18, 37, 51, 203, 224, 231,  
250, 312, 335, 341  
Zieliński Zygmunt 148, 153  
*Zorichin Aleksandr G.* 179, 199  
Zworykin Władimir 130  
Zygalski Henryk 165

## Ż

Żeligowski Lucjan 73, 243  
Żórawski Bogusław 281, 282, 283, 284,  
285, 287  
Żymierski Michał 19

## Spis ilustracji

### G. Nowik, *Jak odkryłem (odkrywałem) J. Kowalewskiego*

1. Porucznik Jan Kowalewski, szef Wydziału 2 (Szyfry Obce) Biura Szyfrów w Oddziale II (Informacyjno-Wywiadowczym) Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego. Źródło: Zbiory własne autora 28
2. Biuro Szyfrów (1921–1922), od lewej: kpt. Jakub Plezia, kpt. Jerzy Suryń (lub kpt. Włodzimierz Rupniewski), oficer japońskiego wywiadu wojskowego, por. Paweł Misiurewicz, kpt. Jan Kowalewski, ppor. Maksymilian Ciężki (w 1920 r. d-ca radiostacji w 2 i 6 Armii, późniejszy kierownik Referatu „Niemcy” w Biurze Szyfrów). Źródło: Zbiory własne autora 44
3. Profesorowie matematyki Uniwersytetu Warszawskiego: Stanisław Leśniewski (A), Stefan Mazurkiewicz (B) i Waław Sierpiński (C), zaangażowani do współpracy z Biurem Szyfrów. Źródło: Zbiory własne autora 46

### A. Janecki, *Łódź Jana Kowalewskiego*

1. Jan Kowalewski z rodzicami Józefem Kowalewskim i Zdzisławą z Kowalskich we włoskim Merano (ok. 1901 r.). Źródło: Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry 54
2. Tablica pamiątkowa na budynku przy ul. Piotrkowskiej 132, gdzie mieszkała rodzina Kowalewskich. Źródło: Fot. A. Janecki, Archiwum UMŁ 55
3. Wykaz uczniów Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego. Pod poz. 19. Jan Kowalewski. Przejście [do następnej klasy] z pochwałą. Źródło: Archiwum Państwowe w Łodzi 56–57
4. Pierwsza siedziba Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego, do której uczęszczał Jan Kowalewski w latach 1902–1910. Stan obecny. Źródło: Fot. A. Janecki 58
5. Nowy gmach Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego wybudowany w l. 1909–1910, obecnie siedziba Rektoratu Uniwersytetu Łódzkiego. Źródło: Domena publiczna 60
6. Rektor Uniwersytetu Łódzkiego prof. Antoni Różalski odsłania tablicę pamiątkową poświęconą pamięci ppłk. dypl. Jana Kowalewskiego. Źródło: Zbiory własne autora 61

7. Tablica upamiętniająca Jana Kowalewskiego, absolwenta Gimnazjum Handlowego (Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego), w gmachu obecnego Rektoratu Uniwersytetu Łódzkiego.  
Źródło: Zbiory Patryka Waclawiaka 62
8. Świadectwo maturalne Jana Kowalewskiego.  
Źródło: Archiwum Państwowe w Łodzi 63
9. *V-ty zastęp abiturientów*, 1910 r.  
Źródło: Archiwum Państwowe w Łodzi 64–65
10. Jan Kowalewski rzuca oszczepem (ok. 1912–1913).  
Źródło: Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry 66

#### W. Suleja, *Kto zwyciężył w 1920 roku – Józef Piłsudski czy Jan Kowalewski?*

1. Józef Piłsudski w Belwederze przy lekturze dokumentów, m.in. tłumaczeń szyfrogramów przedkładanych przez por. Jana Kowalewskiego. Źródło: Zbiory Grzegorza Nowika 71
2. Marszałek Józef Piłsudski z mjr. Bolesławem Wieniawą-Długoszowskim, oficerem Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza, materiały radiowywiadowcze z Biura Szyfrów. Źródło: G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 2, s. 50 76
3. Sławęcice (Slawentzitz). Oficerowie polscy podczas III Powstania Śląskiego, od lewej: por. Jan Kowalewski, kpt. Jan Chodźko, kpt. mar. Robert Oszek, kpt. Leon Bulkowski.  
Źródło: Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry 79

#### M. Grajek, *Sukces Jana Kowalewskiego – próba reinterpretacji*

1. Szyfr „Delegat” – pierwszy szyfr złamany przez Jana Kowalewskiego w sierpniu 1919 r. Źródło: G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1, s. 362–363 87
2. Rosyjski szyfr wojskowy z wczesnego okresu I wojny światowej.  
Źródło: A. Figl, *Systeme des Chiffrierens*, Graz 1926, s. 84–85 88
3. Przykładowy sowiecki klucz szyfru. Źródło: Klucz do szyfru Delegacji 58 Dywizji przy Polskim Korpusie Konnym, zbiory CAW, katalog „Księgi rozwiązyanych szyfrów Armii Czerwonej (...)”, plik I\_301\_8\_631\_1.pdf, s. 9 93
4. Alternatywna forma zapisu klucza z rysunku 1 93
5. Szyfr nr 17 ze zmiennikami złamany w końcu 1919 r.  
Źródło: G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1, s. 382 97

### A. Marusak, *Współtwórcy nasłuchu radiowego 1918–1921*

1. Samuel Finley Breese Morse (1791–1872). Źródło: Wikimedia 111
2. Guglielmo Marconi. Źródło: Wikipedia 113
3. Aleksandr S. Popow. Źródło: Wikipedia 113
4. David Edward Hughes (1831–1900). Źródło: Wikipedia 116
5. Kazimierz Drewnowski. Źródło: [www.sp2put.pl/](http://www.sp2put.pl/) 119
6. Kazimierz Jackowski. Źródło: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Kazimierz\\_Jackowski\\_%28in%C5%BCynier%29](https://pl.wikipedia.org/wiki/Kazimierz_Jackowski_%28in%C5%BCynier%29) 120
7. Jan Machcewicz. Źródło: „Przegląd Radiotechniczny”, R. 1, z. 3 122
8. Dymitr Sokolcow. Źródło: „Radioelektronicy polscy” [www.sp2put.pl/](http://www.sp2put.pl/) 124
9. Janusz Groszkowski. Źródło: <https://historiainformatyki.pl/prof-janusz-groszkowski-w-relacji-a-gorala#> 126
10. Tadeusz Malarski. Źródło: [www.ipsb.nina.gov.pl/](http://www.ipsb.nina.gov.pl/) 128
11. Jozef Adam Plebański. Źródło: [https://sp2put.pl/radioelektronicy/plebanski\\_j.htm](https://sp2put.pl/radioelektronicy/plebanski_j.htm) 130
12. Władysław Heller. Źródło: Wikipedia 132
13. Roman Rudniewski. Źródło: <https://www.archimemory.pl/> 133
14. Walne Zgromadzenie członków Instytutu Radiotechnicznego w Warszawie, 28 marca 1931 r. Na pierwszym planie po lewej J. Groszkowski. Pozostali od lewej: D. Sokolcow, W. Cichowicz, R. Rudniewski, płk Ornbach, S. Jasiński, K. Jackowski, M. Pożaryski, K. Drewnowski. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe 134

### K. Leszczyński, *Współpracownicy Jana Kowalewskiego – twórcy polskich szyfrów 1919–1921*

1. Józef Rybak (A); Eugeniusz Chilarski (B); Jakub Plezia (C); Franciszek Jan Cehak (D); Józef Serafin Stanslicki (E); Jerzy Telesfor Suryń (F); Franciszek Pokorny (G). Źródło: Józef Rybak – ze zbiorów Wojskowego Biura Historycznego; Eugeniusz Chilarski – NAC, sygn. 1-W-45, autor nieznany; Jakub Plezia – ze zbiorów Marka Grajka, wykadrowane ze zdjęcia zbiorowego; Franciszek Jan Cehak – za zgodą dr. Tomasza Zająca, z „Rocznika Przemyskiego”, artykuł Zenona Andrzejewskiego, *Ppłk Franciszek Cehak*, „Rocznik Przemyski” 2005, t. 41, z. 4, s. 195–196; Józef Serafin Stanslicki – ze zbiorów prof. Grzegorza Nowika i za zgodą Oficyny Wydawniczej RYTM; Jerzy Telesfor Suryń – ze zbiorów Marka



- Grajka – wykadrowane ze zdjęcia zbiorowego; Franciszek Pokorny – Szymon Jakubowski, *Franciszek Pokorny – człowiek, którego uczniowie złamali „Enigmę”*, „Podkarpacka Historia” 2019, nr 11–12 (59/60) 141
2. Przedstawiciele rządu i dyplomacji przed katedrą św. Jana w Warszawie po nabożeństwie ku czci marszałka Francji, Wielkiej Brytanii i Polski Ferdynanda Focha. Widoczni m.in.: gen. Gustaw Orlicz-Dreszer (z lewej z papierosem w ustach), płk Józef Beck (z lewej tyłem), ambasador Francji w Polsce Jules Laroche (w środku w stroju galowym), radca Ambasady Francji w Polsce Jean Trippier (za oficerem trzymającym w rękę jasny płaszcz), generał rumuński Yeteanu (trzeci z prawej w pierwszym rzędzie) oraz gen. Józef Rybak (pierwszy z prawej, w pierwszym rzędzie). Warszawa 1929 r. Źródło: NAC, Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, sygn. 1-W-1864 143
3. Fragment „Listy starszeństwa oficerów w stanie spoczynku – MAJOROWIE”. Źródło: „Rocznik Oficerski Rezerw” 1934, s. 326 150
4. *Warszawa 1946. Most pontonowy na Wiśle między Solcem a widoczną w głębi Saską Kępą*. Autor: Józef Stanslicki 151
5. Kopia pocztówki. Autor: Ryszard Bogdan Kucharczyk, *Zwykła pocztówka czy zaszyfrowana wiadomość?* Treść odkodował K. Leszczyński. Źródło: <https://cieszyn.naszemiasto.pl/zwykla-pocztowka-czy-zaszyfrowana-wiadomosc/ga/c1-2641112/zd/11746484> 154
6. Kopia fragmentu informacji z „Rocznika Oficerskiego” z 1923 r. Źródło: Wielkopolska Biblioteka cyfrowa, „Rocznik Oficerski” 1923, s. 1454, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/108145/edition/119157/content> 156
7. Jakub Plezia jako więzień Auschwitz nr 18035. Źródło: Domena publiczna, Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu 160
8. Fragment „Rocznika Oficerów Kawalerii” z 1930 r. Źródło: Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, „Rocznik Oficerów Kawalerii” 1930, s. 25, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/40791/edition/57736/content> 162
9. Pomordowani Polacy w obozie koncentracyjnym w Dachau. Źródło: E. Chart, *Opis pomordowanych Polaków w obozie koncentracyjnym w Dachau, Dachau–Monachium–Freimann–Dillingen 1946*, <https://archive.org/details/spispomordowanyc00unse> 163
10. Nagrobek rodziny Sobotów z Cmentarza Bródnowskiego. Źródło: Zasoby własne autora 169

Z.J. Kapera, *Czy rzeczywiście Herbert O. Yardley wygrał kryptologiczny pojedynek z Janem Kowalewskim?*

1. Herbert O. Yardley, szef zespołu amerykańskich kryptologów.  
Źródło: Domena publiczna 176
2. Jan Kowalewski po powrocie z Tokio (w środku w cywilnym ubraniu) wśród przyjaciół i rodziny (ok. 1924 r.). Źródło:  
Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry 186
3. Jan Kowalewski w okresie studiów we francuskiej  
Wyzszej Szkole Wojennej (École Supérieure de Guerre) w Paryżu (1926).  
Źródło: Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry 194

P. Głuszkowski, *Działalność Jana Kowalewskiego jako attaché wojskowego w Moskwie w świetle nowych dokumentów*

1. Major / Podpułkownik dypl. Jan Kowalewski w gronie  
attachés wojskowych w Moskwie (1928–1933). Uznany przez  
władze sowieckie w lutym 1933 r. za *persona non grata*  
został zmuszony do opuszczenia placówki.  
Źródło: Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry 203

W. Grott, *Podpułkownik Jan Kowalewski – postać przypominiana. Opisy i relacje w prasie międzywojennej*

1. Podpułkownik dypl. Jan Kowalewski jako attaché wojskowy  
w Bukareszcie (1933–1937), przed powitaniem z królem Rumunii  
Karolem II. Źródło: Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry 234
2. W rezydencji królewskiej w Sinaia (ok. 1934 r.?) Jan Kowalewski  
z żoną Marią i córką Teresą podczas zawodów narciarskich.  
Źródło: Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry 235
3. Jan Kowalewski na nartach w Rumunii.  
Źródło: Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry 236
4. Jan Kowalewski na nartach w Rumunii.  
Źródło: Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry 236
5. Jan Kowalewski z żoną Marią i córką Teresą w Bukareszcie (ok. 1935 r.).  
Źródło: Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry 237
6. Jan Kowalewski z córką Teresą w Bukareszcie (ok. 1936 r.).  
Źródło: Zbiory Hugona Kowalewskiego-Ferreiry 238

M. Kornat, *Jan Kowalewski po II wojnie światowej.*„*East Europe and Soviet Russia*”

1. Książka Judith Hare hrabiny Listowel (*The Countess of Listowel*) *Crusader in the Secret War (Rycerz tajnego frontu)*, poświęcona Janowi Kowalewskiemu, ukrytemu pod fikcyjnym nazwiskiem Peter Nart, wydana w Londynie w 1952 r. Źródło: Zbiory Grzegorza Nowika 296

E. Noiński, *Dekryptaż szyfru Romualda Traugutta i biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego. Przyczynek do ostatnich lat życia Jana Kowalewskiego*

1. Romuald Traugutt (1826–1863), ostatni dyktator powstania styczniowego. Źródło: Domena publiczna 314
2. Klucz „Zdrowaś Mario”. Źródło: W. Polański, *Jak przewożono pocztę polską w dawnych czasach*, Toruń 1925 315
3. Klucz „Kiedy ranne wstają zorze”. Źródło: W. Polański, *Jak przewożono pocztę polską w dawnych czasach*, Toruń 1925 316
4. Klucz złożony z kombinacji kresek i kropek. Źródło: W. Polański, *Jak przewożono pocztę polską w dawnych czasach*, Toruń 1925 316
5. Pismo Wydziału Wojny Rządu Narodowego do Wydziału Obwodowego Rzeszowskiego w sprawie szyfrowania korespondencji. Źródło: Archiwum Główne Akt Dawnych, Organizacja Narodowa Powstania Styczniowego, sygn. 148, k. 1 317
6. Szyfr Warszawianka (ułamkowy), używany przez sowiecką siatkę szpiegowską na Wileńszczyźnie, złamany przez Jana Kowalewskiego w końcu 1919 r. Źródło: Zbiory Grzegorza Nowika 319
7. Zaszifrowane pismo Rządu Narodowego z czasów powstania 1863–1864. Źródło: Muzeum im. ks. Józefa Jarzębowskiego w Licheniu Starym 323
8. Biskup Andrzej Chryzostom Załuski. Źródło: Domena publiczna 328
9. Przykład klucza liczbowego. Źródło: W. Polański, *Jak przewożono pocztę polską w dawnych czasach*, Toruń 1925 330
10. Przykład klucza liczbowego. Źródło: W. Polański, *Jak przewożono pocztę polską w dawnych czasach*, Toruń 1925 330
11. Przykład klucza liczbowego. Źródło: W. Polański, *Jak przewożono pocztę polską w dawnych czasach*, Toruń 1925 330

